1930

KALENDARZ KRÓLOWEJ KORONY POLSKIEJ



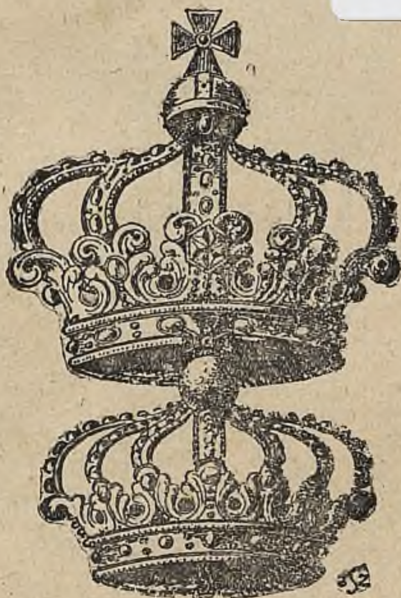
J. H.

KALENDARZ KRÓLOWEJ KORONY POLSKIEJ

NA ROK PAŃSKI

1930

Bogu-Rodzica
Dziewica
Bogiem wsławena
Marya...
Św. Wojciech.



ROCZNIK SZÓSTY

WYDAWNICTWO ZAKŁADÓW WYCHOWAWCZYCH TOW. ŚW. MICHAŁA

MIEJSCE-PIASTOWE — KSIĄŻNICA-MICHALINEUM



ŁASKAMI SŁYNĄCA STATUA MATKI BOSKIEJ, KRÓLOWEJ KORONY POLSKIEJ
w Kaplicy Zakładu Wychowawczego w Miejscu-Piastowem.



W Nowy Rok.

W Nowy Rok, w Nowy Rok,
Hej, nie naprzód, ale wstecz,
W przeszły, stary, rzućcie wzrok
I wyrzućcie z siebie precz

Stare wady, złe przywary,
Coście mieli przez rok stary,
Jeśli chcecie w Nowym roku,
By Wam szczęście szło przy boku.

W Nowy Rok, w Nowy Rok,
Chcecie by Wam szczęścił Bóg?
Z błędnej drogi zwróćcie krok,
Na tor nowych, prawych dróg.

I zacznijcie życie nowe,
Bez wad starych, cnotą zdrowe,
A w Nowego Roku dzieje,
Ziszczą Wasze się nadzieje.

W Nowy Rok, w Nowy Rok,
Zróbcie nowy czynów szkic
U starego roku zwłok,
Co Wam szczęścia nie dał nic.

Stężcie w sobie siły nowe,
Muskularne i duchowe,
Zajaśnią Wam szczęścia zorze,
Szczęść Wam Boże, szczęść Wam Boże!

Jantek z Bugaja.





STYCZEŃ

31 dni.

Dnie		Święta rzymsko-kat.	Dn	Święta grecko-kat.	Słońca wsch.	Słońca zach.	Księżyca wsch.	Księżyca zach.
1	Ś.	Nowy Rok. Obrz. P.	19	**Grudnia.** Bonifacego	7.59	16.08	9.35	17·12
2	C.	Makarego op.	20	Ignacego	7.59	16.09	10.04	18.20
3	P.	Genowefy	21	Julianny m.	7.59	16.10	10.27	19·30
4	S.	Eugenjusza m.	22	Anastazji	7.59	16.12	10.45	20.41
1. Ewang. u św. Łuk. Rozdz. 2. 21: Nadanie Imienia Jezus.								
5	N.	*Imienia Jezus*	23	10 męcz. Kretejskich	7.58	16·12	11.00	21.51
6	P.	**Trzech Króli**	24	*Wig.* przed *B. N.* Eugen.	7.58	16.14	11.14	23.01
7	W.	Lucjana m.	25	**Nar. Jezusa Chr.**	7.58	16.15	11.27	
8	S.	Seweryna b.	26	**Sob. Przecz. Bog.**	7·58	16.16	11.40	0.13
9	C.	Juljana i Bazalisy m.	27	**Szczepana m.**	7.57	16.17	11.56	1.28
10	P.	Jana Dobrego	28	2000 męczenników	7.56	16.19	12.16	2.47
11	S.	Hygina pap. m.	29	Młodzianków	7·56	16.20	12·42	4.11
2. Ewang. u św. Łuk. Rozdz. 2. 42 — 52: Dwunastoletni Jezus w świątyni.								
12	N.	1 po 3 Kr. Św. Rodz.	30	Anyzji	7.56	16.21	13.20	5.37
13	P.	40 żołnierzy mm.	31	Melanji	7.55	16.23	14.15	6.58
14	W.	Hilarego dK.	1	**1 Styczeń N. R. 1930.**	7.54	16.24	15.29	8.04
15	S.	Pawła 1-go pust.	2	Sylwestra pap.	7.54	16.26	16.57	8.53
16	C.	Marcelego pap. m.	3	Malachiasza pror.	7.53	16.27	18·29	9.27
17	P.	Antoniego op.	4	Sobór 70 ap.	7.52	16.29	19.59	9.52
18	S.	Stol. ś. Piotr. w Rzym.	5	*Wig.* Teopempta	7.51	16.30	21.24	10.11
3. Ewang. u św. Jana Rozdz. 2. 1—11: Gody w Kanie Galil.								
19	N.	**2 po 3 Kr.** Kanuta kr.	6	**Obj. P. (Jordana)**	7.50	16.32	22.44	10·27
20	P.	Sebastjana m.	7	Sobór św. Jan.	7.49	16.33		10.41
21	W.	Agnieszki p. m.	8	Grzegorza pr.	7.48	11.35	0.02	10.56
22	S.	Wincentego m.	9	Jerzego	7.47	16.36	1.18	11.13
23	C.	Rajmunda de Pnn.	10	Polieukta	7.46	16.38	2.32	11.32
24	P.	Tymoteusza b. i m.	11	Teodozja	7.45	16.40	3.46	11.56
25	S.	Nawr. św. Pawła Ap.	12	Tacjany	7.44	16.41	4.56	12.28
4. Ewang. u św. Mat. Rozdz. 8 1—13: O uzdrow. trędowatego.								
26	N.	**3 po 3 Kr.** Polik. b. i m.	13	Ermyła m.	7.43	16.43	5.59	13.09
27	P.	Jana Złotoustego DK.	14	SS. OO. z Synaju	7.42	16.45	6.53	14.01
28	W.	Flawjana m.	15	Pawła	7.40	16.46	7.36	15.03
29	Ś.	Fran. Salez. b. dK.	16	Ś. Piotra w Okowach	7.39	18.48	8.08	16.10
30	C.	Martyny pn. m.	17	Antoniego W.	7.38	16.50	8.32	17.21
31	P.	Piotra z Nolasko	18	Atanazego	7.36	16.51	8.51	18.31

Poradnik gospodarski na Styczeń.

W gospodarstwie. Zboża kończyć w mrozy młócić. Szuflować i przewietrzać ziarno, aby się nie zagrzało i nie popsuło. Czyścić ziarno i najlepsze do siewu przechowywać. Nawóz wywozić w mrozy na pole, gdzie dojazd w mokrej wiośnie trudny, a gdy rola pozwoli jak najszybciej przyorywać. Oziminy chronić od zalewu przez wody; drzewo ciąć i zwozić. Drób dobrze żywić i ciepło trzymać, aby jaja niósł. Bydło żywić dobrze, aby mleczność nie spadła.

W sadzie. Sprowadzanie nasion i zamawianie drzewek owocowych do wiosennego sadzenia. Przerzedzanie koron drzew piennych i krzaków w celu ułatwienia dostępu światła do liści i owoców. Oczyszczanie pni drzew owocowych w celu usunięcia gniazd szkodników. Robotę można wykonać skrobaczką lub zwykłą tępą kopaczką. Potem należy pień i grubsze konary pobielić wapnem rozrobionem z gliną i krowieńcem dla zabicia owadów.

W pasiece. Zbadać stan narzędzi i przyborów pszczelarskich, naprawić je, uzupełniać brakujące, budować ule lub zamawiać w fabrykach, przygotować węże.

Zwracać pilną uwagę na zimowlę pszczół tak na toczku jak również w stebniku. Strzec pnie przed szkodnikami zimowemi.

Co się dzieje w przyrodzie.

Przyroda w styczniu pogrążona jest jeszcze w śnie zimowym. — Wolno polować na niedźwiedzie, rysie, wilki, lisy, dziki — maciory, zające (do 15), kuny, granostaje, wydry, kaczki, cietrzewie — koguty, oraz wszelkie drapieżniki. — Na niebie Merkury widoczny rano godzinę, Wenus wieczorem do północy, Mars — rano 2 godziny, — Saturn wieczorem 3 godziny.

Przepowiednie pogody.

Zmiennie do połowy i łagodnie, poczem śniegi, zadymki i zimno, około 20 deszcz ze śniegiem i zawieje. W ostatnie dnie ustala się pogoda z mrozami.

Zmiany księżyca.

Pierwsza kwadra	dnia 8-go	o godz. 3.10
Pełnia	dnia 14-go	o godz. 27.21
Ostatnia kwadra	dnia 21-go	o godz. 16·07
Nów	dnia 29-go	o godz. 19.07



Przysłowia

Nowy Rok pogodny, zbiór będzie dogodny.

Kiedy styczeń najostrzejszy, wtedy roczek najpłodniejszy.

Styczeń każe do kożucha trunkiem nie obciążać brzucha, krwi nie puszczać, pieprzno jadać, w ciepłej łaźni wolno siadać.

Trzej Królowie pod szopę, przybyło dnia na kurzą stopę.

Agnieszka łaskawa puszcza skowronka z rękawa.

Kto się w styczniu rodzi, temu gadzina nie szkodzi.

Na świętego Ludwika na grudzie koń utyka.

Kiedy w styczniu rośnie trawa, licha w lato jest postawa.

ZAPISKI

Złote myśli.

Życie prywatne ludzi oparte jest na prawie Chrystusa. Życie dziejowe ludów pozostało jeszcze pogańskie. A oto dowody:

Gdy na ulicy zemdleje i upadnie człowiek, ludzie pospieszą mu na wyścigi z pomocą; gdy wciągu dziejów omdleje naród, ludzie spieszą jeden przez drugiego, by go dobić.

Chrystusa niema jeszcze w historji. Gdy do niej zstąpi, pocznie się nowa epoka dla chrześcijaństwa i ludzkości.

Henryk Sienkiewicz.



RYBY



LUTY



dni

Dnie		Święta rzymsko-kat.	Dn	Święta grecko-kat.	Słońca wsch.	Słońca zach.	Księżyca wsch.	Księżyca zach.
1	S.	Ignacego bp. m.	19	Makarego	7.35	16.53	9.07	19.42
5. Ewang. u św. Łuk. Rozdz. 2. 22 — 32: Ofiarowanie P. Jezusa w świątyni.								
2	N.	**4 po 3 Kr.** *M. B. Grom.*	20	Eutemjusza	7.34	16.55	9.20	20.51
3	P.	Błażeja b. m.	21	Maksyma	7.32	16.56	9.33	22.02
4	W.	Andrzeja Kors. bp.	22	Tymoteusza	7.31	16.58	9.46	23.14
5	S.	Agaty pn. m.	23	Klemensa	7.29	17.00	10.01	
6	C.	Tytusa b., Doroty p.	24	Ksenji	7.28	17.02	10.18	0.30
7	P.	Romualda op.	25	Grzegorza	7.26	17.03	10.40	1.50
8	S.	Jana z Matty	26	Ksenofonta	7.24	17.05	11.11	3.12
6. Ewang. u św. Mat. Rozdz. 13. 24—30: O kąkolu na roli.								
9	N.	**5 po 3 Kr.** Apol. p. m.	27	Jana Złotoustego	7.23	17.07	11.56	4.33
10	P.	Scholastyki p.	28	Efrema	7.21	17.08	12.58	5.45
11	W.	M. B. z Lourdes	29	Ignacego b.	7.20	17.10	14.19	6.41
12	S.	7 Założycieli Serwit.	30	**Trzech Świętych**	7.18	17.12	15.50	7.21
13	C.	Grzegorza II pap.	31	Cyrusa i Jana mm.	7.16	17.14	17.22	7.50
14	P.	Walentego m.	1	**Luty.** Tryfona	7.14	17.16	18.52	8.12
15	S.	Faustyna i Jowit. mm.	2	**Stritenje**	7.12	17.17	20.17	8.29
7. Ewang. u św. Mat. Rozdz. 20. 1—16: O robotnikach w winnicy.								
16	N.	**Starozap.** Juljann. p. m.	3	**Starozapust.** Symeona	7.11	17.19	21.39	8.45
17	P.	Juljana Kapad.	4	Izydora	7.09	17.21	22.59	9.00
18	W.	Symeona b. i m.	5	Agaty m.	7.07	17.22		9.16
19	S.	Gabina m.	6	Wukoła b.	7.05	17.24	0.17	9.34
20	C.	Leona b. p.	7	Partenja	7.03	17.26	1.33	9.57
21	P.	Feliksa b.	8	Teodora st.	7.01	17.28	2.46	10.26
22	S.	Stol. ś. Piotr. w Anti.	9	Nicefora	6.59	17.29	3.53	11.04
8. Ewang. u św. Łuk. Rozdz. 8. 4—15: O siejbie na roli.								
23	N.	**Mięsopust.** Piot. Dam.	10	**Mięsop.** Charłampja	6.57	17.31	4.50	11.53
24	P.	Macieja ap.	11	Własia km.	6.55	17.32	5.36	12.52
25	W.	Cezarjusza	12	Malecja	6.53	17.34	6.11	13.59
26	S.	Wiktora	13	Martynjana	6.51	17.36	6.37	15.09
27	C.	Alek. Gab. M.	14	Auksencjusza	6.49	17.38	6.58	16.20
28	P.	Teof. i Tow. Rom.	15	Onesyma	6.47	17.39	7.14	17.31

Poradnik gospodarski na Luty.

W gospodarstwie. Nasiona do siewu czyścić. Narzędzia rolnicze pooglądać i ponaprawiać. Na łąkach rozrzucać kretowiny oraz mech zdzierać bronami zaraz, gdy wierzchnia warstwa taje, gdyż wtedy brony najskuteczniej działają. Bydło wypuszczać na świeże powietrze na chwilę. Stanowić klacze, a konie zacząć dobrze żywić, aby siły miały do robót wiosennych. Drób nasadzać na jajach, gdyż najwcześniejszy najlepiej się hoduje i jeszcze w tym samym roku zaczyna nieść jaja.

W sadzie. Zakładanie inspektów. Gdy się ziemia ogrzeje, siejemy kapustę wczesną, kalafjory, kalarepę, sałatę, rzodkiewkę, i t. p. Przeciętnie używa się na mórg około 200 gr. nasienia kapusty sianej w inspekcie, licząc na okno 12 — 15 gr. Trzeba bowiem na obsadzenie 1-go morga 300 kóp rozsady czyli niepikowanej kapusty z 12 okien. W celu zapobieżenia rozwojowi choroby zwanej czarną nóżką, należy siać rzadko, inspekta wietrzyć i utrzymywać umiarkowanie wilgotno.

W pasiece. W ciepłe dnie wietrzyć stebnik, pnie niespokojne poić wodą. Na toczku, w dnie ciepłe, obserwować oblot pszczół, głodniaki (o ile są) podkarmiać przez nalewanie gęstej syty do plastrów. Zamawiać nasiona roślin miododajnych.

Co się dzieje w przyrodzie.

Kwitną niekiedy w ciepłe dni: leszczyna, olsze, przebiśniegi i śnieżyczki. — Przylatują szpaki, dzikie kaczki, (także w marcu), skowronki polne, dzwonki borowe (lerka), gołębie siniaki, czajki właściwe. Młode wyprowadza krzyżodziób. Wolno polować na niedźwiedzie, dziki-maciory, rysie, wilki, lisy, kuny, gronostaje, wydry, cietrzewie-koguty, kaczki oraz wszelkie drapieżniki. — Na niebie: wieczorem znaleźć można Saturna, rano Merkurego, Marsa, Wenusa.

Przepowiednie pogody.

Pogodnie a mroźno do 12, następnie silne oziębienie do 18, poczem do końca miesiąca pogoda zmienna, połączona z burzami śnieżnemi.

Zmiany księżyca.

Pierwsza kwadra	dnia 6-go	o godz.	17.25
Pełnia	dnia 13-go	o goez.	8.38
Ostatnia kwadra	dnia 20-go	o godz.	8.44
Nów	dnia 28-go	o godz.	13.32



Przysłowia

Czasem luty ostro kuty, czasem w luty same pluty.

Czasem luty się zlituje, że człek niby wiosnę czuje; ale czasem tak się zżyma że człek prawie nie wytrzyma.

Gdy mróz w lutym ostro trzyma, tedy jest niedługa zima.

Gdy na Gromnice roztaje, rzadkie będą urodzeje.

Gdy św. Maciej lodu nie stopi, długo jeszcze w ręce chuchać będą chłopi.

Na dzień św. Doroty ma być śnieg pod płoty.

ZAPISKI

Złote myśli.

Wiara rozpala duszę miłością wszystkiego i przebaczeniem wszystkiego, rozjaśnia oczy. Kto wierzy w Boga, ten wszystko wie, dla tego niema tajemnic, wątpliwości, szamotań; kto wierzy, jest silnym i na życie i na śmierć; kto wierzy, ten żyje i pracuje jak robotnicy u dobrego pana, bo wie, że przyjdzie godzina zapłaty za trudy, godzina odpoczynku.

Władysław Reymont.





MARZEC

31 dni.

Dnie		Święta rzymsko-kat.	Dn	Święta grecko-kat.	Słońca wsch.	Słońca zach.	Księżyca wsch.	Księżyca zach.
1	S.	Albina b.	16	Pamfila	6.45	17.41	7.28	18.42
9. Ewang. u św. Łuk. Rozdz. 18. 31—43: Jezus przepowiada Swą mękę.								
2	N.	**Zapustna.** Pawła m.	17	**Zapust.** Teodora	6.43	17.42	7.41	19.53
3	P.	Kunegundy ces.	18	Leona W. p.	6.41	17.44	7.54	21.05
4	W.	Kazimierza królew.	19	Archipa	6.39	17.46	8.08	22.20
5	S.	*Popielec.* Hadrjana m.	20	Leona b.	6.37	17.47	8.23	23.38
6	C.	Perpetuy i Felicyty	21	Tymoteusa	6.35	17.49	8.43	
7	P.	Tomasza z Akw.	22	Eugenji	6.33	17.51	9.10	0.59
8	S.	Wincentego K. Jana	23	Polikarpa	6.31	17.52	9.48	2.19
10. Ewang. u św. Mat. Rozdz. 4. 1—11: Kuszenie P. Jezusa na pustyni.								
9	N.	**Wstępna.** Franciszki R.	24	**Wstęp.** Znal. gł. ś. Jan.	6.29	17.54	10.41	3.32
10	P.	40 Męczenników	25	Tarasa	6.26	17.56	11.52	4.32
11	W.	Sofronjusza b.	26	Porfirjusza	6.24	17.57	13.16	5.17
12	S.	*Suched.* Grzeg. W. pap.	27	Prokopa	6.22	17.59	14.47	5.50
13	C.	Krystyny pn. m.	28	Wasylja pust.	6.20	18.00	16.17	6.13
14	P.	*Suched.* Matyldy	1	**Marzec.** Eudokji	6.18	18.02	17.44	6.32
15	S.	*Suched.* Klemensa Dw.	2	Teodata	6.16	18.04	19.09	6.48
11. Ewang. u św. Mat. Rozdz. 17. 1—9: O Przemienieniu Pańskiem.								
16	N.	**Sucha.** Cyrjak. Larga	3	**Sucha.** Eutropjusza	6.14	18.05	20.31	7.03
17	P.	Patrycjusza bp.	4	Harasyma i Paw.	6.12	18.07	21.52	7.19
18	W.	Cyryla Jer. bp., dK.	5	Kanona m.	6.09	18.08	23.12	7.36
19	S.	*Józefa Obl. N. M. P.*	6	42 m. z Amorei	6.07	18.10		7.57
20	C.	Eufemji m.	7	Wasylja	6.05	18.12	0.29	8.24
21	P.	Benedykta op.	8	Teofilakta	6.03	18.13	1.41	8.59
22	S.	Katarzyny szwedz.	9	40 męcz. z Sebastji	6.01	18.15	2.44	9.44
12. Ewang. u św. Łuk. Rozdz. 11. 14—28: P. Jezus wypędza szatana.								
23	N.	**Głucha.** Feliksa m.	10	**Głucha.** Kondrata	5.58	18.16	3.34	10.40
24	P.	Gabrjela arch.	11	Sofronjusza	5.56	18.18	4.13	11.45
25	W.	*Zwiastowanie NMP.*	12	Teofana	5.54	18.20	4.42	12.54
26	S.	Teodora bp.	13	Nicefora	5.52	18.21	5.04	14.06
27	C.	Jana z Dam. dK.	14	Benedykta	5.50	18.23	5.21	15.17
28	P.	Jana Kapistrana	15	Agapa m.	5.47	18 24	5.36	16.28
29	S.	Eustazjusza op.	16	Sawyna i Juljana	5.45	18.26	5.49	17.40
13. Ewang. u św. Jan. Rozdz. 6. 1—15: P. Jezus karmi cudow. 5000 osób.								
30	N.	**Starozap.** Jana K.	17	**Środopust.** Aleksego	5.43	18.27	6.02	18.53
31	P.	Balbiny p.	18	Cyryla i Aleks.	5.41	18.29	6.15	20.08

Poradnik gospodarski na Marzec.

W gospodarstwie. Wykonywać energicznie orki, gdy rola trochę obeschnie oraz wzruszać bronami, gruberami i t. p. jesienne orki pod jarzyny. Siać owies, jęczmień, wyki, konicze, grochy, mieszanki. Bronować koniczyny, a miejsca puste podsiewać inkarnatką, seradelą lub rajgrasem jednorocznym. Łąki bronować. Kopce z ziemniakami przepatrzyć, średnie wybrać i do sadzenia starannie przechować, a zepsute spaść. Drób dalej nasadzać, dbać o klacze.

W sadzie. Wysiewanie cebuli około połowy miesiąca do inspektów, a później kapusty na rozsadniku (400 gr. na mórg). Siew w gruncie marchwi, pietruszki, buraków, grochu i szpinaku. Oczyszczanie malin, usuwanie pędów słabych i odrostków między linjami. Wysadzanie malin, porzeczek i agrestu. Sadzenie drzew owocowych od pół miesiąca.

W pasiece. W dnie ciepłe rewidować i podmiatać pnie, w razie potrzeby podkarmiać (również przez nalewanie gęstej syty w plastry). Bez matki kasować, drzew toczki porządkować.

Co się dzieje w przyrodzie.

Zakwitają te drzewa i krzewy, które rozwijają swe kwiaty przed rozwojem liści, jak leszczyna, olsza, dereń pozatem kwitną przebiśniegi, podbiały, złoć, przelaszczka; w ogrodach kwitną ciemierniki. — Przylatują: gajówka radzik (aszka), gajówka ogrodowa (pieszka), kos (w kwietniu), zięba, skowronek, pliszka biała, drozd śpiewak, kaczka cyranka, kania rdzawa, gołąb grzywacz, słonka bekas, kulig wielki, żóraw pospolity. Wolno polować na (jak w lutym) kaczory, głuszce-koguty, cietrzewie-koguty, słonki.

Przepowiednie pogody.

Do 7 zimno i nieprzyjemnie, poczem uspokojenie, ale mroźno. Po połowie ciepłe deszcze naprzemian z pogodą. Koniec miesiąca pogodny.

Zmiany księżyca.

Pierwsza kwadra	dnia 8-go o godz.	4.03
Pełnia	dnia 14-go o godz.	18 58
Ostatnia kw.	dnia 22-go o godz.	3.12
Nów	dnia 30-go o godz.	5.46



Przysłowia.

Co marzec wypiecze, to kwiecień wyciecze.

Kiedy starzec chory w marzec, będzie zdrów; lecz gdy baba w maju słaba, pacierz zmów.

Marzec dziwne broi fochy, zmiata starce i junochy.

Suchy marzec mokry maj, będzie żyto gdyby gaj.

Suchy marzec, maj niechłodny, kwiecień mokry rok niegłodny.

Gdy na św. Józef bociek przybędzie, to już śniegu nie będzie.

Św. Józef kiwnie brodą, idzie zima na dół z wodą.

ZAPISKI

Złote myśli.

Sługa Boży pracuje do późnego lata; gnuśnik tylko zawczasu zamyka się w grobie, nim go Pan trąbą straszliwą przebudzi.

Adam Mickiewicz.

Nie patrz czy skończysz, ciągle rób, ciebie, nie dzieło — czeka grób; dłużej tu dzieła niźli nas, czas wszystko skończy, bo ma czas.

Kazimierz Brodziński.





KWIECIEŃ

30 dni.

Dnie		Święta rzymsko-kat.	Dn	Święta grecko-kat.	Słońca wsch.	Słońca zach.	Księżyca wsch.	Księżyca zach.
1	W.	Hugona bp.	19	Chryzanta i Darji	5.39	18.30	6.30	21.26
2	S.	Franciszka z Pauli	20	Męcz. w klaszt. ś. Saw.	5.37	18.32	6.48	22.48
3	C.	Ryszarda bp.	21	Jakóba	5.34	18.34	7.13	
4	P.	Izydora bp. dK.	22	Bazylego	5.32	18.35	7.46	0.09
5	S.	Wincentego Ferer.	23	Nikona i 200 uczniów	5.30	18.37	8.34	1.25
14. Ewang. u św. Jana. Rozdz. 8. 46—59: Żydzi chcą P. Jezusa ukamienować.								
6	N.	**Czarna.** Celest. p.	24	**Czarna.** Zacharjasza	5.28	18.38	9.39	2.29
7	P.	Epifanjusza bp. m.	25	**Zwiast. N. M. P.**	5.26	18.40	10.57	3.17
8	W.	Dionizego bp.	26	Sob. Arch. Gabr.	5.24	18.41	12.23	3.52
9	S.	Marji Kleof.	27	Matrony Lelun	5.22	18.43	13.51	4.17
10	C.	Ezechjela pr.	28	Hilarjona	5.20	18.45	15.17	4.37
11	P.	Leona W. pap. dK.	29	Marka	5.17	18.46	16.41	4.53
12	S.	Juljusza pap.	30	Jana List	5.15	18.48	18.03	5.08
15. Ewang. u św. Mat. Rozdz. 21. 1—9: Triumf. wjazd P. Jezusa do Jerozol.								
13	N.	**Palmowa.** Her. m.	31	**Palmowa.** Ipatja	5.13	18.50	19.25	5.23
14	P.	Justyna m.	1	**1 Kwiecień.** Marji Eg.	5.11	18.50	20.46	5.39
15	W.	Bazyl. i Anastazji	2	Tytusa	5.09	18.52	22.06	5.58
16	S.	Benedykta J. Labre	3	Nikity	5.07	18.54	23.22	6.22
17	C.	Aniceta pap. m.	4	*Wiel. Czwartek* Józefa	5.05	18.56		6.54
18	P.	Apolonjusza m.	5	*Wiel. Piątek* Teodula	5.03	18.57	0.31	7.35
19	S.	Jerzego bp.	6	*Wiel. Sobota* Eutych.	5.01	18.59	1.28	8.27
16. Ewang. u św. Marka. Rozdz. 16. 1—7: O zmartwychwstaniu P. Jezusa.								
20	N.	**Wielkanoc.** Teodora	7	**Zmartw. Pańskie**	4.59	19.00	2.11	9.29
21	P.	*Poniedz. Wielk.* Anzel.	8	**Poniedz. Świąteczny**	4.57	19.02	2.44	10.38
22	W.	Sotera i Kajusa mm.	9	**Wtorek Świąteczny**	4.55	19.03	3.08	11.40
23	S.	Wojciecha bp. m.	10	Terencjusza	4.53	19.05	3.27	13.00
24	C.	Fidelisa z Sigm.	11	Antypy	4.51	19.06	3.43	14.11
25	P.	Marka Ewang.	12	Wasyłija	4.49	19.08	3.56	15.22
26	S.	Kleta i Marcel. pap. m.	13	Artymona	4.47	19.10	4.09	16.35
17. Ewang. u św. Jana. Rozdz. 20. 19—31: O niewiernym Tomaszu.								
27	N.	**Przewodnia.** Zyty pn.	14	**Przewod.** Martyniana	4.45	19.11	4.22	17.50
28	P.	Pawła od Krzyża	15	Arystarcha	4.44	19.13	4.36	19.08
29	W.	Piotra z Werony m.	16	Agaty panny	4.42	19.14	4.53	20.30
30	S.	Katarz. ze Sienny p.	17	Symeona	4.40	19.16	5.16	21.54

Poradnik gospodarski na Kwiecień.

W gospodarstwie. Kończyć siew owsa, jęczmienia, obok tego siać len i buraki. Wywozić i przyorywać obornik pod buraki i ziemniaki o ile tenże w jesieni nie był wywieziony i przyorany. Sadzić ziemniaki. Koniczyny i oziminy bronować. Wywozić i przyorywać nawóz pod kapustę. Zacząć czyścić okopowe z chwastów, gdy te podrosną. Bydło przed wypuszczaniem na pastwisko przyzwyczajać powoli do zmiany karmy, mieszając słomę i suche siano oraz konicz do zielonej paszy.

W sadzie. W początku miesiąca wysadzanie cebuli z dymki i nasienników warzyw, przechowanych na ten cel w piwnicy. Przygotowanie gruntu pod wczesną kapustę i cebulę. Kapusta przypada w pierwszym roku po nawozie, cebula w drugim. W końcu miesiąca sadzenie wczesnej kapusty. Przeszczepianie grusz i jabłoni zrazami.

W pasiece. Sadzić drzewa i krzewy miododajne, tępić chwasty i trawy koło uli, od zakwitnięcia agrestu podkarmiać pnie rzadką sytą, celem uzyskania wczesnej siły. Utrzymywać pnie ciepło.

Co się dzieje w przyrodzie.

Zakwitają z drzew wierzby, wiązy, jesiony, klony, topole, osika, niekiedy tarnina a w lasach liściastych śledzienice, przelaszczki, zawilce, płucnice, pierwiosnki, piżmaczki, fiołki, wilcze łyko, jaskier, pszonka, sasanka, mniszek; na łąkach kwitną kaczeńce. Przylatują: podróżniczek (gajówka), słowik rdzawy, poklęskwa, białożytka, świstówka, kraska, pliszka żółta, świergotek łąkowy, pokrzewka, trzciniak drozduwka, muchołówka, jaskółka, lelek (kozodój), dudek, kopciószek, pleszka, drozd, kos, pustułka zwyczajna, bocian, (także w marcu), czapla siwa, rybołów, orlik krzykliwy, kulczuk, turkawka, rybitewka, zwyczajna, bojownik (bataljon), brodziec piskliwy, bęk większy, siewka rzeczna, kokoszka wodna, przepiórka (także w maju), ortolan.

Przepowiednie pogody.

Początek miesięca pogodny, poczem do połowy pochmurno naprzemian z deszczami, a czasem śnieżyca. Od połowy do 22 wypogadza, się do końca pogodnie, czasem z przymrozkami.

Zmiany Księżyca.

Pierwsza kwadra	dnia 6-go	o godz. 11.24
Pełnia	dnia 13-go	o godz. 5.48
Ostatnia kwadra	dnia 20-go	o godz. 22.08
Nów	dnia 28-go	o godz. 19.08



Przysłowia.

Kwiecień — plecień, bo plecie niby zimą niby latem, a przeplata wszystko kwiatem.

Grzmot w kwietniu dobra nowina, już szron roślin nie pościna.

Kiedy w kwietniu słonko grzeje, tedy gbur nie zubożeje.

ZAPISKI

Złote myśli.

Nie chcę wprawdzie, ażeby wolność zbytnią surowością lub niesprawiedliwością ściśniętą została, ale gdyby mi wolno było z dwojga złego wybierać, śmiem powiedzieć, że raczej życzyłbym pod takim żyć rządem, gdzie nic nikomu, niż gdzie wszystko wszystkim jest wolno.

Prymas Jakób Uchański.







Dnie		Święta rzymsko-kat.	Dn	Święta grecko-kat.	Słońca wsch.	Słońca zach.	Księżyca wsch.	Księżyca zach.
1	C.	Filipa i Jakóba ap.	18	Jana Dekap.	4.38	19.17	5.46	23.14
2	P.	Atanaz. b. dK., Zygm.	19	Teodora	4.36	19.19	6.30	
3	S.	*Królowej Korony Pol.*	20	Jana W.	4.34	19.20	7.30	0.23
18. Ewang. u św. Jana. Rozdz. 10. 11—16: O Dobrym Pasterzu.								
4	N.	2 po W. Znal. ś. Krzyża	21	**2 po Zmartw.** Januar.	4.33	19.22	8.45	1.17
5	P.	Piusa V. Mon. wd.	22	Teodora	4.31	19.23	10.10	1.56
6	W.	Jana w Oleju	23	Jerzego	4.29	19.25	11.36	2.23
7	S.	Józefa patr. Kościoła	24	Sawy m.	4.28	19.26	13.01	2.44
8	C.	Stanisława bp.	25	Marka ap.	4.26	19.28	14.23	3.00
9	P.	Grzegorza z Naz. dK.	26	Bazylego m.	4.24	19.29	15.43	3.15
10	S.	Antonina bp., Izyd. rol.	27	Symeona km.	4.23	19.31	17.03	3.29
19. Ewang. u św. Jana. Rozdz. 16. 16—22: „Maluczko, a nie ujrzycie mnie".								
11	N.	**3 po W.** Fran. de Hier.	28	**3 po Zmartw.** Jazona	4.21	19.32	18.23	3.44
12	P.	Pankr. Nereusza	29	9 męcz. w Kyz.	4.20	19.34	19.43	4.01
13	W.	Serwacego	30	Jakóba ap.	4.18	19.35	21.01	4.23
14	S.	Bonifacego m.	1	**Maj.** Jeremjasza pror.	4.17	19.37	22.14	4.51
15	C.	Jana de la Salle	2	Atanazego	4.15	19.38	23.17	5.28
16	P.	And. Boboli m., Jana N.	3	Teodozjusza	4.14	19.39		6.16
17	S.	Paschalisa Baylon.	4	Pelagji	4.12	19.41	0.06	7.15
20. Ewang. u św. Jana. Rozdz. 16. 5—14: O odejściu do Ojca.								
18	N.	**4 po W.** Wenancjusza	5	**4 po Zmartw.** Ireny	4.11	19.42	0.44	8.22
19	P.	Pudencjanny	6	Joba	4.10	19.44	1.11	9.32
20	W.	Bernardyna Sen.	7	Pamięć św. Krzyża	4.09	19.45	1.32	10.43
21	S.	Tymoteusza T. m.	8	Jana Teologa	4.07	19.46	1.48	11.54
22	C.	Julji pm., Heleny pn.	9	Mikołaja	4.06	19.47	2.02	13.04
23	P.	Dezyderjusza bp. m.	10	Szymona ap.	4.05	19.49	2.15	14.15
24	S.	NMP. Wspom. wier.	11	Mokia, Metodego	4.04	19.50	2.28	15.28
21. Ewang. u św. Jana. Rozdz. 16. 23—30: O prawdziwej modlitwie.								
25	N.	**5 po W.** Grzegorza VII	12	**5 po Zmartw.** Epifan.	4.03	19.51	2.41	16.44
26	P.	*Dni krzyż.* Filipa Ner.	13	Glikerji	4.02	19.52	2.57	18.04
27	W.	† Bedy W. bp. dK.	14	Izydora m.	4.01	19.54	3.17	19.29
28	S.	† Augustyna bp.	15	Pachomjusza	4.00	19.55	3.44	20.53
29	C.	**Wniebowst. Pańskie**	16	**Wniebost. Pańskie**	3.59	19.56	4.23	22.10
30	P.	Feliksa pap. m.	17	Andronika ap.	3.58	19.57	5.18	23.11
31	S.	Anieli Merici	18	Teodata, Julji	3.57	19.58	6.31	23.56

Poradnik gospodarski na Maj.

W gospodarstwie. Siew buraków, marchwi kończyć oraz koński ząb siać na paszę, ziemniaki sadzić. Wszelkie zasiewy i sadzenia powinny być wykończone. Ziemniaki po wzejściu zbronować i obsypać, oraz oczyszczać starannie z chwastów. Buraki przerywać i czyścić z chwastów oraz wzruszać ziemię między niemi. Tępić kaniankę w koniczynach. Z końcem miesiąca przygotowanie narzędzi do sianokosów oraz żniwa.

W sadzie. Wysadzanie cebuli z inspektów na grunt starannie uprawiony w jesieni i spulchniony w kwietniu. W połowie miesiąca sadzenie późnej kapusty. Obieranie w sadzie owadów, a głównie gąsienic. Wysiew na gruncie ogórków, fasoli kukurudzy.

W pasiece. W miarę przybytku pszczół rozszerzać gniazda, podkarmiać rzadką sytą celem pobudzenia matki do silniejszego czerwienia, przygotować ule do rójki.

Co się dzieje w przyrodzie,

Zakwitają w pierwszej połowie drzewa i krzewy, których kwiaty rozwijają się równocześnie lub prawie równocześnie z rozwojem pierwszych liści, a więc dęby, buki, brzozy, porzeczki, czereśnie, wiśnie, grusze, jabłonie, czeremchy, tarniny; w połowie maja zakwitają wreszcie te drzewa i krzewy, na których kwiaty pojawiają się dopiero po rozwoju pierwszych liści, jak bez lilak, kasztanowce, głogi, jarzębina; w lasach kwitną borówki, czarne jagody, konwalje i wiele innych, a w ogrodach narcyzy, goździki, pełniki, floty, tulipany. — Przylatują: wilga, dzierzba (czernikręt, czarnoczelna), gąsiorek, kukułka, jerzyk, chróściel, derkacz, sokół kobuz.

Przepowiednie pogody.

Do 10 pogodnie, później do 18 pochmurno — od czasu do czasu deszcz. Od 18 do 22 wiatry, następnie deszcz — do końca miesiąca piękna pogoda.

Zmiany księżyca.

Pierwsza kwadra	dnia 5-go	o godz.	16.53
Pełnia	dnia 12-go	o godz.	17.29
Ostatnia kwadra	dnia 20-go	o godz.	16.21
Nów	dnia 28-go	o godz.	5.36



Przysłowia.

Deszczyk majowy i łzy panny młodej nie długo trwałe.

Grzmot w maju sprzyja urodzaju.

Pierwszy maja poranek, jest tęskliwym dla kochanek.

Chłodny maj dobry urodzaj.

Wody w maju stojące szkodę przynoszą łące.

Na Magdaleny pogoda to dla pszczółek wygoda; gdy zaś słota to lichota.

Kto sieje jęczmień na Urbana, będzie pił piwo ze dzbana.

ZAPISKI

Złote myśli.

Błogosławiony czas, szczęśliwy obywatel, kiedy dobra osobistego od powszechnego ojczyzny szczęścia oddzielać nie potrzebuje, kiedy umysł sercu cnotliwego staje się dogodnym, a samo dopełnienie praw dzielną dla niego pobudką, aby od prawideł poczciwości nie odstępował.

X. Hugo Kołłątaj





CZERWIEC

30 dni.

Dnie		Święta rzymsko-kat.	Dn	Święta grecko-kat.	Słońca wsch.	Słońca zach.	Księżyca wsch.	Księżyca zach.
22. Ewang. u św. Jan. Rozdz. 15. 26—27; 16. 1—4: Obietn. zesłania Ducha św.								
1	N.	**6 po W.** Bł. J. Strepy	19	**6 po Zmartw.** Patryka	3.56	19.59	7.55	
2	P.	Sadoka i Tow.	20	Ftałateja	3.56	20.00	9.23	0.27
3	W.	Klotyldy	21	Konstantyna	3.55	20.01	10.49	0.50
4	S.	Francisz. Caracc.	22	Bazyljusza	3.54	20.02	12.12	1.07
5	C.	Bonifacego bp. m.	23	Michała	3.54	20.03	13.31	1.22
6	P.	Norberta bp.	24	Symeona pror.	3.53	20.04	14.50	1.37
7	S.	*Wig.* Roberta op.	25	3 znal. głowy św. Jana	3.52	20.05	16.08	1.51
23. Ewang. u św. Jana. Rozdz. 14. 23—31: O zesłaniu Ducha św.								
8	N.	**Zesłanie Ducha Św.**	26	**Zesłanie Ducha Św.**	3.52	20.06	17.26	2.07
9	P.	*Poniedz. św.* Felicjana	27	**Trójcy Przenajśw.**	3.52	20.06	18.44	2.26
10	W.	Małgorzaty król.	28	Nikity pr.	3.51	20.07	19.59	2.52
11	S.	*Suched.* Barn. ap.	29	Teodozji m.	3.51	20.08	21.05	3.24
12	C.	Jana a. s. Facundo	30	SS. OO. z Nicei	3.51	20.09	22.00	4.08
13	P.	*Suched.* Ant. z Padwy	31	Jeremjasza ap.	3.50	20.09	22.42	5.04
14	S.	*Suched.* Bazylego bp.	1	Czerwiec. Justyna	3.50	20.10	23.12	6.08
24. Ewang. u św. Mat. Rozdz. 28. 18—20: „Dana Mi jest wszelka władza".								
15	N.	**Urocz. Trój. Przenaj.**	2	Wszystkich Świętych	3.50	20.10	23.36	7.18
16	P.	Jana Fr. Regis	3	Łucjana	3.50	20.11	23.54	8.28
17	W.	Marcjana m.	4	Mitrofana	3.50	20.11		9.39
18	S.	Efrema diak. dK.	5	Doroteusza	3.50	20.12	0.08	10.48
19	C.	**Boże Ciało**	6	Hilarjona	3.50	20.12	0.21	11.57
20	P.	Sylwerego pap. m.	7	Teodota	3.50	20.12	0.33	13.08
21	S.	Alojzego Gonzagi w.	8	Teodora	3.50	20.13	0.46	14.21
25. Ewang. u św. Łuk. Rozdz. 14. 16—24: O wezwaniu na ucztę.								
22	N.	**2 po Z. Św.** Paulina b.	9	**2 po Z. Św.** Cyryla	3.50	20.13	1.00	15.38
23	P.	Zenona m.	10	Tymoteusza	3.51	20.13	1.18	17.00
24	W.	Narodz. św. J. Chrzc.	11	Bartłomieja ap.	3.51	20.13	1.41	18.25
25	S.	Wilhelma op.	12	Onufrego	3.51	20.13	2.14	19.46
26	C.	Jana i Pawła mm.	13	Akwiliny	3.52	20.13	3.02	20.57
27	P.	*N. Serca Jezusow.*	14	Jełysego i Metodego	3.52	20.13	4.08	21.50
28	S.	Ireneusza bp.	15	Amosa, Hieronima	3.52	20.13	5.31	22.27
26. Ewang. u św. Mat. 16 13—19: Tyś jest Piotr-Opoka.								
29	N.	**3 po Z. Ś. Piotra i Pawła**	16	**3 po Z. Św.** Tychona	3.53	20.13	7.01	22.53
30	P.	Wspomn. św. Pawła	17	Manuiła	3.54	20.13	8.31	23.13

Poradnik gospodarski na Czerwiec.

W gospodarstwie. Koniczyny natychmiast kosić, gdy zaczną kwitnąć, najlepiej suszyć je na rogalach. Łąki kosić, gdy trawy zakwitną i suszyć szybko. Gnój, zwłaszcza w upalne dni, ubijać silnie i zlewać gnojówką lub wodą, aby zbyt nie przesychał. Na krowy uważać przy spasaniu świeżych koniczyn, by się nie wzdymały i stosować natychmiast środki zaradcze, jak trokar, rurę przełykową, salmiak, wodę wapienną i t. p.

W sadzie. Przerzedzanie na gruszach i jabłoniach zbyt gęsto osadzonych zawiązków. Tępić szkodniki w sadzie. Cenniejsze odmiany jabłek i gruszek chronić przed uszkodzeniami grzybka, powodującego czarne plamy na nich, skrapiając je cieczą bordoską.

W pasiece. Przeznaczać pnie do rójki i kierować rójkami tak, by odbyły się w dogodnym czasie. Pni zbytnio nie zrajać, by nie stracić pasieki. Czas rójek jest naojdpowiedniejszy do przenoszenia pszczół z kłód do uli ramowych. Usuwać stare matki. Pniom słabym dodawać ramki z czerwiem.

Co się dzieje w przyrodzie.

Zakwitają; akacje, zboża, maliny, wino, róże, a pod koniec miesiąca zaczynają kwitnąć lipy; wśród zbóż kwitną maki, ostróżki, kąkole; w ogrodach tojady, liliowce, tulipany, kosaćce, bratki. Dojrzewają: czereśnie, wiśnie, truskawki, poziomki. Jaja składają: padalec, jaszczurki, zwinka zielona, rodzi jaszczurka żyworodka; (żaba wodna, kumki, żaba zielona, żółw składają jaja zwykle w maju).

Przepowiednie pogody.

Do 10 pogoda i pięknie, od 10 do 16 pochmurno, wietrzno i deszczowo. Od 16 do 24 pogoda — koniec miesiąca pogodnie i upalnie.

Zmiany księżyca.

Pierwsza kwadra	dnia 3-go	o godz. 21.56
Pełnia	dnia 11-go	o godz. 6.11
Ostatnia kwadra	dnia 19-go	o godz. 9.00
Nów	dnia 26-go	o godz. 13.46



Przysłowia.

Czerwiec po deszczowym maju, często dżdżysty w naszym kraju.

Czerwiec temu się zieleni, kto do pracy się nie leni.

Mokry czerwiec, chłodny maj — wszystkim gburom prawy raj.

Od świętego Medarda czterdzieści dni szarga.

Czerwiec stały, grudzień doskonały.

Gdy się święty Jan rozczuli, to go dopiero Najświętsza Panna utuli.

Na święty Antoni, pierwsza się jagódka zapłoni.

Jaki dzień w Boże Ciało, takich dni nie będzie mało.

Pogoda na Nikodema cztery niedziel deszczów niema.

ZAPISKI

Złote myśli.

Kto dobrowolnie lepsze swe natchnienia wyda na pastwę przechodniów grabieży, temu zabraknąć może sił zasobu, aby z godnością dojść później do grobu.

Adam Asnyk.





LI-PIEC

31 dni.

Dnie		Święta rzymsko-kat.	Dn	Święta grecko-kat.	Słońca wsch.	Słońca zach.	Księżyca wsch.	Księżyca zach.
1	W.	*Przenajśw. Krwi P. J.*	18	Leontyna m.	3.54	20.13	9.58	23.29
2	S.	*Nawiedzenie NMP.*	19	Judy ap.	3.55	20.12	11.20	23.44
3	C.	Leona II p., Anatola	20	Metodego	3.55	20.12	12.40	23.58
4	P.	Teodora bp.	21	Juljana	3.56	20.12	13.50	
5	S.	Antoniego Mar. Zac.	22	Euzebjusza	3.57	20.12	15.16	0.13
27. Ewang. u św. Łuk. Rozdz. 5. 1—11: O obfitym połowie ryb.								
6	N.	**4 po Z. Św.** Łucji m.	23	**4 po Z. Św.** Agrypiny	3.58	20.11	16.33	0.32
7	P.	Cyryla i Metodego	24	**Narodz. św. Jana Ch.**	3.58	20.10	17.48	0.54
8	W.	Elżbiety król.	25	Fewronji	3.59	20.10	18.57	1.24
9	S.	Weroniki de Julj.	26	Dawida	4.00	20.09	19.55	2.04
10	C.	7 Braci męcz.	27	Samsona	4.01	20.08	20.40	2.56
11	P.	Piusa I pap.	28	Cyrusa i Jana	4.02	20.08	21.14	3.57
12	S.	Jana Gwalberta	29	**Piotra i Pawła ap.**	4.03	20.07	21.40	5.05
28. Ewang. u św. Mat. Rozdz. 5. 20—24: O sprawiedl. faryzeuszów.								
13	N.	**5 po Z. Św.** Anakleta	30	**5 po Z. Św.** Sobór św.	4.04	20.06	21.59	6.16
14	P.	Bonawentury dK.	1	**Lipiec.** Kosm. i Dam.	4.05	20.05	22.14	7.27
15	W.	Henryka ces.	2	*P. K. Precz. Bogar.*	4.06	20.05	22.28	8.36
16	S.	*M. B. Szkaplerznej*	3	Jacentego	4.07	20.04	22.40	9.45
17	C.	Aleksego w.	4	Andrzeja ap.	4.08	20.03	22.52	10.45
18	P.	Szymona z Lipnicy	5	Cyryla i Metodego	4.10	20.02	23.05	12.04
19	S.	Wincentego à Paul.	6	Atanazego	4.11	20.01	23.20	13.18
29. Ewang. u św. Marka. Rozdz. 8. 1—9: O cudownem nakarmieniu.								
20	N.	**6 po Z. Św.** Bł. Czesł.	7	**6 po Z. Św.** Tomy i Ak.	4.12	20.00	23.40	14.36
21	P.	Praksedy pn.	8	Prokopa	4.13	19.58		15.57
22	W.	Marji Magdaleny	9	Pankracego	4.14	19.57	0.07	17.20
23	S.	Apolinarego bp. m.	10	Antoniego Piecz.	4.16	19.56	0.47	18.36
24	C.	Bł. Kingi kr., Krystyny	11	Eufemji i Olgi	4.17	19.55	1.44	19.37
25	P.	Jakóba ap.	12	Prokła i Hilarego	4.18	19.54	3.00	20.21
26	S.	Anny matki NMP.	13	Sob. Arch. Gabryjela	4.20	19.52	4.29	20.52
30. Ewang. u św. Mat. Rozdz. 7. 15—21: O fałszywych prorokach.								
27	N.	**7 po Z. Św** 7 braci śpiąc.	14	**7 po Z. Św.** Akiły	4.21	19.51	6.02	21.15
28	P.	Wiktora pap.	15	Włodzimierza	4.22	19.50	7.34	21.34
29	W.	Marty pn.	16	Antynohena	4.24	19.48	9.00	21.49
30	S.	Abdona i Sennena mm.	17	Martyny	4.25	19.47	10.24	22.04
31	C.	Ignacego z Loyoli	18	Emiljana	4.26	19.45	11.45	22.19

Poradnik gospodarski na Lipiec.

W gospodarstwie. Kończyć sianokosy. Czyszczenie oraz okopywanie buraków i ziemniaków. Zboże zbierać, gdy ziarno jest jeszcze niezbyt twarde. Siać zielone nawozy jak najwcześniej, aby miały czas do silnego rozwoju przed przyoraniem oraz dostarczyły dużo zielonej masy na nawóz. Na spokładanych ścierniskach siać rzepę ścierniskową lub szporek na paszę dla bydła. Wyczyścić spichrze na ziarno. Drób wypędzać na ściernisko, aby opadłe ziarno wyszukiwał, ziarna chwastów tępił, na pokładach i orkach robactwo niszczył, zaś kurniki wietrzyć i oczyszczać.

W sadzie. Wybieranie wczesnych ziemniaków i marchwi. Wycinanie wczesnej kapusty w końcu miesiąca. Do końca miesiąca zbiór czereśni. Kiszenie ogórków.

W pasiece. W tym miesiącu wypada u nas główne miodobranie. Zaopatrzyć ule w nadstawki, wybierać miód. Kontrolować czerwienie młodych matek, uzupełniać rójkom gniazda przez dodawanie węzy sztucznej.

Co się dzieje w przyrodzie.

Kwitną w pełni: lipy, w polach uprawnych hreczki. — Dojrzewają: zboża zwłaszcza żyta, pszenice, jęczmiona, z końcem miesiąca i owsy, w lasach borówki, grzyby, w sadach wcześniejsze owoce. — Wiele ptaków wywodzi swoje młode pokolenia. — Temperatura osiąga zazwyczaj swoją najwyższą ciepłotę.

Przepowiednie pogody.

Do połowy pogoda piękna, poczem do 20 wietrzno, pochmurno i deszczowo. Koniec miesiąca piękny i pogodny, przeplatany dniami upalnemi.

Zmiany księżyca.

Pierwsza kwadra	dnia 3-go	o godz	4.03
Pełnia	dnia 10-go	o godz.	20.01
Ostatnia kw.	dnia 18-go	o godz.	23.29
Nów	dnia 25-go	o godz.	20.41



Przysłowia.

Czego lipiec i sierpień nie dowarzy, tego wrzesień nie usmaży.

W lipcu gniewne ziele, jak się rozgniewa, to się gniewa cztery niedziele.

Od lip ciągnąć wonny lipiec, nie daj słonku kłosa przypiec.

Jaki Jakób do południa, taka też zima do grudnia; jaki Jakób po południu, taka też zima po grudniu.

Deszcz na Nawiedzenie Panny, potrwa pewnie do Zuzanny.

Na świętego Prokopa szykuj plecy do snopa. Źle na Prokopa jak zmoknie kopa.

W lipcu kłos się korzy, że niesie dar Boży; który prosto stoi, dobrego się boi.

Siedmiu Braci przepowiada, ile tygodni popada.

Od św. Hanki chłodne wieczory i poranki

Lipiec — ostatek starej mąki wypiecz.

ZAPISKI

Złote myśli.

Mądrość nie tak wysoko rozumie o sobie, jak głupstwo: mądry rozmyśla i poprawia się; głupi jest zacięty, zna wszystko, widzi wszystko, wyjąwszy swoją głupotę.

Piotr Skarga





SIERPIEŃ

31 dni.

Dnie		Święta rzymsko-kat.	Dni	Święta grecko-kat.	Słońca wsch.	Słońca zach.	Księżyca wsch.	Księżyca zach.
1	P.	Piotra w okowach	19	Makryny	4.28	19.44	13.04	22.36
2	S.	*NMP. Anielskiej.*	20	Eljasza pror.	4.29	19.42	14.23	22.58
31. Ewang. u św. Łuk. Rozdz. 16. 1—9: O niesprawiedliwym włodarzu.								
3	N.	**8 po Z. Św.** Zn. ś Szczep.	21	**8 po Z. Św.** Jana	4.31	19.41	15.39	23.25
4	P.	Dominika w.	22	Marji Magdaleny	4.32	19.39	16.50	
5	W.	*M. B. Śnieżnej*	23	Trofyma	4.33	19.38	17.51	0.02
6	S.	*Przemienienie Pańskie*	24	Borysa i Hiliba	4.35	19.36	18.40	0.50
7	C.	Kajetana w.	25	*Zaśn. św. Anny*	4.36	19.34	19.17	1.49
8	P.	Cyrjaka m.	26	Jermołaja	4.38	19.32	19.44	2.55
9	S.	Romana żoł. m.	27	Pantaleona	4.39	19.31	20.05	4.06
32. Ewang. u św. Łuk. Rozdz. 19. 41—47: O zburzeniu Jerozolimy.								
10	N.	**9 po Z. Św.** Wawrz.	28	**9 po Z. Św.** Prochora	4.41	19.29	20.21	5.17
11	P.	Zuzanny pn.	29	Kałynyka	4.42	19.27	20.35	6.26
12	W.	Klary pn..	30	Siły i Siłuana	4.44	19.25	20.47	7.36
13	S.	Hipolita i Kasjana mm.	31	Jeudokima	4.45	19.24	20.59	8.44
14	C.	*Wig.* Euzebjusza bp.	1	**Sierpień.** *Pod. św. Krz.*	4.46	19.22	21.11	9.53
15	P.	**Wniebowzięcie NMP.**	2	Przen. ciała św. Stef.	4.48	19.20	21.25	11.05
16	S.	Joachima	3	Izaka	4.50	19.18	21.42	12.19
33. Ewang. u św. Łuk. Rozdz. 18. 9—14: O faryzeuszu i celniku.								
17	N.	**10 po Z. Św.** Jacka	4	**10 po Z. Św.** 7 Ojc. z Ef.	4.51	19.16	22.05	13.38
18	P.	Heleny ces.	5	Eusygnia	4.52	19.14	22.38	14.58
19	W.	Ludwika z Tuluz.	6	**Przemienien. Pańskie**	4.54	19.12	23.25	16.15
20	S.	Bernarda op. dK.	7	Dometja	4.56	19.10		17.22
21	C.	Joanny Fr. de Chant.	8	Emiljana	4.57	19.08	0.30	18.13
22	P.	Tymoteusza m.	9	Macieja ap.	4.58	19.06	1.53	18.49
23	S.	Filipa Benicjusza	10	Wawrzyńca	5.00	19.04	3.25	19.16
34. Ewang. u św. Marka. Rozdz. 7. 31—37: O głuchoniemym.								
24	N.	**11 po Z. Św.** Bartł.	11	**11 po Z. Św.** Eupła	5.01	19.02	4.59	19.36
25	P.	Ludwika kr.	12	Fotja i Anikity	5.03	19.00	6.30	19.52
26	W.	*M. B. Częstochowskiej*	13	Maksyma w.	5.04	18.58	7.57	20.08
27	S.	Józefa kalasantego	14	Micheasza pror.	5.06	18.56	9.22	20.23
28	C.	Augustyna bp. dK.	15	**Zaśnięcie N. M. P.**	5.07	18.54	10.45	20.40
29	P.	Scięcie św. Jana Ch.	16	Przeniesienie obr. P.	5.09	18.52	12.07	21.00
30	S.	Róży Limańskiej	17	Mirona m.	5.10	18.50	13.27	21.26
35. Ewang. u św. Łuk. Rozdz. 10. 23—37: O miłosiernym Samarytaninie.								
31	N.	**12 po Z. Św.** Rajmund.	18	**12 po Z. Św.** Flora	5.12	18.48	14.41	22.00

Poradnik gospodarski na Sierpień.

W gospodarstwie. Kończyć zbiórkę zbóż i zwózkę tychże. Ścierniska przypokładać natychmiast i siać w dalszym ciągu zielone nawozy oraz rzepę ścierniskową. Także najodpowiedniejsza pora jest do siewu mieszanek na wczesną wiosenną paszę. Z końcem miesiąca orać pod oziminy oraz młócić i czyścić pszenicę i żyto pod siew jesienny. Kosić koniczyny i potrawy wcześnie, póki pogoda sprzyja, gdyż później trudno wysuszyć, a nadto łodygi szybko drewnieją i tracą na wartości. Świeżego ziarna nie dawać zwierzętom lub bardzo ostrożnie i w małych dawkach, gdyż to łatwo powoduje różne zaburzenia żołądkowe, kolki i t. p.

W sadzie. Zamawianie w szkółkach drzewek do jesiennego sadzenia. Zbiór letnich grusz i jabłek na tydzień lub 10 dni przed dojrzeniem.

W pasiece. Zbadać stan zapasów miodu w pniach, zbyteczną ilość usunąć i dodać tym pniom, które nie mają dostatecznego zapasu. Układać gniazda do zimowli. Strzec pasieki przed napadami. Sycić miody pitne. Wszelkie roboty w pasiece wykonywać szybko i wystrzegać się pozostawiania w pasiece plastrów, rozlewania miodu, gdyż to powoduje napady.

Co się dzieje w przyrodzie.

Zakwitają rośliny jesienne: wrzosy, mikołajki, dziewięciorniki, goryczki, w ogrodach malwy, astry, czarnuszki, piwonje, rezedy. — Dojrzewają: borówki, jeżyny, jajarzębiny. — Odlatują: kania rdzawa, słowik rdzawy, świstówka, wilga, jerzyk, trzciniak, rybołówka, bocian. — Wolno polować na: dziki, wilki, sarny-kozły, cietrzewie-koguty (od 15), pardwy, jarząbki, kuropatwy, przepiórki, bażanty-koguty, (od 15) całe ptactwo błotne i wodne, dzikie gołębie oraz wszelkie drapieżniki. — Na niebie: Wenus widoczna jako gwiazda wieczorna przez pół godziny, Jowisz i Saturn widoczne wieczorem coraz krócej.

Przepowiednie pogody.

Do 7 dnie upalne, poczem do 16 pogoda zmienna, od 16 do 24 gorąco, koniec miesiąca pochmurny z niepogodą.

Zmiany księżyca.

Pierwsza kwadra	dnia	1-go	o godz. 21.26
Pełnia	dnia	9-go	o godz. 10.57
Ostatnia kwadra	dnia	17-go	o godz. 11.30
Nów	dnia	24-go	o godz. 3.36
Pierwsza kwadra	dnia	30-go	o godz. 23.56



Przysłowia.

Lekarstwo często nie służy — w sierpniu, jeśliś zdrów i duży, nie skąp sobie, nie cierp głodu, wypij spory kufel miodu.

Z sierpem w ręku witać sierpień: wiele uciech wiele cierpień.

W sierpniu wszelki zbytek nie idzie w pożytek.

Na święty Wawrzyniec dostaje kapusta wieniec. A od Tadeusza dostaje kapelusza.

ZAPISKI

Złote myśli.

Najsilniejszy charakter rzuć w odmęt fałszu, a ufarbujesz go na czarno; najczystszą cnotę daj w zapasy z małemi podłostkami, a zjedzą ją jak drobne mole piękne futro.

J. I. Kraszewski.





WRZESIEŃ

30 dni.

Dnie		Święta rzymsko-kat.	Dni	Święta grecko-kat.	Słońca wsch.	Słońca zach.	Księżyca wsch.	Księżyca zach.
1	P.	Bronisławy, Idziego	19	Andrzeja	5.13	18.46	15.47	22.44
2	W.	Stefana kr.	20	Samuela	5.15	18.44	16.40	23.40
3	S.	Szymona Słupn.	21	Tadeusza ap.	5.16	18.42	17.20	
4	C.	Rozalji pn.	22	Agatonika	5.18	18.40	17.50	0.45
5	P.	Wawrzyńca Justyn.	23	Łupa m.	5.19	18.37	18.12	1.55
6	S.	Zacharjasza pr.	24	Eutycha	5.21	18.35	18.29	3.06
36. Ewang. u św. Łuk. Rozdz. 17. 11—19: O 10 trędowatych.								
7	N.	**13 po Z. Sw.** Bł. Melch.	25	**13 po Ziel. Św.** Bartł.	5.22	18.33	18.43	4.16
8	P.	*Narodzenie NMP.*	26	Adrjana	5.24	18.31	18.55	5.26
9	W.	Piotra Klawera	27	Simena	5.25	18.29	19.07	6.35
10	S.	Mikołaja z Tolentynu	28	Augusta i Mojżesza	5.27	18.26	19.19	7.44
11	C.	Prota i Jacka m.	29	*Ścięcie św. Jana Post.*	5.28	18.24	19.32	8.56
12	P.	*Najśw. Im. M. B.*	30	Aleksandra	5.30	18.22	19.48	10.09
13	S.	Filipa m.	31	Pół. p. Przen. Dziew.	5.31	18.20	20.08	11.26
37. Ewang. u św. Mat. Rozdz. 6. 24—33: O służeniu Bogu i mamonie.								
14	N.	**14 po Z. S.** *Podw. ś. Krz.*	1	**Wrześ. 14 po Z. Św. S.**	5.33	18.18	20.36	12.44
15	P.	*M. B. Bolesnej*	2	Mamanta	5.34	18.16	21.16	14.01
16	W.	Korneljusza i Cypr.	3	Antyma i Teokt.	5·36	18.13	22.12	15.11
17	S.	*Such.* Stygm. ś. Fr. S.	4	Wawyły i Mojżesza	5.37	18.11	23.52	16.06
18	C.	Józefa z Kupertynu	5	Zacharjasza pr.	5.39	18.09		16.47
19	P.	*Suched.* Januar. bp. m.	6	Cud. Archan. Michała	5.40	18.07	0.52	17.16
20	S.	*Suched.* Eustach. m.	7	Sozonta	5.42	18.04	2.23	17.38
38. Ewang. u św. Łuk. Rozdz. 7. 1—16: O wskrzeszeniu młodz. z Naim.								
21	N.	**15 po Z. Sw.** Mat. ap.	8	**15 po Z. Św. Nar. P. D.**	5.43	18.02	3.54	17.56
22	P.	Tomasza z Wilan.	9	Joach. i Anny	5.45	18.00	5.24	18.12
23	W.	Tekli pn. m.	10	Menodory	5.46	17.58	6.51	18.26
24	S.	*NMP. Okupu*	11	Teodory	5.48	17.56	7.18	18.43
25	C.	Bł. Władysława z Giel.	12	Antonoma	5.49	17.54	9.42	19.01
26	P.	Cyprjana i Justyny m.	13	Korneljusza	5.51	17.51	10.09	19.25
27	S.	Kosmy i Damjana mm.	14	Podw. św. Krz. *Post.*	5.52	17.49	12.25	19.56
39. Ewang. u św. Łuk. Rozdz. 14. 1—11: Uzdrowienie opuchłego.								
28	N.	**16 po Z. Sw.** Wacława	15	**16 po Ziel. Św.** Nikity	5.54	17.46	13.36	20.37
29	P.	*Michała Archanioła*	16	Eufemji	5.55	17.45	13.35	21.30
30	W.	Hieronima dK.	17	Zofji	5.57	17.42	15.20	22.32

Poradnik gospodarski na Wrzesień.

W gospodarstwie. Orki pod oziminy kończyć, ziarno zaprawiać i siać pospiesznie, aby zboża miały czas rozkrzewić się przed nadejściem zimy, gdyż wtedy łatwiej znoszą ostre zimy. Po zasiewach robić przekopy, aby woda łatwo spływała. Rozpocząć kopanie ziemniaków, a z łąk zbierać ostatnie potrawy. Bydło powoli przyzwyczajać do pasz zimowych.

W sadzie. Pora zbioru owoców. Zebrany owoc należy przed wniesieniem do piwnicy podzielić na 3 dobory: jednolicie wielkie i czyste; do sprzedaży, lecz gorsze; do wyrobu wina, suszu i powideł.

W pasiece. Kończyć przygotowania do zimowli. Wybierać miód z wrzosów, gdyż jest nieprzydatny do zimowli. Najdalej do 15 września kończyć podkarmianie pni. Zabezpieczać próżne plastry przed motylicą.

Co się dzieje w przyrodzie.

Zakwitają pod koniec miesiąca: zimowit; kwitną wrzosy. Dojrzewają: owoce zimowe, żurawiny, orzechy laskowe. — Odlatują: dzika kaczka, gajówka, (rudzik, ogrodowa), kulik wielki, poklęskwa, białożytka, kraska, pliszka żółta, ortolan, pokrzewka (cierniówka, ogrodowa), krętogłów, muchołówka, jaskółka, dudek, kopciuszek, pliszka, turkawka, brodziec piskliwy, siewka rzeczna, przepiórka, gąsiorek. — Wolno polować na: niedźwiedzie, wilki, dziki-maciory, łosie, jelenie-byki (od 15), sarny-kozły, głuszce-koguty, cietrzewie-koguty, pardwy, jarząbki, kuropatwy, przepiórki, słonki, całe ptactwo błotne i wodne, dzikie gołębie, oraz wszelkie drapieżniki.

Przepowiednie pogody.

Do czwartego pochmurnie, poczem do 17 pogoda zmienna, koniec miesiąca pogodny i piękny.

Zmiany Księżyca.

Pełnia	dnia	8-go	o godz.	2.47
Ostatnia kwadra	dnia	15-go	o godz.	21.12
Nów	dnia	22-go	o godz.	11.41
Pierwsza kwadra	dnia	29-go	o godz.	14.57



Przysłowia.

Oto wrzesień — bliska jesień. Wrześniowa słota: miarka deszczu, korzec błota. Leniwiec wrzesień wsadza ręce w kieszeń.

Dzień św. Idziego, gdy się wypogodzi, cztery tygodnie potem pogoda dogodzi.

Gdy noc jasna na Michała, to nastąpi zima trwała.

Ptaszki przed Michałem odleciały, będzie ostry grudzień cały.

Lichy ten gospodarz, co na św. Michał kopy z pola jeszcze spychał.

Gdy nadejdzie wrzesień, wieśniak ma zawsze pełną stodołę i kieszeń.

Gdy jesień bez deszczów będzie, w zimie wiatrów pełno wszędzie.

ZAPISKI

Złote myśli.

Gdy uczciwi ludzie umywają ręce od wszystkiego, pozostawiają wolne pole tym, co nie mając skrupułów, idą i zwyciężają z krzywdą ogółu.

Adam Asnyk

Niech się nie rwie olbrzymi łańcuch pokoleń. Niech silni i żywi podadzą sobie ręce przez wieki.

Artur Górski





PAŹDZIERNIK
31 dni.

Dnie		Święta rzymsko-kat.	Dn	Święta grecko-kat.	Słońca wsch.	Słońca zach.	Księżyca wsch.	Księżyca zach.
1	S.	Jana z D., Remigjusza	18	Eumenja	5.58	17.40	15.54	23.42
2	C.	Aniołów Stróżów	19	Trofima	6.00	17.38	16.18	
3	P.	Teresy od Dz. Jezus	20	Eustachego	6.02	17.36	16.36	0.53
4	S.	Franciszka z Asyżu	21	Kondrata	6.03	17.34	16.51	2.04
40. Ewang. u św. Mat. Rozdz. 22. 34—46: O najprzedn. przykazaniu.								
5	N.	**17 po Z. Św. Placyda**	22	**17 po Ziel. Św. Foki**	6.05	17.32	17.04	3.14
6	P.	Brunona op., Emil.	23	Pocz. św. Jana Ch.	6.06	17.30	17.15	4.24
7	W.	*M. B. Różańcowej*	24	Tekli m.	6.08	17.27	17.27	5.33
8	S.	Brygidy pn.	25	Eufrozymy	6.09	17.25	17.40	6.44
9	C.	Ludwika Bertrand.	26	Jana B.	6.11	17.23	17.55	7.58
10	P.	Franciszka Borgj.	27	Kalistrata	6.12	17.21	18.13	9.14
11	S.	Emiljana	28	Charytona	6.14	17.19	18.38	10.34
41. Ewang. u św. Mat. Rozdz. 9. 1—8: O uzdrow. powietrzem ruszonego.								
12	N.	**18 po Z. Sw. Maksymil.**	29	**18 po Z. Św. Kiryka**	6.16	17.17	19.14	11.52
13	P.	Edwarda kr.	30	Grzegorza	6.17	17.15	20.04	13.04
14	W.	Kaliksta pap. m.	1	**Paźdz.** *Pokr. N. M. P.*	6.19	17.13	21.10	14.03
15	S.	Teresy pn.	2	Cyrjana i Andrzeja	6.20	17.11	22.30	14.47
16	C.	Gerarda Majelli	3	Dionizego	6.22	17.09	23.58	15.19
17	P.	Małgorzaty Alac., Jad.	4	Eroterja	6.24	17.07		15.42
18	S.	Łukasza ewang.	5	Charytyny	6.25	17.05	1.26	16.01
42. Ewang. u św. Mat. Rozdz. 22. 2—14: O szacie godowej.								
19	N.	**19po Z. Sw. Piotra z Al.**	6	**19 po Z. Św. Tom. ap.**	6.27	17.03	2.54	16.16
20	P.	Jana Kantego	7	Sergjusza	6.28	17.01	4.20	16.31
21	W.	Urszuli pn. m.	8	Pelagji	6.30	16.59	5.45	16.46
22	S.	Korduli pn. m.	9	Jakóba ap.	6.32	16.57	7.10	17.03
23	C.	Seweryna bp.	10	Eulampjusza	6.33	16.55	8.36	17.24
24	P.	Rafała arch.	11	Filipa ap.	6.35	16.53	10.00	17.52
25	S.	Chryzanta i Darji m.	12	Andronika	6.37	16.51	11.17	18.29
43. Ewang. u św. Jana. Rozdz. 18. 33—37: Pan Jezus przed Piłatem.								
26	N.	**20 po Z. Sw.** *Chryst. Kr.*	13	**20 po Z. Sw. Karpa b.**	6.38	16.49	12.24	19.18
27	P.	Florencjusza m.	14	Nazarcusa m.	6.40	16.47	13.16	20.18
28	W.	Szymona i Tadeusza	15	Lucjana	6.42	16.45	13.54	21.26
29	S.	Narcyza bp.	16	Longina set. m.	6.43	18.44	14.22	22.37
30	C.	Alfonsa Rodr.	17	Ozj[illegible]za pr.	6.45	16.42	14.42	23.48
31	P.	*Wig.* Wolfganga bp.	18	Łukasza ew.	6.46	16.40	14.58	

Poradnik gospodarski na Październik.

W gospodarstwie. Kończyć zbiór ziemniaków, wybierać energicznie buraki i zarówno ziemniaki jak i buraki dobrze w kopce układać i pokrywać, aby nie zamokły, a w mrozy nie przemarzły. Przyorywać na zimę zielone nawozy i obornik. Łąki bronować. Wielkie ilości pasz, jak wytłoki buraczane, liście buraków, koński ząb kosić i dołować na zimową paszę. Ilość bydła zastosować do paszy.

W sadzie. Sadzenie drzew i zbieranie warzyw. Nasienniki marchwi, pietruszki, buraków, brukwi i rzepy powinny mieć typowy kształt danej odmiany i być średnio-wielkie, czyste, niepokaleczone. Przy czyszczeniu liści pozostawiamy nieuszkodzone serca. Przechowujemy w piasku. Doborowe główki kapusty z głąbiami dołujemy w piwnicy. Cebulę na nasienie przechowujemy w miejscu suchem i zabezpieczonem od mrozu, przeorywanie i zasilanie obornikiem gruntu między drzewami i pod warzywa.

W pasiece. Zaopatrywać ule w maty, oczka ścieśnić na jedną pszczołę. Wypalać stebniki i z nastaniem mrozów ustawiać w nich pnie.

Co się dzieje w przyrodzie.

Zakwitają na polach i ścierniskach: tarniki, gwiazdnice, sporki, bratki, jasnoty, stokrótki. — Odlatują: skowronki (polny, borowy — także w listopadzie), świergotek łąkowy, lelek kozodój, kos, pliszka biała, drozd, gołąb. grzywacz, żóraw pospolity, rybołów kulczyk, pustółka zwyczajna, bojownik bataljon, kokoszka wodna, bąk większy, chróściel pospolity (derkacz), sokół kobóz. — Wolno polować na: niedźwiedzie, dziki-maciory, jelenie-byki, sarny-kozły, borsuki, lisy, zające, głuszce-koguty, cietrzewie-koguty, pardwy, jarząbki, kuropatwy, przepiórki, słonki, całe ptactwo błotne i wodne, dzikie gołębie, oraz wszelkie drapieżniki.

Przepowiednie pogody.

Początek miesiąca aż do 8 pogodnie i ciepło, poczem do 19 pogoda zmienna, od 19 do 26 pochmurno, wietrzno i deszczowo. Koniec miesiąca pogodny, ale chłodny.

Zmiany księżyca.

Pełnia	dnia 7-go o godz.	18.55
Ostatnia kwadra	dnia 15-go o godz.	5.11
Nów	dnia 21-go o godz.	21.47
Pierwsza kwadra	dnia 29-go o godz.	9.22



Przysłowia.

Miesiąc październy — marca obraz wierny.

Październik chodzi po kraju, żenie ptactwo z kraju.

Grzmot październikowy — niestatek zimowy.

Po świętej Jadwidze słodycz w marchew idzie.

Na świętego Szymona i Judy spodziewaj się śniegu lub grudy.

ZAPISKI

Złote myśli.

Moralną zasadą podstawową jest prawo człowieka do swojej pracy.

Henry Ford

Gdy cię los od pierwszego w rzeczypospolitej miejsca strąci — stój jednak, nawoływaniem poprawiaj, a jeśli głos co zdławi — stój dalej i milczeniem poprawisz; nigdy bowiem wysiłek dobrego obywatela nie idzie na marne.

Seneka





LISTOPAD

30 dni.

Dnie		Swięta rzymsko-kat.	Dn	Swięta grecko-kat.	Słońca wsch.	Słońca zach.	Księżyca wsch.	Księżyca zach.
1	S.	**Wszystkich Swiętych**	19	Joela pr.	6.48	16.38	15.11	0.59
44. Ewang. u św. Mat. Rozdz. 18. 23—35: O niegodziwym słudze.								
2	N.	**21 po Z. Sw.** Wiktor.	20	**21 po Z. Sw.** Artem.	6.50	16.37	15.23	2.08
3	P.	*Dzień Zaduszny*	21	Hilarjona	6.52	16.35	15.36	3.18
4	W.	Karola Boromeusza	22	Abercjusza	6.53	16.33	15.47	4.28
5	S.	Zacharjasza i Elżbiety	23	Jakóba	6.55	16.32	16.01	5.42
6	C.	Leonarda w.	24	Arety panny m.	6.56	16.30	16.18	6.58
7	P.	Bł. Antoniego Bal	25	Marcjana	6.58	16.28	16.42	8.18
8	S.	Gotfryda b.	26	**Demetrjusza W.**	7.00	16.27	17.14	9.39
45. Ewang. u św. Mat. Rozdz. 22. 15—21: O monecie czynszowej.								
9	N.	**22 po Z. Sw.** Teodora m.	27	**22 po Z. Św.** Nestora	7.02	16.25	18.00	10.54
10	P.	Andrzeja z Awel.	28	Terencjusza	7.03	16.24	19.02	11.59
11	W.	Marcina bp.	29	Anastazji m.	7.05	16.22	20.18	12.47
12	S.	Marcina pap. 5 Br. pol.	30	Zenobjusza	7.06	16.21	21.43	13.22
13	C.	Stanisława Kostki	31	Stachjusza	7.08	16.20	23.10	13.48
14	P.	Józafata b. m.	1	**Listopad.** Kaliksta	7.10	16.18		14.07
15	S.	Gertrudy pn.	2	Akindyna	7.11	16.17	0.35	14.23
46. Ewang. u św. Mat. Rozdz. 9. 18—26: O córeczce Jaira.								
16	N.	**23 po Z. Sw.** *MB. Ostr.*	3	**23 po Z. Sw.** Akeps.	7.13	16.16	1.59	14.37
17	P.	Salomei pn.	4	Joannika	7.15	16.14	3.21	14.51
18	W.	Romana m.	5	Halaktiona i Epist.	7.16	16.13	4.44	15.07
19	S.	Elżbiety król	6	Pawła i Konst.	7.18	16.12	6.08	15.26
20	C.	Feliksa Walezj.	7	Łazarza	7.20	16.11	7.32	15.50
21	P.	*Ofiarowanie NMP.*	8	**Sobór Michała Arch.**	7.21	16.00	8.53	16.22
22	S.	Cecylji pn. m.	9	Onysyfora	7.22	16.09	10.06	17.06
47. Ewang. u św. Mat. Rozdz. 24. 15—35: O wielkiem spustoszeniu.								
23	N.	**24 po Z. Sw.** Klemens.	10	**24 po Z. Sw.** Erasta	7.24	16.08	11.06	18.02
24	P.	Jana od Krzyża dK.	11	Miny i Wikt.	7.26	16.07	11.50	19.08
25	W.	Katarzyny pn. m.	12	Józafata	7.27	16.06	12.22	20.20
26	S.	Jana Berchm.	13	Jana Złotoustego	7.29	16.05	12.46	21.32
27	C.	Welerjana bp.	14	Filipa ap.	7.30	16.04	13.03	22.43
28	P.	Zdzisławy p.	15	Hur. i S. *Post do B. N.*	7.32	16.04	13.17	23.52
29	S.	Saturnina	15	Mateusza ap. i ew.	7.33	16.03	13.30	
48. Ewang. u św. Łuk. Rozdz. 21. 25—33: O znakach dnia ostatecznego.								
30	N.	**1 Adwentu.** Andrzeja	17	**25 po Z. Sw.** Grzeg.	7.34	16.02	13.41	1.01

Poradnik gospodarski na Listopad.

W gospodarstwie. Orki aż do nastania silniejszych mrozów wykonywać dalej, przyorywać zielone nawozy. Wywozić obornik w pole, przyorywać go zaraz po rozrzuceniu lub składać w duże kopce, okrywając je ziemią. Zacząć po ukończeniu robót w polu młockę zbóż i odstawę. Bydło żywić w stajni przeważnie, a nie wypuszczać je na pastwisko, aż do samych mrozów, bo łatwo zaziębić się może, a nadto trawy i konicze przed zimą nie odrosną i łatwo mogą wymarzać. Drób w domu w cieple trzymać, zwłaszcza w nocy i silnie żywić, aby jaja niósł.

W sadzie. Przygotowanie ziemi do inspektów. Po nastaniu mrozów owijamy gałązkami jałowcu, słomą i t. d. pnie młodych drzewek, chroniąc je przed zającami i mrozem. Przygotowanie kompostu polega na zbieraniu w ciągu roku odpadków ogrodowych, jak liście, łodygi, chwasty, śmieci z dróg. Zlewamy wszystko to gnojówką, przesypujemy wapnem i przerabiamy 2—3 razy i gdy części składowe przegniją, używamy do inspektów, zasilania zagonów i t. d.

W pasiece. Zakończyć obrachunki pasiecznicze. Urządzać walne zebrania Towarzystw pszczelarskich, czytać podręczniki pszczelarskie.

Co się dzieje w przyrodzie?

Odlatują: szpak, gołąb siniak, zięba, cyranka, słonka bekas (czasem zimuje), błotniak zbożowy, czapla. — Przylatują z północy, jeżeli śnieg i zimno i bawią do końca lutego lub początku marca: poświerka śmigula, krzyżodziób, gil, jemiołuszka, orzechówka, myszołów włochaty, czeczotka. — Wolno polować na: niedźwiedzie, dzikimaciory, borsuki, lisy, zające, cietrzewiekoguty, kuropatwy, jarząbki, całe ptactwo błotne i wodne, dzikie gołębie, oraz wszelkie drapieżniki. — Na niebie: Wenus widoczna wieczorem około pół do trzeciej godzin, Mars widoczny rano około godziny, Jowisz widoczny wieczorem około 2 godzin. Saturn w drugiej połowie miesiąca ukazuje się na krótko rano.

Przepowiednie pogody.

Do 7 chłodno, poczem wiatr i słota czasem ze śniegiem. Od 12 do 20 pogodnie, a do końca miesiąca deszczowo.

Zmiany księżyca.

Pełnia	dnia 6-go	o godz. 10 28
Ostatnia kwadra	dnia 13-go	o godz. 12.27
Nów	dnia 20-go	o godz. 10 21
Pierwsza kwadra	dnia 28-go	o godz. 6.17



Przysłowia.

Czasem w listopad nie palisz i sobie precz oddalisz, ale w grudniu musisz durniu.

Listopada wiele wody, na łąki wielkie wygody. W listopadzie grzmi, rolnik dobrze śni.

Na WW. Świętych od zrębu utnij gałąź dębu, jeśli soku niema, będzie tęga zima.

Od świętej Katarzyny nie wyganiaj już zwierzyny.

Na świętego Marcina najlepsza gęsina

ZAPISKI

Złote myśli.

Zwyciężają w bitwie lub przegrywają dowódcy, a nie wojska.

Niema zwycięstwa bez bitwy. Zwycięstwo oznacza przewagę moralną u zwycięzców, upadek moralny u zwyciężonych.

Ferdynand Foch



KOZIOROŻEC



GRUDZIEŃ

31 dni.

Dnie		Swięta rzymsko-kat.	Dn	Swięta grecko-kat.	Słońca wsch.	Słońca zach.	Księżyca wsch.	Księżyca zach.
1	P.	Eligjusza b.	18	Platona	7.36	16.02	13.53	2.10
2	W.	Bibjany pn. m.	19	Awadja	7.37	16.01	14.06	3.21
3	S.	Franciszka Ksawerego	20	Prokła i Grzegorza	7.38	16.01	14.22	4.36
4	C.	Piotra Chr. dK., Barb.	21	**Wowed. N. M. P.**	7.40	16.00	14.43	5.55
5	P.	Sabby op.	22	Filomena	7.41	16.00	15.11	7.16
6	S.	Mikołaja b.	23	Amifilocha	7.42	15.59	15.52	8.36
49. Ewang. u św. Mat. Rozdz. 11. 2—10: O Janie Chrzcicielu w więzieniu.								
7	N.	**2 Adw.** Ambrożego b.	24	**26 po Z.** Sw. Katarz.	7.43	15.59	16.50	9.47
8	P.	**Niepok. Pocz. NMP.**	25	Klemensa	7.44	15.59	18.04	10.43
9	W.	Leokadji p.	26	Alypja	7.46	5.58	19.29	11.24
10	S.	*NMP. Loretańskiej*	27	Jakóba męczennika	7.47	15.58	20.57	11.52
11	C.	Damazego pap.	28	Stefana m.	7.48	15.58	22.23	12.13
12	P.	Aleksandra m.	29	Paramona m.	7.49	15.58	23.47	12.30
13	S.	Łucji pn. m.	30	Andrzeja ap.	7.50	15.58		12.44
50 Ewang. u św. Jana. Rozdz. 1. 19—28: O świadectwie Jana Chrzcic.								
14	N.	**3 Adw.** Spirydjona bp.	1	**Grud. 27 po Z. Sw. N.**	7.50	15.58	1.08	12.58
15	P.	Walerjana bp.	2	Abakuna	7.51	15.58	2.29	13.13
16	W.	Euzebjusza bp. m.	3	Sofonjusza	7.52	15.58	3.50	13.30
17	S	*Such.* Łazarza bp.	4	Barbary	7.53	15.59	5.12	13.52
18	C.	*Oczekiwanie NMP.*	5	Sabby	7.54	15.59	6.33	14.20
19	P.	*Such.* Nemezjusza	6	**Mikołaja**	7.54	15.59	7.49	14.58
20	S.	*Such.* Teofila i Tow.	7	Ambrożego	7.55	16.00	8.53	15.50
51. Ewang. u św. Łuk. Rozdz. 3. 1—6: O posłannictwie Jana.								
21	N.	**4 Adw.** Tomasza ap.	8	**28 po Z.** Sw. Patap.	7.56	16.00	9.44	16.52
22	P.	Zenona m.	9	**Niepok. Pocz. NMP.**	7.56	16.01	10.21	18.02
23	W.	Wiktorji pn. m.	10	Miny i Hewmogenesa	7.57	16.01	10.47	19.15
24	S.	*Wig.* Adama i Ewy	11	Daniela	7.57	16.02	11.07	20.27
25	C.	**Boże Narodzenie**	12	Spirydjona	7.58	16.02	11.22	21.36
26	P.	*Szczepana pierw. m.*	13	Eustrata	7.58	16.03	11.36	22.45
27	S.	Jana ap. i ewang.	14	Tyrsa	7.58	16.04	11.47	23.53
52. Ewang. u św. Łuk Rozdz. 2. 33—40: O pror. Symeona i Anny.								
28	N.	**Vacat.** Młodziank.	15	**N. Praojców.** Eleuter.	7.58	16.04	11.58	
29	P.	Tomasza bp. m.	16	N. Aggeusza	7.59	16.05	12.11	1.02
30	W.	Eugenjusza bp.	17	Daniela i Łazarza	7.59	16.06	12.25	2.14
31	S.	Sylwestra pap.	18	Sebastjana	7.59	16.07	12.43	3.29

Poradnik gospodarski na Grudzień.

W gospodarstwie. Zboża młócić. Bydło żywić i pielęgnować starannie, opasać je pośladami sparzonemi, aby siłę kiełkowania ziarn chwastów w nich zawartych zniszczyć. Dobrze jest bydło w tym miesiącu stanowić, aby się w jesieni cieliło, bo wtedy najwięcej mleka mamy w zimie, a więc w porze, gdy jest najdroższe. Inwentarz żywić dobrze, lepiej mniej sztuk, a dobrze, niż dużo, a skąpo, bo i mleka od krów źle żywionych mniej i nawóz gorszy.

W sadzie. Szkodniki niszczące drzewa owocowe tępić. W celu wyniszczenia szkodników należy: 1) oczyszczać skrobaczką korę, a następnie bielić pnie; 2) przekopywać ziemię w ogrodzie; 3) zbierać jajka, gąsieniczki i poczwarki, paląc wszystkie; zbierać zawiązki opadłe w ciągu lata.

W pasiece. Wykończyć obrachunki pszczelarskie, wysłać prenumeratę na pisma rolnicze i oświatowe.

Co się dzieje w przyrodzie.

Pogrążona w zimowym śnie. — Wolno polować na rysie, wilki, lisy, dziki-maciory, kuny, gronostaje, zające, cietrzewie-koguty, kaczki, kuropatwy, oraz wszelkie drapieżniki. — Na niebie: Merkury w drugiej połowie miesiąca widoczny rano na południo-wschodzie przeszło pół godz. Wenus widoczna wieczorem na południo-zachodzie przeszło 3 godz. Mars widoczny rano przez 1 i pół godz. Jowisz widoczny wieczorem mniej niż godzinę. Saturn widoczny coraz więcej, w końcu miesiąca przeszło 2 i pół godziny.

Przepowiednie pogody.

Do 6 deszczowo, potem słoty ze śniegiem. Od 9 do 16 wietrzno i pochmurnie. Koniec miesiąca śniegi przeplatane zawiejami.

Zmiany księżyca.

Pełnia	dnia	6-go	o	godz.	0.39
Ostatnia kwadra	dnia	12-go	o	godz.	20.06
Nów	dnia	20-go	o	godz.	1.23
Pierwsza kwadra	dnia	28-go	o	godz.	3.58



Przysłowia.

Święta Barbara po lodzie, Boże Narodzenie po wodzie.

Wilja piękna, jutrzenka jasna, będzie stodoła za ciasna.

Gdy tęga zima nastanie w pierwiotku Adwentu, ośmnaście tygodni nie spocznie ani momentu.

Gdy w Narodzenie pogodnie, będzie tak cztery tygodnie.

Jeśli da śnieg Eugienji, to zima się przemieni.

Na świętego Mikołaja porzuć wóz a zaprząż sanie.

Gdy Pasterka jasna, to komórka ciasna.

Na świętą Barbarę mróz — chowaj sanie, szykuj wóz.

ZAPISKI

Złote myśli.

Cierpienie i pragnienie są bodźcami, które popychają nas do doskonalenia się. Szczęśliwy, kto zamiast narzekać na cierpienia, uczy się od nich.

Bolesław Prus

Niech żyją pierwsi w narodzie, jeżeli zawsze są pierwsi i w poświęceniu.

Adam Asnyk

Alfabetyczny wykaz Św. Pańskich.

A

Adama 24 grudnia
Adolfa b. wyzn. 17 czerw.
— m. 27 czerwca
Agaty p. m. 5 lutego
Agnieszki p. m. 21 stycz.
Albina b. w. 1 marca
Albiny p. m. 16 grudnia
Aleksandra m. 12 grudnia
— b. w. 26 lutego
Aleksandry m. 20 marca
Aleksego Falk. w. 17 lut.
— w. 17 lipca
Alfonsa Lig. b. w. d. K. 2 sierp.
Alfonsa Rodr. w. 30 paźdz.
Alojzego Gonz. w. 21 czerwca
Ambrożego b. w. 7 grudnia
Amelji p. 10 lipca
Anastazego m. 22 stycznia
— p. w. 27 kwietnia
— w. 17 sierpnia
Anastazji m. 15 kwietnia
— m. 25 grudnia
— p. m. 28 października
Anatola b. w. 3 lipca
Anatolji p. m. 9 lipca
Andrzeja ap. 30 listopada
— Boboli m. 16 maja
— Kors. b. w. 4 lutego
— z Awel. w. 10 listopada
Anieli Merici p. 31 maja
Anny matki N. M. P. 26 lipca
Antoniego op. 17 stycznia
— z Padwy 13 czerwca
— Zacc. w. 5 lipca
Antonji m. 29 kwietnia
— m. 4 maja
Antoniny m. 1 marca
Anzelma b. d. K. 21 kwietnia
Apolinarego b. m. 23 lipca
— m. 23 sierpnia
Apolonji p. m. 9 lutego
Apolonjusza m. 18 kwietnia
Atanazego b. w. d. K. 2 maja
— kr. m. 20 listopada
Anastazji wdowy 14 sierpnia
Augustyna b. w. 28 maja
— b. w. d. K. 28 sierpnia

B

Balbiny p. 31 marca
Barbary p. m. 4 grudnia
Barnaby ap. 11 czerwca
Bartłomieja ap. 24 sierpnia
Benedykta Polaka m. 12 listop.
— opata 21 marca
— Józ. Labre 16 kwietnia
Benedykty p. 6 maja
Bernarda op. d. K. 20 sierpnia
Błażeja b. m. 3 lutego
Bogumiła m. 10 czerwca
Bogusława b. w. 22 maja
Bohdana m. 18 maja
— b. 2 listopada
Bohdany (Teodoty) m. 17 lipca
Bonawentury b. w. d. K. 14 lipca
Bonifacego m. 14 maja
Bonifacego b. m. 5 czerwca
Bronisławy p. 1 września
Brunona w. 6 października
Brygidy p. 1 lutego

C

Cecylji p. m. 22 listopada
Celestyna I p. w. 6 kwietnia
Cyprjana b. m. 16 września
— m. 26 września
Cyryla b. w. d. K. 9 lutego
— Jeroz. b. w. d. K. 18 marca
— b. w. ap. Słow. 7 lipca
Czesława w. Polaka 20 lipca

D

Damazego p. w. 11 grudnia
Damjana m. 27 września
Dezyderjusza b. m. 23 maja
Dominika w. 4 sierpnia
Dominiki p. m. 6 lipca
Doroty p. m. 6 lutego
Dionizego b. w. 8 kwietnia
— p. w. 26 grudnia

E

Edmunda b. w. 16 listopada
Edwarda kr. w. 13 października
Efrema diak. 18 czerwca
Eleonory p. 21 lutego
Elżbiety kr. 8 lipca
— matki św. Jana 5 list.
— wdowy 19 listopada
Emila m. 22 maja
— diak. m. 15 września
— m. 6 października
Emiljana m. 8 lutego
— b. m. 8 sierpnia
— w. 11 października
— kapł. w. 12 listopada
— m. 6 grudnia
Emiljany p. 5 stycznia
Erazma b. m. 2 czerwca
Ernesta op. 12 stycznia
Eugenji p. m. 25 grudnia
Eugenjusza b. m. 4 marca
— b. m. 2 maja
— m 4 stycznia
— b. w. 1 listopada
Eustachego b. w. 16 lipca
— b. m. 20 września
— w. 12 października
Ewarysta p. m. 26 paźdz.
Ewy 24 grudnia

F

Fabjana p. m. 20 stycznia
Felicjana m. 9 czerwca
Feliksa b. w. 14 lipca
— b. w. 19 lipca
— m. 14 stycznia
— p. m. 30 maja
— w. 20 listopada
Ferdynanda III. kr. w. 30 maja
Filipa apost. 1 maja
— w. 23 sierpnia
Filipiny m. 20 września
Filomeny p. 5 lipca
Florentyny p. 20 czerwca
Florjana m. 4 maja
Franciszka S. b. w. d. K. 29 stycz.
Franciszka w. 2 kwietnia
— Hier. w. 11 maja
— Kar. w 4 czerwca
— Sol. w. 14 lipca
— Ser. w. 4 października
— Borg. w. 10 października
— Ksaw. 3 grudnia
Franciszki Rzym. wd. 9 marca

G

Gabrjela archan. 18 marca
Gaspara kr. 6 stycznia
Genowefy p. 3 stycznia
Gerarda b. m. 24 września
— Maj. w. 16 października
Gertrudy p. 15 listopada
Gerwazego m. 19 czerwca
Grzegorza N. w. 9 marca
— W. p. w. d. K. 12 marca
— Naz. b. w. d. K. 9 maja
— VII. p. w. 25 maja
— cudotw. 17 listopada

H

Heleny p. 22 maja
— ces. wd. 18 sierpnia
Heljodora b. w. 3 lipca
Henryka b. m. 19 stycznia
— ces. w. 15 lipca
Hiacynty p. m. 30 stycznia
Hieronima E. w. 20 lipca
— w. d. K. 30 września
Hilarego b. w. d. K. 14 stycznia
Hilarji m. 12 sierpnia
Hipolita w. 2 grudnia
Honorata b. w. 3 lutego
Honoraty p. 11 stycznia
Huberta b. w. 3 listopada
Hugona b. w. 1 kwietnia
— w. 17 listopada
— op. 29 kwietnia

I

Idziego opata 1 września
Ignacego b. m. 1 lutego
— Loj. w. 31 lipca
Ildefonsa b. w. 23 stycznia
Imienia Marji 12 września
Innocentego I p. w. 28 lipca
Ireneusza b. m. 25 marca
— b. m. 28 czerwca
Ireny p. m. 20 października
— m. 5 kwietnia
Iwona kapł. w. 19 maja
Izydora b. w. d. K. 4 kwietnia
— rolnika w. 10 maja
— op. 14 grudnia

J.

Jacka męcz. 10 lutego
— wyzn. 17 sierpnia
Jadwigi księżn. wd. 15 paźdz.
Jakóba młod. ap. 1 maja
— star. ap. 25 lipca
— Strepy b. w. 1 czerwca
Jana Dobr. 10 stycznia
— Chryzostoma 27 stycznia
— z Maty 8 lutego
— Bożego w. 8 marca

Sadoka m z tow. 2 czer.
Salomei księż. p. 17 list.
Samuela pror. 20 sierpnia
Scholastyki p. 10 lutego
Ścięcie św. Jana Chrzciciela 26 sierpnia
Sebastjana m. 20 stycznia
Serafina w. 12 października
Serwacego b. w. 13 maja
Sewera m. 8. listopada
— b. w. 30 kwietnia
Seweryna op. i b. 8 stycznia
— b. w. 23 października
Stanisława b. i m. 8 maja
— Kostki 13 listopada
Stefana kr. w. 2 września
— 1-go męcz. 26 grudnia
Sylwestra op. 26 listopada
— I p. w. 31 grudnia
Szymona ap. 28 październ.
— Tryd. 24 marca
— z Lipn. w. 18 lipca
— pust. 26 lipca
— Słupn. w. 3 września

T

Tadeusza ap. 28 paźdz.
Tekli p. m. 23 września
— ksieni 15 października
Telesfora p. m. 5 stycznia
Teodora b. m. 26 marca
— m. 7 lutego
— żołnierza 9 listopada
— Stud. w. 12 listopada
Teodory pokut. 11 wrześ.
Teodozjusza b. w. 17 lipca
Teofila (Bogumiła b. m.) 7 mar.
— m. 22 lipca
Teofila m. 2 października
— b. w. antjoch. 13 październ.
— żołn. 20 grudnia
— b. w. 27 kwietnia
Teofili p. m. 28 grudnia
Teotyma (Bogusława m.) 18 grudnia
Teresy p. 15 października
Teresy od Dz. J. 3 paźdz.
Tomasza ap. 21 grudnia
— z Akw. w. d. K. 7 marca
— b. 22 września
— b. m. 29 grudnia
Tymoteusza b. m. 24 stycz.
— m. 24 marca
Tytusa b. w. 6 lutego

U

Urbana b. 2 kwietnia
— m. 16 kwietwia
— p. m. 25 maja
— p. w. 29 grudnia
Ursyna b. w. 9 listopada
Urszuli p. m. 21 październ.

W

Wacława kr. m. 28 września
Walentego kpł. m. 14 lut.
Walentego bisk. m. 14 lutego
Walentyny p. m. 25 lipca
Walerego b. w. 28 stycznia
Walerjana m. 14 kwietnia
— b. w. 15 grudnia
Walerji m. 28 kwietnia
— p. m. 9 grudnia
Wawrzyńca arch. m. 10 sierp.
— b. w. 5 września
— w. 22 lipca
Weroniki p. 13 stycznia
— Jul. ksieni p. 9 lipca
Wiktora m. 25 lutego
— w. 26 lutego
— m. ż. 21 lipca
— p. m 28 lipca
— b. w. 23 sierpnia
— p. m. 23 grudnia
Wiktorji m. 17 listopada
Wilhelma b. w. 10 stycznia
— op. 6 kwietnia
— b. w. 29 lipca
— op. 25 czerwca
Wincentego m. 2: stycznia
— Fer. w. 5 kwietnia
— à Paulo w. 19 lipca
— Kadł. b. w. 8 marca
Wita m. 15 czerwca
Witalisa m. 9 stycznia
— m. 28 kwietnia
Władysława kr. węg. 27 czerw.
Włodzimierza w. 15 lub 24 lip.
Wojciecha arc. i m. 23 kwietn.

Z

Zacharjasza pr. 6 września
— oj. św. Jana 5 listopada
Zenona m. 14 lutego
Zenona żołn. m. 9 lipca
— m. 5 kwietnia
— b. m. 12 kwietnia
— b. w. 8 grudnia
Znal. św. Stefana 1-go m. 3 sier.
Zofji p. m. 30 kwietnia
— (15 maja)
Zofji wd. m. i 3 córek 30 wrz.
Zuzanny p. m. 11 sierpnia
Zygmunta kr. 2 maja
Zyty p. 27 kwietnia

Święci i Błogosławieni Patronowie Polscy.

Bł. Andrzej Bobola m. Jezuita —16 maja.
Św. Benedykt, męcz. Kameduła pustelnik — 12 listopada.
Św. Benedykt, pustelnik — 16 lipca.
Św. Bogumił, arcybiskup, pust. — 10 czerwca.
Bł. Bronisława, Norbertanka — 3 września.
Św. Cyryl, biskup — 9 marca.
Bł. Czesław, Dominik. — 20 lipca.
Św. Chrystjan, męcz. Kameduła pustelnik — 12 listopada.
Św. Florjan, męcz. — 4 maja.
Św. Izaak, męcz. Kameduła pustelnik — 12 listopada.
Św. Jacek w., Dominikanin — 17 sierpnia.
Bł. Jakób Strzemię w., arcybiskup lwowski — 1 czerw.
Św. Jan. męcz. Kameduła pustelnik — 12 listopada.
Św. Jadwiga, Księżna Śląska, Cysterka — 17 październ.
Św. Jan Kanty w., kapłan i profesor Uniwers. Jagiell. — 20 października.
Bł. Jan z Dukli w., Bernardyn — pierw. niedziela po św Piotrze i Pawle.
Bł. Jan Sarkander w., — 5 mar.
Św. Jędrzej Żóraw. w., — 16 lip.
Bł. Jolanta Klarys. — 16 czerw.
Św. Józafat Kunc. męcz., Bazyljan., arcb. połocki — 14 lis.
Św. Kazimierz w., Królewicz — 4 marca.
Św. Klemens Dworzak w., Redemptorysta — 15 marca.
Bł. Kunegunda Klarys. — 24 lis.
Św. Mateusz męcz., Kameduła pustelnik — 12 listopada.
Bł. Melchjor Grodziecki męcz., Jezuita — 7 września.
Św. Metody w., bisk. — 9 mar.
Bł. Sadok z Towarzysz. męcz. Dominikanie 2 czerwca.
Bł. Salomea Królewna Klaryska — 17 listopada.
Św. Stanisław męcz. biskup — 8 maja.
Św. Stanisław Kostka, w. Jezuita — 13 listopada.
Bł. Szymon z Lipnicy w., Bernardyn — 18 lipca.
Św. Wacław — 28 września.
Bł. Wincenty Kadłubek w., biskup, Cysters — 8 marca.
Bł. Władysław z Gielniowa w., Bernardyn — 25 września.
Św. Wojciech męcz., biskup, Benedyktyn — 23 kwietnia

Oprócz wymienionych posiada Polska liczny poczet świątobliwych mężów i niewiast, którzy zmarli w opinji świętości. Do nich należą: Iwo Odrowąż, biskup krakowski a stryj św. Jacka, bł. Czesława i bł. Bronisławy, — Stanisław Kaźmierczyk, — Izajasz Boner, — Michał Gedrojć, — Świętosław ze Sławkowa, których ciała mieści starożytny gród wawelski. Do takich należą pozatem

królowa Jadwiga, Matka Teresa Marchocka, Karmelitanka, — O. Wojciech Męciński T. J. męczennik — O. Stanisław Papczyński, założyciel Marjanów białych, — O. Kazimierz Wyszyński, Marjanin, — O. Fabjan Maliszewski, Dominikanin, — O. Rafał Chyliński, Franciszkanin; — z nowszych czasów: Bohdan Jański, założyciel Zmartwychwstańców, — Wanda Malczewska, — Książe August Czartoryski, Salezjanin, — O. Rafał Kalinowski, Karmelita bosy, — O. Bronisław Markiewicz, założyciel Zgromadzenia Św. Michała i wielki opiekun sierót, — M. Franciszka Siedliska i wiele innych.

Alfabetyczny wykaz imion słowiańskich.

Bogna św. 20 czerwca
Bogodar 9 listopada
Bogomił 10 czerwca
Bogomir 13 stycznia
Bogosław 29 kwietnia
Bogowit 7 marca
Boguchwał 18 marca
Bogufał 27 kwietnia
Bogumiła 20 grudnia
Bogusław 1 lipca
Bogusława 29 maja
Bogusz 24 lutego
Boguwola 8 grudnia
Bohdan 19 marca
Bohdana 6 lutego
Bohdar bł. 27 marca
Bojomir 6 stycznia
Bolesław 19 sierpnia
Bolesława 22 lipca
Bolisław 1 sierpnia
Borys i Chleb 9 sierpnia
Borysława 25 maja
Bożena 14 marca
Bożesława 31 maja
Bożesław 10 marca
Bożydar bł. 9 maja
Bożydar 21 września
Borzysław 19 czerwca
Borzywój bł. 5 kwietnia
Błażej 3 lutego
Branmiła 3 czerwca
Bratumił 18 października
Bratysław 4 października
Bronimir 20 maja
Bronisława 18 sierpnia
Bronisław 6 października
Broniwój 22 czerwca
Budzimił 15 września
Budzimir 16 czerwca
Budzisław 1 marca
Budzisława 20 października
Budziwój 23 maja

Chlebosław 6 sierpnia
Chocisław 5 maja
Chotymir 13 czerwca
Chronisław 13 września
Chwalibóg 24 stycznia
Chwalibóg 28 lutego
Chwalimir 8 lipca
Chwalimira 25 listopada
Chwalisław 3 listopada
Chwalisława 30 kwietnia
Cichomił 23 sierpnia
Cichomir 6 czerwca
Cichosław 13 maja
Cichosław 30 czerwca
Cierpimir 10 maja
Cierpisława 29 lipca
Cieszymir 24 sierpnia

Czcibóg 2 września
Czcimisław 29 marca
Czcisława bł. 19 lutego
Czesław 20 lipca
Czesław m. 20 kwietnia
Czesława 12 stycznia

Dadzibóg 29 września
Dameilt 29 października
Damian 27 września
Daromiła 21 października
Długomir 15 marca
Długosław 18 czerwca
Długosława 15 października
Dobiesław 14 maja
Dobrochna 5 lutego
Dobrogniew 30 stycznia
Dobrogist 14 lipca
Dobromiła 11 października
Dobromir 4 stycznia
Dobromir 5 czerwca
Dobromira 31 marca
Dobrosław 10 stycznia
Dobrosława 9 kwietnia
Dobrowit 18 września
Dobrowój 14 sierpnia
Dogomost 9 października
Domorad 16 sierpnia
Domosław 15 stycznia
Domosława 7 września
Domysław 21 czerwca
Dorosław 24 listopada
Drogomił 21 kwietnia
Drogomir 22 grudnia
Drogomira 9 listopada
Drogomysł 17 czerwca
Drogosław 17 września
Drogowit 6 września
Dzierżykraj 17 lipca
Dzierżymir 14 października
Dzierżysław 16 lipca
Dzierżysław 1 września

Gniewomir 8 lutego
Godysław 22 marca
Godysława 24 grudnia
Godzimir 31 października
Godzisław 28 grudnia
Gorysław 9 lutego
Gorysław 10 kwietnia
Gościsław 18 kwietnia
Gościsław 28 listopada
Gościwit 6 maja
Gosław 29 grudnia
Grzmisław 12 października
Grzmisława 25 grudnia

Homir 24 września

Imisław 30 września
Iścisław 11 września
Izasław 6 lipca

Jacław św. 15 sierpnia
Janisław 24 czerwca
Jarogniew 6 grudnia
Jaromir 11 kwietnia
Jaromir 28 maja
Jaropełk 18 stycznia
Jarosława 21 stycznia
Jarosław 25 kwietnia
Jerzy św. 24 kwietnia
Jordan św. 13 lutego

Kazimierz 4 marca
Kazimira 21 sierpnia
Krasisław 17 kwietnia
Krasnoroda 7 lipca
Krzepimir 19 września
Krzesimir 11 stycznia
Krzesław 28 marca
Krzesomyśl 19 maja

Lassota 31 grudnia
Lechosław 26 listopada
Letosław 3 sierpnia
Litomił 4 czerwca
Lubomir 1 maja
Lubomira 21 marca
Lubomila 4 grudnia
Lubomira 24 marca
Lubomira 24 lipca
Lubosław 12 kwietnia
Ludomił 30 grudnia
Ludowił 20 lutego
Ludomila 7 maja
Ludomir 10 listopada
Ludomyśl 7 grudnia
Ludowił 11 maja
Ludowir 31 lipca
Ludosława 11 marca
Ludosław 30 listopada
Lutosław 26 października

Ładysław bł. 26 września

Mieczysław 1 stycznia
Miłada bł. 16 lutego
Miłogost 8 marca
Miłosława 2 lutego
Miłosław 3 lipca
Miłosz 25 stycznia
Miłowój 23 listopada
Miron św. 17 sierpnia
Mirosław 26 lutego
Mirosława 26 lipca
Mnożysław 4 kwietnia
Mścigniew 19 grudnia
Mścisław 8 stycznia
Mścisława 9 marca
Mściwój 4 listopada
Myślimir 14 kwietnia
Myślisław 20 września

Namysław 25 sierpnia
Niecisław 13 marca
Niemir 14 lutego
Niezamyśl 8 sierpnia
Nonisław 16 kwietnia
Nowosłów 12 listopada

Ojcomił 2 lipca
Ojcosław 16 marca
Olek św. 7 sierpnia
Olga św. 11 lipca
Onosława 21 lutego
Ostromir bł. 4 sierpnia

Pakosław 5 marca
Polemir 20 marca
Prokop 5 lipca
Przebysława 22 paźdz.
Przedzimir 14 czerwca
Przedzisław 23 lutego
Przedzisław 27 sierpnia
Przemysław 13 kwietnia
Przemysław 30 października
Przemyśl 29 listopada
Przesław 7 kwietnia
Przesław św. 3 września
Przesława 21 maja
Przybysław 27 stycznia
Przybysław 15 listopada

Racibor bł. 29 sierpnia
Radogost 14 stycznia
Radomił 11 czerwca
Radomiła 13 lipca
Radomir 28 stycznia
Radomir 16 listopada
Radomyśl 27 grudnia
Radosław 2 marca
Radosław 8 kwietnia
Radosław 15 lipca
Radosława 8 września
Radzimir 12 września
Radzisław 16 paźdz.
Radzisława 10 grudnia
Radziwój 10 lipca
Radzyn św. 12 lutego
Ratymir 19 stycznia
Ratysław 2 czerwca
Rosław 13 sierpnia
Rosława 7 października
Rościsław 17 stycznia
Rościsław 4 września
Rozmysław 26 czerwca
Rustaw 27 maja

Samomysł 25 października
Samosława 1 grudnia
Sebastjan 20 stycznia
Sędzimir 20 listopada
Sędzisław 16 września
Sędziwój 8 listopada
Sieman 3 października
Siemisław 24 października
Skarbimir 26 stycznia
Sław 21 listopada
Sława bł. 12 sierpnia
Sławiflor 14 grudnia
Sławimir 17 maja
Sławobój 25 lutego
Sławomiła 3 marca
Sławomir bł. 5 listopada
Sławomira 23 grudnia
Sławosz 25 lipca
Sławój 9 czerwca
Sobiebór 9 września
Sobiesław 20 sierpnia
Spitogniew 31 stycznia
Spitosław 11 listopada
Spitosława 5 grudnia
Spitymir 26 kwietnia
Stanisław św. 8 maja
Stanisław św. 5 sierpnia
Stanisław R. 18 listopada
Stanimir 2 października
Stosław i D. 21 lipca
Strachota 9 lipca
Strzeżymir 22 kwietnia
Strzeżysław 2 stycznia
Strzeżysław 15 maja
Sudomir 2 kwietnia
Sulimir 30 maja
Sulisław bł. 7 lutego
Swatosz 12 marca
Świętobój 26 marca
Świętobór 6 kwietnia
Swiętochna 11 lutego
Swiętomir 28 lipca
Świętopełk 1 czerwca
Świętopełk 25 września
Swiętorad 17 lutego
Świętosław 7 stycznia
Świętosław 3 maja
Świętosław 31 sierpnia
Świętosława 2 sierpnia
Szczęsław 15 lutego
Szczęsny św. 30 sierpnia
Szukosław 30 marca
Szulisław 2 grudnia

Tolimir bł. 12 lipca
Tomila bł. 10 lutego
Tomir 27 listopada
Tomira 24 maja
Tomisław bł. 21 grudnia

Unisław 18 lipca

Wacław bł. 15 kwietnia
Wacław św. 28 września
Wanda 23 czerwca
Wercisław 1 listopada
Wawrzyniec 10 sierpnia
Welisław 4 lipca
Wialimir 3 grudnia
Wisław bł. 7 czerwca
Wisława bł. 22 maja
Wit św. 15 czerwca
Witomił 27 października
Witosław 22 stycznia
Witosław 4 lutego
Witymir 2 maja
Witymir 2 listopada
Wiarosława 27 lutego
Więcymil 26 maja
Więcysław 5 marca
Wieńczysław 4 maja
Wieńczysław 16 maja
Wielosława 18 lutego
Władybóg 28 październik
Władybój 10 września
Władymira 9 stycznia
Władysław 3 kwietnia
Władysława 13 grudnia
Włastybór 5 stycznia
Włastymila 3 stycznia
Włastymila 26 sierpnia
Włastymil 25 czerwca
Włastymir 23 października
Włatysław św. 27 czerwca
Włodzimierz 16 stycznia
Włodzimierz 19 kwietnia
Włodzimira 11 sierpnia
Wodzimir 14 listopada
Wodzisław 19 lipca
Wodzisław 5 września
Wojsław 6 marca
Wojciech św. 23 kwietnia
Wojmir 11 grudnia
Wojsława 8 października
Wolidar 12 grudnia
Wolimir 15 grudnia
Wrócisława 13 stycznia
Wrócisława 22 lutego
Wróciwój 26 grudnia
Wrzesław 18 maja
Wszebór 27 lipca
Wszemil 12 maja
Wszemil 18 grudnia
Wszemila 22 listopada
Wszerad 13 listopada
Wszewład 6 listopada
Wyszomir 12 czerwca
Wyszomir 28 sierpnia
Wyszosław 8 czerwca

Zasław 5 października
Zatysława 17 października
Zdzisław 29 stycznia
Zdzisław 17 marca
Zbigniew 1 kwietnia
Zbisław 23 marca
Zbisław 17 listopada
Zbroisław 28 czerwca
Zdobysław 30 lipca
Zdosław 16 grudnia
Zelimir 22 września
Ziemisław 13 października
Ziemomysł 14 września
Ziemowit bł. 19 paźdz.
Znatysław 1 października

Żegota 1 lutego
Żelisław 23 lipca
Żyrosław 17 grudnia
Żytomir 7 listopada
Żywisław 28 kwietnia

Długość dnia w Polsce.

Wschód słońca — Zachód słońca

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24

Lipiec 1, 11, 21
Sierpień 1, 11, 21
Wrzesień 1, 11, 21
Paździer. 1, 11, 21
Listopad 1, 11, 21
Grudzień 1, 11, 21
Styczeń 1, 11, 21
Luty 1, 11, 21
Marzec 1, 11, 21
Kwiecień 1, 11, 21
Maj 1, 11, 21
Czerwiec 1, 11, 21

Lato astronom. 21 czerwca – 23 września
Jesień astronom. 23 września – 22 grudnia
Zima astronom. 22 grudnia – 21 marca
Wiosna astronom. 21 marca – 21 czerwca

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24

Noc — Dzień — Noc



ROK 1930 ERY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

jest rokiem zwyczajnym mającym 365 dni. Odpowiada r. 5690—5691 wedle rachuby żydowskiej (N. Rok u żydów 23 września).

Zaćmienia słońca i księżyca.

W 1930 r. przypadają dwa zaćmienia słońca i dwa zaćmienia księżyca:

13 kwietnia częściowe zaćmienie księżyca. Początek o godz. 3'42, koniec zaćmienia o godz. 8'13. Zaćmienie widzialne będzie w południowo-zachodniej Europie.

28 kwietnia pierścieniowe zaćmienie słońca. W Europie widzialne nie będzie.

7 października częściowe zaćmienie księżyca. Początek zaćmienia o godz. 16'41, koniec o godź. 21'31. Początek i koniec widzialne w Europie.

21 października całkowite zaćmienie słońca. W Europie widzialne nie będzie.

Dni świąteczne.

We wszystkie niedziele oraz dni: Nowego Roku, Trzech Króli, Wniebowstąpienia P., Bożego Ciała, śś. Ap. Piotra i Pawła, Wniebowzięcia N. M. P., Wszystkich Świętych i Niepokalanego Poczęcia N. M. P. i Bożego Narodzenia wszyscy obowiązani są pod grzechem ciężkim, jeśli nie mają ważnej, usprawiedliwiającej przeszkody, wysłuchać całej Mszy św. i wstrzymać się od prac służebnych. W inne dnie, chociażby uroczyste nabożeństwa odbywały się w kościołach, Kościół obowiązku tego nie nakłada.

Dni postne.

W piątki i soboty Wielkiego Postu, w Suche dni i wigilje Zielonych Świąt, Wniebowzięcia N. M. P., Wszystkich Świętych i Bożego Narodzenia, obowiązuje post ścisły oraz wstrzymanie się od potraw mięsnych. (W Wielką Sobotę od 12 godz. niema już żadnego postu). We wszystkie inne dni Wielkiego Postu, prócz niedziel, obowiązuje tylko post ścisły.

We wszystkie piątki całego roku (prócz wyżej wymienionych) obowiązuje tylko wstrzymanie się od potraw mięsnych.

Za potrawy mięsne uważa się tylko rosół i mięso. Wszystkie przyprawy i omasty, choćby pochodziły ze zwierząt, zawsze są dozwolone, więc nietylko masło i jaja, ale też sadło, słonina (jako przyprawa), smalec i t. p. mogą być używane we wszystkie postne dni całego roku, również ryb wolno używać zawsze, nawet jeżeli w dni postne używa się potraw mięsnych. Uroczyste święta poza Wielkim Postem znoszą obowiązek postu i wstrzymania się od mięsa w dniu, na który przypadają. Również we wigilje z postem, jeśli wypadną na niedzielę, niema obowiązku poszczenia ani w niedzielę, ani w poprzednią sobotę.

Czasy zakazane.

W czasie od 1 Niedzieli Adwentu do Bożego Narodz. włącznie i od Środy popielcowej do Niedzieli Wielkan. włącznie zabaw weselnych wyprawiać nie wolno.

Swięta ruchome.

Niedziela Starozapustna	16 lutego	Suchednie II. 11, 13,	14 czerwca
Popielec	5 marca	Boże Ciało	19 czerwca
Suchednie I. 12, 14,	15 marca	Najśw. Serca Jezus.	27 czerwca
Wielkanoc	20 kwiet.	Suchednie III. 17, 19,	20 września
Wniebowstąpienie	29 maja	Niedziela I Adwentu	30 listopada
Zielone Święta	8 czerw.	Suchednie IV. 17, 19,	20 grudnia

UWAGA: Godziny w kalendarzu podane są według czasu słonecznego.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Z pomocą Bożą wysyłamy w świat szósty z rzędu „Kalendarz Królowej Korony Polskiej" na Rok Pański 1930, wykonany rękami dziatwy najbiedniejszej w Zakładach dla sierót Ks. Bronisława Markiewicza w Miejscu-Piastowem, na które dochód z wydawnictwa jest przeznaczony.

Wypłynął on z serca — niechaj więc niesie sercom czytelników swoich miłość Niepokalanej Polski Królowej, radość prawdziwą i błogosławieństwo Boże.

Pięć roczników kalendarza tego rozeszło się szeroko po świecie, a jeśli choć niektórych czytelników zdołały pocieszyć lub do dobrego zachęcić — Bogu niech będą dzięki, który posługuje się nieraz tak lichemi środkami, aby poruszyć serca, zapalić miłością prawdy i krzepić je pośród smutków i trudów życiowych.

Mnóstwo listów, pełnych uznania dla wydawnictwa, upewnia nas, że kalendarze nasze chętnie są czytane, co pozwala nam cieszyć się nadzieją, że także i ten Posłaniec Marji, niosący wszystkim słowo dobre, a przytem budzący ofiarność dla Zakładów sierocych w Miejscu-Piastowem, serdecznego dozna przyjęcia wszędzie, gdzie tylko dotrze, jednając sobie przytem przyjaciół oddanych, którzy nie poskąpią starań, aby znalazł się we wszystkich domach i rodzinach polskich.

A kto dobre czytanie rozszerza jest apostołem!

Miejsce-Piastowe, w Święto Matki Boskiej Anielskiej 1929.

Redakcja Kalendarzy Marjańskich.

Cicha noc, Święta noc...

pp *p*

Ci - cha noc! Świę - ta noc! Gdy lud śpi,

z Ju - de - - i Rozcho - dzi się w świat no - wi - na,

mf

że przy - szła szczęsna go - dzi - na, Chry-stus na - ro - dził

się, Chry - stus na - ro- dził się!



A na ziemi pokój ludziom dobrej woli!

„Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!“ Słowa te, pełne świetlanych cudów, śpiewały chóry anielskie, zwiastując chwilę, co niosła całemu światu zbawienie.

Pieśni anielskiej wtórują zastępy świętych dusz, rozkwitłych w promieniach gwiazdy betlejemskiej na ogromnych ugorach ludzkości. Pieśni anielskiej wtórują narody świata i wyciągają z otchłani nędzy zbolałe ręce ku Bożemu pokojowi.

Ile blasku, ile siły pada z tych słów na dusze znękane!

Przepięknym wieńcem wplotły się one w obyczaje narodów, stały się skarbem, z którego każdy czerpać może treść duszy, odrodzenie i łaskę. Z nich wytrysło źródło miłości tak wielkiej, tak osobliwej, że postać świata zmieniła się całkowicie i serca wzwyż się uniosły.

A dziś? ile strasznych win! ile oparów!

Jakieś ciemne pędy życia, porywy zła i nienawiści wynurzają się z dusz i chcą zalać przejasne ogrody Bożej Dzieciny. Święte ideały, cnoty domowe i górne zapały idą w poniewierkę. A przytem ta bezduszna

cześć dla mamony, dla ciała ludzkiego, szalona gonitwa za rozkoszą i — pustką.

Czy wolno wątpić i cofać się w pochodzie ku blaskom Betlejemu? Przenigdy.

Jest Bóg na niebie, jest Ojciec pokoju i ofiarny dawca onej nocy błogosławionej, co złączyła wszystkich złotym węzłem miłości. Stańmy u stóp Bożego Dziecięcia i patrzmy pełni wiary na te dwa cudy, które są jedynem lekarstwem na choroby jednostek i narodów.

Cud pokory i cud miłości.

Pycha była od pierwszej chwili istnienia aniołów i ludzi źródłem wszystkich nieszczęść i każdej hańby. Pycha każe dziś łamać i kruszyć wszystkie nakazy tradycji ojców, świętego prawa i jedności człowieka.

Wszystkim, których pycha zaślepia mówi pokorny żłóbek Jezusowy: Wartość twoja wobec Boga i rozumu leży jedynie w szlachetności twoich czynów i w wiernem spełnianiu obowiązków twojego stanu.

I co więcej nam głosi tajemnicza noc narodzin Dzieciątka? Droga do szczęścia osobistego, społecznego i narodowego prowadzi jedynie przez poświęcenie się wszystkich dla każdego i każdego dla ogółu.

Miłości nam potrzeba! Miłości i zapomnienia krzywd, które wzajemnie sobie wyrządziliśmy. Niech na ognisku rodzinnem i narodowem żar miłości świętej zapłonie! Niech się odrodzą serca i niech wszyscy idą prostą drogą, na którą pada światło onych słów anielskich: Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!

Ks. Ewaryst Nawrowski.

Litości dla bezdomnych.

Gdy pisklę, jeszcze nieubrane należycie w piórka, wypadnie z gniazda, zapewne już nigdy wysoko latać nie będzie, zapewne już z gronem swoich rówieśników wesołej nie zanuci pieśni.

Gdy młode ździebełko zboża przydepcą przechodniów stopy, już ono w kłos się nie rozwinie i plonu złotego ziarna nie wyda.

Gdy młodą drzewinę, na skraju lasu rosnącą, poczną wichry łamać i uginać, nie wzrośnie ona szczytem wysoko i nie rozłoży swych konarów wspaniale dokoła.

Takie jest prawo młodości, iż musi być ona ochraniana i pielęgnowana, bo bez tej opieki łamie się, ginie i przepada.

Dlatego też wszędzie, w całym wszechświecie nad młodem życiem roztaczają się skrzydła opieki, dlatego stare dęby w lesie osłaniają swemi konarami od burz młode latorośle, dlatego drobna ptaszyna skrzydełkami tuli swe pisklęta, dlatego młode i wątłe rośliny skrapia ogrodnik czujny, dlatego i nad dzieciną w kolebce pochyla się Matka



Ks. B. Markiewicz

ŚWIĄTOBLIWY JAŁMUŻNIK NARODU POLSKIEGO
I WYCHOWAWCA SIERÓT.

kochająca, bacząc, czy jej co nie spłoszy cichego snu choćby na chwilę. Tak! Są dzieci szczęśliwe, nad których kolebkami matki, jako Anioły, straż czujną trzymają, są dzieci szczęśliwe, które do serca tulą drogie ramiona, są dzieci takie, które żyjąc na ziemi, nie wiedzą, iż to ziemia, bo widzą Aniołów w postaci matki przyobleczonych. Lecz są inne... biedniejsze od tych drzewin, wichrem łamanych, od tych roślinek stopą deptanych, od tych piskląt z gniazda wypadłych, bo są dzieci bez domów, bez rodziców, bez opieki i miłości, bez chleba i wody łzy omywającej... Są dzieci, sieroty, o których lud powiada, iż „jeszcze im macocha koszuli nie uszyła, a już przeklęła, żeby nie znosiła... jeszcze im włosów nie zaplotła, a już z każdego włosa krew pociekła“, są dzieci rzucone w świat, jak liść od pnia oderwany, idące najdalszą drogą od rodzinnego progu, odtrącone na wieki od serc tych, którzy kochać powinni.

Straszna tragedja niedoli ludzkiej, odgrywana wiecznie na scenie świata tego, świata, który z dusz aniołów umie robić czarne duchy, który miasto goić rany i blizny, umie je pogłębiać i truć nowemi bolami.

I oto są sieroty!... Najuboższe pisklęta, wyrzucone z gniazd, nie wiedzieć zaco i przez kogo, badyle wątłe, wichrem niedoli łamane, wtedy już, kiedy jeszcze sił nie miały na walkę ze złem... Oto są duchy białe, które złość świata staczać miała w krainę upadku i zniszczenia...

Jeśli której z tych istot matka żyje jeszcze — czemuż nie przygarnie tej główki do łona, nie ogrzeje tej drobnej dłoni w swoim uścisku?... Jeśli która z tych sierót ma gniazdko rodzinne, a nie zna do niego drogi, czemuż nikt po nią nie zawoła i nie powie jej, kędy do swoich ma wrócić?

Najstraszniejsza krzywda życia w tem się właśnie ukrywa, iż są i takie sieroty, którym śmierć rodziców nie zabrała, którym grób drogi do niedoli nie otworzył, sieroty bez imienia, bez praw, bez opieki i bez serca nad niemi pochylonego!!

Za takiemi dziećmi, jak powiada poetka, idzie...

„ — idzie straszny przeklinany,
Z wygaszoną łez źrenicą,
Blaskiem słońca naigrawa,
I odsłania swą prawicą
Wszystkie nędze, wszystkie rany...
To głód...

Głód najgorszy piastun serc ludzkich, który często i do zbrodni zdoła doprowadzić, który wydziera aniołom z pod skrzydeł białych dusz kwiaty i rzuca je w bagno występków.

I gdy raz pierwszy głód na spalonych usiądzie ustach — wtedy już tylko krok jeden do żądz i łańcucha grzechów, wtedy gasną dusze ludzkie i rodzą się potwory, czarne duchy stu win, stu zbrodni, stu zgorszeń, zarazę roznoszące..



JEGO EMINENCJA NAJPRZEWIELEBNIEJSZY PRYMAS POLSKI
KS. KARDYNAŁ DR. AUGUST HLOND
zwiedza Zakłady w Miejscu-Piastowem w towarzystwie Ks. Antoniego Sobczaka, Rektora Gen. Tow. Św. Michłaa Archanioła.

To głód — nędza to i opuszczenie sierót rodzi zarazę zgnilizny i wszystkich upadków ludzkich...

A czyż niema siły na wstrzymanie tego pochodu, na obalenie tego rodzica wszystkich zbrodni, który idzie...

„... przeklinany
Z wygaszoną łez źrenicą,
I odsłania swą prawicą
Wszystkie nędze, wszystkie rany??

Patrzcie!... naprzeciw garstce sierót bez domu, opieki, nauki i ciepłego serca — naprzeciw tej garstki drobnych, bosych, łzawo przed siebie patrzących dziatek, idzie olbrzym, silny, straszny, nieugięty łzą, prośbą niewzruszony...

Idzie głód i wlecze orszak tysiąca win...

Któż mu zasłoni drogę?... Oto staje litość — cicha, Chrystusowa, łzą współczucia lśniąca, słowem miłości Bożej kojąca — litość zbliża się do tej gromadki dziatek opuszczonych i roztacza wielkie skrzydło, orle skrzydło opieki nad bezdomnemi, od chmur, gromów i otchłań win zasłania drogę, wskazuje niebo i szepce: — Bóg!...

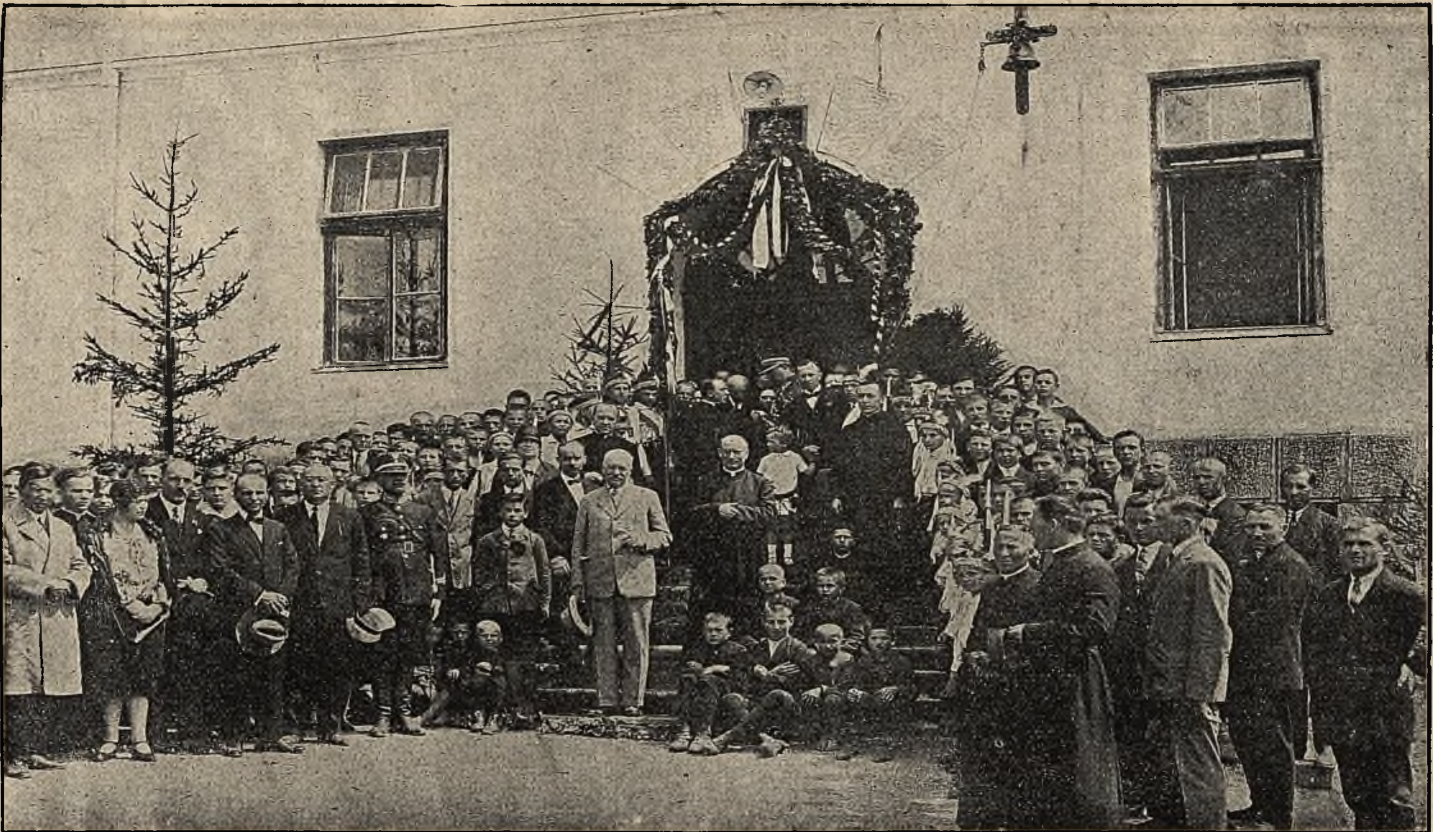
Królewska cnota serc szlachetniejszych nad tłumy, wspaniała ozdoba dusz, umiejących przykazania miłości bliźniego w czyn wcielać i wprowadzać w życie!...

Litość ta podała dłoń gromadce bezdomnych sierotek. To ona rozpaliła ognisko rodzinne nie z krwi, lecz z ducha — tu ona zamknęła wrota przed „głodem“ i szeregiem za nim wlokących się grzechów — tu otwarła skarby pracy nad wychowaniem dziatwy w Imię Boże poczętem — tu zbudowała chatkę, wspanialszą nad niejeden pałac bogaty, a pusty i zimny... nad niejeden gmach obszerny, do którego wszystkie drzwi pychą i samolubstwem zamknięte.

Bo czyż to w Polsce litość nieznana? Czyż to nie powiedział Mickiewicz, „iż tu po psie płaczą dłużej, niż gdzie indziej po bohaterze?“ Czy to nie znajdziemy dość takich chatek i domów, w których sierota się chowa, nie wiedząc nic o tem, iż ma mogiłkę rodziców na cmentarzu? U nas o czyny litości nie tak trudno, jak w innych krajach, dlatego też niech Bóg szczęści Zakładom litością ludzką wzniesionym, niech błogosławi pracy nad ubogiej dziatwy życiem, niech z tych drobnych istot rosną silne i pożyteczne Ojczyźnie jednostki, niech przecie zjawi się i ta chwila, w której nikt ze łzą do wrót tych nie zapuka, bo żadna sierotka bez opieki błąkać się nie będzie...

† Biskup Dr. Wł. Bandurski.

Wszelkie ofiary na Zakłady Wychowawcze dla sierót, prosimy nadsyłać pod adresem: *Zakład Wychowawczy w Miejscu-Piastowem, Małopolska,* najlepiej na konto czekowe P. K. O. Nr. 150.128.



PAN PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ, PROF. DR. IGNACY MOSCICKI W MIEJSCU-PIASTOWEM, wśród gości, wychowawców i wychowanków Zakładów X. Markiewicza



Dwie Matki.

Dzwon rozdzwonił się na Anioł Pański.

Zakołysały się jakby w pokłonie złote łany dojrzewającego zborza.

Oparta o resztki walącego się płotu kobieta przeżegnała się pobożnie.

Siwe jej oczy zamgliły się łzami. — Zawsze o tej porze, skończywszy swe domowe prace, wychodziła na drogę i zasłoniwszy ręką oczy od blasku zachodzącego słońca — wypatrywała kogoś w dali. I dziś tak samo — i znowu nadaremnie.

Wdową była oddawna, a syn jedynak, cała jej pociecha — cóż kiedy jak poszedł, tak nie wrócił....

Wojna była ci okrutna i bolszewiki do Polski się brali, do Ojczyzny. Posłyszał Jasiek, jako każde ręce, co karabin utrzymać potrafią, przydadzą się rzetelnie, zaczął matkę prosić, by mu pozwoliła do wojska. Prosił... płakał... nie dawała... Jakoż? Dopiero miał lat szesnaście, a i mocny bardzo nie był, ot — kruszynka taka — jeno w głowie zapał, a w sercu miłowanie wielkie. Nie dawała... to on nocką ciemną zemknął z chaty matczynej i dotąd go nie było...

A lata płynęły...

I łzy płynęły — duże krople brylantowe, żłobiąc w opalonych licach brózdy. Dowiadywała się w mieście — u starosty — w komendzie — i u żandarmów na posterunku wyżaliła swoje żale — i nikt jej nie mógł poradzić i nikt pocieszyć nad to, że był w pułku — bił się dzielnie — aż wzięto go do niewoli — i słych zaginął.

Kobietę aż mrowie przechodziło po grzbiecie, gdy myślała o tych bolszewikach bezlitosnych, o tem, co słyszała od ludzi, co wyczyniają z jeńcami. Modliła się, krzyżem leżała w kościele — dawała na msze święte, dawała biednym, by się modlili o powrót Jaśka.

Zestarzała się, włosy jej pobielały, straciła do pracy siły — zaniedbała gospodarstwo... aż przestała myśleć. — O jednej tylko porze

dnia jakby wracała jej świadomość — przed zachodem słońca — wychodziła z domu i oparłszy się o płot — czekała...

Może dziś!!?...

Może Bóg Wszechmogący ulituje się jej niedoli i chłopaka do dom przyprowadzi.

I dni biegły — godziny długie były, jak wieczność i ludzie we wsi zapomnieli już o Jaśku i dom stary się pochylił, a strzecha mchem porosła szmaragdowym.



Wypatrywała kogoś w dali.

Do chaty wpełzła rozpacz, rozwielmożniła się w izbie i komorze — rozsiadła szeroko na ubogich sprzętach

Wszystko zamierało, więdły fuksje w oknie i bladły czerwone pelargonje...

I biedniało wszystko, jako serce matki.

* * *

A we wsi onej był kościół, drewniany, stary kościółek, pod wezwaniem Najświętszej Panny Marji, której figura, cudami na okolicę słynąca, ustawiona była w kaplicy bocznej.

Kościółek był ubogi, lecz wokół Matki Bożej bogato było od serc srebrzystych i krasnych korali, które wdzięczność łaskami obsypanych wota tam zawiesiła.

Królowa niebios w sukni atłasowej, w płaszczu gwiazdami naszytym, siedziała wyrzezana z drzewa tak misternie, że zdawać się mogła żywą. W rękach trzymała Swe Dzieciątko w sukience też z atłasu — jako że tak ubrały je pobożne dziewczęta z bractwa, poświęconego czci świętej Dziewicy.

Cały ołtarz obsypany był kwieciem — grał barwami, jak łąka — a gdy słonko zawitało przez niewielkie okna, aż śmiało się ze szczęścia, igrając promieniami po złocistych liściach.

I czego tam nie było?

Malwy — róże — bratki — niezapominajki i wonne fiołki — akacje — gwoździki — polne dzwonki — złote i srebrne szklane kulki i przedziwne łańcuchy — wszystko, czem umiejętność i pobożność wiejskiej rzeszy swą przyozdobić pragnęła Królowę.

Było po nabożeństwie.

Jeszcze wonne smugi unosiły się koło ołtarza i niteczką sinawego dymu snuły między kwiatami — motały między liśćmi.

Rzesza pobożnych topniała powoli — jeszcze usłyszeć można było szept głośniejszy lub westchnienie. W koronie Matki Najświętszej zamigotało się migotliwie światło świecy i gasło. Siedziała jako zawsze spokojna i dostojna — między aniołami, nisko pochylającemi głowy.

W oczach zebrane miała wszystkie łzy ludzkości — a w sercu wszystkie bóle. Śliczne Dzieciątko trzymając przed sobą — co roztwierało miłosiernie rączki — błogosławiła światu.

W papierowych różach szeleściały jeszcze do stóp Jej złożone prośby i skargi, a wszystko śpiewało ave... ave... ave...

Na kamiennej posadzce klęczała kobieta jakby zamarła w modlitwie. Źrenice wbiła w oczy Matki Bożej. — Przecież też matką była — wiedziała, co to miłość dziecka...

Różaniec jak wąż wyślizgnął się ze zdrętwiałych palców.

— Jaska mi wróć — Święta — Święta Pani!

W kościele była cisza i zupełna pustka.

I nie odpowiedziało ni echo ni Madonna.

— Jaśka mi wróć — łkało coraz głośniej i ginęło kędyś aż pod stropem.

Nagle kobieta zerwała się z kolan i w górę wyciągnęła ręce — pobiegła do ołtarza, wstąpiła na stopnie, drżące jej dłonie rozchyliły kwiaty...

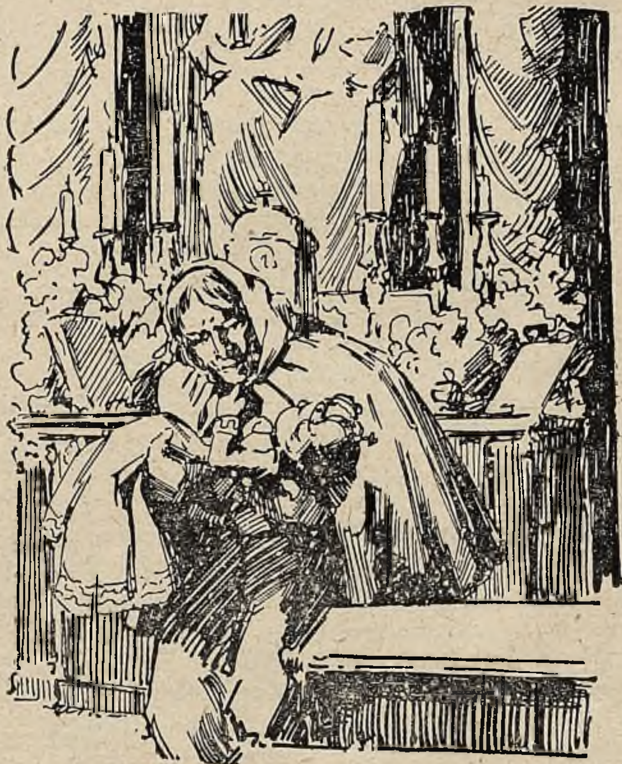
I sięgnęła po Boskie Dzieciątko — w oczach ją paliło i gorzało w sercu. Ostrożnie z rąk Najświętszej Panny wyjęła drewnianą figurkę.

Łzy jakogr och wielkie toczyły się sznurkiem z wypłakanych oczu.

Oddam Ci Twego Synaczka — gdy mi wrócisz mego, Najświętsza Panienko — zaszemrało cicho...

Utuliła Dzieciątko Boże, owinęła starannie chustą — przycisnęła do wezbranego nadzieją serca i wyszła milcząc z kościoła.

Na ołtarzu została Boża Matka, w oczach miała znowu wszystkie łzy ludzkości, z rozwartemi po Dzieciątka stracie rękami, zdawała się przygarniać do osierociałej piersi — cały świat. — Anioły tylko niżej



Oddam Ci Twego Synaczka — gdy mi wrócisz mego...

pochyliły czoła, jakby zawstydzone, że nie broniły Pana swego i z bólem matki Jaśkowej trzymały przymierze.

* * *

W izbie panował mrok, na kominie wygasły ogień tlił paru węgielkami i przerywał małemi rubinkami ciemność.

Ktoś wszedł, pochylił się nad skrzynią malowaną — uchylił jej wieko i zamknął je pospiesznie.

Coś runęło ciężko na padłogę, rozkrzyżowało ramiona i wszystko ucichło.

Raz wraz zrywała się kobieta krzyżem leżąca na modlitwie — zaglądała do skrzyni i uspokojona znowu pogrążała się w odrętwieniu — z ust jej padały oderwane słowa:

— Prawda, jak to boli, wiesz już teraz, Ty, Niepokalana?...

— Wrócisz mi Jaśka — zaraz Ci Twojego Panjezuska odniosę — o Matko najlitościwsza, zmiłuj się nademną...

A na dnie skrzyni owinięty starannie i okrutnie przezornie ukryty leżał mały Chrystus i wyciągał rączki.

Nagle ciszę nocy przerwał szelest jakiś koło drzwi. W ciemnościach ktoś szukał klamki i pukał zrazu nieśmiało — potem mocniej, niecierpliwiej...

Zerwała się kobieta — drżącemi rękami zapaliła lampę — a tamci już ktoś prosi za drzwiami, jakby znanym głosem...

Obejrzała się jeszcze raz na skrzynię i skoczyła otwierać.

Na progu stał mężczyzna dorodny i prosty jako świeca.

— Jasiek!...

I do nóg jej upadł i głowę do kolan tulił.

Dech jej zaparło strasznie aż straciła mowę, tylko palce spracowane wplatywała w rozwichrzone jedynaka włosy.

I oczy wbijali w siebie siwe...

I raz w raz padali sobie w objęcia, jakby nie wierząc w szczęście własne — i cieszyli się sobą...

Do świtu zeszło im na gawędzie, jako to bywało. Zapatrzona jak w słońce jasne, kobieta słuchała opowieści długiej o wędrówkach i biedach, tęsknotach i nadziejach. Nie opowiadała mu o sobie — po co? Czyż nie widział jej historji prostej, jako krzyż, pisanej na przeoranem czole i w brózdach pod oczyma, które wyżłobiły sobie łzy?

Nie mówiła mu o sobie. — Wargi jej tylko odwykłe od uśmiechów, szeptały od czasu do czasu: „Zdrowaś Marjo — łaskiś pełna".

I krzątała się po izbie, nie wiedząc sama, co wprzód chwytać. Strawę Jasieczkowi warzyć, czy wedle przyodziewku się zakręcić? A o maleńkim se Jezusku całkiem przepomniała. Aż gdy Jasiek zmęczony utonął cały pod matczynemi pierzynami i zasnął tak, jakby go kto zabił — za głowę chwyciła się z rozpaczą:

— O Pani święta! toż ja tu szczęśliwa raduję się okrutnie — a Tobie tam nockę całą za Dzieciątkiem Bożem pewnie cni się strasznie. — O Niepokalana Matko, ma Orędowniczko, gdzieżbym ja Ci dała czekać, jakom ja czekała długo.

Zakrzątała się wartko, owinęła chustką, wyjęła ostrożnie ze skrzyni małego Jezusa — i z troskliwością, by mu nie pomiąć królewskich atłasów — z nieśmiałością i czcią najwyższą przy sercu swem schowała — otuliła i rzuciwszy miłosnem okiem na swego jedynaka, ukołysanego snem spokojnym — wybiegła z chaty.

Szła drogą zwykłą do kościoła, a wydało jej się, że podsypują jej pod nogi kwiaty jako księdzu proboszczowi, gdy idzie z monstrancją.. Tak ci dziwnie pachniało w powietrzu, jako z kadzielnicy — a ptaki to tak ćwierkały straśnie pięknie, jakby je sam pan organista wyuczył na chórze.

I rozgrał się świat cały na tej drodze, gdy rozmodlone szczęściem i wdzięcznością serce matki drżało hymnem odwiecznym „hosanna", a rozdygotane troską usta powtarzały co chwilę:



Jasiek!... I do nóg jej upadł i głowę do kolan tulił.

— Zarusecki, Maleńki, będziesz u Matusie, cichoj — cichoj! — I rozświecił się światłem świętem świat na tej drodze, którą na rękach prostej jako jej ufność kobiety, szedł Zbawiciel świata.

*
* *

Właśnie kościelny otwierał kościółek — minęła go pospiesznie i jakby na skrzydłach niosło ją przed ołtarz Bożej Matki, gdzie w rozwarte tęsknotą Najświętszej Panny dłonie złożyła pospiesznie Bożego

Zakładnika. Przez długą chwilę stała ze złożonemi na piersiach rękan i słów znaleźć nie mogła na pacierz, dziękczynienie. Potem pospieszni ze szyi zdjęła bicz korali i pokornie w piersi się bijąc, złożyła n ołtarzu.

— Zdrowaś Marjo! — tak to kochasz Dzieciątko swoje, najświę sza Panienko, żeś się z moim chłopakiem śwarnie uwinęła — z po ziemi — z za światów takeś go przywiodła, o święta Pani, niebiesk



Mateuszowa z Jaśkiem klęczała wprost ołtarza.

Królowo, by Ci tylko przy sercu grzała się Twoja kruszynka — t przenajświętsza od początku świata. Amen...

* * *

Podczas sumy w niedzielę ksiądz proboszcz powiedział prz ołtarzu, jako że za łaską Najświętszej Panny, Patronki kościoła, któr wysłuchała gorących modlitw Mateuszowej Majkowej, wdowy, wróci z niewoli okrutnego wroga Jan Majka, syn jej jedynak, a na podzię kowanie za otrzymaną łaskę taż Mateuszowa Majkowa złożyła u stóp Matki Bożej sznur korali, który na wieczną pamiątkę zawiesiła n ołtarzu.

Organy grały — pieśń płynęła — lud jako łan podcięty, ścieli się w pokorze.

W piersiach ludzkich rozbrzmiewało to najpiękniejsze prastare, a wiecznie nowe zdanie — to, co najmilsze zawsze jest Najświętszej Pannie, bo Jej błogosławioną oną chwilę przypomina, gdy archanioł Gabrjel zwiastował cud z Ducha Świętego nad Nią wypełniony, że na Matkę wybraną jest Bożego Syna: „Zdrowaś Marjo!“

Mateuszowa z Jaśkiem klęczała wprost ołtarza — odmłodniała — dumna ze swojego chłopca, który zawstydzony był tak wielce, że jako mak kraśniał na zbiedzonych licach.

Bo wszystko się na niego patrzało i przyśmiechiwało się życzliwie, a i niejedna dziewczyna, ustrojona we wstążki, z za pleców matki strzelała weń oczkiem...

Mateuszowa nie spuszczała źrenic z ócz Najświętszej Panny. — Pieśń dziękczynną śpiewała, jako inni, pełną piersią.

I biła o posadzkę czołem w wielkiem zachwyceniu, prochem się korząc do stóp Pani. I przesyłała uśmiech Najświętszej Dziewicy, co swego Syna wznosiła nad pobożnym ludem i na ustach Niepokalanej znajdowała też przesłane ku sobie uśmiechy, bo tylko przecież one dwie wiedziały, jak to było...

Zdrowaś Maryjo!...

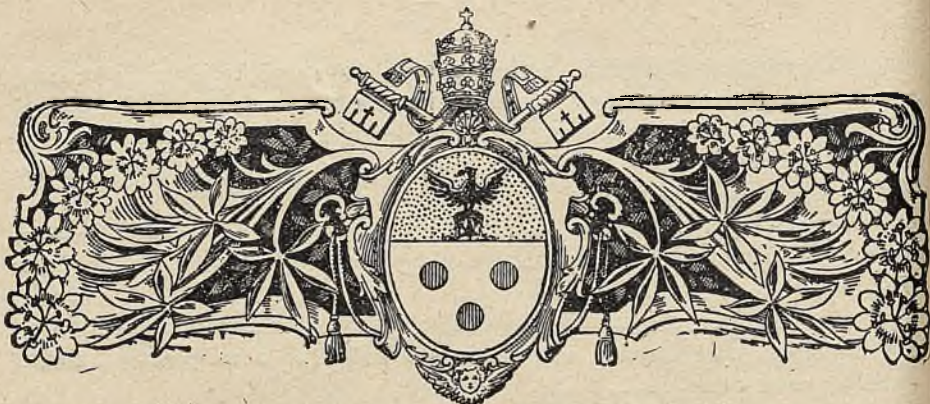
Michalina Janoszanka.

Przyjdzie czas...

Przyjdzie czas, kiedy kąkol dojrzały odstraszy obojętnych i połowicznych i odstręczy od siebie, kiedy czyste ziarno wystrzeli w kłosy i owoce, kiedy zdrowy zmysł, dziś gnębiony i tamowany, podniesie śmiało głowę. Przyjdzie czas, kiedy cicha, ukryta i niewdzięczna praca zostanie uznaną i nagrodzoną, a zło, jak bałwan ze śniegu pod słońca promieniami, pokruszy się i obali. Przyjdzie ten czas rychlej może, niż sami myślicie i sami się tego spodziewacie, byleście tylko raz już zaczęli. Zacznijcie więc i uwierzcie w to, że losy Polski wy w waszej piersi nosicie, że nad moc złego większa jest moc dobrego i że całe spichrze przebogate kryją w sobie skarby narodowej duszy, dotąd jeszcze, niestety, nie wyzyskane. Żywcie w sobie głębokie przeświadczenie, że nie jesteście pokoleniem, powołanem do ucztowania w Polsce, aleście pokoleniem bojów, poświęceń, ofiar. A wtedy zapomocą Bożą i waszą współpracą strącicie do piekieł szatana dziejów Polski, który na jej zgubę błąka się po świecie, a nową Polskę i nową w niej duszę utworzycie i urobicie.

Ks. Arcyb. Teodorowicz.

*



Myśli o akcji katolickiej.

Na pięćdziesięciolecie kapłaństwa Piusa XI.

Pokój Chrystusowy
w Królestwie Chrystusowem!

Tak głęboko pogrążeni jesteśmy w materji, że chcąc wznieść się do świata idei, musimy czynić niejako gwałt swej naturze, dając tem samem jasny dowód na potrzebę przypominania sobie faktu, iż między „dziś“ a „wieki“ tkwi najkrótsza podrożna przestrzeń, jaka być może.. A reguluje ją idea i czyn chwili obecnej..

Nowoczesny program pracy Kościoła Katolickiego obejmuje, podług woli Piusa XI, trzy punkty: Pracę około pozyskania dla katolicyzmu świata pogańskiego, dalej powrót odszczepieńców do Kościoła i po trzecie: działalność dla pogłębienia wiary wśród wiernych, nazwaną Akcją Katolicką.

Podług klasycznej definicji Ojca Św. „Akcja Katolicka oznacza udział świeckich w apostolstwie hierarchji Kościoła“, czyli poprostu uregulowaną, na warunkach kulturalnych, współpracę inteligencji świeckiej z duchowieństwem, względnie naodwrót.

W dzisiejszych rozważaniach pragnę uwydatnić kilka ogólnych pojęć o Akcji Katolickiej i wymienić kilka spraw, naszem zdaniem, w jej zakres wchodzących. Może być, że znajdzie się okazja omówienia zczasem kolejno poszczególnych punktów w szerszem opracowaniu.

Lenin powiedział kiedyś: Istnieją na świecie tylko dwie potęgi, które jeszcze coś znaczą: katolicyzm i socjalizm. Od siebie uzupełnimy myśl Lenina dodatkiem, iż socjalizm trzyma się w swych szlachetnych zamiarach tem, co wziął właśnie od katolicyzmu, który obok siebie uznaje jako potęgę...

Jesteśmy państwem młodem i zdolnem stanowić siłę pod każdym względem, dla siebie i na szerszej arenie. Gdyby siła taka w nas nie tkwiła, toby nas wrogowie tak bardzo nie zwalczali — a współzawod-

nicy nie usuwali w cień w szeregach katolickich krajów Europy, do jakich sami należymy. Przez wysiloną pracę indywidualną i zbiorową, w każdym kierunku, mógłby kraj nasz zbliżyć się, ze swym wrodzonym niejako charakterem katolickim, do wyżyn, o jakich marzy dla nas poeta, gdy mówi: „(Chciałbym) urządzić się w kraju, gdzieby patrząc na rząd — mógł Boga ukochać"...



JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚĆ PAPIEŻ
PIUS XI.
WIELKI PRZYJACIEL NARODU POLSKIEGO.

Jesteśmy bowiem młodzi, w porównaniu do innych krajów mniej skażeni, energje dopiero się budzą i są niezmierzone i mamy całą wielką przyszłość jeszcze przed sobą...

Zaczyna się coraz więcej mówić o znaczeniu pracy dla Akcji Katolickiej. Dziś znowu w sprawie tej zabiera głos osoba świecka, chociaż może lepiej brzmiałby temat taki w ustach tych, którzy pragną nam być przewodnikami, z racji swego urzędu, dla kulturalnej, wytężonej współpracy wszystkich katolików, bez względu na stan, wiek

płeć, i wykształcenie. Co dziś jeszcze nie jest, może być jutro, wszakże i do całorocznego cyklu wykładów misyjnych w radjo zabrano się u nas po wstępie uczynionym przez osoby, zdawaćby się mogło, dalej od sprawy stojące.

W Paryżu W. O. Lhande, Jezuita,[1]) wygłasza w radjo kurs doktrynalno-apolegetyczny i zyskuje nim podobno więcej sukcesu, niż niejedno kazanie w kościele, chociażby dla tej przyczyny, że słuchają go daleko większe tłumy i także ci, którzy do kościoła nie chodzą.

Niesie więc dyskretny, nowoczesny działacz radjowy światło prawdy i ogień otuchy w szerokie koła inteligencji, która jeszcze nie może doprosić się dla siebie teologji na katedrach uniwersyteckich. Człowiek myślący stwierdza bowiem fakt, że zło moralne, na jakie ogólnie się skarżymy, tkwi głęboko korzeniem więcej zawsze jeszcze raczej w nieuświadomieniu religijnem, niż w rozumowanej złej woli ludzkiej. Nasze metodyczne wykształcenie religijne kończy się w 14 względnie w 17—18 roku życia i nie rośnie przez systematyczną naukę równomiernie z wiedzą, jaką zdobywamy w innych dziedzinach nauki. Dorywcze kursa nie są już wystarczające!

Proszą dziś o wiedzę religijną, dogmatykę i ascezę — nietylko ludzie wykształceni, ale również i robotnicy, jak to czytamy z budującem zadowoleniem w krakowskim „Dzwonie Niedzielnym“, podającym głosy bardzo ciekawe dla dzisiejszej Akcji Katolickiej. Są to głosy, zmierzające bez ogródek do czynu, o jaki dziś właśnie tak bardzo chodzi[2]).

Jesteśmy obowiązani do tego czynu, jako członkowie Kościoła wojującego. Kościół katolicki, „którego moce piekielne nie zwyciężą“, to nie tylko papież i duchowieństwo, ale wszyscy wyznawcy prawd katolickich. Kościół nasz stoi wszechmocą Stwórcy, ale także dzielnością nas wszystkich. Ojciec Św., rozumiejąc potrzeby chwili, apeluje do udziału w sprawie katolickiej szczególnie świeckich. Uprawnienie i zobowiązanie ludzi świeckich do Akcji Kotolickiej związane jest z faktem przyjęcia Sakramentu Bierzmowania. Im prędzej nastąpi uregulowanie współpracy z wszystkimi w duchu wiary, tem prędzej zło straci swą śmiałość, a sprawa postąpi w dobrem Wstrzymanie ruchu ku temu zespoleniu się wszystkich katolików, tak mądrze stosowanem w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, podziałać może niestety, jako

---

[1]) O. Lhande wydał swe Konf. radj. relig. w druku: Paris. Edit. Spes. rue Soufflot 17. Ponadto polecamy tegoż aut. arcyciek. dzieło Le Christ dans la Banlieue. Paris. Edit. Plon. rue Garanciere 3. — w 105 wydaniel. — 15 fr. — Jest to wynik ankiety w spr. życia relig. między robotnikami na przedm. Paryża.

[2]) Zwracamy uwagę m. in. na cenny art. p. Golca, obmyślany mądrze w najmn. szczegółach, w Dzw. N. 14 1929 tyczący się kolportażu literatury katol. na wsi. Są tam i in. niemn. cenne materj. jako odp. na ankietę, co jest najpotrz. dla podniesienia w społeczeństwie wiary i obyczajów.

hamulec i szkodnik-marnotrawca naszych przecudnych energij i licznych talentów naszego młodego społeczeństwa państwowego, talentów, które dostają nam się od troskliwej Opatrzności właśnie na to, by ratować teraźniejszą sytuację od upadku duchowego, przez wspólną, jednolitą)racę na warunkach kulturalnych.

Mitteilungen d. Verwaltungsrates d. Werkes d. hl. Kindh Aachen. V 1929 str. 60-61 piszą w tej kwestji cenne uwagi:

„Duszpasterstwo nasze skierowane jest za bardzo do jednostek, za mało jest pasterstwem społecznem, ma za wiele pracy drobiazgowej, a za mało akcji dla całości. Duch pierwszych czasów chrześcijaństwa był inny. Działalność pierwszych wieków chrześcijaństwa była w wielkiej mierze dziełem laikow, tak gotowych do pomocy i posiadających poczucie odpowiedzialności. Tajemnica prędkich postępów w starożytnem chrześcijaństwie spoczywa właśnie w udziale świeckich w apostolstwie, bardzo chętnych do czynu i gorliwych o dobro dusz. Wszędzie zauważamy w praktycznem studjum nowoczesnego duszpasterstwa fakt, że brak w apostolstwie czynnika świeckich. Akcja Katolicka pragnie dać laikom jako niezbędnym, odpowiedzialnym udziałowcom w apostolstwie — dawną ich godność w Kościele pierwotnym Skoro to nastąpi, to i kapłani wyzwolą się z administracyjnego biurokratyzmu dla swobodniejszej działalności w wielkich zarysach“.

Zdaje się, że w całkowitem swem działaniu zostawiamy zbyt wiele rzeczy czasowi, który sam z siebie nie tworzy, chyba niszczy: przychodzi i odchodzi, drwiąc sobie niejako z nas, że tak mało z niego korzystamy. Chce nam być kanwą, na której przez naszych lat kilkadziesiąt mamy snuć swe życiowe czyny i woła przejmującem milczeniem, które znaczy pilnie na zegarze, że nie wraca i nie czeka... I przypomina, że idea katolicka nie ma na ziemi innych pomocy niż nasze serca, nasze dłonie i myśli.

Zdaje mi się wogóle, że oblicze wysokiej kultury duchowej wygląda dziś jako organizacja umiejętnej pracy-pracowitości własnej i propagandy w tym kierunku u drugich z wiarą w wartość życia, które mojem zdaniem nazywamy czasem marnością, miasto wręcz niezmierną wartością — bo wszakże przygotowuje nam wieki bez końca!.. Życie daje nam wielkie myśli, władze, odpowiedzialności, by niemi wytrwale tworzyć, nie opuszczając pewnej idei przed przeprowadzeniem jej poprzez wszelkie trudności, aż do dodatniego skutku.

Wysiłek taki wymaga charakteru, to też nie możemy sobie wystawić Akcji Katolickiej bez dzielności osobistej, na podłożu nawskroś uczciwego, szlachetnie urobionego charakteru, jak chce Sienkiewicz, — bez cnoty, która musi dziś wyrość na „katolickim charakterze“, jak chce Kościół, ponad zwykłą miarę, skoro wszelkie dotychczasowe metody nie są już w stanie zmienić wyglądu ziemi Może za bardzo pamiętamy na słabości, a za mamo wywyższamy i wynosimy godność człowieka

aby pełnił czyny „synów królewskich“. Poniżam człowieka, jeśli nie żądam od niego tego, co ma najlepszego[1]).

Katolicyzm szczerze przyjęty działa jak najokropniejszy dynamit[2]), albowiem wprzęga w swe służby wszystkie najcenniejsze władze ludzkie. I napewno potrafimy wzmóc swą wolę i nastrój do wyżyn, jakich chwila żąda — dowodzi nam tego Meksyk. Czemu jednak dopuszczać do takiej grozy, kiedy znając potrzeby i dobywając z siebie więcej energij, możemy spełnić heroizm bez Callesowego kata!?... A bez heroizmu dzisiejszego zła już nie nawrócimy!...

Może też budujemy zbytnio na własnych, ludzkich siłach i dlatego swojej własnej pracy nie ufamy. A jednak faktem jest, że wszędzie jest jeszcze więcej ludzi dobrych, niż złych i to, że praca dobrych żłobi głębiej i szlachetniej. Jednostka jest lepsza od zbiorowości. Nią trzyma się dzieło, a nie zbiorowością: spróbujmy tylko usunąć jednostkę, a całe ugrupowanie rozpadnie się — na zera bez liczby na przedzie. (Kostrzewski, Fraszka).

„Nie może być, by mniej liczny i mniej potężny czynnik ujemny w społeczeństwie miał tworzyć opinję i nastrój do pracy! Jak to już jest u przeciwników, tak i u nas winny wypłynąć właśnie wartościowe jednostki, i mieć ręce wolne do działania i poparcie całego ogółu.

Na około 30 miljonów ludności w Polsce przypada mniej więcej 25 miljonów katolików. Gdyby dziesiąta, bodaj tysięczna część tych ludzi, a więc 25 tys. Polaków, posiadało znamiona elity katolickiej, toby cały nasz kraj musiał odczuć na sobie działanie tej siły!... Zdaje mi się, że w Akcji Katolickiej element kobiecy, który dla sprawy Kościoła na świecie jest nieraz genjalnym inicjatorem, jest u nas zbyt uwzględniany i doceniany. A jednak element ten, wciągany do pracy przez inne sfery, to bardzo pewny, bardzo wierny i nieustraszony ideowy bojownik i pracownik. Znany ks. Benson przypisuje właśnie temu niedostatkowi różne niepowodzenia w Akcji Katolickiej. Kobieta orjentuje sie trafniej w potrzebach i sposobach zaradczych i łatwiej, niż mężczyzna, wypowie błogosławione „tak” jako natychmiastową zgodę na krok heroiczny. Pióro — mowa — akcja kobieca nie jest mniej wartościową dlatego, ponieważ jest odmienną od męskiej. Bernard Shaw twierdzi nawet, że dziś pisują dobrze jedynie kobiety! co podobno i w Polsce w pewnym zakresie zgadza się z prawdą!

Tak czy owak, w dzisiejszej Akcji Katolickiej potrzebne są wszystkie siły łączne: duchowne i świeckie, męskie i kobiece, z decydującym w sądach i pracy czynnikiem osobistej dzielności.

---

[1]) Myśl tę wyjmuję z dobrze redag. pisma ascet. dla inteligencji: Seele. München. Königin Str. 81. ks. Wurm.

[2]) West-Ostlicher-Weg. Kattern p. Breslau. ks. B. Schmitt. Pismo unjon. dla inteligencji.

I dosyć już idei dla czynu: chodzi teraz o czołowych realizatorów, na dzień codzienny, o takich pracowników, którzy z ufną radością wi-



W krzyżu zwycięstwo...

dzą w każdym ze swych pomocników dobrą wolę ludzką, duszę gorejącą, i którzy nie stoją zniechęceni u wrót jakichkolwiek do celu

przeciwności. Budzi się zaufanie do Akcji Katolickiej z udziałem świeckich dlatego, ponieważ ludzie tacy nie są zwykłej miary: Każdy z nas bowiem duchowny czy świecki ma swój regulamin i tryb życia, a świecki ponadto troskę o chleb codzienny. Jeśli pracownik taki, mimo swych zazwyczaj ciężkich warunków bytowania, znajdzie czas i ochotę na pracę nadprogramową, znaczy to, że jest w nim duch ofiary, nie ze zbytków, lecz kosztem swych potrzeb, które dla sprawy Bożej niejako rzucał: I daje bezinteresownie i całem sercem. Dlatego to pewnie na tych to właśnie pracach spoczywa szczególne błogosławieństwo Boże dla dzieła!...

A działalność ta jest różnorodna, i nazywając się Akcją Katolicką, nie obejmuje jedynie spraw religijnych, lecz wszystkie przejawy życia ludzkiego. Pewnik ten najwyraźniej podkreślamy, gdyż zamyślany rozłam Kościoła od państwa chciałby zakres Akcji Katolickiej ścieśnić wyłącznie do strony religijnej naszego życia. Za mało uprzytamniamy sobie, że katolicyzm — to życie naszego życia, najwyższy rozkwit duszy, charakteru ludzkiego, zdatności ludzkich — rozkwit osobowości w pracy społecznej naukowej, w wytchnieniu, w stosunkach towarzyskich i w samotności naszej. A niejednokrotny przydatek dla potrzeb „prywatnych" duszy.

Katolicyzm jest więc motorem i wartością w całem istnieniu jednostki i zbiorowości — motorem, który ma i potrafi regulować wszelkie ruchy naszego bytu, bo nie ma nad siebie wyższej instancji i wynioślejszej wyżyny, z którejby było widać wszystko. Nic innego, żadna inna moc nie ma władzy rozwiązywania wszystkich zagadnień naszego życia.

Dopóki Akcja Katolicka przez nas tej zasady zaznaczać nie będzie na każdym kroku swych poczynań, to nie pojęliśmy idei papieskiej z nią związanej i nie posiedliśmy jeszcze siły, która zwie się prawdą, a której nikt nie zdzierży!

Z powyższych wywodów wynika konsekwentnie, iż charakter Akcji Katolickiej jest bojowym, bo miłość, którą ona żyje, nie może tolerować złego. Rozpowszechnionem sofizmatem jest zdanie, że w imię miłości należy odstępować od zasad. (Przegląd Kat. Warszawa, nr. 14.—1929 str. 214).

I znany, silny Szczerbiec warszawski dodaje uwagi podobne powyższym: II. 1929 str. 1: „Nie można nazywać pogłębieniem rozterek budzenie jasnej zdrowej myśli i wskazywania, skąd grozi niebezpieczeństwo, ale należy zrozumieć, iż to jest obowiązkiem i konieczną samoobroną naszą"...

Nie odstępuje od zasad żaden genjusz katolicki, gdy chce dopiąć powziętego celu. Św. Ksawery woła, aby zedrzeć aureolę z rzekomo dobrych i sprzeciwiać się złemu, by snać nie sądziło z naszego przyzwolenia, że jest dobrem.

Prorok St. Testamentu każe gniewać się na zło, lubo bez grzechu, a św. Tomasz Anielski nie nazywa cnotą zgody na zło. Ludzie z charakterem zaś piętnują mianem tchórza tego — kimkolwiekby nie był kto nie oburza się do żywego na otaczające go zło i nie bierze w obronę prawdy. Rzekome wpływy uzyskane chwilowo schlebianiem słabościom ludzkim są wartości bardzo problematycznej.

Znane pismo francuskie dla księży: Prêtre et Apôtre (Paris. Bonne Presse) wypowiada w tym względzie takie myśli o prawdziwie katolickim charakterze:

„Czy jest doskonałą dusza, która biernie patrzy na zło, jakie ma przed sobą? Czego jej brak? Odczucia oburzenia na zło. Oburzenie na zło, na niesprawiedliwość jest świętym gniewem". (VII 1927. str. 194).

Akcja Katolicka ze swą daleką perspektywą na przyszłość, musi więc stać na straży podjęć wśród ludzi, aby przedewszystkiem odróżniali złe od dobrego i palili między niemi wszelkie mosty. Ponadto dobro musi być pewne obrony ze strony przekonanych katolików, bez względu „na konjunkturę" powodzenia danego pracownika na forum publicznem, gdzie każdy pionier narazie nie bywa rozumiany — tembardziej skazany jest na poparcie elity.

Z pewnością więcej znaczy dla sprawy: nie dopuścić do złego, niż dozwolić na nie i naprawiać po niem szkody. Zresztą prób takich z fałszywej wyrozumiałości, która jest w naszych warunkach pracy wyraźnie przewinieniem, — mamy za sobą już dużo i zdaje się, niestety, że nie możemy zanotować od nich postępów w mądrości życiowej, skoro wokoło nas jest jeszcze tyle zawrotnej potworności...

Wybitnem zadaniem Akcji Katolickiej jest zatem uroczysty, publiczny protest przeciw złemu, od razu na miejscu wydarzenia. Wystąpienia naszej kochanej młodzieży akademickiej w Teatrze Nowym w Poznaniu, a później we Lwowie na Boże Ciało, w tych dniach winny być gorącem wołaniem na baczność publicznej czujności. Po naszej stronie jest prawda i w tem jest nasza szalona wręcz przewaga! I przeciwnik nieraz dziwi się pewnie, że z niej nie korzystamy!...

Naród nasz, jako rasa, jest młodym, w państwowości swej świeżym i uposażony przez Opatrzność w bogate dla danych okoliczności dary przyrodzone i nadprzyrodzone: Mamy zapał, zdolności i — ludzi! Mamy ludzi! Czekają tylko apelu, zostając narazie na uboczu, uznani i doceniani raczej przez przeciwników, niż przez swoich. Es sind die schlechtigsten Fruchte nicht, voran die Wespen nagen! Nie najgorszy to owoc, do którego zabierają się gąsienice.

„Oniby wszystko mogli mieć,
Tylko oni nie chcą chcieć!"

(Wyspiański. Wesele. Chochoł).

Jako cel swych protestów silnych dla oczyszczenia atmosfery weźmy np. teatr, okna wystaw, kina, kioski z gazetami, niektóre produkcje muzyczne w radjo, wykłady publiczne gdziekolwiek, sprzeciwiające się zasadom naszego kalolickiego państwa młodego, które na zdrowych podwalinach z gruntu stawiać mamy. Wszelkie poczynania w tym kierunku ludzi z katolicką odwagą cywilną zasługują na uznanie i winny mieć zbiorowe poparcie ogółu. Na tem miejscu wyrażamy uznanie naszej poznańskiej młodzieży za dobry początek. Artykuł akademika p. Ostrowskiego w Kurj. Pozn. łącznie z teatrowem zajściem był bardzo piękny. (Przeciwko moralnemu zepsuciu w zakładach publicznych).

Usunięcie złego otworzy nową możliwość dla dobra. Oczy działaczy katolickich zwracają się przedewszystkiem ku prasie katolickiej, by była obroną i propagatorką idei naszych i przekonań. Każdy z pracowników katolickich, dając dla sprawy to, co ma najdroższego, winien móc być pewnym zrozumienia, uznania i poparcia w pismach katolickich. Zadaniem ich to nietylko bierne, referujące przedstawienie w duchu katolickim spraw bieżących, jakie same z siebie się nasuwają, ale ponadto i przedewszystkiem wybieranie i uwypuklanie wytycznych dla życia katolickiego podług dyrektyw Stolicy Apostolskiej, z tej samej racji, dla jakiej umiemy podkreślać fakty innych dziedzin życia. Dlaczegoby prasa i radjo nie miały posiadać sekcyj stałych z Akcji Katolickiej, bodaj na równi, jeśli nie więcej, z działem ruchu sportowego i t. d.?...

Prasa wywrotowa jest mistrzynią w publicznem uznawaniu swych obowiązków i swych pracowników. Działalność taka naszej prasy jest koniecznością i nic jej w tem posłannictwie wobec Akcji Katolickiej nie zastąpi!

W ogólnym planie Akcji Katolickiej wymienimy chociaż niektóre najpilniejsze sprawy, jak nam się zdaje. Zachodzi pytanie, czy nie pora myśleć o wyraźnie katolickich Związkach zawodowych: lekarzy, pielęgniarek, higjenistek, adwokatów, artystów, nauczycielstwa studentów, dziennikarzy, pisarzy i t. d., jak to już ma miejsce w innych krajach Europy: [1]).

Oto sprawy:

1. Wykształcenie teologiczno-ascetyczne, stosowane dla wszystkich warstw społecznych.
2. Katolicki Urząd Statystyczny.
3. Współżycie z rokiem kościelnym przez liturgję [2]).

---

[1]) W ostatn. czasie dostało nam się do ręki mies. pismo; The Cath. Medical Guardian Harrow on the Hill. Middlesex. 3. St. Johns Street. England. Jest to org. Katol. Zw. Lekarzy ang. któryby mógł się przydać i naszym podobnym zamierzeniom. C. M. G. jest też org. ang. ruchu misjo-medyczn.

[2]) Polecamy pismo: Le Bull. Liturg Paroiss. André. Lophem lez Bruges. Belgja.

4. Domy rekolekcyjne, otwarte przez cały rok, ogłaszające swój program w prasie katolickiej. „Gość Niedz". w Katowicach daje z tem początek, wypisując programy Rekol. w Kokoszycach na Śląsku, urządzanych dla różnych stanów. Katowice robią również chlubny początek z metodycznemi wykładami z religji w radjo.

5. Pismo ascetyczne dla inteligencji.

6. Tygodnik parafjalno-kościelny w duchu apologetycznym.



WYCIECZKA WYCHOWANKOW MIEJSCA-PIASTOWEGO
na Wawelu w Krakowie.

7. Działalność świeckich, po przeszkoleniu, systemem parafjalnym i poza parafjalnym dla utrzymania i krzewienia wiary i katolickiej etyki wśród odstępców i innowierców, wśród t. zw. dzikich małżeństw i między opuszczonemi dziećmi i t. d. W Rzymie istnieje osobne Dzieło dla zachowania Wiary, z celem obrony jej przed protestantyzmem, u nas wchodzą w grę sekty oraz kilka miljonów niekatolików.

Opera della Preservazione della Fede. Roma. via dell Umilta 36. (i organ: Fides).

Możeby dobrze zwrócić uwagę na tem miejscu na podręcznik dla nauki innowierców, ks. Danek „Katechizm dla konwertytów". Kraków Jezuici.

Kto wie, czy nie należałoby pomyśleć u nas już o zakonie ludzi świeckich na wzór Paulistów Medjolańskich. Zaczątki tego ruchu u nas

widzimy po części w pracy naszego Caritasu i w Instytucji Sanitarjuszek Miejskich.

Pauliści mają filje po różnych krajach katolickich, m. in. we Francji: Paris 21 rue Blanche. Wydają mnóstwo pism na czasie, i prowadzą szeroko pomyślaną Akcję Katolicką. Centrala: Medjolan. via Mercallia.

Podobne cele mają najrozmaitsze instytucje, pracujące prawie w każdym kraju katolickim, np. Belgja: Filles d'Eglise, Brugns, Beguinages, gdzie ze starego pnia wyrasta świeża nowoczesna gałąź pracowniczek dla Kościoła.

8. Kolportaż pism katól. po wioskach dobrze urządzony.

9. Domy katolickie dla studentów i dla młodzieży rzemieślniczej.

10. Budowa domów dla bezdomnych, co już dzieje się gdzie indziej wspólnym wysiłkiem prywatnym, w warunkach nawet mniej od naszych dogodnych[1]).

11. Wreszcie apostolstwo cierpienia tam, gdzie praca jest niemożliwa i modlitwa zdaje się jakby niewystarczająca. Tam, gdzie kołem rozpędowem w dziele jest miłość, nie brak pola do poświęceń. Są one najcenniejszą perełką naszego życiowego różańca; niemi utrzymuje się równowaga i celowość bytu.

Centrala Dzieła: Apostolstwo Chorych jest: ks. Willenborg. Bloemendaal p. Haarlem Holandja. Dzieło to organizuje się teraz także w Po'sce. Zgłoszenia można przesyłać narazie do podpisanej.

Niemały zakres Akcji Katolickiej, jaki pozwoliłam sobie nakreślić, wskazuje na to, jak kruchem jest szczęście człowieka, kiedy trzeba tyle zachodu, by je stworzyć i utrzymać! A jednak — cała nasza istota rwie się ku szczytom: dowodem na to nasze niezadowolenie w codziennem życiu, świadczące o wybrednych gustach i o daleko sięgających dążnościach. O zdolnościach naszych mówi bodaj rozbudowa pięknego miasta Poznania z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej. Szczególnie w dziale religijnem wystawy podziwiać pragniemy dorobki kultury katolickiej.

Wszyscy mamy w pamięci szczupłą, lecz niezwykle estetyczną Wystawę Misyjną w r. 1927 w Poznaniu z okazji naszego Międzynar. Kongresu Misyjnego. Jak się dowiadujemy, to niektóre domy misyjne dysponują eksponatami z misyj wartości kilkudziesięciu tys. złotych. Szkodaby było, gdybyśmy tego dorobku naszej młodej Polski misyjnej między innemi pracami kultury katolickiej nie mieli przy tak wspaniałej okazji zaznaczyć!..

Kończąc, pragnę wyrazić ufną nadzieję, że skromne słowa moje znajdą serdeczny odgłos bodaj w kilkunastu moich czytelnikach i może będą podnie.ą gdzieniegdzie dla kulturalnej współpracy, która ma na

---

[1]) Dr. Ehlen, przyjaciel Polaków, porusza w swych interesuj. Lotsenrufe (Volbert. Rhd). sprawę budowy domków tych w sposób b. praktyczny.

celu wykrzesanie jak największej radości życia w dziełach Akcji Katolickiej między ludźmi... Aby Wasza radość była pełna!... (Z Ewangelji św. Jana na 5 niedzielę po Wielkanocy).

Trzeba pewnie często pomnieć na wołanie wybitnej apostołki świeckiej, Pauliny Jaricot, które kierowała szczególnie do przodowników w Akcji Katolickiej:

Nie naśladujcie Apostołów, którzy spali, podczas, gdy Pan Jezsu czuwał w niebezpieczeństwie...

Kaźmira Berkanówna.

Ave Maria...

Ave Marja...
Niech po wszystkie czasy,
W każdej dnia chwili pośpiesznej
[godzinie
Pieśń pozdrowienia ku niebiosom
[płynie —
Niech chóry rozdzwonionemi,
Na ziemi tej i poza obrębem tej ziemi,
Ekstaza modlitw się wzbija,
Hymn nad hymnami,
Pieśń nad pieśniami —
Ave Maria!...

Szumcie, pola — wody — lasy...
Szumcie! —
Dzwońcie, harfy — cytry — gęśle...
Dzwońcie!
Zakołysz się łanie cały
Uroczystym szmerem zbóż —
Dzwony jutrzniane,
Dzwony nieszporne,
Bijcie!...
Niech głos wasz — nieuśmierzony
Niczem — hymn chwały
Gra...
Dzwony...
Ave Maria!...

Archaniołów Królowo!... Pani ziemi
[i mórz!...
Okryta łaską Bożą,
Nazwana Gwiazdą Ranną...
Dziewico!... Matko!... Panno!...
Najpiękniejsza z zórz
Wszystkich — Zorzo!
Stojąca
Na złotym sierpie
Miesiąca —
Z gwiazdami u stóp, z gwiazdami
[nad głową,
Pocieszycielko!... Zbawczyni!...
[Królowo!...
Patrz — cierpię...

Ja — co w Twej mocy moc czerpię,
Przeciwko niewierze świata —
Mówiłem: Wierzę!...
Ja — w prochu leżę
I cierpię!...

Bądź pozdrowiona
Maryjo!...
Tym jękiem, co łka w mej duszy,
Bolem, którego żaden balsam nie
[zagłuszy,
Gromami, co w pierś mą biją,
Rozdarciem mojego łona...
Bądź pozdrowiona
Maryjo!...

Kazimierz Gliński.



Kościół Panny Marji w Jarosławiu.

Wielki czciciel i apostoł Marji.

Błogosławiony mąż, który czuwa u drzwi moich na każdy dzień... bo kto mię znajdzie znajdzie żywot i zaczerpnie zbawienie od Pana.
Przyp. 8. 34—5.

Zbliżając się do Jarosławia, każde niemal oko zatrzymuje się w podziwie piękna świątyni kamiennej, witającej już z oddali przechodnia dwoma wspaniałemi wieżami. To „Jasnogóra“ ziemi jarosławskiej, kościół Dominikanów „Panny Marji Bolesnej“. W kościele tym jest skarb wielki: „Pieta“, jak nazywają Włosi, „Matka Boleściwa“, jak my Ją mianujemy, statua Najświętszej Panny, trzymającej w ramioniach zdjętego z krzyża Chrys usa.

Nieumiejętnem dłutem domorosłego artysty rzeźbiona, ciągnie jednak ku sobie prostotą swoją, a więcej jeszcze bolem niewymownym, odwieczne cierpienia ludzkich serc, kojąc pociechami a nawet cudami. Wieże kościoła „Panny Marji“ snać wyraźnie zaglądać musiały do pruchnickiej chaty, gdzie się urodził X. Bronisław Markiewicz, stając się dla niego, jak było potrzeba, to promieniami gwiazdy przewodniej na iście krzyżowej drodze życia, to cieniami ochłody w wędrówce ciężkiej, budząc, od dzieciństwa trwające przez życie całe, dziecięce nabożeństwo do Matki Najświętszej.

Boleściwa Pani Jarosławska jest „Jego“ Matką Boską; z Jej obrazem nie rozłączy się nigdy w dniach młodości by zawsze „górną“ była, i później, kiedy już został kapłanem, zakonnikiem i założycielem nowego zgromadzenia polskjego. W trudnych sprawach, w jakie obfitowało życie jego, spieszy często do stóp Bolesnej [illegible] Jej posąg wmodlony, jakby nadsłuchuje co Ona mu powie. Obraz Bolesnej wisi nad biurkiem, przy którym pracuje, nad tapczanem na jakim spoczywa. I jeśli prawdą

jest co mówią, że w gasnącej źrenicy umierającego człowieka odbije się przedmiot, na który ostatnie rzuci wejrzenie, to w oku Ojca Bronisława odbił się posążek ukochanej Matki Boskiej Jarosławskiej.

Znanem jest z życia Ks. Bronisława opowiadanie o wizji chłopca w płótniance, który z różańcem w dłoni wieścił zmartwychwstanie Polski. Tajemniczy młodzieniec, czyż nie był symbolem Bronisława jako miłośnika różańca?



CUDOWNA STATUA N. M. P. BOLESNEJ
u OO. Dominikanów w Jarosławiu.

W Pruchniku, w rodzinnej chacie na pułapie widniało zdanie ewangelji: *„Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami“*, od którego jak wiemy rozpoczyna się rozmyślanie tajemnic różańcowych. W Pruchniku jest kościół rodzimy, gdzie spłynęła woda chrztu po czole dziecięcia, a ten kościół jest pod wezwaniem „Królowej Różańca św“. Z ust matki nauczył się Bronisław różańcowej modlitwy i nie zapomniał jej tego nigdy. Różaniec, to jego nieodłączny towarzysz, dziecka, młodzień-

ca, a tembardziej później alumna, kapłana, zakonnika, zakonodawcy i wychowawcy młodzieży. Różaniec wkłada do rąk sierót ufając, że go nie opuszczą nigdy jako najdroższej po niebiańskiej Matce pamiątki. Miłość do tego sposobu czczenia Najśw. Panny wzmaga się w X. Markiewiczu po serdecznem sprzyjaźnieniu się z O. Wincentym Podlewskim, przeorem jarosławskich Dominikanów, gorliwym apostołem różańca tamtych czasów. Z różańcem w ręku spędza długie wieczory, a nawet noce całe u stóp posągu Królowej Korony Polskiej w zakładowej kaplicy; wie, że różaniec to żywe słowo do żywej Matki Boskiej, to też z martwego posągu płyną ożywcze wysłuchiwanie próśb, a nawet łaski nadzwyczajne.

Ks. Markiewicz dźwigał zakład dla opuszczonej dziatwy, w Miejscu Piastowem, a dźwigał go w mozole niezwykłym i trudzie.

Zdarzyło się raz tak, że nie miał grosza na wypłatę robocizny za jeden i następny tydzień. Żal i ambicja walczyły w tem litosnem a wielkiem sercu, łzy spływały z jego szafirowych oczu, ale spływały u stóp Marji w błaganiu o ratunek dla sierocego gniazda.

Wtem ktoś zastukał do furty zakładu. Mały Franuś sierota, spełniał obowiązki furtjana. Stała przed nim wysmukła postaś kobiety nieznanej w żałobie, czarnym również otulona welonem i poleciła się zaprowadzić do ojca rektora.

„Ksiądz buduje zakład dla sierót — odezwała się — zapewne potrzebuje pieniędzy, proszę przyjąć malutką ofiarę“ i położyła na stole kopertę. X. Bronisław cofnął się do sąsiedniego pokoju, chcąc zadysponować skromny posiłek dla nieznajomej, dyktowała mu to jego niezwykła gościnność staropolska. Trwało to kilka sekund zaledwie, a dobrodziejki już nie było. Wybiegł przed dom, na drogę, ani śladu po niej, rozpytywał wszystkich, nikt jej nie widział.

Jeszcze tego samego wieczoru wypłacił wszelkie zaległości i zaliczkę na roboty przyszłego tygodnia, a do małego obezwał się Franusia: „Dziecko kochane, była u nas dziś Matka Boska i przyniosła pieniądze na budowę, a ja przed chwilą tak gorąco się do Niej modliłem...“.

Całe życie X. Bronisława, to wierna służba Marji; do niej pragnął wprzęgnąć cały naród polski bez różnicy stanów. Młodzież przez siebie wychowaną zaprawiał do tej służby błogiej, ucząc by w każdym momencie zwracała dusze i serce ku Tej Niebiańskiej Matce Miłosierdzia, — wszczepiał więc w młodociane serca prawdziwe bo życiowe nabożeństwo do Najśw. Panny. Zostawiając w spuściźnie miłości Matki Boskiej, zostawiamy coś co każdą śmierć przeżyje i w grobie zakwitnie, dlatego dar żywego nabożeństwa do Matki Boskiej jest największym darem, jaki możemy zostawić ukochanym.

Za czynami takimi szły słowa, a chociaż nie pozostało ich wiele, to są jednak zbyt silne, aby w nich nie rozpoznać gorącej miłości Marji.

Wprawdzie nie stworzył jakichś oryginalnych poglądów marjologicznych, ale wiedzę swoją o Najświętszej Pannie oparł silnie na nauce Kościoła, na jego ojcach i doktorach: św. Bernardzie i św. Alfonsie, a w szczególności na św. Tomaszu z Akwinu. Przy obchodach i kon-



DOM RODZINNY X. BR. MARKIEWICZA W PRUCHNIKU.

gresach marjańskich, miłość ku Pannie Najświętszej wybucha u niego, rzec można, żywiołowo.

Z racji „Hołdu Królowej nieba i ziemi", złożonego przez Polaków i Rusinów w obchodzie 50-letniej rocznicy ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia, tak wielbi Niepokalaną:

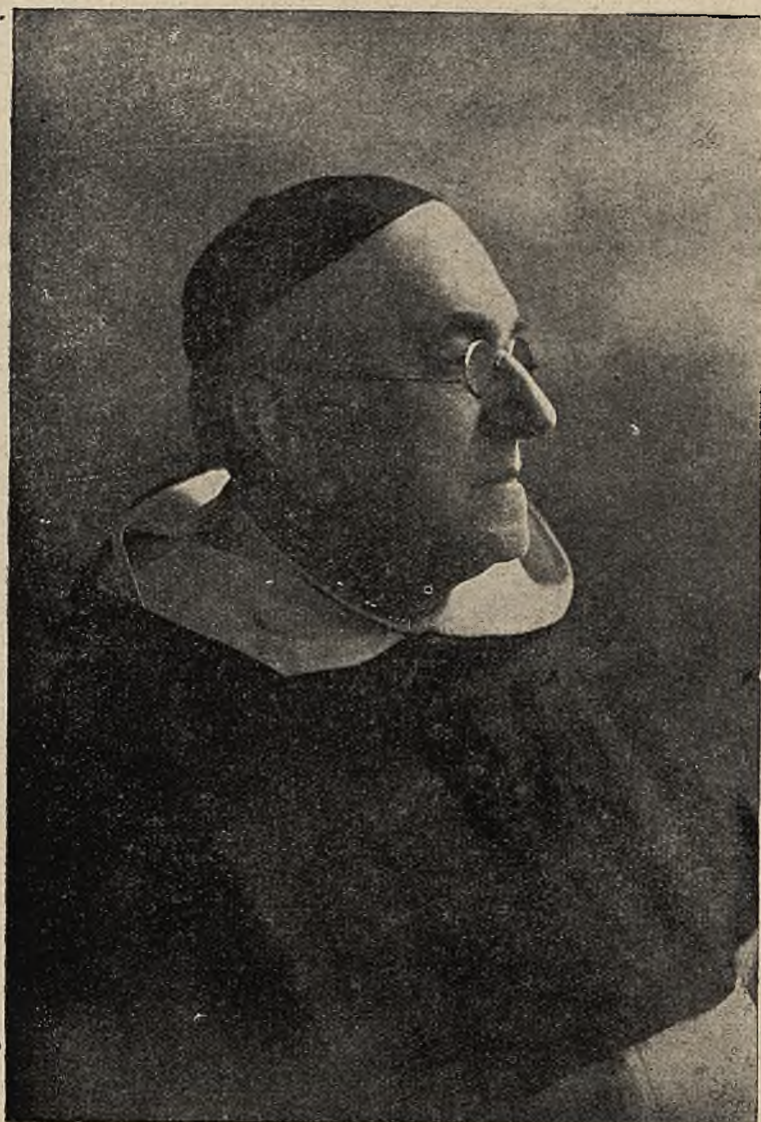
„Przez wzgląd na związek najściślejszy Marji z Trójcą Przenajświętszą w sprawie odkupienia rodzaju ludzkiego, Bóg zachował Ją

w samem poczęciu od zmazy pierworodnej, a oraz udzielił Jej pełności łaski i darów duchownych, tak, iż Marja zaraz w pierwszej chwili poczęcia Swego przewyższyła w świętości wszystkich świętych razem wziętych; dał Jej doskonałe od pierwszej chwili poczęcia używanie rozumu i wszystkich władz duszy; uwolnił Ją od pożądliwości i wszelkich innych skutków grzechu; oświecił Ją obfitością światłości niebieskiej i zrozumienia rzeczy nadprzyrodzonych, uczynił duszę Jej niewymownie skłonną do nieustannego postępu na drogach najwyższej świątobliwości tak, iż żadnej łaski nie otrzymała, którejby doskonale nie użyła. Marja mimo tej obfitości łask Bożych, unikała świata, czuwała nad sobą, żyła w ciągłem umartwieniu, ciągłej pracy i gorącej modlitwie, składając Bogu cześć i chwałę; i tak w każdej chwili życia swego powiększała w sobie skarb łaski. I co dziwne, dając Bóg Marji pełność łaski, innych żadnych dóbr Jej nie dał; ani bogactwa, ani zaszczytów, ani rozkoszy, ponieważ te dobra nie są dobrami prawdziwemi, gdyż nie są wiekuiste, a nadto po największej części są jakby cierniem na drodze do nieba i tem samem raczej przeszkodą, aniżeli pomocą do zbawienia. Lecz Bóg chcąc wywyższyć Marję nad wszystkie stworzenia, dał Jej łaskę, łaskę przedewszystkiem; uczynił Ją utwierdzoną w łasce i przyodzianą we wszystką piękność i wspaniałość łaski i w tym darze jakoby wyczerpał wszystką potęgę, mądrość i miłość swoją. I dlatego właśnie Marja z głębi wdzięcznego serca, bezprzestannie powtarza swoje: Wielbij duszo moja Pana, albowiem uczynił mi wielkie rzeczy, ten który możny jest" i wszystkie rozumne stworzenia wzywa do wspólnego z Nią dziękczynienia; zwłaszcza że tę łaskę otrzymała nietylko dla siebie, ale i dla nas, dla naszego zbawienia, więc mówi: Wielbijcie Pana ze mną. I wielcy święci: św. Teresa i św. Franciszek Ksawery, twierdzą własnem doświadczeniem nauczeni, że kto czci szczególnem nabożeństwem ten najmilszy Marji przywilej Niepokalanego Poczęcia, ten wszystko od Niej otrzyma, o cokolwiekby prosił. Stąd też Ojciec św. Pius X. naucza, że świat przez Niepokalane Poczęcie Marji się naprawi i wzywa wiernych do jak największej czci Niepokalanej Bogarodzicy"...

Ks. Markiewicz, jak ówczesne pokolenie, żył pod znakiem dogmatu Niepokalanego Poczęcia, który w dobie onej ogłoszony, przypominający się następującemi rocznicami, był znakiem czasu do katolickiego myślenia i działania. Nam, jeśli o Matkę Boską się rozchodzi, przypadło żyć pod znakiem Marji jako W s z e c h p o ś r e d n i c z k i ł a s k i B o ż e j. Tym Jej przywilejem jest zajęta obecna literatura Maryjna, a nawet są w Kościele przygotowania o ogłoszenie tej prawdy, jako dogmatu wiary. X. Bronisław, jakby przewidział te poglądy i wyprzedził je w głęboko ujętym artykule p. t. „W i e l k o ś ć M a r j i".

Naucza święty Alfons: „Jest zdanie powszechne na świecie, iż Najśw. Marja Panna otrzymawszy w żywocie świętej Anny łaskę po-

święcającą, otrzymała równocześnie zupełne używanie rozumu z wielkiem oświeceniem odpowiedniem do łaski otrzymanej. Albowiem od



W. O. WINCENTY MARJA PODLEWSKI
Przeor OO. Dominikanów w Jarosławiu, wielki Przyjaciel X. Br. Markiewicza.

pierwszej chwili, kiedy Jej piękna dusza złączyła się z Jej ciałem przeczystem została oświeconą wszelakiemi światłościami mądrości Bożej, iż

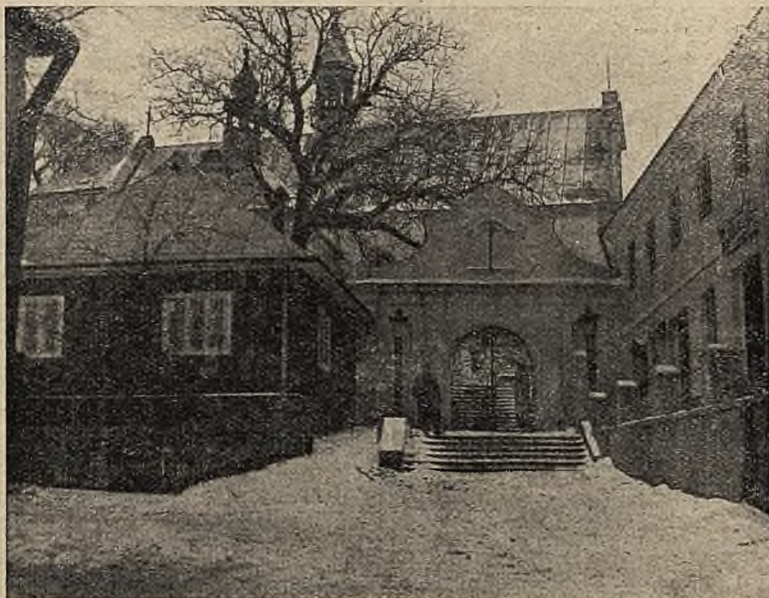
poznała należycie prawdy wieczne, piękność cnót, a przedewszystkiem nieskończoną dobroć Pana Boga, i iż zasługiwał, ażeby Go wszyscy miłowali, a szczególnie, aby Go Ona miłowała ze względu na osobliwe przymioty, jakimi Ją Pan Bóg przyozdobił i wyróżnił od wszystkich stworzeń, wyłączając Ją od zmazy grzechu pierworodnego, obdarzając łaską niezmierną i przeznaczając Ją na matkę Słowa Bożego, na Królowę wszechświata i na pośredniczkę rodzaju ludzkiego".

Jest tedy rzeczą pewną, iż Najświętsza Marja Panna od pierwszej chwili swego stworzenia posiadała duszę, nad którą nie było piękniejszej; co więcej, była dziełem rąk Bożych tak wielkiem i zacnem, iż po wcieleniu Słowa Bożego nie było dzieła większego i zacniejszego nad Marję. Św. Wincenty Ferrerjusz twierdzi, iż świętość Najświętszej Marji Panny przed Jej narodzeniem przewyższała świętość tak świętych Pańskich jak i Aniołów. Łaska, którą otrzymała Najśw. Marja Panna przewyższała nietylko łaskę każdego świętego szczegółowo biorąc ale też łaskę wszystkich świętych Pańskich i Aniołów razem wziętych. I to zdanie jest dzisiaj powszechnem na świecie wedle św. Alfonsa, doktora Kościoła. I już taką była Marja w pierwszej chwili swego Niepokalanego Poczęcia. A to z tych powodów, iż została wybraną na Matkę Syna Bożego i na p o ś r e d n i c z k ę r o d z a j u l u d z k i e g o. A godność macierzyństwa Bożego wynosi Ją ponad wszystkie stworzenia. Stąd też od pierwszej chwili życia wyposażył Ją Bóg darami wyższego rzędu, które przewyższają wszelakie dary dane innym stworzeniom. Albowiem jest rzeczą niewątpliwą, iż skoro w wyrokach Bożych było postanowionem wcielenie przedwiecznego Słowa Bożego, równocześnie przeznaczoną była Matka, z której miało wziąć początek jestestwo ludzkie. A właśnie tą miała być Marja.

Św. Tomasz z Akwinu naucza, iż Pan Bóg daje każdemu łaskę odpowiednią do godności mu przeznaczonej. I tak apostołom udzielił darów odpowiednich do ich wysokiego posłannictwa. Św. Bernard ze Sieny twierdzi, iż Bóg daje każdemu nietylko potrzebne usposobienie do obowiązków mu przeznaczonych, ale i dary, których mu potrzeba do należytego ich sprawowania. A zatem skoro Marja była wybraną na matkę Syna Bożego, wypadało, aby Bóg Ją ozdobił od pierwszej chwili Jej poczęcia łaską niezmierzoną, wyższą ponad łaskę daną wszystkim innym ludziom i Aniołom i odpowiednią do niezmiernej i najwyższej godności, na jaką Ją Stwórca powołał tak dalece, iż zanim się stała matką Syna Bożego, posiadała już świętość tak doskonałą, iż była usposobioną do piastowania tej wysokiej godności.

Marja nazwaną jest „p e ł n ą ł a s k i" nie dlatego, jakoby ją posiadała w najwyższej możebnej bezwzględnej doskonałości co do łaski samej w sobie, ale jest „pełną łaski" ze względu na swą niezmiernie wielką godność macierzyństwa Bożego.

Ażeby zaś poznać stopień i miarę łaski danej Marji, trzeba zmierzyć wysoką godność macierzyństwa Bożego. Słusznie powiedział już prorok Dawid o tem mieście Bożem, Marji, iż fundamenty jego mają się zbudować na szczytach gór świętych, to znaczy, iż początek jej żywota będzie wyższy, aniżeli wszystkie żywoty skończone świętych Pańskich. Toż samo wypowiada prorok Izajasz (2. 2.) iż w ostateczne dni góra przybytku Pańskiego (to jest Najśw. Panna) będzie przygotowana na wierzchu gór i wywyższy się nad pagórki, a popłyną do niej narodowie (według nauki św. Tomasza).



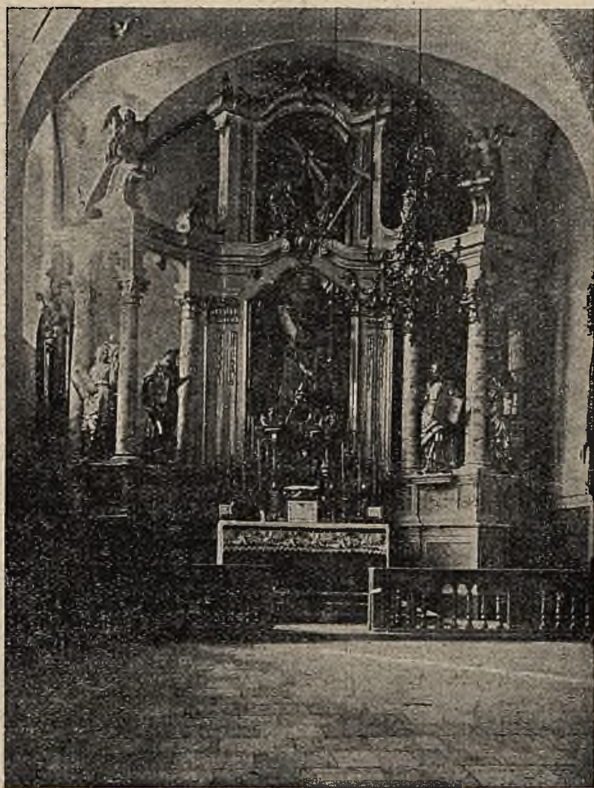
KOŚCIOŁ MATKI BOSKIEJ RÓŻAŃCOWEJ W PRUCHNIKU,
w którym ochrzczony został i modlił się w latach dziecięcych Ks. Bronisław Markiewicz; po prawej ręce szkoła miejska, do której uczęszczał na naukę początkową.

Stąd św. Bernard twierdzi, iż Marja co do świętości tak wysoce była wyniesioną, iż żadna inna matka nie była odpowiednią na matkę Boga, ani też żaden człowiek prócz P. Jezusa nie był godnym, aby był synem Dziewicy.

Drugi zaś powód, dla którego Marja już w pierwszej chwili swojego poczęcia przewyższała świętością wszystkich świętych wziętych razem był ten, iż Ona miała sprawować wysoki urząd pośredniczki między ludźmi a Bogiem już od pierwszej chwili swojego okazania się na ziemi. Według powszechnego zdania Ojców świętych, Marja przez swoją przyczynę i zasługi pozyskała dla nas wszystkich

zbawienie, Ona bowiem wyjednała nam wielkie dzieło odkupienia. Jak naucza św. Bonawentura, Ona ofiarowała i ofiaruje dla zbawienia wszystkich ludzi swoje zasługi, a Bóg łaskawie je przyjmuje społem ze zasługami Chrystusowemi. Przeto każdy ze świętych Pańskich otrzymał wielki dar i łaskę od Boga dzięki pośrednictwu Marji. Święci nawet cuda działali za jej sprawą. W tem znaczeniu stosuje Kościół święty do Marji słowa pisma św. *„We mnie wszelka łaska drogi i prawdy; we mnie wszystka nadzieja żywota i cnoty!“* Osobliwie święci otrzymali i otrzymują wiarę, nadzieję i miłość, które są cnotami głównemi, za wstawieniem przepotężnem Marji. Przez Nią otrzymują wszyscy ludzie zbawienie. Przeto św. Sofroniusz patrjarcha jerozolimski twierdzi, iż Archanioł Gabrjel dlatego nazywa Ją „łaski pełną“ że Pan Bóg udzielił Jej łaskę całkowitą, nietylko dla siebie, ale i dla wszystkich ludzi, która wystarcza do zbawienia nietylko dla Niej, ale i dla nas wszystkich (według nauki św. Tomasza). Stąd wnioskuje św. Wawrzyniec Justyniani: „Gdyby Marja nie była pełną łaski Bożej, nie mogłaby stać się drabiną do nieba, orędowniczką świata i prawdziwą pośredniczką między niebem a ziemią. Marja więc od pierwszej chwili poczęcia jako przeznaczona na matkę Syna Bożego, otrzymała od Boga urząd pośredniczenia między ludźmi a Bogiem a tem samem więcej łask, niż posiadali wszyscy jacykolwiek święci. Jeśli przez Marję mieli wszyscy ludzie stać się Bogu milszymi, tedy Ona musiała wszystkich razem wziętych przewyższać świętością, miłością i być Bogu milszą niż ci, za którymi się wstawiała. Nawet dla Aniołów stała się pośredniczką ponieważ według zdania wielu uczonych Jezus Chrystus wysłużył Aniołom łaskę wytrwania, a zaś Marja swojemi modlitwami przyspieszyła przyjście Zbawiciela i przyczyniła się do tego, iż miejsca utracone w chórach anielskich znowu się zapełniły. Gdyby Marja urodziła się bezpośrednio zaraz po swojem Poczęciu, jużby była najbogatszą we wszystkie swoje zasługi i najświętszą ze wszystkich świętych razem wziętych. A teraz zastanówny się, ileż przybyło Jej zasług i łaski podczas dziewięciomiesięcznego przebywania w żywocie matki św. Anny, a tembardziej przez sześćdziesiąt kilka lat jej żywota na ziemi. Ona bowiem przez cały ten czas w każdej chwili podwajała swoje zasługi do tego stopnia, iż jeśli w pierwszej chwili posiadała tysiąc stopni łaski, to już w drugiej posiadała ich dwa tysiące stopni, a w trzeciej 4 tysiące stopni, a w czwartej 8 tysięcy, a w piątej 16 tysięcy. A jakież dopiero skarby zasług i łaski zebrała sobie na schyłku swego życia? Stąd radujmy się nietylko z Jej chwały, ale i z naszej korzyści stąd wynikającej. Nietylko tedy Zbawiciel nasz Jezus Chrystus otrzymał tyle łaski (jako człowiek), iż ta wystarczała na zbawienie wszystkich ludzi, ale i Jego Najśw. Matka, Marja. A jako św. Jan Ewangelista mówi o Zbawicielu: „A z pełności Jego myśmy wszyscy wzięli“, tak o Marji możemy również

powiedzieć „A z pełności Jej myśmy wszyscy wzięli“ (według nauki św. Tomasza). Szczęśliwi tedy ci ludzie, którzy do Marji mają prawdziwe nabożeństwo. Szczęśliwa Polska, iż czci Marję jako Królowę swoją. Marja to sprawiła, iż Polacy w dzisiejszym czasie odznaczają się żywszą wiarą, nadzieją chrześcijańską i miłością Bożą pomiędzy narodami chrześcijańskiemi, te bowiem cnoty stanowią największe bogactwo i błogosławieństwo Boże, do których będą dodane i dobra doczesne.



WIELKI OŁTARZ W KOŚCIELE PRUCHNICKIM
przy którym Ks. Br. Markiewicz odprawił pierwszą Mszę Świętą.

Cóżby nam bowiem pomogło panowanie nad całym światem wszystkie skarby ziemskie, gdybyśmy nie mieli królestwa Bożego? Potęgi ziemskie, choćby takiego Aleksandra Wielkiego Cezara, Napoleona i t. p. przeminęły na zawsze i okazały się marnemi, a tylko miłość pochodząca z wiary żywej trwa na wieki. Zwycięstwa odniesione za pomocą Marji przez Władysława Jagiełłę, Stefana Czarnieckiego, Karola Chodkiewicza, Jana Sobieskiego i innych sławnych

Polaków nietylko pozostawiły świetne owoce na ziemi, ale sięgły jeszcze do wieczności. Tak i teraz, jeśli będą Polacy szczerze nabożni do Najśw. Marji Panny naśladując Jej cnoty, wyproszą nietylko wielkie łaski doczesne i duchowne dla samych siebie, ale i dla całego narodu, które sięgną do wieczności!“ [1]).

Jeden z największych czcicieli Najśw. Panny w Kościele katolickim, Bł Ludwik Grignon de Montfort [2]), dał Jej nazwę zarówno głęboką jak i serdeczną, zowiąc Marję — „Królową serca“.

Jest Ona Królową serca według myśli Ludwika, gdyż na wszystkie serca rozlewa łaskę Bożą, mocą której serca w Niej się rozmiłowały.

Sztuka chrześcijańska z ilustrowała tę nazwę, malując symboliczne postacie pięciu części świata, otoczone opieką Kościoła, przedstawionego w osobie papieża w złocistej kapie i w tjarze na głowie. Jako Pani wszechświata schodzi Najśw. Marja Panna, cała w promieniach światła, by je łaskami zlać na ziemię. Lecz wprzód należy wypędzić zło ze świata. Więc Królowa zstępuje nie Sama. Jest przy niej wódz wojska anielskiego św. Michał Archanioł ze sztandarem, na którym widnieją dwa Serca — Jezusa i Marji, zwyciężający zło i tak przygotowujący działalność rozdawczyni łaski. Obraz ten miał się odbić w dziele X. Bronisława. Był jednym z niewielu, założycielem polskiego zgromadzenia zakonnego, które jak wiemy oddał pod opiekuńcze skrzydła św. Michała Archanioła i synów swoich duchownych Michaelitami chciał nazwać. Ale na patrona zgromadzenia snać patrzył przez pryzmat Najśw. Panny. Opisując na pociechę swoich braci i przyjaciół wizję młodej ale świątobliwej karmelitanki, Siostry Filomeny z San Colombo, mówi:

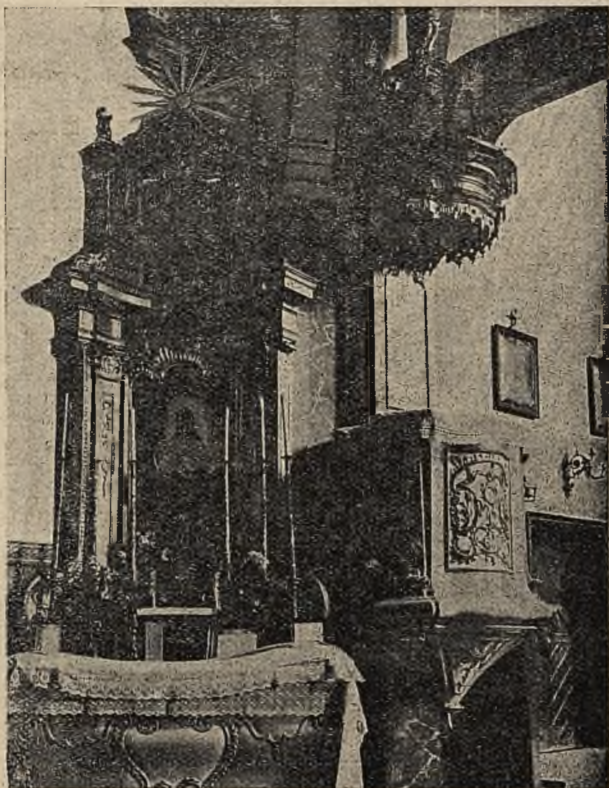
„Ujrzałam Serce przenajświętsze, napełnione miłością ludzi, idące przez drogi świata. Zataczało się w prawo i w lewo, raniąc się dobrowolnie o przydrożne ciernie. Z Serca poranionego spływała krew, użyźniając ziemię. Kiedy to Serce przekłute na wylot wydało ze siebie łaskę i miłość, zbliżyły się doń dwie gwiazdy, aby Je podtrzymać. Zrozumiałam, że przecudna gwiazda od prawej strony boleści, była to Matka Przenajświętsza Niepokalana, a że drugą gwiazdą również wspaniałą i jasną od strony miłości był św. Michał Archanioł. I Serce Przenajświętsze zamieniło się także na gwiazdę, a promienie ich na języki. Chrystus Pan mówił do Matki: „Fiat, fiat,“ „niechaj się stanie to o co prosisz“, Marja mówiła do Anioła: „Va, va, va“ — „leć, leć, roznoś to co Syn mi daje“. Św. Michał odpowiadał: „Któż, jak Bóg“.

---

[1]) Powściągliwość i Praca R. XI. wrzesień 1908 Nr. 9.

[2]) Por. moją broszurę: Niewolnik Marji. Miejsce-Piastowe Michalineum 1929 r.

W trójkącie gwiazd widziała obraz Opatrzności, w troistości osób jednolitość woli, bo zarówno Marja chciała wyprosić, zarówno Chrystus Pan udzielić, zarówno św. Michał rozdać; te trzy wole były sobie równe, jedna miłość równa u wszystkich łączyła je. Zrozumiałam, że wszystkie łaski dla uratowania Kościoła wyjedna Ta Niepokalana, której stopa zetrze głowę węża, ale że te wszystkie łaski rozniesie, rozdzieli jeden św. Michał.



KAZALNICA W KOŚCIELE PRUCHNICKIM,
na której miewał pierwsze swe kazania Ks. Br. Markiewicz.

Więc wzywajcie, wzywajcie tego wszechpotężnego hetmana, bo się zaczęły ostateczne czasy!“ [1])

Wielkie ideje, jak wielkie dusze spotykają się. Francuski apostoł Marji z polskim apostołem sierót u stóp Tej, którą św. Efrem nazwał „Nadzieją, nawet zrozpaczonych“.

---

[1]) Powściągliwość i Praca R. IV. sierpnia 1901 Nr. 8.

A kiedy o świętych już mowa, nie można przepomnieć myśli X. Bronisława, który uważał ich jako najlepsze wzory prawdziwego wychowania. „Umartwienia wewnętrznego i zewnętrznego, czyli zaparcia samego siebie i noszenia krzyża na każdy dzień, należy się uczyć na żywych wzorach, wziętych w historji Kościoła, a przedewszystkiem na życiu Pana Jezusa, Najśw. Marji Panny i świętych Pańskich. Święci Pańscy, a nie bohaterowie pogańscy, których siły charakterów nie złamała żadna ziemska pokusa, żadne prześladowanie, żadne cierpienia, żadna męka, a nawet śmierć hańbiąca. Te wielkie postacie czuły się szczęśliwemi na tej ziemi, przeszły zwycięsko przez życie doczesne, zyskały szczęśliwość wiekuistą dla siebie, a oraz odmieniły oblicze ziemi na lepsze, powinne być gwiazdami przewodniemi naszej młodzieży“ *).

Więc na łamach pisma, przez siebie długie lata redagowanego, pisze artykuły, którym daje tytuł: „Nasze gwiazdy przewodnie“, a wśród świętych, tych wybiera, którzy szczególniejszem nabożeństwem płonęli do Najśw. Panny. Wspomnijmy choćby niektórych: „Św. Dominik, różaniec w Kościele zaprowadził, który nie był nowym wynalazkiem, tylko w nim świętą modlitwę ustną z rozmyślaniem połączył“, „Św. Jacek, ufny w przyczynę Matki Boskiej łaską cudów zajaśniał“, „Św. Tomasz z Akwinu kartkę ze Zdrowaś Marjo chciwie do ust włożył i natychmiast połknął, co przepowiednią było, iż to niemowlę stanie się później wielkim czcicielem i miłośnikiem Najśw. Marji Panny, a także wielkim uczonym świata katolickiego, ozdobą i perłą nietylko swego zakonu lecz całego Kościoła“.

„Św. Wincenty Ferrerjusz płakał na widok krzyża, a cieszył się wejrzeniem na obraz Najśw. Panny“, „Św. Katarzyna Seneńska na każdym stopniu przyklękała a po jednem Zdrowaś Marjo mówiła, schodząc i wchodząc“, — „Św. Wojciech na umocnienie w wierze Polaków, pieśń Boga-Rodzico Dziewico ułożył“, — „Św. Stanisław Kostka w dziecięcej prostocie list do Przeczystej Dziewicy napisał“, — „Bł. Jan z Dukli w ślepocie Jej widzeniem się cieszył“, — „Bł. Sadok i Towarzysze, męczennicy Sandomierscy, z pieśnią Salve Regina wyzionęli ducha“.

Dusza wielka X. Bronisława, jak lutnia strojna, wyśpiewała również Marji swoje życiowe „Salve Regina“, harmonję tych strun słyszeliśmy. Składał się na nią hołd cudownego Jej obrazu i umiłowanej modlitwy różańcowej, ale to nie była jeszcze najserdeczniejsza struna. Składała się na nią „czynów stal“ pracy wewnętrznej, filantropijnej dla Matki Boskiej, ale i to nie była najserdeczniejsza struna. Składała się wiedza z nauki i z życia aniołów i świętych zaczerpnięta, ale i to nie była najserdeczniejsza struna w życiowem hymnie dla Marji.

---

*) Powściągliwość i Praca R. IV. kwiecień 1900 Nr. 4.

Najserdeczniejszą struną było jego ogromne nabożeństwo do Matki Boskiej, jako Królowej Korony Polskiej. W niem przebijało się polskie dziecię i polski młodzieniec, jak później polski kapłan — zakonnik polski, zakonodawca i mistrz pokoleń, a zawsze najwierniejszy syn swojej ojczyzny, dlatego że najwierniejszy poddany Niebios i Polski Królowej. „Póki u nas — zwykł był mówić — cześć dla Marji, póty znak to pewny życia i zdrowia narodu". Marzył o zbudowaniu wspaniałej świątyni pod wezwaniem: „Królowej Korony Polskiej", którąby była sanktuarjum narodu.



WIDOK DWORKÓW MIESZCZAŃSKICH W PRUCHNIKU.

Artyście kazał kuć posąg Królowej i przygotować się do tego dzieła spowiedzią i Komunją św. Wstawił go „na górce" za wsią, a poświęcając wyrzekł pamiętne słowa: „Teraz niech Ona buduje Sobie zakład i kościół". Zakład zbudowała, bo opiekunką sierót jest, a na kościół czeka, aby go Jej naród zbudował [1]).

Na krótki czas przed śmiercią, pisze X. Markiewicz jeden z najpiękniejszych swoich artykułów na temat uroczystości narodowej N. Marji P. Królowej Korony Polskiej. Jak prorok wieszczy zmartwych-

[1]) Ofiary na budowę świątyni Królowej Korony Polskiej i Zakładów wysyłać się uprasza pod adresem: *Zakład Wychowawczy w Miejscu-Piastowem, Małopolska.*

stanie ukochanego narodu, broni przed napaściami państw ościennych, daje wskazanie moralne, kulturalne, a nawet ekonomiczne, ale spełnienie ich czyni zależne od opieki Marji i służby jej wiernej. Więc woła do narodu: „Stańmy wszyscy, jak jeden mąż przy sztandarze Marji Królowej Polski, z godłem „Wszystko przez Marję", albowiem według nauki Kościoła, wszystkie łaski co do duszy i co do ciała przychodzą za pośrednictwem Marji. Obowiązkiem tedy i interesem naszym stanąć przy Niej, tembardziej, że za natchnieniem Namiestnika Chrystusowego, król i przedstawiciele prawni narodu ogłosili Ją Królową. I Ona też okazała się natychmiast naszą Monarchinią, wyzwoliwszy naród z toni



ZAKŁADY X. BR. MARKIEWICZA W MIEJSCU-PIASTOWEM.

ostatecznej i uczyniła go przedmurzem chrześcijaństwa. Zwycięstwo pod Wiedniem jest przecież Jej sprawą i największy utwór literatury naszej i literatury świata „Pan Tadeusz", powstał pod Jej opieką. Za Jej przyczyną także i pod Jej opieką widzimy obecny ruch moralny w narodzie. Za Jej pomocą znowu zajmiemy stanowisko przeznaczone nam przez Opatrzność i pozostaniemy przedmurzem chrześcijaństwa. Pod Jej wodzą ruszymy bryłę świata. Mężowie nauki, mistrze sztuki polskiej, sławcie dziełami waszemi potęgę i dobroć Marji Królowej naszej!

Wstąpcie wszyscy do bractwa Królowej Korony Polskiej. Pierwsza niedziela maja, poświęcona czci N. Marji Panny Królowej Korony Polskiej, jako pamiątka ślubów Jana Kazimierza, niech się stanie największą uroczystością narodową. Jest ścisłym obowiązkiem naszym pod utratą posłannictwa przeznaczonego nam przez

Opatrzność, ślub Marji obiecany wypełnić; on był uczyniony w imieniu całego narodu naszego. Kto tedy z nami nie stanie tego dnia przy



ŁASKAMI SŁYNĄCA STATUA KRÓLOWEJ KORONY POLSKIEJ
w kaplicy Zakładu w Miejscu-Piastowem, przed którą modlił się zawsze X. Br. Markiewicz.

Niej jest w pewnym znaczeniu **buntownikiem Jej Królestwa** i **znieważa Jej majestat monarszy.**

Od was kapłani polscy głównie zależy, aby naród polski był rzeczywiście narodem Marji, a Ona Jego Królową. Was kapłani pol-

scy wzywa Bóg, byście wznosili czyste dłonie wasze do Pana Zastępów i wołali: „Przebacz Panie, przebacz narodowi swemu, przebacz Panie narodowi Marji“ [1]).

Co za słowa! Gdyby X. Bronisław nic więcej nie wypowiedział o Najśw. Pannie, już na podstawie tych słów należałoby go zaliczyć do największych Jej czcicieli w narodzie. Wołał o wielki czyn narodowy dla Swojej Królowej, a jeśli domagał się go wtedy, kiedy naród był w niewoli, to tem więcej winniśmy dla niego oddać się dziś gdy jesteśmy wolni.

Złote te słowa, były ostatnią wolą wielkiego kapłana do narodu, jego testamentem. Z nim poszedł na sąd Boży i przed tron umiłowanej Królowej jak św. Dominik z różańcem, św. Jacek z posągiem Niepokalanej, św. Wojciech z pieśnią „Bogurodzica“, a Czcigodny Iwo z Marjacką świątynią.

O. Konstanty Marja Żukiewicz Z. K.

O pracy oświatowej na wsi [2]).

Pour connaitre la vie du peuple, ses travaux, ses souffrances, il me suffisait d'interroger mes souvenirs.

...Le vrai nom de l'homme moderne, celui de travailleur, je le mérite en plus d'un sens.

...J'en ai gardé surtout un sentiment profond du peuple, la pleine connaissance du trésor qui est en lui: la vertu du sacrifice[3]).

J. Michelet: Le Peuple.

Organizm narodu jest podobny do drzewa: korzenie tego drzewa stanowi lud, pniem są warstwy średnie, a koroną, kwiatem i owocem jest inteligencja. — Ten sam duch narodu powinien ożywiać i jednoczyć te trzy części i chronić organizm od zachorzenia. — Tak jak w koronie owoc się nie zawiąże, skoro od korzenia przez pień soki do niej

---

[1]) Powściągliwość i praca R. XV. Nr. 4. 15. IV. 1912).

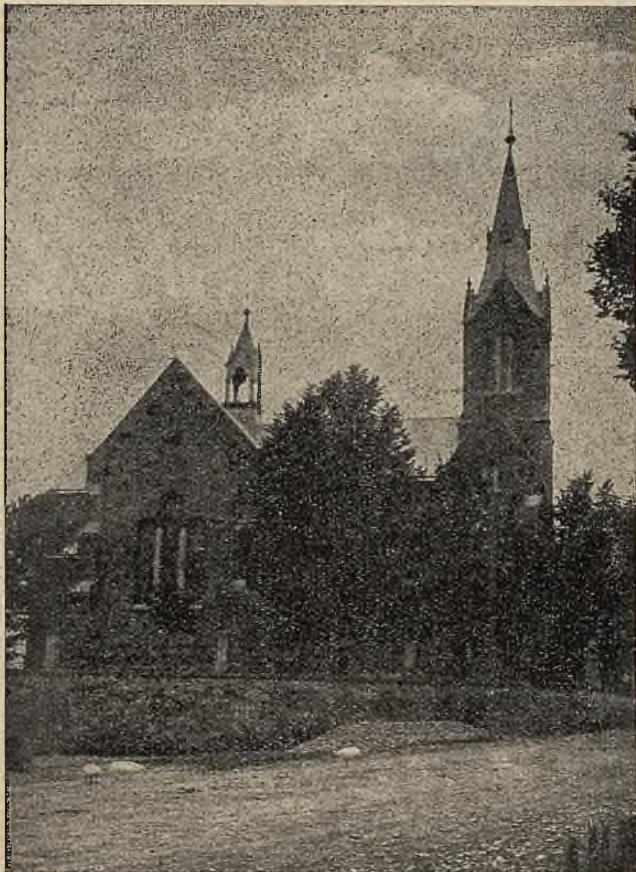
[2]) Artykuł ten wzięty jest w całości, za łaskawem pozwoleniem Autora, z dzieła „Odrodzić Polskę w Chrystusie", Poznań 1928, które gorąco wszystkim czytelnikom naszym polecamy.

Po książkę tą pisać należy pod adresem: *Księgarnia Uniwersytecka w Poznaniu ul. Gwarna 19.* Tamże nabyć można wszystkie inne książki Autora.

[3]) Aby poznać życie ludu, jego prace, jego cierpienia — wystarczyło mi uciec się do własnych wspomnień. Prawdziwe imię nowoczesnego człowieka, imię *robotnika* przysługuje mi z wielu względów. Zachowałem przedewszystkiem głębokie wyczucie ludu, pełną świadomość tego skarbu, który w nim spoczywa, to jest — *zdolność do poświęceń.*

nie napłyną, tak i korzenie same ze siebie nie wydadzą owocu w ciemnem łonie ziemi, ale muszą żywiznę swą koniecznie wysłać w górną sferę słoneczną.

Również stan średni — kupiec czy przemysłowiec — zmarniałby, gdyby stracił moralną łączność z ludem, i gdyby inteligencja i obywa-



KOŚCIÓŁ NIEPOKALANEJ BOGARODZICY W MIEJSCU-PIASTOWEM
przy którym przez lat 20 był proboszczem Ks. Bronisław Markiewicz.

telstwo nie łagodziło jego egoizmu i chciwości, na które to pokusy stan ten szczególnie jest wystawiony. Kierując egoizm kupca, chciwość przemysłowca, przedsiębiorczość fabrykanta ku ogólnym widokom dobra narodowego, szczepią na nich szlachetne owoce miłości ojczyzny.

Mimo różnicy stanu, bogactwa, wykształcenia powinny te trzy warstwy narodu żywić dla siebie uczucia braterskie, ale dzieje się to zwykle tylko w uroczystych chwilach historji.

„Sejm czteroletni, mówi Mickiewicz, chciał ustanowić równość w obliczu prawa: rozprawiano, czy podnieść klasy niższe, czy zniżyć wyższe, znosząc przywileje; ale same legjony tylko potrafiły rozwiązać to zadanie, i w tem wielkiem przeobrażeniu Polski niepodobna było nawet przyjść inaczej do pożądanego rezultatu. — Na ziemi ojczystej, ludzie najzasłużeńsi wydobyci z gminu, nie mogliby od razu zapomnieć swego pierwotnego stanu; jak znowu magnatom same nazwiska ich dóbr, nałogowa ludu czołobitność dla imion świetnych, przypominałyby zawsze rodowitą ich dumę. Kiedy tymczasem ci i tamci rzuceni nagle wśród obcych, złożywszy jednakie dowody patrjotyzmu, wszyscy natychmiast i rzeczywiście uczuli się być równymi w duszy, bo wszyscy równą uczynili ze siebie ofiarę, wszyscy przeszli równe niebezpieczeństwa. Nie było w Legjonach różnicy między chłopem, mieszczaninem, hrabią i księciem polskim; nigdy tam nie słyszano sporów o prawa urodzenia i przywileje".

Czego nas uczy ten przykład Legjonów?

— Uczy nas tajemnicy, jak wytwarza się prawdziwy demokratyzm w narodzie. „Niedość jest urodzić się na ziemi jakiego kraju, żeby już być jego obywatelem, a co większa przerabiać jego ustawy, przedsiębiać dzieło jego odbudowania, bo to wielkie dzieło wymaga wielkiej rękojmi, a tę złożyć tylko można w poświęceniu się obywatelskiem. — Mamy stąd naukę, że równość znaleźć się może między ludźmi, którzy pracują w jednymże przedmiocie, czyli poświęcają się i że tej równości nie zdołają zaprowadzić żadne ustawy"[1]).

To też w naszych czasach, kiedy poświęcenie dla ojczyzny stygnie i zamiera, musi powiększać się nierówność między ludźmi, i następuje rozpad tej jedności między stanami narodu.

— Robotnik organizuje się dla siebie i chłop osobno się skupia, oddzielnie zrzeszają się producenci rolni, oddzielnie mieszczanie, oddzielnie katolicy etc. — Wszyscy razem nie wiedzą, kogo postawić na pomnikach, których nagie cokoły sterczą po kraju. — Jedni radziby postawić króla w złotej koronie, drudzy prezydenta w czarnym cylindrze — ci bolszewika w czerwonej czapce, tamci chłopa w granatowej maciejówce.

W czasach rozpętanych egoizmów i nienawiści klasowych ciężki obowiązek spoczywa na wychowawcach narodu, aby przynajmniej oni nie mnożyli tego dynamitu, od którego rysują się mury Rzeczypospolitej, ale pracowali miłośnie nad pomnożeniem braterskich uczuć w społeczeństwie.

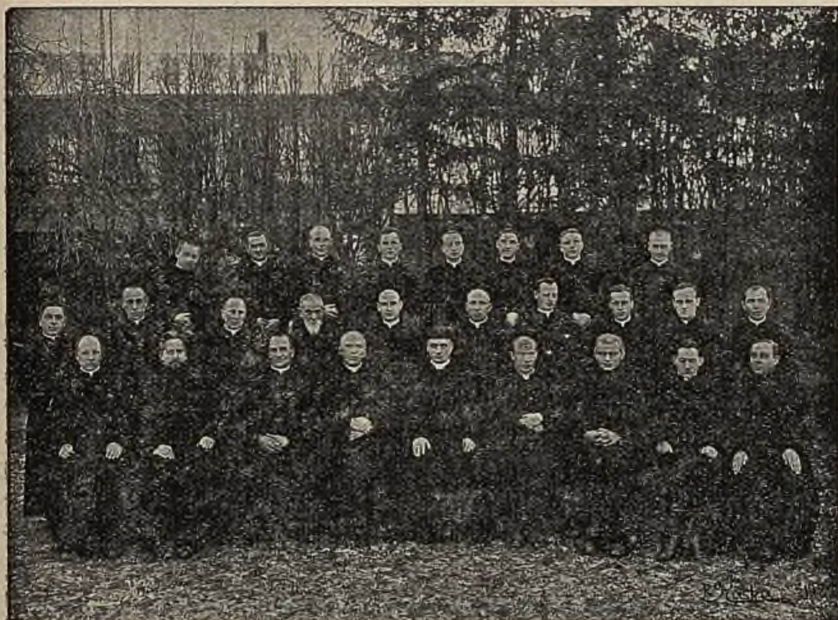
* * *

Chcąc szerzyć oświatę na wsi, każdy nauczyciel musi zdawać sobie jasno sprawę z dwóch zagadnień, które dziś zakłócają porządek społeczny: jest to kwestja robotnicza i reforma rolna. — W czasie straj-

[1]) A. Mickiewicz: Lit. Słow. Tom II, str. 226/7 (Poznań 1865).

ków byliśmy nieraz zniewoleni mówić o tych dwóch sprawach na kursach oświatowych.

Pytani o zdanie, powiedzieliśmy, że tak długo będziemy protestować, póki nie wywalczymy sobie sprawiedliwości. — *A jakaż jest ta sprawiedliwość dla robotnika? — Otóż powinien mieć udział w zyskach majątku ziemskiego, fabryki lub magazynu, w których jest zatrudniony.*



CZŁONKOWIE ZGROMADZENIA ŚW. MICHAŁA ARCHANIOŁA
założonego przez Ks. Br. Markiewicza, którzy pierwsi złożyli zakonne śluby wieczyste.

Kilkadziesiąt lat temu August Cieszkowski radził ziemianom dopuścić lud swój do udziału w dochodzie, podobnie jak rządców i ekonomów godzą na pensję z tantjemą[1]). — W tym kierunku niektóre przedsiębiorstwa rozwiązały już kwestję robotniczą. — Przed trzema laty wykonali socjaliści krakowscy atak na drukarnię „Głosu Narodu“, który tę reformę zaprowadził. Socjaliści poczuli, że tu broń wytrącają im z ręki.

Reforma rolna musi być również przeprowadzona, ale nie tak obcesowo, jak sobie niejeden wyobraża. — Kiedy rząd pruski w roku 1823 dokonywał uwłaszczenia chłopów, czynił to bardzo powoli i rozważnie,

---

[1]) Porównaj: Zur Verbesserung der Lage der Arbeiter auf dem Lande. Ein Vortrag von August Grafen von Cieszkowski, Berlin 1846,

zasięgając rady u najświatlejszych ziemian polskich. — Rząd w Prusach był bardzo silny, a jednak dopiero za naszych czasów — to znaczy blisko po stu latach — dokonał ostatniego aktu rozmierzenia łąk nad Notecią. Tak starannie pragnął uniknąć jakichkolwiek wstrząśnień gospodarczych. To też nauczyciel, przemawiając do robotnika czy chłopa, powinien łagodzić tę chciwość na ziemię, pomny na słowa Kościuszki, który podczas kongresu wiedeńskiego wygotował dla cara Aleksandra memorjał o reformie rolnej w dawniejszem Ks. Warszawskiem:

„Rząd czyli władza wykonawcza, czytamy tam, w całej tej czynności tak delikatnej nie uczyni żadnego kroku, któryby przerażać mógł właścicieli bądź pozorem przymusu, bądź jakowem naruszeniem ich praw“.

„Jest rzeczą niezbędną szanować jak najściślej prawa własności i oczekiwać zupełnego skutku jedynie po dobrej woli właścicieli prywatnych“[1]).

Otóż ci właściciele ziemscy ofiarowali już dobrowolnie półtora miljona morgów do rozparcelowania, a wszystkie organizacje ziemiańskie w Polsce potępiły jednogłośnie system działania gwałtowny jako „niemoralny, wadliwy i niebezpieczny“[2]). — Rozgoryczy on i skrzywdzi jednych, rozbestwi do chciwości drugich, bo każda reforma społeczna może dojrzeć jedynie w pewnym moralnym klimacie.

Kiedy rząd pruski uwłaszczał chłopów, generał Dezydery Chłapowski przy wymierzaniu gruntów w Rąbinie i Turwi oddał chłopom najlepsze kawałki, a gdy go namawiano, aby im i piaski przynajmniej w równej mierze wydzielił, odpowiadał: „Ja sobie i z piaskami dam radę, oni nie potrafią“.

Dlatego to Kościuszko w swoim memorjale zwraca szczególną uwagę na tę moralną stronę zagadnienia, a od gwałtów spodziewa się tylko klęski i zamieszania.

Nauczyciel, rozszerzywszy sobie piersi miłością ojczyzny i te dwa kardynalne zagadnienia obecnej chwili zasadniczo sobie rozwiązawszy, znajdzie w pracy oświatowej na wsi potrzebną równowagę; nie będzie lewą ręką budował a prawą psuł. Jak prawdziwy ojciec narodu krając chleb, wydzieli każdemu dziecku tyle, ile mu potrzeba do zaspokojenia głodu, aby się żadne nie przejadło lub nie udławiło.

*
* *

Zazierając w duszę chłopa polskiego, jakież tam widzimy rysy?

Po wsiach, dawnych królewszczyznach albo dobrach duchownych, gdzie chłop mniej był gnębiony, mieszkają arystokraci ludu.

---

[1]) Patrz: Dzieje Tad. Kościuszki przez gen. Paszkowskiego. Kraków, 1872, str. 285 i nast.

[2]) Patrz: Sprawa Rolna pod red. Jana Lutosławskiego. Zeszyt 5—7. Warszawa, 1920, str. 194.

— Duma, wysokie poczucie własnej godności podniesione jeszcze przez długie przestawanie w kółkach rolniczych z obywatelstwem ziemskiem i niemałe wykształcenie zawodowe cechują ten typ. Nasz włościanin małorolny, istny Piast na zagrodzie, w patrjarchalnych stosunkach żyjący ze swą czeladką i razem z dziećmi na roli pracujący — to naj-



MALI STOLARZE, MIEJSCA-PIASTOWEGO.

piękniejszy przedstawiciel stanu chłopskiego. „Kiedy sieje, orze, miele, taka godność, takie wzięcie; co czyni, to czyni święcie. — A jak modli się w kościele!“ — tak śpiewa o nim Wyspiański.

Lucjan Rydel, wżeniwszy się w ten stan, był zdumiony jego wysoką kulturą towarzyską, której od żony uczyć się musiał. Widać ten typ w Czepcu na Weselu Wyspiańskiego, albo w pamiętnikach wójta

Słomki z pod Tarnowa lub dawnej powieści ludowej księdza Tomickiego pod tytułem: „Mądry Wach“.

Daleko niższy typ ludowy przedstawia chłop dworski. — Sponiewierany długą niewolą, dziś bech any do czarnych strajków, zpodełba patrzący na pana, który go tyle wieków przyciskał, nieufny i zbiedzony — będzie musiał odbyć długą pielgrzymkę, nim w sobie wyhoduje obywatela kraju i nie pozwoli, aby ciemne i wrogie narodowi siły posługiwały się nim do dopięcia swoich celów. — Janko Muzykant, Bartek Zwycięsca, Wawrzon Toporek z Marysią w powieści Sienkiewicza: „Za Chlebem“ — oto przedstawiciele tej sfery chłopskiej.

Mówiąc o psychologji chłopa polskiego, mamy głównie pierwszy typ piastowski na myśli.

Uderza w nim przedewszystkiem żywa i głęboka religijność. Pracując na roli — w tym warsztacie Bożym — chłop jest w ścisłym związku z przyrodą i z Bogiem. Od pogody, deszczu, pory roku zależy, czy będzie orał, siał, sadził czy sprzątał. Zwykle wyraża się też warunkowo: Jak Bóg da, bo ciągle czuje się w Stwórcy ręku. — Gdy ten niebieski gospodarz nie porosi, gdy ciepłego słonka nie odsłoni, gdy w swoim czasie pogody nie da, — na nic cała praca, daremne wszelkie zabiegi!

Dzięki temu chłop nie lubi zbyt racjonalnych wywodów naukowych, zbyt przyrodniczych wyjaśnień, a tak łatwo wz usza go wszystko, co cudowne, dziwne, nadprzyrodzone.

Tłumacząc raz w chacie chłopskiej starszym powstanie systemu słonecznego według teorji Kant-Laplace'a, jak to słońce, księżyc, gwiazdy i ziemia były pierwotnie jedną mgławicą — używałem często wyrazu „powstało“. „Co tam powstało? nic nie powstało, wszystko Pan Bóg stworzył“, zawołał stary dziadek z kąta i długo musiałem pracować, nimem zatarł zgorszenie, które dałem nieumyślnie.

„Dostaniecie ziemi za Bugiem, rzekł urzędnik moskiewski do chłopa podlaskiego, jeżeli przestaniecie być opornym“.

— „Jakże to ja mam sprzedać niebo za ziemię?“ — odpowiedział chłop.

Nie łatwo jest przemawiać do włościan z wysoką kulturą religijną. — Zawsze mi stoi w oczach ta wycieczka, którą urządziliśmy przed wojną do jednego z nadgranicznych powiatów zagrożonego przez Niemców. Było między nami i kilku posłów. We wsi Dąbrówce — w niedzielę po nabożeństwie — zaprosił nas ks. proboszcz na kółko rolnicze. Ze 40 włościan poważnych, wymodlonych zasiadło milcząco naprzeciw nas. Proboszcz, który kazaniem już się był utrudził, prosił, aby jeden z nas głos zabrał. Mieliśmy jednak dziwną tremę i nawet posłowie nie kwapili się do przemowy Wreszcie ratując sytuację, jeden zaczął od tego: „Przyszliśmy aby się od was uczyć tej pracowitości, oszczędności, zabiegliwości, roztropności i tej gorącej miłości do ziemi, która w nas ziębnie czasem na bruku miejskim“.

Wówczas jeden z posłów przyznał w chwili szczerości, że nasza inteligencja jest za słaba, aby lud uobywatelić.

Ta żywiołowa religijność chłopska ma w sobie odcień fatalizmu, bierności i cierpliwości, wyradzając się snadnie w heroizm niewoli, nad którym płakał Mickiewicz. Powiada on we wstępie do historji polskiej że „z wszystkich znanych plemion świata słowiańskie jedynie zachowało w pniu swoim ruch prawdziwy, czysty. Oznaką zaś tego i dowodem jest, że duch tego plemienia czuły dotąd został na wszelki wpływ, na wszelki wyzyw prawy i czysty; drga on dotąd ku wszystkiemu, co jest



MALI ROLNICY ZAWODOWI.
pług motorowy prowadzony przez wychowanków.

Boże, co jest piękne, co jest duchowe i jak zdrowe drzewo przyjmuje każdy wpływ słońca, ciepła, deszczu i t. d.“[1]).

Wszelako chłop nasz, zdaniem poety, posiada raczej moc cierpienia za sprawiedliwość, ale nie umie jeszcze obronić sprawiedliwości — dlatego albo się nauczy wyznawać mniej biernie swoją religję, albo musi zginąć.

Czyż bowiem nie powinna nas przestraszyć dziwna bierność naszego ludu w ostatniej wojnie? Gdy Moskale w roku 1914 uciekali w popłochu z Warszawy, a Niemcy spodziewali się rewolucji w Królestwie,

[1]) Patrz: Adama Mickiewicza Pisma T. VII, str. 154. Brody 1911, wydał Józef Kalenbach.

chłopi polscy dali się brać do wojska jak barany. Na pierwszy apel 700 000 stanęło ich pod bronią, aż się car zadziwił i — podziękował...

Albo w Wielkopolsce, ileż razy katowali Niemcy nasze dziatki po szkołach. Często we wsi nauczyciel był jedynym Niemcem, a przecież tylko Września dała przykład buntu, zresztą nie było słychać, aby lud poturbował „kulturträgerów".

— Na Śląsku austrjackim donosiły często gazety o znieważaniu Polaków przez Niemców — nigdy nie doczytaliśmy się, aby Polacy poturbowali Niemców.

Lud o niebo wprost zaczepiony, stamtąd wyglądając pomocy, przez cierpliwość przedłużoną nawykł do znoszenia jarzma, w czem jest więcej budyzmu niż chrześcijaństwa.

Wszelako to pewna, że w uczuciu religijnem tkwi punkt Archimedesowy poruszenia do gruntu duszy ludu. Zagadnienie demokratyzmu jest zatem zagadnieniem religijnem. Nawet wysilać się nie potrzeba, aby to udowodnić.

„Póki tego usposobienia ludu naszego patrjoci nie uczczą i sami się niem nie przejmą, póty sprawa narodowa nie znajdzie stałego gruntu pod nogami"[1]).

Byliśmy niedawno na licznym wiecu przedwyborczym. Zasiedliśmy w środku sali między chłopami. Podczas przemówień inteligencji — zrestą dorzecznych — albo spali albo słuchali dość obojętnie. Dopiero gdy wystąpił prosty gospodarz i zaczął od „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" nastawiły się ospalcom uszy, sala była pełną ożywienia, a oklaski nader huczne.

Z tą żywiołową religijnością chłopską połączony jest jego konserwatyzm. Chłop naogół nowinek nie lubi. Pisząc pługiem na roli, wszystko u niego musi być dotykalne, konkretne i praktyczne. Wszelkim zmianom przygląda się z początku ostrożnie i nie ufa im zrazu. Na ufność trzeba sobie nieraz długą pracą zarobić — a zawsze ceni chłop więcej działanie niż roprawianie. Jego rozum ciągle chodzi piechotą, a jest to ten zdrowy chłopski rozum czyli rozsądek, który według Jędrzeja Śniadeckiego jest najdojrzalszym owocem doświadczenia.

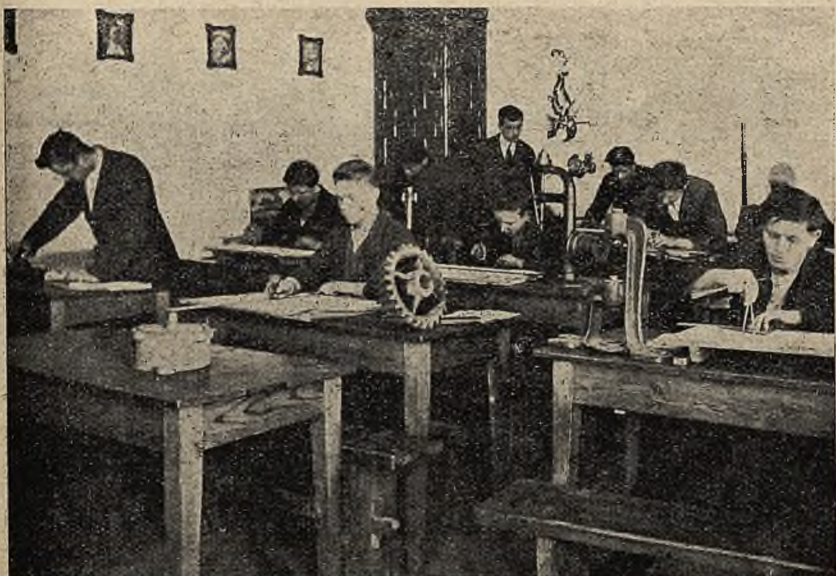
Przypomnijmy sobie Czepca z wesela, jak on rubasznie zażywa tych rozpoetyzowanych i próżniaczych mieszczan, którzy z nudów przyszli na chłopskie wesele, aby się narodowo pobałamucić. Inteligencja nie dorasta do przodowania ludowi. — Czepiec woła o czyn, cały lud chwycił już kosy, a gospodarz-przewodnik śpi lub majaczy ni to ni owo.

---

[1]) Patrz: Pamiętniki ks. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego Arcyb. Warsz. Lwów 1912 r. Część I, str. 362 i 363.

Jeżeli mówimy, że chłop jest konserwatystą, to nie myślcie, że to zarzut. Przeciwnie — dziś, kiedy „postęp“ jest na ustach wszystkich — dobrze, że jest dużo jeszcze ludzi, którzy trzymają się starych prawideł życia, nie ulegając ogólnej epidemji postępowości. Inaczej naród nasz stałby się podobny do woźnicy, który zbrzydziwszy sobie wóz naładowany dorobkiem historycznym, wyprzągł konie, a dosiadłszy ich, popędził za jakimś majakiem na horyzoncie.

W czasach, kiedy robotnik uległ rozczyniającym hasłom postępu, a ziemiaństwo jest w wielkiej mierze kosmopolityczne, chłop pozostał



GODZINA RYSUNKÓW W SZKOLE ZAKŁADOWEJ.

najbardziej narodową częścią Polski, bo najmniej zachłysnął się hasłami naszej obłąkanej epoki.

* * *

Prócz religijności i zachowawczości uderza w chłopie nadzwyczajna pracowitość. U gospodarzy małorolnych jest ona zdumiewającą. Życie dlań, to trud trudów! Noc go wypędzi, noc przypędzi. Razem z dziećmi i czeladzią pracuje jak mrówka. „Ja tam nie zazdroszczę ludziom, że więcej wiedzą ode mnie — odezwała się raz prosta wiejska kobieta — zazdroszczę tylko tym, co więcej zrobią“.

Chłop woli usiąść w kuchni, gdzie coś robią, niżeli w salonie, gdzie tylko gadają. Dzięki tej czynności różnorodnej — bo pomyślmy tylko, w ilorakich jest on stosunkach ze światem przez sprzedaż i ku-

pno, przez gminę, powiat, kościół i t. d. — ma on ten „esprit d'à-propos" jak mówi Mickiewicz, tę wagę w ręku, ten sąd trafny o rzeczach [1]).

Nigdy nie znajdziemy na wsi tych histerycznych ideologów miejskich na śmierć ksią kami zapasionych. Nauka chłopska ciągle połączona była z rękoczynem. Sakrament chłopskiego życia miał zawsze znak widzialny. Najpierw trzymał ojcu biczyk za pługiem, pasał gęsi, potem krowy, potem pojeżdżał w konie, dostał pług i bronę, dalej kosę, wreszcie kapłański prawie urząd siewcy. To jego egzamin i wyzwoliny. Nauczył się krzewić życie, dlatego lada gadaniem takiej duszy się nie opanuje.

Nauczyciel chłopa polskiego powinien też ukochać pracę ręczną. Wieśniacy lekceważą lekką robotę piórem, przez którą wiotczeją nasze mięśnie. Nauczycielowi, który rękę zaniedbał, osiądzie cała wiedza w mózgu na komornem, nie przemieniając woli, która jest charakterem człowieka.

Nauczyciel ludowy, mając ogród przy szkole i kawał gruntu pode wsią, może czy to w rolnictwie czy w pszczelnictwie i sadownictwie lub chodowli drobiu wzorowością chłopu zaimponować, nie wpadając przecież w to schłopienie, które idzie za zbyt grubemi robotami.

Szczególnie pszczelnictwo, warzywnictwo i sadownictwo jest wśród włościan zaniedbane. Na Kujawach naprzykład wierzą tylko w pszenicę i buraki. Dopiero, gdy koloniści niemieccy szczególnie pod miastami zaczęli brać grube bite za warzywo i miód, zrozumieli chłopi, że cienki szparag może mieć taką samą wartość co pękaty burak.

Te delikatniejsze zajęcia koło pszczółek i ogrodu mają jeszcze i tę doniosłość wyzwoleńczą, że przyzwyczajają wieśniaka do wytworniejszej roboty, gdy samo rolnictwo snadnie przytępia umysł, przywalając człowieka nadmiarem robót grubych i zbyt znojnych. — Człowiek wolny był też osadzony w ogrodzie — dopiero po upadku został rolnikiem.

Dzięki tej pracowitości nie jest wieśniak zbyt skłonny do gadania Dobrze jest w pracy oświatowej, szczególnie w początkach, przymieszać zawsze coś praktycznego. Znużony pracą i wstawaniem do dnia chłop często śpi w kościele, że nawet dudnienie organów i dzwonienie dzwonków trudno go budzą, śpi i na naszych zebraniach, stąd mówców głośnych „mających gwarę" i tłumaczących się obrazowo najwyżej ceni, bo ich mowa nie usypia, tylko budzi z letargu.

Nauczyciel ludowy wzorowo prowadząc swoje gospodarstwo w oczach ludu nabędzie władzy krzewienia wśród chłopów patrjotyzmu. Ten patrjotyzm jest na początku całkiem lokalny. Chłop jest elementarnie

---

[1]) Ce n'est que par l'activité que vous pouvez acquérir ce tact et cet esprit d'a-propos que j'admire chez les Français. Patrz list A. Mickiewicza do Edm. Mainard'a z 22 stycznia 1855 r.

przywiązany do tej okolicy, z którą się zrósł. Na obraz tych pól, lasu, stawu, kościółka, sąsiedniego miasteczka wyobraża sobie świat cały. W tych węzłach przyrodzonych tkwią zarodki miłości ojczyzny, ale gwałtownie rzadko się piersi chłopskie do takich wymiarów rozszerzają. — Bartosz Głowacki z rodzinnych Rzędowic zaraz poszedł pod Racławice — to rzadki wypadek Bartek Zwycięzca z Pognębina bije Francuzów, bo mu się zdaje. że trzeba bronić żony, którą Francuzi chcą zbałamucić.

Jest to sekret umiejętności nauczycielskiej, aby te lokalne uczucia zwolna rozżarzać do powszechnych uczuć narodowych. — Na Śląsku był długo tylko lud katolicki, zaczytany w „Katoliku“ Napieralskiego.



WYCHOWANKOWIE MIEJSCA-PIASTOWEGO GOTUJĄ SOBIE OBIAD.

Z tych uczuć snuł Korfanty najpierw motywy górnośląskie, wydając gazetę „Górnoślązak“. Z Górnoślązaka urodził się „Polak“, aż wkońcu patrjotyzm polski buchnął płomieniem w powstaniach przeciw Niemcom, ale jeszcze dziś mało który obywatel Śląska zagadnięty o narodowość, odpowiedziałby, że jest Polakiem — czuje się raczej Górnoślązakiem.

Temi stopniami posuwać się należy. Pedagogika to umiejętność wyczuwania kolejności w fazach rozwoju i przezorne unikanie przeskoków, któreby wyhodowały chory patrjotyzm.

Od czego więc zaczyna nauczyciel ludowy na wsi? Prócz wzorowego uczenia dzieci, przykładnego życia rodzinnego i porządnego gospodarstwa interesuje go żywo cała okolica. Zna wybornie historję kościoła parafjalnego, może i jakiego zamku i jego dziedziców, zna geo-

logję, faunę i florę okolicy; może znajdują się w powiecie jakie cmentarzyska starosłowiańskie, może jakie pobojowiska jak Obertyn, Byczyna lub Płowce Są to zaczepne punkty, są to pulchne miejsca w duszy okolicznego ludu, w które nauczyciel sieje ziarenka ogólnego patrjotyzmu. Najbliższe otoczenie zaprawi ziemnym posmakiem jego ogólniejsze wykłady o kraju.

Omijając ten racjonalny sposób hodowania uczuć narodowych, będzie nauczyciel rzucał nasiona nie w dusze, tylko w powietrze. Patrjotyzm zawsze powinien zachować przyrodzenie drzewa, które choćby nie wiem jak szeroko i wysoko wystrzeliło koroną, to jednak korzeniem zawsze musi tkwić w ziemi, gdzie było pierwotnie zasiane. Dlatego to nawet tak wszechpolski poemat jak Pan Tadeusz zaczyna się od słów: „Litwo, ojczyzno moja...“

Spędzaliśmy przed laty wakacje nad Gopłem w majątku śp. J. T. Dwór tego obywatela wydawał nam się ideałem, którym pragnęlibyśmy natchnąć każdego nauczyciela na wsi. Legendy okoliczne, przysłowia, śpiewki ludowe były wydrukowane w osobnych książeczkach. Wykopaliska: Jak złote monety z czasów rzymskich, miecze krzyżackie, resztki ozdób pogrzebowych, starosłowiańskich były zgromadzone w salonie w dwóch szafach oszklonych. Ptaki i zwierzęta dzikie okolicznych wód i lasów były poustawiane w kancelarji — pięknie wypchane. Pan dawno tam osiadły, zdolny kompozytor Kujawiaków, pisał od czasu do czasu dzieje swej rodziny, notując i ważniejsze wypadki, które się zdarzyły w okolicy. W salonie wisiały obrazy przodków starych pędzlów i amatorskie malowidła samego dziedzica, wyobrażające dawne karczmy, pejzaże i t. d. Brakło jedynie zielnika gromadzącego wszystkie zioła okoliczne.

Tak powinien wyglądać dom nauczyciela wiejskiego. I on powinien tak zakorzenić się w okolicy, tak zawładnąć wszystkiemi jej tajemnicami, tak miłosnem okiem objąć wszystkie jej uroki; dobierze wówczas klucz do duszy ludu i skutecznie poprowadzi pracę oświatową: wytępi zabobony, zwalczy zaściankowość i sobkostwo, duszę chłopa miłością ojczyzny zagrzeje i losem ojczyzny ją zakłopoce.

* * *

Jeżeli prawe skrzydło ludu stanowią gospodarze włościańscy, to lewe tworzy lud pod panem. Ten lud, o którym powiedział pewien Amerykanin, widząc go przy pracy w fabrykach Chicagowskich, że jest to znakomity materjał kulturalny — tylko sponiewierany.

O pracy oświatowej wśród tej ludowej lewicy, którą dziś burzyciele organizują do rozbijania murów Rzeczypospolitej, nie prędzej może być mowa, dopóki panowie zupełnej sprawiedliwości mu nie uczynią. Ta sprawiedliwość nie kończy się na zaspokojeniu jego potrzeb materjalnych — moralne są daleko ważniejsze.

Pod tym względem zapisała historja wiele szlachetnych usiłowań, które Mickiewicz tak ocenia w drugim kursie wykładów paryskich: „Chwytając się ostatecznego środka, Staszyc i wielu innych spodziewali się uprzątnąć trudność zrzeczeniem się swojej władzy. Jednak tego nie było dosyć, lud nie mógł poprzestać na samem zrzeczeniu się tylko. Od tysiąca lat panowie, reprezentując gminy, ciągnąc środki z nich, powinni byli dawać im opiekę i oświatę. Włościanie więc mieli prawo



GIMNASTYKA I SPORT W ZAKŁADACH X. BR. MARKIEWICZA.

dopominać się u swoich panów, żeby wskazali im, co teraz mają czynić, jak rozumieć przepisy religji, jak pojmować patrjotyzm, jakim sposobem sprawę ojczyzny zastosować do wszystkich spraw życia. Dziedzic po dziesięciu wiekach przewodniczenia gminie, wprowadziwszy ją w położenie trudne, nie miał nawet prawa jej opuścić. Byłoby to tak samo, jak gdyby hetman, zawiódłszy wojsko pośród nieprzyjaciela, chciał zrzucić z siebie całą odpowiedzialność, składając buławę. Panowie, szlachta, wszyscy którzy cieszyli się obywatelstwem Rzeczypospolitej polskiej byli obowiązani wypracować wewnątrz siebie ideę dla ludu: mieli powinność wskazać mu lepszą przyszłość religijną, polityczną i literacką; do nich należało nawet wywalczyć tę przyszłość. Taki ciężar na klasę cywilizo-

waną to jest na klasę szlachecką i oświeconą, wkłada historja narodowa“ [1]).

W tymże tonie przypomina A. Cieszkowski szlachcie obowiązki względem ludu. Powiada on w Ojcze naszu, że „szlachta ma obowiązek moralny obracać majątek, którego nie zdobyła własną pracą, na korzyść tych co pracują“. — Dreszcz Cieszkowskiego przechodzi, ile razy pomyśli, że szlachta może nie spełnić tego posłannictwa społecznego i sprawić to, że lud sam pokusi się o inicjatywę w rewolucji społecznej.

Przeto budząc możnych z letargu, woła w uniesieniu: „Trzeba tworzyć, ogarnąć, zapełnić, wznosić, organizować; ...Niebezpiecznie zwlekać. Jeżeli zbyt długo dacie spać szlachectwu waszemu, strzeżcie się, aby nie zasnęło na zawsze... powstańcie z waszego letargu!“ [2])

Kiedy przed kilkunastu laty ruch emigracyjny przybrał tak szerokie rozmiary, że naszym ziemianom zabrakło rąk do pracy, odezwały się głosy na ten temat. Szczególnie znamienną jest broszura p. Stanisława Turny z Objezierza pod tytułem: „Jak zatrzymać robotnika na wsi?“ — Woła on o dobre traktowanie ludu i tak mówi: „I tu moi panowie, uderzmy się w piersi i przyznajmy sobie, że w tym względzie dużo się jeszcze u nas grzeszy, mniej z naszej własnej winy jak ze strony naszych urzędników. Staromodny ekonom, który się uwija z rzemiennym batogiem po gospodarstwie i mężczyzn traktuje per chamy, a dziewczęta per małpy lub jeszcze gorzej, najeżdża je koniem, gdy nie chcą w kociołku prędko maszerować, każe się wszystkim od najmłodszego do najstarszego po rękach całować i tytułuje ich per ty, taki typ powinien na zawsze zniknąć z naszego horyzontu“ [3]).

Oglądaliśmy przed laty reformy przez p. Turnę w Objezierzu zaprowadzone i zbudowaliśmy się. Powystawiał ludowi lepsze chałupy z obszernemi izbami, chlewy od domu poodsuwał, aby chłop przestąpiwszy próg, nie topił się w gnojówce. Założył ochronę dla dzieci; założył sklepik, w którym można dostać wszystkiego jak w mieście tylko bez zachodu i taniej. Lud bierze udział w zyskach. Jest i dom gościnny, gdzie wódki nie sprzedają, tylko wino, piwo i napoje bezalkoholowe. Tańce w niedzielę dozwolone jedynie do 11 godziny w nocy pod dozorem mężów zaufania. W gościńcu są i gazety. Dziś z biegiem lat i doświadczenia zapewne jeszcze się niejedno poprawiło jak naprzykład urządzenie na piętrze izdebek dla staruszków, co wydawało nam się zbyt uciążliwem, bo połączone z chodzeniem po schodach.

Gdy się wszyscy dziedzice w Polsce, własną szkodą pouczeni, tak poczują do obowiązków względem ludu, gdy Halka, gdzie panicz bez

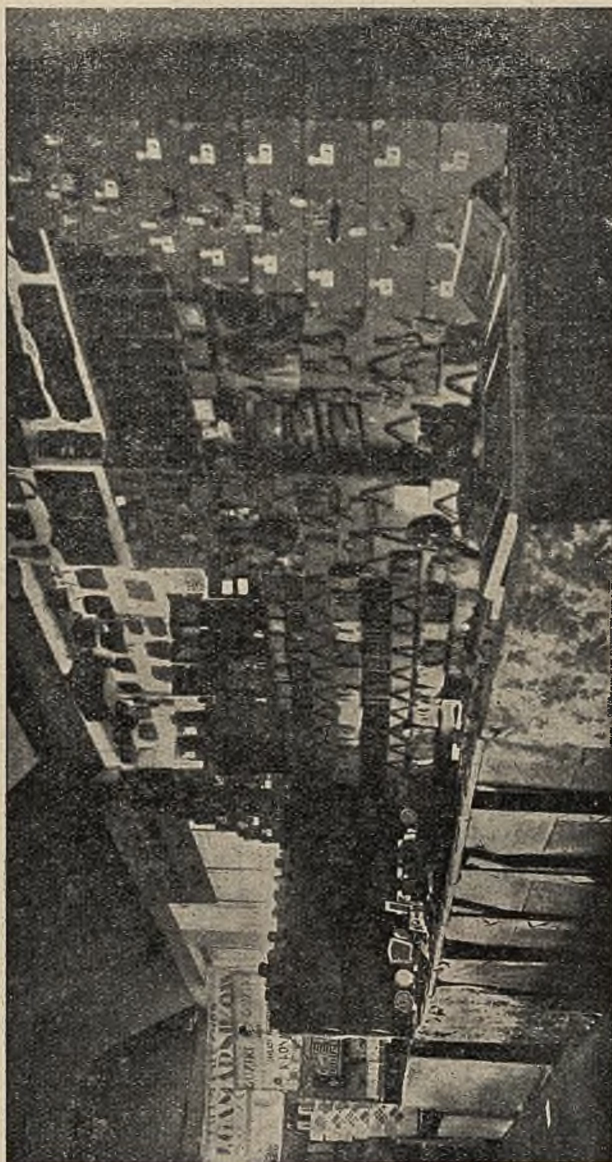
---

[1]) Liter. Słow. Tom. II, str. 217 i 218. Poznań 1865.

[2]) Patrz: O izbie wyższej i arystokracji naszych czasów, Poznań 1908, str. 119 123.

[3]) Patrz: Stanisław Turno — Objezierze: Jak zatrzymać robotników na wsi? Przyczynek do kwestji socjalnej. Poznań 1907, str. 14 i 15.

skrupułu uwodzi prostą dziewczynę, przestanie być operą narodową, wtedy nadejdzie szczęśliwa pora dla oświatowca.



WYROBY GALANTERJI SKÓRKOWEJ ZAKŁADÓW X. BR. MARKIEWICZA NA TARGACH W WILNIE.

Wspomnieliśmy już, że August Cieszkowski radził kwestję społeczną na wsi rozwiązać dopuszczeniem chłopa do udziału w zyskach. — Juljan Ochorowicz w swoich przyczynkach do usiłowań naszego odro-

dzenia narodowego daje charakterystyczny przykład, co to można zrobić z naszego robotnika, gdy go się traktuje życzliwie jak młodszego brata. Mówi on w tych cennych studjach, że nasz robotnik posiada trzy przymioty: 1. nie męczy się łatwo, 2. jest zręczny, 3. jest ambitny.

Ochorowicz skrócił robotnikom dobrowolnie dzień pracy o półtorej godziny, żadnemu z nich nigdy nie ubliżył, a natomiast chwalił, gdy było za co i okazywał zaufanie.

„Od tej chwili, powiada, większość zaczęła pracować znacznie szybciej i lepiej, a po skończeniu budowy podrzucili mi adres dziękczynny, który wstydzili się oddać sami".

„Polak nie ma zmysłu organizacji pracy, mówi autor, nie ma na codzień i w warunkach zwykłych, ale gdy istnieje podniecenie ideowe, gdy bodźce moralne nie ustają, Polak jest organizatorem doskonałym — czego dowodem nasza organizacja rewolucyjna w roku 1862 i 63 przewyższająca wiele innych"[1]).

Kończąc ten nasz szkic, zalecamy wszystkim oświatowcom, aby przedewszystkiem doskonale poznali charakter ludu naszego oraz wszystkich jego ojców i opiekunów. Każdy powinien znać wybornie od Kościuszki i Staszyca aż do Chociszewskiego i Wawrzyniaka wszystkie te szlachetne usiłowania nad oświeceniem ludu. Ujrzy tak dzisiejszy ruch ludowy w historycznej perspektywie, pozna jego braki, a przedewszystkiem nauczy się prosto, jasno, obrazowo i z mocą przemawiać do chłopa

Czytając „Trzy nauki gospodarskie" Ignacego Łyskowskiego z Mileszew, albo przemówienia Maksymiljana Jackowskiego do chłopów na temat: „Porządek jest duszą gospodarstwa", lub: „Ostrożnie z kredytem!" albo też wyśmienite artykuły polityczne pod nagłówkiem: „Co słychać?" Ignacego Danielewskiego w Przyjacielu Toruńskim — przejmie się ich prostotą i życzliwością dla tych wojsk śpiących, od których przyszłość kraju naszego zależy.

Antoni Chołoniewski pisze w Żywocie Tadeusza Kościuszki, że ten sam chłop, który pod wodzą Kościuszki, w cieple jego gorącego serca prędko dojrzał i odniósł świetne zwycięstwo pod Racławicami, w rękach generała Zajączka pod Chełmem był martwą masą i bitwę przegrał.

Od nas to zależy, aby lud polski dostał się w ręce Kościuszków, a nie Zajączków, od nas zależy, aby go nie obudził chochoł Wyspiańskiego na to tylko, żeby go na nowo ubezwładnić i jarzmo niewoli z jego prawego ramienia przenieść na lewe.

Od czego uchowaj nas Boże!

Ludwik Posadzy.

---

[1]) Patrz: Juljan Ochorowicz: Przyczynki do usiłowań naszego odrodzenia narodowego, Warszawa 1917, str. 215—217.



Radosne wychowanie.

Już w dawnych czasach rozumiano, że wielkie jest znaczenie wesołości w wychowaniu. Opat Apollo, żyjący w średnich wiekach, kształcąc pięciuset uczniów, kładł wielki nacisk na to, żeby w szkole nie było nastroju ponurego, więziennego, ale żeby pogodna wesołość panowała między młodzieżą. — Niech szkoła rozbrzmiewa szczerym śmiechem — mawiał — albowiem humor jest potrzebny dla zdrowia duszy i ciała.

Czacki, twórca szkoły krzemienieckiej ułożył bardzo rozumne przepisy, dotyczące karności uczniów. W zakończeniu tych przepisów były słowa: „Pochlebiam sobie, że mam jakiekolwiek prawo do waszych serc. Nie chcieliśmy i nie chcemy was smucić. Pomagamy wam być wesołymi, a jeżeli powinność nasza każe wyrządzić poszczególnym uczniom przykrość dla ich dobra, stanie się ona zarodem wesołości w dniach dojrzałego życia".

Jeśli w szkole panuje nastrój ponury, jeśli jest system nękania i straszenia, wtedy szkoła staje się źródłem chorób nerwowych, wysyła w świat gromady neurasteników, zatruwszy ich na całe życie. Trzeba umieć taktem połączyć karność z wesołością jak to przepisywał Czacki.

Nauka nie może oddzielać się od życia, a życie wymaga humoru. Do serca młodzieży trzeba przez tęczową bramę wesołości wchodzić.

Tę wiosnę ducha musi pedagog utrzymywać, nie powinien jej swą metodą w jesień ponurą przemieniać. „Dojrzałego męża, gdy jest smutny, zniosę jeszcze, ale nigdy nie zniosę dziecka ponurego: wesołość jest niebem, pod którem wszystko się udaje, wyjąwszy truciznę.“ (Jean Paul). Wychowawca chłodnem zachowaniem zraża sobie dziecię, uczyni je nienaturalnem i skrytem. Szkolne figle niezepsutej jeszcze młodzieży są



RADOSNA SZKOŁA.

zwykle tylko wesołością naiwną bez złośliwości. Gdy stanie się co karygodnego, karać energicznie ale nie jątrzyć sprawy. W upomnieniu nie należy używać przenośni i prostackich, poniżających słów. Kara musi być jak sałata, w której jest więcej oliwy niż octu. Urzędowa mina nauczyciela zaciemnia ducha dziecięcego, burzy jego radość i szczęście, którego powinna mieć młodość jak najwięcej. Pedagog niech urządza wycieczki, zabawy i w tym kierunku powinien być nacisk w seminaryjnem przygotowaniu. Życie pełne trudu i pracy, rozjaśniać trzeba to życie, a pedagog ma przecie przygotować dziecię do życia.

Humor zaostrza zdolność, przenikliwość myślenia, przytomność umysłu. Radosny epizod w nauce podnieca nagle umysł, nie natężając go. Ożywia się przez to uwaga, umysł odpoczywa, usiada jakby na fotelu po zmęczeniu. Wesołość jest w nauce wietrzykiem, zefirem łago-


JAN DŁUGOSZ, WIELKI WYCHOWAWCA JAGIELLONÓW.

dnym, który muska i rzeźwi. Dzieciom znużonym kary nie pomogą; trzeba ich uwagę obudzić, co sprawia właśnie wesoły wykład. Humor to nie jest wcale t. zw. zabijanie czasu, bo spełnia ważne zadanie metodyki. Słynni pedagodzy wesołemi zwrotami urozmaicają naukę. Ele-

mentarz początkowy Prószyńskiego zawiera tylko jedną powiastkę i ta jest wesolutka: o Bartku i Wojtku, którzy na kładce wadzili się o pasek tam znaleziony i ciągnąc ku sobie, wpadli obaj w wodę. Nawet matematykę i poważną godzinę religji można urozmaicić przykładami humorystycznemi. Wesołość to wróg nudów a nudy to wróg nauki. W poważnych odczytach uczeni wtrącają często dowcipne zwroty a te najprędzej słuchacz spamięta. Na godzinie radosnej jest się wszechmocnym nad dziećmi.

Wyrabianie w dziecku usposobienia wesołego i pogodnego jest równie ważne dla życia jak nauka. Systematycznie trzeba przyzwyczajać dzieci już od maleńkości do radości i wyładowywania jej z taką samą swobodą i naturalnością z jaką ptak polny wyrzuca z siebie śpiew, rozlegający się po polach i lasach. Kto tłumi wrodzoną wesołość dziecka tem samem przytępia zdolności fizyczne i duchowe. Już za życia umarłem jest dziecię, które nie jest wesołe. Wielką więc krzywdę czyni dziecku ojciec czy matka czy inny wychowawca, gdy przytłumia w niem radość „zamieniają takie dziecko w małego starca" (Marden). Z domu ponurego dzieci uciekają, starają się poza domem rozerwać i łatwo tak mogą się dostać w złe towarzystwo. Radością więc przywiązujmy dziecko do domu rodzinnego. Wspomnienia szczęśliwego dzieciństwa w domu rodzicielskim niejedno już ochroniły od złej drogi. Sam fakt, że w dziecku żyje wielka skłonność do zabawy, wesołości, świadczy, że stanowią one potrzebę jego natury, która niezaspokojona, pozostawi w życiu pustkę wielką.

Niech więc pamiętają rodzice i wychowawcy, że wesołe, słoneczne dzieciństwo jest dla człowieka tem, czem dla młodej roślinki bujna gleba i słońce życiodajne.

A byłaż to dla mnie radość! [1]

„Małą dziewczynką byłam przy siostrze jako sierota. Mając lat siedm poszłam w służbę i brałam po 2 reńskie miesięcznie. Trafiło mi się, gdy Pan Jezus pozwolił dorosnąć, zamąż iść za równie biednego jak ja. Trzy lata poczekałam, zanim my się pobrali, aż zebraliśmy 30 reńskich na plac przy wodzie. Pierwszy synek umarł prawie zaraz i dziewczynka czteroletnia umarła, a wreszcie urodził się chłopiec i to z włosami i jakby tonzurką. Kobieta, co go kąpała, powiada: „To będzie jakiś Jegomość". Ojciec cierpiał duchotę, pracować prawie nie mógł. Chłopak pięć lat chodził do szkoły, a potem gęsi pasał, a potem

[1]) Opowiadanie staruszki z Posady Rymanowskiej, matki księdza, wiernie spisane przez ś. p. Annę z Działyńskich Stanisławową Potocką. „Mój Pamiętnik" — Kraków 1927.

wciąż prosił, żeby my go oddali do szkół dalej we świat. Obiecałam, że za pasienie gąsek dam mu z ich pierza poduszeczkę, ale on swoje wciąż prawi: „Do szkół i tyla!“ Sprzedałam poduszkę, dostałam dziesiątkę. Poszłam się radzić studentów, co na wakacje przyjeżdżali. Chcieli zgóry zapłatę za stancję i żeby im usługiwał. Przystał i pojechał z nimi. Nie długo z głodu powrocił, ale znowu chciał jechać, jak sobie troszynę w domu podjadł. Prześladowalić mnie matkę we wsi



...urodził się chłopiec z włosami i jakby tonzurką.

wszyscy za to, że go do szkół posyłałam. „Oto mi pani dawać syna do szkół! Bogaci rzemieślnicy dają synów do rzemiosła, a jej się zachciało na pana go chować!“ Kamieniami na mnie rzucali... Pojechał! Chłopcy w szkole się nim posługowali, a jak przyjechałam, żądali pieniędzy na naftę, choć przy jednym stole się z nim uczyli. Profesorowie radzili go zabrać, jeżeli nie mam dla niego na utrzymanie. „No Józiu, to już chodźmy“, mówiłam; a on na to: „Macie mi dać na tydzień jeden bochenek chleba, to dajcie pół, a zostanę i będę księdzem“. I raz poprawkę miał i drugi raz, wysechł jak trzaska z głodu, moja pani! „Ano Józiu, to już się zgódź na wolę Boską i chodź doma“. „Wola Boska jest,

żebym ja Pana Jezusa piastował na moich rękach, i choćbym trupem miał paść, nie ustąpię!“ Na didaktum zebrał lekcjami 6 reńskich, ale jeszcze brakowało, już go mieli odsyłać, ale koledzy się zmiłowali i dopożyczyli. Wikt nosiłam do Sanoka cztery mile, ramiona sobie raniłam, aż nareszcie ks. Dankiewicz wziął go z 5-tej klasy do klasztoru. W dniu, co mu habit włożyli, napisał do mnie list: „Dziękuję Ci, Matko, za Twoje boleści, wśród których przyszedłem na świat, za noce, które mnie kołysałaś i nie przespałaś. Całuję Twoje bolące nogi, któ-



Wola Boska jest, żebym ja Pana Jezusa piastował na moich rękach...

remi chodziłaś do mnie do Jasła i do Sanoka. Całuję Twoje biedne poranione ramiona, na których chleb i kartofle mi tyle mil nosiłaś. Niech będzie błogosławiony żywot Twój, który mnie nosił, i piersi, które mnie karmiły, i Twoje nogi bolesne i Twoje pokrwawione ramiona, i niech się raduje dusza Twoja, bo dziecko Twoje na rękach swoich będzie piastować Boga!“ A ludzie jeszcze wierzyć nie chcieli mnie biednej kalece, nawet wtedy, gdy się już do prymicyj gotować miałam. Pożyczyłam sobie piątkę i wieprzka chciałam kupić, ale na targu wszystkie były droższe. Wreszcie kupiłam i po ciemku już do chlewka zagnałam, by mi ludzie nie dokuczali, i tak trzymałam go do

prymicyj. Nareszcie dał Pan Jezus taki dzień, że przyszedł list od syna do księdza proboszcza i do mnie, ale mnie listu nie oddano, aż po sumie po południu. Jak ksiądz z ambony ogłosił i ludzi na prymicje syna zaprosił, tak mnie zamroczyło, żem godzinę jak bez życia na kościelnym kamieniu leżała! A ojciec dawno już nie żył. Jak syn przy-



A byłaż to dla mnie radość a niewysłowione szczęście... gdy mi głowę po prymicji ściskał...

jechał, jak siadł na ławce w chałupie, jak zaczął wołać: „Ojcze mój, ojcze, żebyś ty mnie w tym habicie widział! Żebyś tej chwili był doczekał!" A potem przepraszał ludzi, którzy jego płaczu słuchali, żeby się żalem jego nie gorszyli. A byłaż to dla mnie radość a niewysłowione szczęście, gdym w ręku jego ujrzała Pana Jezusa w Hostji Najświętszej i gdy mi głowę po prymicji ściskał! A przecież pani moja,

zgrzeszyłam! I czy mi to, mój Jezusieńku, darujesz? Jak odjeżdżał (i to, moja pani, na zawsze, boć to zakonnik), to mi się serce kęs nie potargało i jak kłoda padłam zemdlona, bo to, pani moja, jedyne dziecko było i tyle łez kosztowało, a ja kaleka zostałam na starość, jak ta lipka w polu samotna! Ale to, pani moja, była tylko chwilka taka, a Ty, mój Jezusieńku, wiesz, że Ci nigdy nie przestanę dziękować tu na tej ziemi i w niebie, gdzie się kiedyś z mężem i synem połączę, żeś mi dał syna, który Boga na ręku piastuje!"

Anna z Działyńskich Stanisławowa Potocka.

Figura Matki Najświętszej.

Nad rzeką Dnieprem, na Rusi leży miasto Kijów. Stare jest ono i piękne, ale w owym czasie, w 13-tem stuleciu — ciągłe wojny, napady tatarskie doprowadziły je do pewnego rodzaju upadku.

W mieście tem bawił od pewnego czasu św. Jacek Odrowąż, Dominikanin. Przybył tutaj, wiedziony chęcią apostołowania, przysporzenia Panu pewnej liczby dusz. Założył klasztor, osadził w nim zakonników, dając im przykład cnoty i miłości.

. . . .

Ranek był cudny.

Złote blaski słońca kąpały się w falach Dniepru, korony drzew tonęły w złoto-różowej poświacie. Zdaleka, od stepu, skąd zwykle dobiegał śpiew ptasząt, dziś dochodziło krakanie wron i jakaś dziwna woń.

Nad spokojem, pięknością natury unosiło się dzisiaj coś ciężkiego; coś, jak śmiech szatana — zdawało się poruszać trawy i burzany — tam, w dalekim stepie, bo chwiały się... chwiały... i kładły pokotem.

W powietrzu zawisła jakaś groźna chmura. Zdawało się, że zatruwa je zabójczy oddech Zła. Ludzie wstrzymywali oddech, oglądali się jakby chcąc zobaczyć to, co im tak dziwnie przygniata dziś serce.

— Stanie się coś niedobrego — szepczą do siebie pocichu.

— Tak... tak...

— Ale co?

— Nie wiadomo.

— Boh znajet — dodawali chłopi.

Wtem daleko, na stepie zajaśniało coś... Buchnął w górę snop iskier, potem płomień chwiał się, rósł, wystrzelał w górę, potężniał.

— Tatarzy! — krzyknął ktoś.

— Palą wioski...

— Jezu... Jezu... — szlochają kobiety.

Wtem do miasta wpadł na spienionym koniu mieszkaniec futoru.



Witaj, Święta i Poczęta Niepokalanie

— Ludy spasajtie'sl[1]) — krzyknął i padł. Krew go zalała.

— Tatarzy!... Tatarzy!... — rozlegało się dokoła.

Lud rzucił się do ucieczki. Jaki-taki wpadł do domu, schwycił, co miał najdroższego, wybiegał na ulicę, uciekał za miasto.

Tłoczono się.

Obawa śmierci, lub gorzej nad nią — niewoli, oślepiała lud. Popychano się wzajemnie — kto padł — nie podniósł się więcej; bo zdeptano go. Ktoś jęknął, ktoś zaszlochał, ktoś znów stał bez ruchu — strach paraliżował ludzi.

Święty Jacek był w kościele. Modlił się całą noc i właśnie wstawał z kolan, aby udać się do pracy, kiedy zdyszany kościelny przypadł mu do rąk.

— Ojcze! Tatarzy! — wyszeptał.

— Gdzie?

— Pod miastem.

Święty zastanowił się. Pomyślał chwilę i wolnym krokiem podszedł do tabernaculum. Otworzył drzwiczki, wyjął puszkę z Przenajśw. Sakramentem i skierował się ku wyjściu.

W tej chwili obok niego rozległ się słodki, wyrzutem brzmiący głos:

— Jakto, Jacku? Czy chcesz dopuścić, by mnie pohańcy znieważyli?

Św. Jacek rozejrzał się wkoło. Głos ten pochodził z ust Matki Najświętszej, której biała figura stała na uboczu. Tyle razy modlił się do Niej, kochał Ją, a teraz musi Ją opuścić.

Czy musi?

Tak. Posąg był ciężki, olbrzymich rozmiarów — nad siły jednego człowieka.

Święty zasmucił się.

— Nie mam tyle siły — odpowiedział Marji — abym Cię, Panno Święta, mógł dźwignąć.

Matka Najświętsza tłumaczy.

— Nie lękaj się. Syn mój doda ci siły, abyś mógł wynieść mnie stąd.

Święty nie wahał się dłużej. Trzymając w prawej ręce Naj. Sakrament, lewą pochwycił figurę. Wydała mu się lekką... tak lekką, że prawie nie czuł ciężaru.

Opuścił kościół.

Czas już był wielki, bo od strony stepu dochodziło rżenie koni; niedługo szarańcza tatarska spadnie na miasto, pożre wszystko, co napotka i pójdzie dalej, zostawiwszy trupy, zgliszcza i popioły.

Święty udał się nad rzekę. Wślad za nim biegły jęki zrozpaczonych, zawodzenie kobiet, płacz dzieci. Nie oglądał się, jedną opanowany myślą — ocalenia świętości przed profanacją.

Niedługo stanął nad rzeką.

---

[1]) Ludzie ratujcie się!

Rozejrzał się wkoło, a nie widząc przed sobą łódki, ani przewodnika, pomodlił się, polecając Bogu siebie i swój skarb i bez lęku postawił nogę na chłodnej, szklistej fali. Ta — o cudzie! — zdała sie — w tej chwili — być posadzką srebrną. Nie nagięła się na brzegu.

Spojrzał przed siebie. Był na wyspie i to „w świętym gaju". Lud dziki, rozczochrany, o złowrogiem spojrzeniu i surowej twarzy otaczał swoich bożków — kamienne bałwany.

Spostrzegłszy św. Jacka, poganie rzucili się ku niemu. Zdziwienie ich dosięgło zenitu.

— Jakim sposobem przedostał się tu — pomyśleli — kiedy u brzegu niema łódki, a prom zniszczyliśmy?

Św. Jacek nie stracił spokoju.

Wszedł na „święte miejsce", postrącał bałwany, krusząc je na drobne kawałki i rzekł do przerażonych tym widokiem pogan:

— Patrzcie, coście czcili! Kawał drewna, lub kamienia bożyszczem wam był, podczas, kiedy jeden tylko Bóg jest prawdziwym — Ten, Któremu służę.

— Pokaż nam go! — zawołał ktoś.

Święty Jacek podniósł puszkę.

— Oto Ten! — rzekł. — Ukrył tu swe Bóstwo, przyjął na siebie postać białego opłatka, aby nie oślepić was widokiem swego Piękna.

— A to — kto? spytany, wskazując na trzymany przez Św. Jacka posąg Matki Boskiej.

— To wizerunek Matki Boga — rzekł.

Poganie padli na twarz.

— Wielki jest twój Bóg i piękną ma Matkę. Tyś też wielkim czarodziejem, więc chcemy służyć twojemu Bogu i tobie. Zostań z nami i naucz nas czcić twojego Boga.

Św. Jacek pozostał czas jakiś, nawrócił ich, a potem, kiedy nawała tatarska oddaliła się — wrócił na Ruś, do Polski, zabierając z sobą cudowny posąg Marji.

. . . .

Wieść niesie, że figura Najśw. Panienki znajduje się w Przemyślu, w klasztorze Dominikanów, odbierając cześć, należną Tej, którą przedstawia.

S. Siemińska.

*

Naszem królestwem — to ludzkie serca, naszą służbą — ludzkie dobro, naszem szczęściem — ludzkie zaufanie.

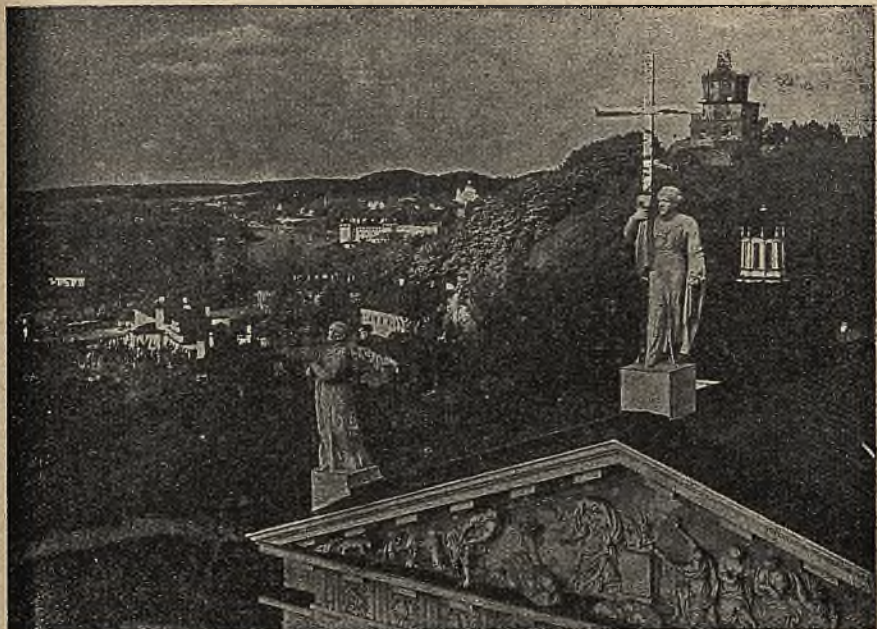
Carmen Sylva.

W rozbolałego serca żywą księgę zapisz na zawsze słowa takiej treści: jak ruda w ogniu znajduje potęgę oczyszczającą — tak człowiek w boleści.

Jan Kasprowicz.



Zdrowaś Marjo.. Boga-Rodzico..



Fot. J. Bułhak. Widok na Zamek z dzwonnicy Katedralnej w Wilnie.

Dzwonnik.

Po przyjeździe, (do Wilna) ponieważ mogłem pozostać tylko do wieczora, począłem w gospodzie wypytywać o człowieka, któryby mi mógł prędko i dokładnie miasto pokazać. Odpowiedziano mi, że, o ile chodzi o katedrę, może to uczynić najlepiej kościelny, który wcale nie jest zwykłym dziadem, ale dozorcą całej usługi miejscowej, a zarazem dzwonnikiem, i który, służąc przy katedrze od lat czterdziestu kilku, zna ją niegorzej od „samego księdza biskupa“ i pokazuje z wielkiem zamiłowaniem.

Upewniony w ten sposób, w kwadrans później zapukałem do domku, który przy ogromie katedry wydawał się, jak mały grzybek, wyrosły w cieniu ogromnego dębu. Otworzył mi sam kościelny, — jedyny, jak się pokazało, domku mieszkaniec, i, wysłuchawszy, o co idzie, zgodził się chętnie przewodniczyć mi po kościele i cmentarzu.

Był to starzec z białą, jak mleko, czupryną, nasuniętą na oczy, i z białym, obwisłym ku dołowi wąsem. Wyglądał na chodaczkowego szlachcica. Uderzyła mnie jego szczególnie delikatna, niemal młodzieńcza cera i wypukłe, niebieskie oczy, patrzące badawczo i nieufnie. To nieufne spojrzenie stanowiło dziwną sprzeczność z dobrotliwym, a nawet naiwnym wyrazem twarzy. Po pierwszych słowach, jakie staruszek wymówił, poznałem, że nie należy do ludności miejscowej.

— A czy pan nie z Litwy? — zapytałem.

Był widocznie przygłuchy lub udawał głuchego, żeby sobie dać czas do namysłu nad każdą odpowiedzią, gdyż przystanął, ogarnął ucho dłonią i dopiero po chwili odrzekł powolnym, przeciągłym głosem:

— Albo co?

— Bo pan ma litewski akcent.

Na to wzruszył ramionami z widocznem niezadowoleniem.

— Litewski akcent! litewski akcent! — powtórzył, przerywając sobie chwilami, jakby rozważał zosobna każde słowo. — Kto jego wie! To i tu ludzie to samo powtarzają, a jaki tam litewski akcent! Oni mówią: noga, i ja mówię: noga; oni mówią głowa, i ja: głowa. No, tak czegóż ode mnie chcą? Powiadają, że przeciągam? toż wiadomo, że koroniarze sami przeciągają, a jak im to mówić, to się jeszcze śmieją.

— Ja się nie śmieję: ale poznałem, że pan Litwin, bom na Litwie dużo bywał i nawet pisałem o tych rzeczach, które się na Litwie kiedyś działy.

— To pan dobrodziej literata czy jak?

— Tak jest.

— A „jaka książka" pan o naszej Litwie napisał?

— O wojnach szwedzkich za króla Jana Kazimierza.

Twarz staruszka rozjaśniła się, jakby padł na nią promień słońca, i począł mówić prędszym już i żywszym głosem:

— Dobrodzieju! „Potop" — co? Znam! jakże? I aż mi teraz dziw, żem ja pana odrazu nie poznał, bo ja pański „landszaft" u jednego księdza widział i nie raz i nie dwa go oglądał. Ach, Boże ty mój miły! Toż ja z tamtych stron!... ja tam niedaleko od Laudy... Tam trafiają się jeszcze i Butrymy i Gościewicze i Domaszewicze, a w Pacunelach to ja i nieraz zamłodu bywał.

— A Pacunelki zawsze tnkie ładne?

— Bywają, bywają, ale niektóre to się coś niecoś od tamtych czasów zmieniły. Ach, Boże miły! to pan napisał „Potop"? I pewnie nie kto inny, bom widział „landszaft". Ot i dobra godzina! Ale już ja panu za te istoryje o naszych stronach tak pokażę kościół i wszystko, co w nim jest, jak nikomu nie pokazuję.

Weszliśmy do katedry, i pokazywał mi ją rzeczywiście z całego serca, ale nie tak może dokładnie, jak przyobiecał, albowiem myśl jego uleciała widocznie w czasy młodości do gniazd rodzinnych. Zwiedziliśmy jednak kościół i zakrystję dość szczegółowo, obejrzeli obrazy w ołtarzach, stary gotycki tryptyk, renesansowe grobowce rycerzy, którzy „światu przegrażali", kielichy, monstrancje, a nawet i ornaty, spoczywające od kilku wieków w skarbcu, a następnie poszliśmy obejrzyć wieże, z których jedna była zarazem dzwonnicą, mieszczącą w sobie kilkanaście większych i mniejszych dzwonów.

Zwróciłem uwagę na ich liczbę i na okazałą wielkość niektórych, co widocznie ucieszyło staruszka, albowiem rzekł:

— Ej! daleko szukać takiej drugiej dzwonnicy i takich dzwonów. One to, panie, takoż i największa moja pociecha. Nie mogę powie-



MATKA BOSKA OSTROBRAMSKA.

dzieć... tu ludzie dobrzy, spokojny kąt jest, fundusik maleńki — tu zniżył głos i obejrzał się dookoła — jest, ale czasem to tak tęskno, że i zapłaczesz, a nie spłynie ci żałość łzami, to ci jeszcze tęskniej.

— Rozumiem, rozumiem...

— To tak, panie, jak bywało zimą po lasach w sześćdziesiątym trzecim roku. Przykryjesz się w nocy kożuchem, podścielesz się płaszczem, twardo ci, podścielesz się kożuchem, przykryjesz się płaszczem, zimno ci. I tak źle i tak niedobrze. Zawsze coś dolega! Bo, co swoje kąty, to swoje. Jużci i tu swoi. Ale, inszy choć do sąsiedniego powiatu polezie, to już mu obco, a tu, panie, daleko, daleko!... Więc, jak człowiek sobie pomyśli, że już nigdy w życiu nie obaczy ni tamtejszego pola, ni boru, ni chaty, ni człeka i że nie tam pod krzyżem kości jego spoczną, to jakby mu kto rękę pod żebra włożył i serce ścisnął. Nie ciśnij-że ty, żalu, nie ciśnij! bo i tak lata już cisną.

— A dzwony — zapytałem — to dlaczego pańska pociecha?

— Dlatego, że głos dzwonów idzie, panie, daleko i na wszystkie strony się rozchodzi. Ludzie już go nie słyszą, a on leci i leci przez powietrze, bo takie już ma pozwolenie, żeby aż do nieba dolatywał. No, to ja tak sobie myślę, że, jak zamrę, to mi zadzwonią, a jak zazadzwonią, to Bóg miłosierny, nim duszę na sąd wezwie, może jej pozwoli, żeby z tym oto głosem poleciała na naszą Litwę i pobujała nad nią choć z dzionek, jako ta siwowronka nieboga albo ta jaskółka, co aż z za morza przylatuje. Bóg miłosierny! pozwoli choć pożegnać i przeżegnać...

Tu umilkł, tylko wypukłe oczy zaszły mu jakby mgłą, a mnie mimowoli przyszły na pamięć stęsknione słowa Mickiewicza:

„Litwo, ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie,
Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,
Kto cię stracił..."

A potem zacząłem przypatrywać się dzwonom. Jest w dzwonach istotnie coś więcej, niż w innych martwych przedmiotach. Mają imiona, mają niemal ludzkie głosy, czują, jak żywe, ludzką dolę i niedolę, święcą triumfy, opłakują żałobę, wołają na trwogę i niosą modlitwy, skargi i chwałę Bożą od ziemi ku niebu.

— Czy wszystkie tu — spytałem po chwili — mają swoje imiona?

— Nie — odrzekł dzwonnik — wielkie mają, a małe nie mają. Ten największy nazywa się Jan. I co, panie, za głos! Jak jęknie, to aż wieża zadrży i wszystkie kawki i gołębie, choć od małego do niego zwyczajne, zrywają się z dachu i z załamków. Ten drugi ma na imię Andrzej, ale dziady, nie wiem dlaczego, przezywają go Bambyk. A tę małą sygnaturkę to ja sam przezwał: Terka.

— Dlaczegoż tak?

Staruszek uśmiechnął się, jakby z pewnem zawstydzeniem:

— Innemu toby ja tego nie powiedział, bo to jakoś i dziwno gadać, ale panu do wszystkiego trzeba się przyznać. Z różnych ja tam pieców chleb jadał na Litwie i na Żmujdzi, więc czas jakiś to ja mieszkał w Wiłkomierzu. A była tam wtedy panna Terka Slepściówna, tak cu-

dnej urody, że chyba takiej drugiej ziemia nie nosiła. I nic jeszcze uroda, ale i głos miała, wszystko, taki, że, jak się odezwała, tak ty, człowieku, prosto nie wiedział, czy to skowronek zaśpiewał, czy grzeszna dusza ludzka przemówiła. Panna była z wielkiego rodu i „z funduszem", córka



OSTRABRAMA W WILNIE.

pana marszałka Slepścia, tak choć ja niby i szlachcic, gdzie mnie tam było do niej! Ot jakby „gwiazda" na niebie pokochał! Patrzył też ja na nią tylko zdaleka, jak na obrazek. Ale jakem tu po sześćdziesiątym trzecim przyjechał, a pierwszy raz tę sygnaturkę usłyszał, to mało się serce we mnie nie skręciło i wraz ja zakrzyknął: panna Slepściówna!

To i dlatego nazwał ja ją: Terka. Wszystkie one miłe duszy — te dzwony — ale ta sygnaturka najmilsza.

— A żyje jeszcze panna Slepściówna?

— Nie było kogo pytać, a jeden, któregom pytał, nie wiedział. Pewnie zamąż poszła, może żyje, może umarła, ale, jeżeli żyje to musi się także zmieniła Czterdzieści kilka lat dodać, to już nie to!

Tu westchnął cicho i umilkł.

Na zegarze wieży uderzyła trzecia. Zeszliśmy na dół, a ponieważ staruszek nie chciał przyjąć ode mnie, jako od człowieka, który o Litwie pisał, żadnego wynagrodzenia, więc zaprosiłem go na butelkę miodu i na dalszą gawędkę do pobliskiego kupca.

Jakkolwiek Litwina zawsze łokieć nad ziemią, a dwa w ziemi, jednakże miał do mnie wyjątkowe zaufanie, i z tej pogawędki dowiedziałem się wielu rzeczy. Oglądał się wprawdzie starowina dokoła, choć w salce nie było prócz nas nikogo i chwilami zniżał głos bez żadnej potrzeby, ale wyznał mi, że nie mieszka tu pod własnem nazwiskiem, chociaż papiery ma w porządku. Niby to za sześćdziesiąty trzeci nikogo już nie pociągają, ale że w swoim czasie mocno go szukali, więc woli być ostrożnym: „ktoby tam im wierzył!“ — Miał on z powodu tego pożyczonego nazwiska kłopot i frasunek w swoim czasie niemały, mianowicie, gdy umarł jego rodzony wuj, który zostawił „fundusz“ na Litwie. Ten wuj był człowiek mądry i „takoż“ ostrożny, tak nawet ostrożny, że, gdy zachorował, chciał koniecznie mieć jeszcze za życia spisany akt zejścia... „że to, jak *bumagi* nie będą w porządku, zaraz wszystko rozdrapią“. Nie można mu było żadną miarą wytłumaczyć, że aktu zejścia za życia spisywać niepodobna. Koniec końcem jednak *bumagi* zostawił w takim porządku, że coś tam tylko „zachwycili“, ale wszystkiego rozdrapać nie mogli Natomiast, jakże trudno było potem dochodzić spadku człowiekowi, który na Litwie był skazany na śmierć i musiał ukrywać się pod zmienionem nazwiskiem gdzie indziej. Sczęściem był w Grodnie synowiec, po rodzonym bracie „Tadziuk“, który cały spadek odebrał, poczem do Królestwa przyjechał i oddał uczciwie, co się należało.

— Dlatego — kończył opowiadanie staruszek — ja pana bardzo proszę, aby pan nikomu nie powiedział, ani gdzie mnie pan widział, ani jak ja się teraz nazywam. A toby, co najmniej, zaraz odebrali to, co Tadziuk tu odwiózł.

— Toś pan był jednak skazany na śmierć w sześćdziesiątym trzecim? — spytałem

— Kto za Murawjewa nie był skazany? — odpowiedział. — A ja, nim był skazany, to przedtem był już powieszony.

— Jakto?

— A tak. Jechał ja raz z Żydkiem do oddziału i z pieniędzmi, aż tu nas napadły jakieś, panie, marudery kozackie i obu powiesili.

No, szczęściem niespodzianie nadszedł pan Narbutt, kozaków rozegnali, a nas odcięli.

— I odżyłeś pan?

Spojrzał na mnie, jakby ze zdziwieniem, że z ust człowieka, który pisze książki, mogło wyjść równie głupie pytanie.

— Toż gdybym nie odżył, tobym z panem teraz nie gadał!



PANORAMA WILNA Z BRZEGÓW WILJI.

— Prawda, prawda, ale jakże to było?

— Żydek, co miał cieńszą szyję, poszedł na tamten świat, a ja, co miał grubszą, wrócił — mówił powoli starzec. — Był też tam przy oddziale jeden młody medyk z akademji z Warszawy, który nas ratował. Ale potem, gdy już ja otrzeźwiał — jako to koroniarze zawsze ciekawi — coraz to przyleci do mnie i pyta: „Coś pan czuł? jakie wrażenie miałeś, kiedyś wisiał?“ Ot mądry!... Jakie tam wrażenie!... Jeść się *kce*, wisieć nudno — wiadomo, nie przywykszy.

Nie odpowiedziałem nic na tę słuszną uwagę, bo istotnie do podobnego położenia (o ile powieszenie może się nazwać położeniem) trudno przywyknąć. Starzec zaś pociągnął miodu, poczem machnął ręką i rzekł:

— Dawne to, panie, dzieje!.. Nie wrócą, jak i ja tam nie wrócę.

Wówczas zacząłem mu tłumaczyć, że, bądź co bądź, czasy ogromnie się zmieniły i że, gdyby koniecznie chciał jeszcze swoje rodzinne strony zobaczyć, to mógłby bez wielkiego niebezpieczeństwa na Litwę pojechać. Ze zdziwieniem jednak zauważyłem, że w miarę, jakem mówił, twarz jego, rozweselona poprzednio pod wpływem wspomnień, a może i miodu, poczęła stopniowo mierzchnąć i gasnąć, a wkońcu odbił się na niej tak ciężki smutek, że umilkłem, nie rozumiejąc, co staruszka mogło tak zaboleć w moich słowach.

A on siedział czas jakiś ze spuszczoną głową.

— Czasy się zmieniły, rzekł, ale i Litwa się zmieniła.

— Mówiłeś pan jednak, że chwilami tęsknisz okrutnie?

— Bo tęsknię. I, jakom rzekł, codzień w pacierzu Boga proszę, by duszy mojej pozwolił tam polecieć, popatrzyć, pożegnać ziemię rodzoną i przeżegnać — ale już wrócić tam w grzesznem ciele nie chcę, bo terazbym tam więcej, niż tu, do dawnej Litwy tęsknił.

— Na Boga! Może i domyślam się, dlaczego, ale wytłumacz mi pan to dokładniej!

Nastała chwila ciszy, jakby starzec namyślał się, jakiemi słowy ma to, co czuje, wyrazić, poczem tak mówić począł:

— Powiem, panie, wszystko, jak było... Tadziuk — on i później nieraz mnie jeszcze odwiedzał i nawet niedawno tu zajechał. Ja przecie ostatni krewniak, a że tam coś po mnie zostanie, to on i na to chce mieć oko. A ja mu to chwalę, bo znaczy się: stateczny. Tak tedy, jak tu ostatni raz był — w lipcu miesiącu — tak rozgadali my się o naszych stronach i o znajomych ludziach, a wkońcu pytam ja jego: A cóż, czy teraz naszemu narodowi trochę lżej? — A on na to powiada: „I jak jeszcze! — nie tylko (powiada) lżej, ale już i wojuje". Zaciekawił ja się ogromnie i znów jego zagabuję: — Z kim, Tadziuk, z kim? — I dasz pan wiarę, co on na to: „Z kim-żeby (powiada), jeśli nie z Polakami!" — Myślałem, żem nie dosłyszał, więc pytam drugi raz, a on drugi raz powtarza: „Z Polakami". — Dopieroż otworzył ja, mój panie, *gęba*, wybałuszył na niego oczy i mówię: — Tadziuk, a czy ty czasem nie masz trocha tu? i postukał ja się w ciemię. Upał wielki był, myślałem, że mu mózgi w głowie zakipiały.

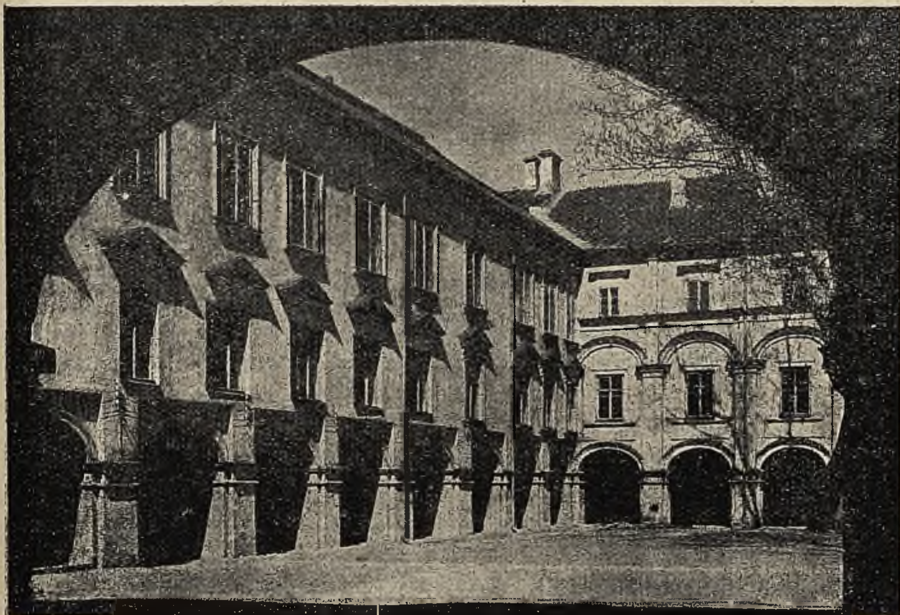
I co panu odpowiedział?

— Dopieroż wziął prawić, jak się naród litewski rozbudził, jak Litwini nawet i w niektórych szlacheckich „okolicach" nie chcą być Polakami, jak się mowa litewska, wszystko, rozwija, jak drukują się po litewsku książki i gazety, jak już z kościołów niektórzy księża wy-

pędzają polskie nabożeństwo — i tak prawie do obiadu gadał, a że gorąco było, to aż się spocił, bo mnie chciał koniecznie przekonać i nawrócić, a ja tylko słuchał i słuchał.

— A potem co?

— Potem my siedli jeść i nie mówili do siebie nic, tylko ja, wszystko, rozmyślał nad tem, com słyszał. Skończywszy obiad, poszedł on spać, bo dwie noce jechał, a ja jeszcze rozmyślał. Dopiero wieczór, jak przyszło dzwonić, wziął ja go ze sobą na wieżę i, oddzwoniwszy swoje, przystępuję do niego niespodzianie i mówię: — Jakoż myślisz?



UNIWERSYTET STEFANA BATOREGO W WILNIE.
Dziedziniec X. Piotra Skargi.

dlaczego ja się bił i wisiał w sześćdziesiątym trzecim? czy nie dlatego, żeby Litwa była wolna — a? A jakby ona była wolna, czy to nie znaczy, że każdy miałby wolność być, czem chce. Tak czy nie? A kto się wtedy bił wraz ze mną? czyja się krew lała po lasach i po polach? kogo więzili, kogo zsyłali, kogo wieszali, komu zabierali, panie, majątki? — tobie? Tak ty nie śmiej wojować z tym, kto za ciebie krew lał. Budzi się, mówisz naród litewski? to chwała Bogu? chcesz po litewsku gadać? gadaj! chcesz mieć książki, chcesz mieć szkoły i nabożeństwo? — miej. Ten, co krwi dla cię nie szczędził, jeszcze ci dopomoże, ale ty jego nie kąsaj, bo on razem z tobą jęczy, razem z tobą cierpi i razem z tobą o swoje się prawo upomina. A cóż ci to on? —

osztrąfował twoje litewskie słowo, tak jak Murawjew polskie? zsyłał cię w katorgę za twoją litewską duszę? A wspomnij ty dawne czasy: kto cię okrzcił? kto cię oświecił? kto cię Niemcu, panie, jako psu z gardła wyrwał? Ale ja ci powiem, dlaczego ty z nim dziś wojujesz. Ty z nim wojujesz dlatego, że ty jego najmniej się boisz, bo on nie ma Sybiru ni bata. Z innymi trudniej, z nim łatwiej, więc ty — haj-że na niego, choć on twoja krew i twój brat! A jeśli tak, to ty i zły i durny. Grzech także łatwiejszy, niż każdy uczciwy uczynek...

To tak ja gadał i gadał, panie, póki nie ustał, aż do ostatniego tchu. Ale czy nie miał racji? — jak?

— Zupełnie! — i myślę, że pański Tadziuk musiał ją uznać.

— Gdzie tam uznał! Kłócili my się, kłócili, aż i pokłócili na dobre. On mi powiedział na odjezdnem: „Nie przyjeżdżaj-że do nas, stryjaszku, bo byłoby ci między nami źle". A ja mu odrzekł: Jeśli tam dużo takich pohanych duchów, jak ty, to i nie przyjadę.

Tu zamilkł i zakrył oczy dłonią, a potem jął mówić więcej do siebie, niż do mnie:

— Ja myślał, że, gdy tam jaka taka wolność nastanie, to ludzie chyba popłaczą się od radości i jeden drugiemu będzie, jako anioł, łzy obcierał, a tam ot! wojna. Nie!... Tak i nie wrócę!... Wolę ja tu sobie myśleć przy dzwonach o tej dawnej mojej Litwie — nieszczęśliwej i umęczonej, panie, jak ten Pan Jezus na krzyżu, ale bez złości w duszy...

. . . .

Żal wielki pokrył nas obu przez chwilę chmurą smutku. Nie chciałem jednak pozostawić starca bez pociechy, tembardziej że nie potrzebowałem jej zmyślać. Więc począłem mówić, żeby nie brał zbytnio do serca słów synowca, albowiem dawna Litwa jeszcze nie zginęła, jest, żyje i więcej dotychczas ma w sobie sił żywotnych, niż nowa. Co Bóg złączył, tego nienawiść nie rozłączy. Nikt nie potrafi w jednym dniu potargać wiekowych węzłów, a zwłaszcza węzłów dobrowolnych. Wojna, o której mówił Tadziuk, zaczęła się już dawniej, ale tylko z jednej strony, więc, jako sztucznie wymyślona i skierowana nie przeciw nieprzyjacielowi, musi się rozsypać, jak dom z piasku, i zniknąć, jak piana, która tylko na zmąconej wodzie powstaje. Powiedziałem mu też, że na wyzwania nie można było lepiej i poczciwiej odpowiedzieć, niż on synowcowi odpowiedział, a wkońcu, na dowód, jaka nas siła połączyła, począłem cytować następne wzniosłe słowa Unji Horodelskiej:

„Nie dozna zbawienia, kto się na miłości nie oprze. Miłość jedna nie działa marnie; ona jedna gasi zawiści, osłabia urazy, zapewnia spokój, łączy rozdzielonych, podnosi upadłych, zgładza nierówności, wspiera każdego, nie obraża nikogo, i, ktokolwiek schroni się pod jej skrzydła, znajdzie się bezpiecznym i nie ulęknie się niczego...

. . . .

I dalej cytowałem cały akt Unji, a starzec przymknął powieki i wsłuchiwał się chciwie w każde słowo. Gdym wreszcie skończył, zapytał jakimś dziwnie przerywanym głosem:

— Czy to... naprawdę takie słowa są... w dokumencie?

— Takie. Powtarzam je panu dosłownie.

— No... to jeśli tak, to i ja myślę, że *to* chyba wytrzyma.

I wielkie łzy poczęły mu jedna za drugą spływać po twarzy.

. . . .

Pożegnaliśmy się, albowiem wieczór się zbliżał, a że był to dzień czternasty sierpnia, wigilja Matki Boskiej Zielnej, więc „Anioł Pański" miał być uroczyście wydzwoniony. Na placu przed kościołem dużo już było mieszczan i chłopów, przybyłych ze wsi okolicznych na jutrzejszy odpust, i, gdzieś okiem rzucił, rozkwitały, jak mak kwitnący, jaskrawe chustki kobiece. Wieczór był pogodny, niebo przeźroczyste, jakby szklane, rozpłomienione na zachodzie.

I nagle w te blaski wieczorne uderzyły śpiżowym hymnem dzwony. Zatrząsł wieżą i rozpłoszył gołębie wielki Jan, jęknął Andrzej Bambyk, zawtórowały inne i biły, biły, a między ich dźwięki huczne, ogromne i potężne wplatał się wysoką, czystą nutą kryształowy głos panny Slepściówny.

A gdy rozbujały się wreszcie, jako łabędzie po niebie, pomyślałem, że na ich skrzydłach utęskniona dusza starego dzwonnika leci do swojej dawnej Litwy...

Henryk Sienkiewicz.

Modlitwa za Ojczyznę

do Świętych Patronów i Patronek Polski.

Trójco Przenajświętsza, Jedyny Boże, zmiłuj się nad nami!
Najświętsza Panno Marjo, Królowo Korony Polskiej [1]),
Matko Boska w Częstochowskiej, w Ostrej-Bramie i w innych wielu miejscach w Polsce cudami słynąca,
Niepokalana Dziewico, tylokrotnie ukoronowana na ziemi Polskiej,
Św. Józefie, Patronie Kościoła św.,
Św. Michale Archaniele, Patronie Małopolski,
ŚŚ. Cyrylu i Metody, Apostołowie Słowian, módlcie się za nami
Św. Wojciechu, pierwszy Biskupie polski i Męczenniku [2]),
ŚŚ. Pustelnicy, Andrzeju Żurawku i Benedykcie, módlcie się za nami!
Św. Stanisławie Szczepanowski, Biskupie krakowski,

---

[1]) Ratuj nas!
[2]) Módl się za nami!

Św. Bogumile, Arcybiskupie gnieźnieński, później pustelniku[1]),
Bł. Wincenty Kadłubku, Biskupie krakowski,
Bł. Jakóbie Strepo, Arcybiskupie lwowski,
Św. Jacku i bł. Czesławie, pierwsi w Polsce zakonnicy, Dominikanie, módlcie się za nami!
Bł. Sadoku i Jego Towarzysze Męczennicy, módlcie się za nami!
Św. Janie Kanty, ubogich miłośniku, kapłanów wzorze,
Bł. Izajaszu Bonarze, kapłanie z zakonu św. Augustyna,
Bł. Janie z Dukli, zakonniku reguły św. Franciszka,
Bł. Szymonie z Lipnicy, kapłanie z zakonu Bernardynów,
Bł. Władysławie z Gielniowa, kaznodziejo m. Warszawy,
Św. Kazimierzu, królewiczu,
Św. Stanisławie Kostko, anielski młodzieniaszku,
Bł. Melchjorze Grodziecki, Męczenniku, kapłanie Tow. Jezusowego,
Bł. Andrzeju Bobolo, Misjonarzu i Męczenniku,
Św. Józafacie Kuncewiczu, Arcybiskupie połocki, umęczony za Unję z Kościołem,
Św. Klemensie Dworzaku, Apostole Warszawy,
Św. Janie Nepomucenie, Męczenniku za sekret spowiedzi,
Św. Wincenty, Męczenniku, Patronie m. Przemyśla,
Św. Jadwigo, księżno śląska,
Bł. Kingo, królowo Polski,
Bł. Bronisławo, Norbertanko,
Bł. Jolanto, księżno mazowiecka,
Bł. Salomeo, królowo Halicza,
Bł. Zdzisławo, Dominikanko,
Wszyscy śś. Patronowie i Patronki narodu polskiego, módlcie się za nami!

Ojcze nasz, Zdrowaś Marjo, Chwała Ojcu.

Módlmy się.

Najłaskawszy P. Jezu Chryste, Królu narodów najpotężniejszy, Ucieczko nasza, błagamy Cię, Ojcze miłosierny, racz przebaczyć nam winy i grzechy nasze a nieprzyjaciół Kościoła św. i Ojczyzny naszej racz poniżyć i nawrócić łaskawie. Amen.

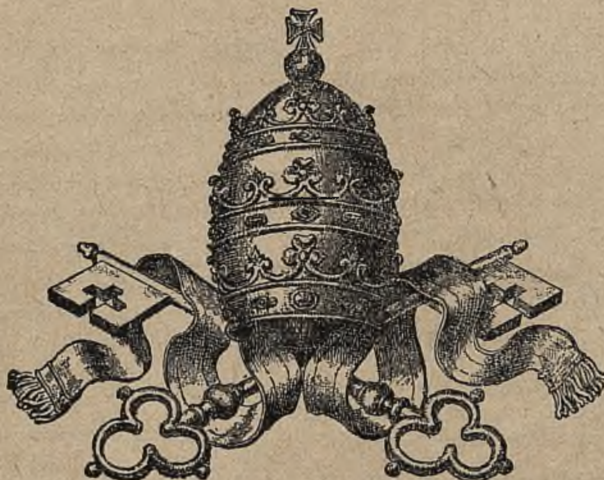
Najświętsze Serce Jezusa, w Tobie ufność pokładamy, nie będziemy zawstydzeni na wieki.

Pani nasza Częstochowska, Królowo Korony Polskiej, strzeż Królestwa Swego!

Wszyscy Święci i Święte Polskie, módlcie się za nami! Amen.

---

[1]) Módl się za nami!



HIERARCHJA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej.

Najwyższy Pasterz Kościoła:

Jego Świątobliwość

OJCIEC ŚW. PIUS XI PAPIEŻ

(przedtem kard. Achilles Ratti, były Nuncjusz Ap. w Polsce)
ur. 1857, obrany papieżem 6 lutego i koronowany 11 lutego 1922 r.

Nuncjusz Apostolski w Polsce

Mgr. Franciszek Marmaggi

Arcybiskup

METROPOLJA GNIEŹ.-POZNAŃSKA:

Archidiecezja gnieźnieńsko-poznańska.

Arcybiskup-Prymas Polski: JEm. Kard. Dr. August Hlond.
Biskup-sufragan gnieź.: Antoni Laubitz.
Biskup-sufragan poz.: Walenty Dymek.

Diecezja włocławska.

Biskup-ordynarjusz: Karol Radoński.
Biskup-sufragan: Walenty Owczarek.

Diecezja chełmińska.

Biskup-Ord.: Stanisław Okoniewski.
Biskup-sufragan: Konstanty Dominik.

METROPOLJA WARSZAWSKA:

Archidiecezja warszawska.

Arcybiskup-metropolita: JEm. Kardynał Aleks. Kakowski.
Biskup-sufragan: Antoni Szlagowski.
Biskup polowy: Stanisław Gall.

Diecezja płocka.

Biskup-Ord.: Antoni Juljan Nowowiejski.
Biskup-sufragan: Leon Wetmański.

Diecezja sandomierska.

Biskup-Ordynarjusz: Marjan Ryx.
Biskup-sufragan: Paweł Kubicki.

Diecezja lubelska.

Biskup-Ordynarjusz: Marjan Leon Fulman.
Biskup-sufragan: Adolf Józef Jełowicki.

Diecezja podlaska.

Biskup-Ordynarjusz: Henryk Przeździecki.
Biskup-sufragan: Czesław Sokołowski.

Diecezja łódzka.

Biskup-Ord.: Wincenty Tymieniecki.
Biskup-sufragan: Kazimierz Tomczak.

METROPOLJA LWOWSKA:

Archidiecezja lwowska.

Arcyb. metropol.: Bolesław Twardowski.
Biskup-sufragan: Franciszek Lisowski.

Diecezja przemyska.

Biskup-Ordynarjusz: Anatol Nowak.
Biskup-sufragan: Karol Józef Fiszer.

Diecezja łucka.

Biskup-Ordynarjusz: Adolf Piotr Szelążek.
Biskup-sufragan: Stefan Walczykiewicz.

METROPOLJA KRAKOWSKA:

Archidiecezja krakowska.

Książe-metropol.: Adam Stefan Sapieha.
Biskup-sufragan: Stanisław Rospond.

Diecezja kielecka.

Biskup-Ordynarjusz: Augustyn Łosiński.

Diecezja tarnowska.

Biskup-Ordynarjusz: Leon Wałęga.
Biskup-sufragan: Edward Komar.

Diecezja częstochowska.

Biskup-Ordynarjusz: Teodor Kubina.

Diecezja katowicka.

Biskup-Ordynarjusz: Arkadjusz Lisiecki.

METROPOLJA WILEŃSKA:

Archidiecezja wileńska.

Arcyb.-metr.: Romuald Jałbrzykowski.
Biskup-sufragan: Kazimierz Michalkiewicz.

Diecezja łomżyńska.

Biskup-Ordynarjusz: St. Kostka Łukomski.

Diecezja pińska.

Biskup-Ordynarjusz: Zygmunt Łoziński.

WOLNE MIASTO GDAŃSK:

Biskup-Ordynarjusz: Edward O'Rourke.

W Ameryce polscy Ks. Biskupi:

W diecezji Green Bay: Paweł Rhode.
Biskup-sufragan Detroit: Józef Plagens.

Najprzewielebniejsi Ks. Biskupi innych katolickich obrządków w Polsce:

Archidiecezja lwowska obrz. ruskiego.

Arcybiskup-metropol.: Andrzej Szeptycki.

Diecezja przemyska obrz. ruskiego.

Biskup-Ordynarjusz: Józef Kocyłowski.
Biskup-sufragan: Grzegorz Łakota.

Diecezja stanisławowska obrz. ruskiego.

Biskup-Ord: Grzegorz Chomyszyn.

Archidiecezja lwowska obrz. ormiańskiego.

Arcybiskup: Józef Teodorowicz.

Najprzewielebniejsi Ks. Biskupi Polacy nieposiadający diecezji:

Były biskup kamieniecki, Arcybiskup Piotr Mańkowski (mieszka w Włodzimierzu W.).

Były biskup łucko-żytomierski Ignacy Dubowski (mieszka w Rzymie).

Były biskup-sufragan lwowski Władysław Bandurski (mieszka w Wilnie).

Były biskup-sufragan łucki Michał Godlewski, obecnie prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Władze i Urzędy Rzeczypospolitej

Adresy władz w Warszawie

Prezydjum Rady Ministrów, Krakowskie Przedmieście 46 i 48.
Najwyższy Trybunał Administracyjny, ul. Miodowa 22.
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, ul. Nowy Świat 69.
Ministerstwo Spraw Zagranicznych, ul. Wierzbowa 1.
Ministerstwo Spraw Wojskowych, ul. Nowowiejska 3—5.
Ministerstwo Skarbu, ul. Rymarska 8,
Ministerstwo Przemysłu i Handlu, ul. Elektoralna 2.
Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr państwowych, Senatorska 5.
Ministerstwo Reform Rolnych, pl. Dąbrowskiego 5.
Ministerstwo Kolei Żelaznych, ul. Nowy Świat 14.
Ministerstwo Robót Publicznych, ul. Kredytowa 9.
Ministerstwo Pracy i Opieki społecznej, pl. Dąbrowskiego 1.
Ministerstwo Sprawiedliwości, ul. Długa 7.
Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Bagatela 12.
Najwyższa Izba Kontroli Państwowej, ul. Żórawia 44.

Konsulaty Państw obcych w Polsce

Warszawa.

Argentyński — Senatorska 35.
Belgijski — Świętokrzyska 25/6.
Austrjacki — Koszykowa 11 b.
Brazylijski — Zgoda 4.
Bułgarski — Al. Ujazdowskie 39.
Chilijski — Al. Szucha 6/10.
Czechosłowacki — Złota 4.
Duńskie poselstwo — Piękna 10.
Konsul honor. — Bielańska 4.
Estoński — Al. Ujazdowskie 19/4.
Finlandzkie poselstwo — pl. Napoleona 3.
Konsul honor. — Matejki 8.
Francuski — Al. Róż 2.
Grecki — Mokotowska 62.
Hiszpański — Piękna 66 a.
Holenderski — Czackiego 9.
Japoński — Foksal 10.
Serbsko-Kroacko-Słowiański — Smolna 9.
Łotewski — Szkolna 6.
Meksykański — Królewska 27
Niemiecki — Piękna 17.
Norwegski — Marszałkowska 79/12.
Peruwiański — Obozna 11.
Portugalski — Lenartowska 37.
Rumuński — Wiejska 10.
San-Marino — Wspólna 29.
Stany Zjed. A. P. — Jasna 11.
Szwajcarski — Smolna 25.
Szwedzki — Krak. Przedmieście 15.
Turecki — Nowosenatorska 2/12.
Węgierski — Służewska 5/2.
Wielko-brytyjski — Al. Jerozolimskie 95.
Włoski — pl. Dąbrowskiego 6.
Związku Soc. Republ. Rad. — Hotel Rzymski.

Katowice.

Brazylijski — Warszawska 4.
Francuski —
Czechosłowacki — Moniuszki 5.
Niemiecki — Sokolska 8 (willa „Dame").
Angielski —

Kraków.

Argentyński — Radziwiłłowska 23.
Austrjacki — Kanonicza 16.
Czechosłowacki — Gołębia 18.
Grecki — Sławkowska 1.
Niemiecki— Warszawska 7.

Lwów.

Austrjacki — Pełczyńska 35.
Brazylijski — Lindego 9.
Czechosłowacki — 3 Maja 2.
Duński — Nowy Świat 15.
Francuski — Czarneckiego.
Holenderski — Mickiewicza 10.
Sowiecki — Nabielaka 27.
Wielko-brytyjski — Asnyka 1.

Łódź.

Austrjacki —
Belgijski — Nawrót 5.
Brazylijski —
Duński — Piotrowska 135.
Francuski —
Grecki —
Holenderski — Milsza 40.
Łotewski — Piotrkowska 143.
Niemiecki — Piotrkowska 157. Cegielniana 13.
Urugwajski — Kościuszki 37.
Wielko-brytyjski —

Poznań.

Belgijski —
Brazylijski — Kantaka 7.
Czechosłowacki — Pl. Sapieżyński 8.
Duński — Ratajczaka 16.
Francuski —
Guatemalski —
Holenderski.
Niemiecki — Zwierzyniecka 15.
Rumuński — Pl. Wolności 18.
Szwedzki —
Wielko-brytyjski — Wielkie Garbary 42.

Toruń.

Francuski —
Niemiecki — Bydgoska 34/36.

Wilno.

Łotewski — Antokolska 24 a.

Gdańsk.

Prawie wszystkie placówki dyplomatyczne państw obcych.

Spis Województw i Powiatów Rzeczypospolitej

Warszawa-Miasto.

Niezależna od Województwa jednostka administracyjna na czele z Komisarzem Rządu jako władzą administracyjną I inst.

Województwo Białostockie

Starostwa: 1. Augustów, 2. Białystok, 3. Bielsk, 4. Grodno, 5. Kolno, 6. Łomża, 7. Ostrołęka, 8. Ostrów, 9. Sejny, 10. Sokółka, 11. Suwałki, 12. Szczuczyn, (siedziba starostwa w Grajewie), 13. Wołkowysk, 14. Wysokie Mazowieckie.

Województwo Kieleckie

Starostwa: 1. Będzin, 2. Częstochowa, 3. Iłża (siedziba starostwa w Wierzbniku), 4. Jędrzejów, 5. Kielce, 6. Końskie, 7. Kozienice, 8. Miechów, 9. Olkusz, 10. Opatów, 11. Opoczno, 12. Pińczów, 13. Radom, 14. Sandomierz, 15. Stopnica, (tymcz. siedziba starostwa w Busku), 16. Włoszczowa.

Województwo Krakowskie

Starostwa: 1. Biała, 2. Bochnia, 3. Brzesko, 4. Chrzanów, 5. Dąbrowa, 6 Gorlice, 7. Grzybów, 8. Jasło, 9. Kraków, 10. Limanowa, 11. Maków, 12. Mielec, 13. Myślenice, 14. Nowy Sącz, 15. Nowy Targ, 16. Oświęcim, 17. Pilzno, 18. Ropczyce, 19. Tarnów, 20. Wadowice, 21. Wieliczka, 22. Żywiec, 23. Spisko-Orawskie w Nowym Targu.

Województwo Lubelskie

Starostwa: 1. Biała Podlaska, 2. Biłgoraj, 3. Chełm, 4. Garwolin, 5. Hrubieszów, 6. Janów, 7. Konstantynów, (siedziba starostwa w Janowie podlaskim), 8. Krasnystaw, 9. Lubartów, 10. Lublin, 11. Łuków, 12. Puławy, 13, Radzyn, 14. Siedlce, 15. Sokołów, 16. Tomaszów, 17. Węgrów, 18. Włodawa, 19. Zamość.

Województwo Lwowskie.

Starostwa: 1. Bóbrka, 2. Brzozów, 3. Dobromil, 4. Drohobycz, 5. Gródek Jagielloński, 6. Jarosław, 7. Jaworów, 8. Kolbuszowa, 9. Krosno, 10. Lisko 11. Lubaczów, 12. Lwów, 13. Łańcut, 14. Mościska, 15. Nisko, 16. Przemyśl, 17. Przeworsk, 18. Rawa Ruska, 19. Rudki, 20. Rzeszów, 21. Sambor, 22. Sanok, 23. Sokal, 24. Stary Sambor, 25. Strzyżów, 26. Tarnobrzeg, 27. Żółkiew.

Województwo Łódzkie.

Starostwa: 1. Brzeziny, 2. Kalisz, 3.

Koło, 4. Konin, 5. Łask, 6. Łęczyca, 7. Łódź miasto Komisarjat Rządu, 8. Łódź powiat, 9. Piotrków, 10. Radomsko, 11. Sieradz, 12. Słupca, 13. Turek, 14. Wieluń.

Województwo Nowogródzkie.

Starostwa: 1. Baranowicze, 2. Lida, 3. Nieśwież, 4. Nowogródek, 5. Słonim, 6. Stołpce, 7. Wołożyn.

Województwo Poleskie

z siedzibą Urzędu Wojewódzkiego w Brześciu Litewskim.

Starostwa: 1. Brześć Litewski, 2. Drohiczyn, 3. Kamień Koszyrski, 4. Kobryń, 5. Kossów, 6. Łuniniec, 7. Pińsk, 8. Prużany. 9. Sarny, 10. Stolin.

Województwo Pomorskie

z siedzibą Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu.

Starostwa: 1. Brodnica, 2. Chełmno, 3. Chojnice, 4. Działdowo, 5. Gniew, 6. Grudziądz (miasto, Prezydent miasta), 7. Grudziądz (powiat), 8. Kartuzy, 9. Kościerzyna, 10. Lubawa, 11. Puck 12. Sępolno, 13. Starogard, 14. Świecie, 15. Tczew, 16. Toruń (miasto, Prezydent miasta), 17. Toruń (powiat), 18. Tuchola, 19. Wąbrzeźno, 20. Wejherowo.

Województwo Poznańskie.

Starostwa: 1. Bydgoszcz, (miasto, Prezydent miasta), 2. Bydgoszcz (powiat), 3. Chodzież, 4. Czarnków, 5. Gniezno, 6. Gostyń, 7. Grodzisk, 8. Inowrocław, 9. Jarocin, 10. Kępno, 11. Kościan, 12. Koźmin, 13. Krotoszyn, 14. Leszno, 15. Międzychód, 16. Mogilno, 17. Nowotomyśl, 18. Oborniki, 19. Odolanów, 20. Ostrów, 21. Ostrzeszów, 22. Pleszew, 23. Poznań miasto, (Prezydent miasta, Starosta Grodzki), 24. Poznań Wschodni, 25. Poznań Zachodni, 26. Rawicz, 27. Strzelno, 28. Szamotuły, 29. Szubin, 30. Smigiel, 31. Śrem, 32. Środa, 33. Wągrowiec, 34. Witkowo, 35. Wolsztyn, 36. Września, 37. Wyrzysk, 38. Żnin.

Województwo Stanisławowskie.

Starostwa: 1. Bochorodczany, 2. Dolina, 3. Horodenka, 4. Kałusz, 5. Kołomyja, 6. Kosów, 7. Nadwórna, 8. Peczeniżyn, 9. Rohatyn, 10. Skole, 11. Śniatyn, 12. Stanisławów, 13. Stryj, 14. Tłumacz, 15. Turka, 16. Żydaczów.

Województwo Śląskie

z siedzibą Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach.

Starostwa: Bielsko Miasto (Magistrat, Dyrekcja Policji), 2. Bielsko powiat, 3. Cieszyn, 4. Huta Królewska Miasto (Nadburmistrz, Dyrekcja Policji), 5. Katowice Miasto (Nadburmistrz, Dyrekcja Policji), 6. Katowice powiat, 7. Lubliniec, 8. Pszczyna, 9. Ruda, 10. Rybnik, 11. Świętochłowice, 12. Tarnowskie Góry.

Województwo Tarnopolskie.

Starostwa: 1. Borszczów, 2. Brody, 3. Brzeżany, 4. Buczacz, 5. Czortków, 6. Husiatyn, 7. Kamionka Strumiłowa, 8. Kopyczyńce, 9. Podhajce, 10. Przemyślany, 11. Radziechów, 12. Skałat, 13. Tarnopol, 14. Trembowla, 15. Zaleszczyki, 16. Zbaraż, 17. Zborów, 18. Złoczów

Województwo Warszawskie.

Starostwa: 1. Błonie (tymcz. siedziba starostwa w Grodzisku), 2. Ciechanów, 3. Gostynin, 4. Grójec, 5. Kutno, 6. Lipno, 7. Łowicz, 8. Maków, 9. Mińsk, 10. Mława, 11. Nieszawa, (tymcz. siedziba starostwa w Aleksandrowie), 12. Płock, 13. Płońsk, 14. Przasnysz, 15. Pułtusk, 16. Radzymin, 17. Rawa, 18. Rypin, 19. Sierpc, 20. Skierniewice, 21. Sochaczew, 22. Warszawa powiat, 23. Włocławek.

Województwo Wileńskie.

Starostwa: 1. Brasław, 2. Duniłowicze, 3. Dzisna, 4. Oszmiana, 5. Święciany, 6. Wilejka, 7. Wilno miasto (Komisarjat Rządu), 8. Wileńsko-Trocki (siedziba starostwa w Wilnie).

Województwo Wołyńskie.

z siedzibą Urzędu Wojewódzkiego w Łucku.

Starostwa: 1. Dubno, 2. Horochów, 3. Kowel, 4. Krzemieniec, 5. Luboml, 6. Łuck, 7. Ostróg. 8. Równo, 9. Włodzimierz

Co każdy wiedzieć powinien!

Ustrój monetarny w Polsce.

Monety.

Jednostką monetarną Rzplitej Polskiej jest Złoty, zawierający 1/5924 czystego złota. Złoty dzieli się na sto groszy. Monety są złote, srebrne, niklowe i bronzowe.

Monety złote po 100, 50 i 25 zł.

Monety srebrne po 5 i 2 zł.

Monety niklowe po 1 zł., 50, 20 i 10 gr.

Monety bronzowe po 5, 2 i 1 gr.

Monety złote po 20 zł. otrzymują nazwę dukatów.

Stop dla stałych monet: na 1000 części ogólnej wagi 900 części złota, 100 części miedzi.

Z 1-go kg. stopu wybija się 5.332 złotych.

Monety złote wybijane są przez mennicę państwową osobom prywatnym, zgłaszającym do przebicia pewną ilość złota, oraz dla skarbu państwa.

Pieniądze papierowe.

Pieniądze papierowe są dwojakiego rodzaju: 1) noty Banku polskiego po 500, 100, 50, 20 i 10 zł.; 2) bilety zdawkowe, wydane przez ministerstwo skarbu, po 5 i 2 zł. Te ostatnie będą wycofane na podstawie ogłoszonego planu stabilizacyjnego.

Miary i wagi.

Hektar (ha) = hektometr kw. = 10.000 metrów = 100 arów; ar *(a)* = dekametr kw. = 100 m^2 = 100 centyarów; *centyar (ca)* = 1 m^2.

1 Hektar = 0,915 Dziesięc. 1,786 Morgi; 1,092 ha = 1 dzies. 1,951 morg.; 1 ha = 0,512 dzies. 1 morg.

Włóka polska = morgów = 16,796 *ha; morg* = 300 prętów² = 5600 m^2 = 16800 $ł^2$, *pręt*² = 6,25 sążni² = 18,662 m^2; *morg pruski* = 180 prętów² = 2553 m^2.

*Mila angielska*² = 640 akrów = 369 *ha; yard* = 3 furlongi kw. = 30 akrów = 12,14 *ha; akr* = 4050 m^2.

*Sążeń*² polski = 9 łokci² = 2,985 m^2; *łokieć* ² = 4 stopy² = 0,332 m^2.

Sążeń polski sześc. = 2 sągi drzewa = 5,16 m^3. *Tonna rejestr. angielska* (do mierzenia pojemności okrętów) = 100 stóp³ = 2,83 m^3; tonna okrętowa angielska = 42 stopy³ = 1,19 m^3. *Sążeń pruski*³ = 108 stóp³ = 3,34 m^3. *Sążeń rosyjski* = 9,7 m^3.

Metry	Sążnie rosyjskie	Sążnie nowo-polskie	Arszyny	Łokcie nowo-polskie	Stopy ang.	Pręt
1	0,462	0,579	1,406	1,736	3,380	0,231
2,134	1	1,235	3	3,704	7	0,494
1,728	0,810	1	2.424	3	5,669	0,400
0,711	0,333	0,412	1	1,235	2,333	0,165
0,576	0,270	0,333	1,810	1	1,890	0,133
0,305	0,143	0,176	0,429	0,529	1	0,166
4,320	2,024	2,500	6,074	7,500	14,173	1

Litr (kwarta) = 0,081 wiadra ros. = 0,305 garn.; litr. 12,299 = 1 wiadr. = 3,750 garnc.; litr. 3,280 = 0,266 = 1 garnc.

Hektolitr (hl) = 10 dekalitrów = 100 *litrów (l)*.

Korzec = 32 garnce = 128 *l; garniec* = 4 kwarty = 16 kwaterek = 32 półkwaterki.

Korzec małopolski = 123 *l*.

Last angielski = 2 tonny = 10 Imperial Quarters = 20 combs = 80 bushels (buszli) = 2908 *l; buszel* = 4 peks = 8 gallonów = 36,3 *l; gallon* = 4 kwarty = 8 pints = 4,5 *l*.

Wiadro austrjackie = 40 miarom = 160 Wiener Seidel (kufel) = 56,6 *l* (kufel = = 0,35 *l*).

Oxhoft pruski = 3 wiadra = 180 kwart = 206 *l.*

Beczka rosyjska = 40 wiader = 400 sztofów = 800 butelek = 4000 czarek = 492 *l; wiadro* = 12,299 *l.*

Beczka śledzi = 800 sztuk. *Bela papieru* = 10 ryz, ryza 20 liber, libra = 24 arkuszy (papier do druku = 25 liber = 500 arkuszy). *Gros* = 12 tuzinów. *Łaszt* = 12 beczek. *Rąb sukna* = 22 sztuki, sztuka = 50 m. *Kopa* = 60 sztuk. *Mendel* = = 15 sztuk. *Tuzin* = 12 sztuk.

Łaszt rosyjski zboża = 16 ćwierci = = 128 czetwieryków = 1024 garnce = = 3359 *l* (garniec = 3,28 *l.*

Korzec owsa = 66 *kg,* przenicy 98 *kg,* żyta = 94 *kg,* ziemniaków = 98 do 115 *kg.*

Metr piasku = 1310 *kg,* drzewa sosnowego = 320 *kg,* koksu = 360 *kg,* śniegu świeżego 80 *kg,* węgla kamiennego = = 700 *kg,* żwiru = 1560 *kg.*

Kilogram = 2,442 funta ros. = 2,466 funta polskiego; 0,409 kg, = 1 funtowi ros. = 0,990 funta pol.; 0,405 kg. = 1,009 funta ros. = 1 funt pol.

Tonna (t) = 10 centnarów metrycznych = 1000 kilogramów; *centnar metryczny* = *(q),* quintal = 100 g; *kilogram (kg)* = 10 hektogramów *(hg)* = 100 dekagramów *(dkg)* = 1000 gramów *(g); gram* = 10 decygramów *(dg)* = 100 centygramów *(cg)* = 1000 miligramów *(mg).*

Centnar nowopolski = 4 kamienie = = 100 funtów = 40,5 *kg.*

Funt polski = 16 uncyj = 32 łuty = = 128 drachm = 9216 gramów (łut 12,67 *g.* gran = 0,04 *g.).*

Funt aptekarski = funt norymberski = 46/50 grzywny kolońskiej = 12 uncyj = 99 drachm = 192 skrupuły = 3840 granów = 8064 dole = 385,3 *g.*

Funt angielski = 16 uncyj = 256 drachm = 7000 troygrainz = 453,6 *g.*

Funt austrjacki = 32 łuty = 128 quintel = 960 W. Gran = 570 *g.*

Pud rosyjski = 40 funtom = 16,38 *kg;* *funt* = 32 łuty = 96 zołotników = 9216 doli = 409,5 *g.*

Ciśnienie atmosferyczne = 1,0305 *kg,* na 1 cm^2 = 16,278 funtów ros. na 1 cal^2 = 14,657 funtów ang. na 1 cal^2.

Dukat złoty (dawny holenderski) = = 3,454 *g.; karat* = 205,9 *mg.*

Mila polska = 8—stajom = 8,534 *km. Mila austrjacka* = 4000 W. Klafter (sążni wiedeńskich) = 7,586 *km.* — *Mila pruska* = 2000 Ruten (prętów) = 2400 Fuss (stóp) = 7,532 *km.* — *Mila niemiecka* = 7,5 *km.* — *Lieu francuska* = 2581 toises (sążni) = 4,445 *km.* — *Lieu morska francuska* = 2851 toises = 5,557 *km.* — *Mila rumuńska* = 4000 stiejen = 7,848 *km.* — *Berri tureckie* = 1,476 *km.* — *Ri japońskie* = 36 cze = 4,9 *km. Czang chiński* = 10 czi = 100 tsu = 0,318 *km.* — *Faresang perski* = 6,7 *km.* — *Yote syjamski* = = 15,2 *km.*

Kilometr 1000 metrów, metr = 10 decymetrów; decymetr = 10 centymetrów; centymetr = 10 milimetrów; milimetr = = 1000 mikronów *(km, m, dm, cm, mm, mikron). Wiorsta* = 500 sążni, sążeń = 3 arszyny = 7 stóp (fut), arszyn = 16 werszków = 28 cali (diujm), cal = 10 linij; stopa = 12 cali. *Pręt polski* = 15 stopom = 7,5 łokcia = 2,5 sążnia (= 4,320 *m.*), sążeń nowopolski = 3 łokciom = 6 stopom, łokieć = 2 stopom, stopa 12 calom, cal = 12 linjom, (linja = 2 *mm*). *Mila angielska* = 8 furlongs (staje), furlongs = 10 chains (łańcuch), chain = 4 poles lub perches (pręt) = 11 fathoms (sążeń), fathom = 2 yard, yard = 3 foots (stopa), stopa = 12 inches (cal), cal = 12 lines (linja) = 2,54 *cm.*

Stopnie równika	Kilometry	Wiorsty	Mile geograf.	Mile morskie (węzły)	Mile angielsk.
1	111,3	104,3	15	60	69,164
0,00890	1	0,937	0,135	0,539	0,621
0,00958	1,067	1	0,143	0,575	0,662
0,06667	7,420	6,956	1	4	4,610
0,01667	1,855	1,739	0,250	1	1,153
0,01447	1,524	1,501	0,217	0,867	1

Zawartość łyżek w miarach decymalnych.

1 łyżeczka od kawy	płynów	3	do	5 gramów.
1 " " "	soli, cukru	2½	"	5 "
1 " " "	tlenków metali	3	"	5 "
1 " " "	mieszaniny proszków około			2½ "
1 łyżka deserowa	płynów	6	"	7 "
1 " stołowa	"	12	"	15 "

Porównanie termometrów Réaumura i Celsjusza.

C	R	C	R	C	R
+80	+64,0	+18	+14,4	— 6	— 4,8
+70	+56,0	+16	+12,8	— 8	— 6,4
+60	+48,0	+14	+11,2	—10	— 8,0
+50	+40,0	+12	+ 9,6	—12	— 9,6
+40	+32,0	+10	+ 8,0	—16	—12,8
+30	+24,0	+ 8	+ 6,4	—18	—14,4
+28	+22,4	+ 6	+ 4,8	—20	—16,0
+26	+20,8	+ 2	+ 1,6	—30	—24,0
+24	+19,2	0	0	—40	—32,0
+22	+17,6	— 2	— 1,6	—50	—40,0
+20	+16,0	— 4	— 3,2	—60	—48,0

Kąpiele.

	dla dorosłego	dla dzieci
Kąpiel pełna (po szyję) wymaga	200—300 litrów,	50—150 l wody
Półkąpiel (do piersi)	100—150 "	30—100 "
Nasiadowa	25— 30 "	10— 15 "
Nożna	10— 15 "	5— 10 "

Zimna wanna	do	+15° R.	lub	do	+19° C.
Chłodna "	+15°	—22° "	"	19°	— 28° "
Letnia "	+23°	—27° "	"	29°	— 34° "
Ciepła "	+28°	—32° "	"	35°	— 40° "
Gorąca "	+33°	—35° "	"	41°	— 44° "

Opłaty stemplowe.

Czeki: jeżeli wystawca wręczył go innej osobie przed dniem oznaczonym datą wystawienia, albo jeżeli w czeku wystawca jest zarazem trasatem . . . . 0'3%

Jeżeli nie zachodzą powyższe warunki, albo gdy na czeku wystawcą i trasatem są dwa oddziały tego samego przedsiębiorstwa — wolne od opłaty.

Obligi, skrypta dłużne, rewersy: zasadniczo od sumy . . . . . . 0'5%

Pełnomocnictwa: zasadniczo . zł. 3'—

Upoważniające do zastępstwa w sprawie należącej w I. instancji do sądu pow. (pokoju) przemysł. albo kupieckiego do 100 zł. wolne od opłaty.

Ponad 100 zł. . . . . zł. 1'—

Upoważniające do zastępstwa w sprawie należącej w I. instancji do urzędu rozjemczego do spraw najmu . . . . zł. 1'—

W sprawach karno-sądowych, karno-admin. lub karno-skarb. — wolne od opłaty.

Substytucje — wolne od opłaty.

Rady i wskazania starolechickie

w gospodarstwie i słabościach.

ABY RANO WSTAĆ. Posmarować chininą okolicę żołądka (brzeg lewych żeber), chlapnąć na poduszkę trochę terpentyny, bo jest to niby żywiczne powietrze.

APTECZKA DOMOWA. Oliwę stołową i olej lniany należy trzymać w spiżarni, by się nie pomieszały z oliwą karbolową. Zaś w apteczce: Oliwa karbolowa (dwa i pół procent). Oliwa z terpentyną (pół na pół): Kwiat lipowy. Chinina w płynie i proszkach. Wata, gliceryna. Terpentyna (obojętnie czy „oczyszczona", czy nie). Spirytus czysty. Łój oczyszczony. Woda karbolowa.

ATRAMENT nie pleśnieje, gdy się do kwarty atramentu wleje jedną tylko kroplę kreozotu.

BIAŁKO JAJ KURZYCH ŚRODKIEM LECZNICZYM. Na ranki, powstałe wskutek skaleczenia, oparzenia, niema szybciej gojącego środka nad świeże, surowe białko jaj kurzych, którem rankę należy posmarować. Prędko schnące białko tworzy powłokę, która nie dopuszcza przystępu powietrza, wobec czego gojenie postępuje bardzo szybko. Białka, ubite z cukrem lub bez, działają chłodząco w zapaleniach kiszek i desynterji w wodzie przegotowanej rozkłócone (1 białko na garnuszek wody) z małym dodatkiem cukru tworzy napój wzmacniający, który działa znakomicie w zaburzeniach żołądkowych, powstrzymuje wymioty i t. p.

BEDŁKI NA JĘZYKU i w jamie ustnej usunąć można miodem różanym, zmieszanym z odrobiną boraksu. Tą mieszaniną smaruje się piórkiem kilka razy dziennie jamę ustną i miejsce bolące.

BEZ NISKI. Herbata z korzeni bzu pędzi wodę w puchlinie wodnej, czyści nerki. Herbatę można robić z proszku. Na filiżankę wystarczy dwa razy na koniec noża, pije się na 2 zawody w rozmaitych czasach. Korzenie zbiera się w późnej jesieni i suszy się je na powietrzu.

BIELIZNA będzie biała, gdy się weźmie do prania oczyszczonego boraksu. Na 30 l. wody bierze się garść boraksu. Boraks ten trzeba wprzód w gorącej wodzie rozpuścić i potem z resztą wody zmieszać. Nie szkodzi on nic bieliźnie, twardą wodę uczyni miękką i zaoszczędzi dużo mydła.

BIEGUNKA. Jest to katar kiszek z krwawemi wypróżnieniami, zaraźliwy. Przedewszystkiem wypróżnić kiszkę stolcową przez lewatywy, dawane trzy razy z czystej, letnej wody 24° R. Wziąć dwie pełne garście młodej kawy dębowej, wymoczyć w czterech kwartach wody, nie zawierającej wapna, potem gotować w glinianym garnku, potem przecedzić, a po dwunastu godzinach pić. Pomaga napewno. Osoby chore na biegunkę mają jeść kleik z owsianej lub jęczmiennej kaszy z sokiem cytrynowym i to w bardzo małych porcjach.

BICIE SERCA. Przy nadmiernem biciu serca poleca się limoniadę z cytryny. Używa się także z dobrym skutkiem ziaren zielonej melisy utłuczonych, które należy przyłożyć w okolicy serca. W braku zielonych ziarnek melisowych, można też wziąć suszonych, ale skropionych wodą różaną. Niepokój ustąpi wtedy wkrótce, chory lekko się spoci i sen upragniony wnet się zjawi.

BÓL GARDŁA usunąć można, płócząc je słoną wodą, a na zewnątrz nacieranie terpentynową maścią. Dobre jest także pendzlowanie gardła sokiem cytrynowym.

BÓL ZĘBÓW. Dziury w zębach: wypłukać zęby wodą z kilkoma kroplami myrry a potem włożyć do otworu kawałek waty z goździkowemi kroplami. Przy zapaleniu okostnej są silne bóle zęba, które uśmierza tylko pendzlowanie jodyną i płukanie ślazem.

Ból zębów u kobiet ciężarnych uśmierza branie łyżki soli gorzkiej w śliwkowych powidłach.

Na wszelkiego rodzaju choroby zębów brać kąpiele nożne gorące do 33° R.

Kobiety ciężarne nie mogą użyć tego środka.

BÓLE W KRZYŻACH usuwa nacieranie następującym środkiem: 60 gr. spirytusu jałowcowego, 4 gr. balsamu muskatołowego, 4 gr. olejku goździkowego. Co wieczora przed spaniem wziąć łyżkę tego płynu i krzyż dobrze nim nacierać.

BORÓWKI zebrane wśród lata i suszone na słońcu lub ogniu (wolnym) przechowuje się w szklanych słojach szczelnie zamkniętych. W razie potrzeby na 1 litr wody wrzącej sypie się łyżkę stołową tak zasuszonych borówek, po zagotowaniu zlewa się płyn do butelek i przechowuje w sklepie, podając go jako napój czysty lub osłodzony cukrem. Nawar borówkowy jest smaczny i działa skutecznie podczas rozwolnienia. W porze letniej osobom skłonnym do biegunki podawać można lekką herbatkę lub nawar z jagód borówkowych.

BURSZTYN pęknięty spoić można, smarując miejsca pęknięte (Aetzkali), po ich ogrzaniu przesolonem potażu (Aetzkali) i ściskając je potem mocno.

BUTY uczynić nieprzemakalnemi można w ten sposób: Topi się 4 gr. żółtego wosku, 16 gr. łoju wołowego, 8 gr. okrasy wieprzowej, 4 gr. terpentyny i 4 gr. oliwy w garnuszku. Do tej masy dodaje się sadzy i smaruje nią suche buty, wierzch i podeszwy, a zwłaszcza szwy.

CENTURJA. Z centurji przyrządza się herbatę z całej rośliny. Usuwa ona wiatry ze żołądka, niezdrowe kwasy, poprawia soki żołądkowe, działa korzystnie na nerki i wątrobę. Znakomitym środkiem jest przeciw pieczeniu, a poleca się ją tylko w zaburzeniach krwi na niedokrewność lub nawały krwi do głowy.

CHLEB nie spleśnieje, gdy urabiając ciasto doda się do niego trochę anyżku, kminku lub kopru i potem piecze. Taki chleb trzyma się dłużej i lepszy ma smak. Zaczyn ma kisnąć najdłużej 2 i pół godziny.

CHRYPKĘ (i spuchnięte migdały) usunie herbata letnia z bzu czarnego, do której doda się kropelkę amoniaku. Tą herbatą płócze się gardło.

CIELĘTA małe, przeznaczone na sprzedaż, nie powinno się zostawiać zawsze przy krowie, lecz dopuszczać tylko od czasu do czasu do matki, by ta później, gdy się jej cielę zabierze, nie tęskniła zbytnio za niem, wskutek czego żreć nie chce i mleka mniej daje. A już tem bardziej nie powinno się cielęcia odrywać od matki wśród bicia go, krzyku, hałasu i ujadania psów. Najlepiej wyprowadzić krowę z obory, wtedy kiedy się cielę sprzedaje, a potem rzucić jej siana, by uwagę jej odwrócić od cielęcia, które już utraciła.

CZEGO NIE ROBI DOBRA GOSPODYNI? Nigdy nie szuka kluczy. — Przy zajęciach domowych nie nosi kosztownych sukien. — Sama robi zakupy produktów. — Nie bierze towarów na kredyt, lecz za wszystko płaci gotówką. — Nie każe sobie dawać przez męża pieniędzy na gospodarstwo w małych kwotach, lecz bierze pensję tygodniową lub miesięczną i w oddzielnej książeczce prowadzi z niej rachunek. — Nie pozostawia byle gdzie butelek ani torebek z trującemi substancjami. — Nie stawia naczyń z gorącemi płynami w takich miejscach gdzie dzieci mogłyby je łatwo dosięgnąć. — Nie stawia gorących rondli ani półmisków na politurowanych wierzchach komód i stołów. — Nie pozwala muchom wpadać do potraw i napojów. — Nie gotuje żadnej potrawy bez przykrywki. Nie gotuje na gwałtownym ogniu, lecz raczej dłuższy czas na powolnym ogniu. — Nie wbija gwoździ zapomocą żelazka do prasowania i innych ciężkich przedmiotów, lecz przy tej czynności posługuje się młotkiem. — Nie używa nożyczek zamiast obcęgów do otwierania drewnianych pudeł. — Nie pozostawia mioteł w kącie. — Nie płócze nigdy szklanych naczyń we wrzącej wodzie. — Nie używa ozdobnych serwisów do codziennego użytku. — Nie używa srebrnych łyżek przy kucharskich zajęciach i nie rozłupuje drzewa nożem. — Nie podaje na stół zimnej zupy. — Nie pozwala, aby mleko wykipiało, albo też przypaliło się. — Nie pozwala, aby światło wypalało się bez potrzeby. — Nie pozostawia niezakorkowanych butelek ze spirytusem i olejem. — Nie pozwala, aby spleśniał ser lub mię-

so. — Nie kraje chleba póki jeszcze ciepły. — Nie wbija jaj do ciasta, nie powąchawszy ich poprzednio. — Nie używa agrawek, ani szpilek w miejscach rozprutych i nie przyszywa w ostatniej chwili guzików i wieszadeł. — Nie suszy wilgotnego obuwia na gorącym piecu. — Nie pozostawia okien otwartych na przestrzał. — Nie zasypia po południu i nie pozostaje do północy poza domem. Nie prowadzi gawęd z sąsiadkami po dziedzińcach i na froncie domu. — Nie pozwala sobie donosić plotek. — Nie powierza swych dzieci opiece osób obcych, lecz wraz z niemi pracuje, bawi i sypia. — Nie trzepie żadnych rzeczy w sieni, lecz schodzi z tem na podwórze.

CZEKOLADĘ dobrą zrobić można, biorąc na 1 kg. kakao, 750 gr. cukru, 10 gr. wanilji, 10 gr. balsamu peruwjańskiego, 40 gr. cynamonu i 5 gr. goździków.

CZYŚCIĆ ZĘBY można następującym najtańszym i dobrym proszkiem: kawał czarnego chleba przypiekać tak długo, aż się zwęgli, potem utłuc go w moździeżu na proszek i dodać do niego trochę popiołu z cygar lub papierosów.

CZYSZCZENIE DYWANÓW, CHODNIKÓW i t. p. Rozsypać kilka garści soli na dywan brudny, zmieść go kilkakrotnie szczotką od dywanów, strzepnąć następnie sól, która usunęła zarazem kurz jak i brud, nie niszcząc przytem koloru ani tkaniny dywanu. Można także rozpuścić sól w wodzie i wilgotnemi płatami, umaczanemi w niej pocierać dywan raz po razie a skutek będzie jeszcze lepszy niż przy użyciu suchej soli.

CZYSZCZENIE BIAŁYCH FUTER, BARANINY, etc. Otręby żytnie, czyli grys, wsypać do rynki suchej, (nie dając wcale wody) mieszać na kuchni, aż się tak rozgrzeją, że ręka wytrzyma. Nabierać i nasypywać na futro, wycierając włos dokładnie, jak gdyby się prało. Gdy cały przedmiot już starannie wyczyszczony, trzepać tak długo, aż resztki otrąb wypadną. Futro odzyska czysty połysk i wygląda jak nowe

CZYSZCZENIE MIEDZI. Chcąc aby naczynia miedziane zachowały swój blask w ciągu dłuższego czasu, należy wycierać je roztworem składającym się z następujących części: do filiżanki octu dodaje się stołową łyżkę mąki i soli kuchennej. Po przetarciu naczyń przepłukuje się wodą z sodą, a następnie wycierać ścierką.

CZYSZCZENIE ŻÓŁTEJ KOŚCI SŁONIOWEJ. Wziąć równe części amonjaku i oliwy i rozrobić to z miałką kredą na masę gęstą; natrzeć kość słoniową i zostawić aż zaschnie, Jeżeli kość żółta jeszcze po oczyszczeniu z masy miękką szczoteczką i skórką irchową, powtórzyć smarowanie po raz drugi i trzeci. Najlepiej dla prędkiego wyschnięcia położyć na słońcu.

CZYSZCZENIE PRZETŁUSZCZONYCH KOŁNIERZY. Słona woda z dodatkiem małej ilości octu służy do wyczyszczenia przetłuszczonych kołnierzyków u męskich ubrań i paltotów.

DACHY SŁOMIANE zabezpieczy się od pożaru (z zewnątrz) smarując kielnią ich powierzchnię następującą masą: Wziąć 7 części gliny, 1 część piasku. 1 część nawozu końskiego i 1 część niegaszonego wapna, zmieszać to wszystko i przerobić, dodając wody, na masę podobną do zwykłego wapna, jakiego używają murarze

DŁUGOWIECZNOŚĆ. Jeden długowieczny, którego zapytał o jego sposoby cesarz rzymski, odpowiedział: Wewnątrz smaruję miodem, zewnątrz oliwą.

DOBRY SPOSÓB PRZECHOWYWANIA KARTOFLI. Piwnica, w której się przechowuje kartofle zimą, powinna być chłodna, przewiewna i niedostępna dla mrozów.

Najodpowiedniejszemi do przechowywania kartofli są skrzynie miałkie, z tego powodu, że kartofli nie zbyt dużo leży na sobie i łatwo je przegarniać można, co częściej czynić trzeba. Przytem należy nadpsute usuwać, aby nie zarażały zdrowe.

Zawczesnemu kiełkowaniu ziemniaków, które czyni je mniej pożywnemi, zapobiec można najpierw przez przechowywanie ich w miejscach chłodnych i przewiewnych. Jeżeli piwnica i t. d. zaciepła, kartofle bardzo prędko kiełkują.

Należy wogóle kartofle, po zebraniu ich z pola, obsuszyć je przez dwa do trzech dni rozpostarte na świeżem powietrzu.

DOBRY KIT DO ZLEPIANIA STŁUCZONEGO NACZYNIA. Podajemy tu bardzo prosty sposób robienia kitu, którym można zlepiać talerze, miski i t. p. stłuczone naczynia. Bierze się wapna gaszonego gęstego łyżkę i tyleż sera świeżego do miski i miesza się dobrze przez chwilę, wskutek czego powstanie ciągnący się klej. Tym klejem namaszcza się części odłupane naczynia i składa się je, poczem wkrótce kit zasycha i trzyma bardzo silnie. Jeżeli naczynie na więcej części się potłukło trzeba osobno każdy kawałek przykładać czekając aż pierwszy zaschnie.

DRZEWA OWOCOWE (młode) uchronić zimą od ogryzania przez zające i króliki w ten sposób: W jesieni w dzień pogodny, słoneczny pendzlować je wapnem, do którego dodaje się trochę sadzy z komina. Zające takiego drzewka nie tkną. Wapno zaś chroni drzewko od porastania mchem i służy bardzo jego rozwojowi.

DRZEWO można uczynić twardem jak kamień i żelazo napuszczając je jak długo tylko można, płynem, który się robi w ten sposób: Bierze się jedną część drobniutkiego piasku krzemienistego i topi się go z dwiema częściami przesolonem potażu (Kali) i rozpuszcza wszystko w gorącej wodzie. Gdy drzewo już płynem tym przesycone, napuszcza się je jeszcze roztworem z witrjolu, poczem się je osusza, wkłada we wodę i znów osusza.

DRZEWA (i krze) przesadzać można nawet i latem, a więc w każdej porze roku w ten sposób: Wykopuje się wielki dół, w którym drzewo ma stanąć, wlewa się do niego kilka wiader wody, wrzuca do tego dołu ziemię dobrą i rozrabia wodą na rzadkie błoto, potem stawia się drzewo, wrzuca resztę ziemi, aż dół się zapełni i przydeptuje ją. Można także przedtem drzewko włożyć na pół godziny we wodę.

DRZEWO nie ulegnie spaleniu (n. p. gonty) gdy się je posmaruje następującym środkiem: Wziąć jedną część drobnego piasku, 2 części przesianego popiołu drzewnego, 3 części wapna gaszonego, rozrobić to z olejem lnianym na ciasto i smarować niem drzewo (lub dach) dwa lub trzy razy, pierwszy raz cienko, następne razy grubo. Tak zaprawione drzewo się nie zapali. We wodzie ta zaprawa staje się twardą jak kamień, dobrą zatem szczególnie w naczyniach do wody.

DRZEWO zakonserwować można na długie lata, smarując je kilkakrotnie kwasem drzewnym przypalonym, żelazistym (eisenhaltige Holzsäure). Takie drzewo nigdy nie próchnieje, staje się o wiele twardszem, nie tracąc swej elastyczności, nie pęka też i nie ulega tak łatwo spaleniu.

DRZEWO można uczynić niezniszczalnem i uchronić od wpływów atmosferycznych w ten sposób: Wziąć 3 części wapna niegaszonego, które pod wpływem powietrza samo się rozpadnie, 1 część popiołu drzewnego i jedną część drobnego piasku, zmieszać części te z pokostem i potem masą tą wpiew cienko a potem grubo pendzlować drzewo z wszystkich stron.

DRZEWO BUDOWLANE lub do innych potrzeb można prędko i dobrze wysuszyć w ten sposób: Pień drzew, które się zamierza zimą ściąć, obedrzeć w maju zupełnie z kory aż do korzeni, lecz zostawić gałęzie nietknięte. Gałęzie te wyciągną wszystek sok, jaki w pniu się znajduje i żyją nim aż do jesieni, Pień zaś drzewa staje się wtedy tak suchym, jak gdyby 10 lat leżał na podwórzu. Zaznaczyć trzeba, że drzewo tym sposobem odarte z kory, wyda jeszcze w jesieni owoce i że te owoce zupełnie dojrzewają.

DYFTERJA (błonica) jest powierzchowną gangreną gardła u dzieci czasem u starszych. Przyczyny: Zaziębienie, upał, kurz, Objawy: Właściwy smutny wyraz oczu. na migdałach białe plamy czerwono obwiedzione. Leczenie: Jest dobra szczepionka lekarska. Gdy jej niema, można dyfterję wyleczyć sokiem cytrynowym na cukrze, kompresami z nafty na szyję, smarowaniem ciała oliwą.

DZIAŁANIE OLIWY ZEWNĄTRZ. Otwiera pory, ułatwia poty, gasi gorączkę. Pory są zamknięte, gdy skóra sucha. Skóra w gorączce chłonie raz po raz oliwę. Gdy raz psu zatkano pory gęstą mazią, zdechł. Aktorce, która za rewolucji francuskiej przedstawiała „boginię rozumu", wyzłocono na to przedstawienie biust; gdy po kilkunastu godzinach złocenie zdjęto, skóra była zupełnie zaogniona. Kalosz, ubranie skórzane utrudniają przewiew skóry (transpirację). Nie należy nigdy w izbie siedzieć w kożuszku, raczej wziąć kilka wełnianych ubrań.

DZIECKO W PODRÓŻY. Gdy niemowlęcia w poróży lub chorobie nie można wykąpać, wystarczy wysmarować je oliwą stołową. (Nowsze badania wykazały, że nawet organizm odżywia się w ten sposób).

DZIESIĘĆ WSKAZÓWEK, JAK NALEŻY WYCHOWYWAĆ DZIECI. 1. Dzieci do lat 6-ciu chowaj surowo, nic nie przepuszczając, gdyż tylko młode drzewko da się nagiąć w każdą stronę. 2. Nie spuszczaj dziecka z oka, aby nietylko nie ucierpiało na zdrowiu, ale aby go nie psuło złe towarzystwo. 3. Nigdy przy dzieciach nie wszczynaj kłótni domowych, ani używaj obelżywych wyrazów, bo ten zły przykład odbije się na całem ich późniejszem życiu. 4. Dbaj, aby dziecko wcześnie udawało się na spoczynek, wstawało wcześnie, ubierało się schludnie a przedewszystkiem umyło się dobrze w zimnej wodzie. 5. Przyuczaj dziecko do porządku, wszystko niech poukłada na swem miejscu, aby rano nie szukało książek, czy kapelusza itp. 6. Dbaj, aby dziecko szanowało starszych, witało ich po drodze pochwaleniem Pana Boga, nie rozbijało się po drogach, nie biegało za jadącemi drogą wozami, nie rzucało kamieniami lub piaskiem, by drzewek przydrożnych nie łamało, słowem, by w drodze do szkoły i z powrotem zachowywało się wzorowo i przykładnie. 7. Dopilnuj odrabiania zadań szkolnych, ucz dziecko szanować każdą naukę, a zwłaszcza lekcje religji. 8. Ucz starsze dzieci dbać o młodszych braciszków i siostrzyczki, odrabiać z niemi lekcje, słowem opiekować się niemi. 9. Po wyjściu ze szkoły chłopcy pomagać winni w gospodarstwie ojcu, dziewczęta matce. Powinny się jednak znaleźć wolne chwile na uczenie dziewcząt robótek i t. p., na czytanie książek i na godziwe rozrywki i zabawy. Czytanie zaprowadzić najlepiej wieczorami kolejno tak, aby młodzi głośno czytali starszym. W domu, w którym przestrzega się tego zwyczaju, panuje błogosławieństwo Boże. 10. Synów starszych w zimie posyłaj na kursa rolnicze, a jeżeli jesteś dość zamożna, matko, to pomyśl o czemś podobnem dla córki, a gdy wydasz ją zamąż, będzie ci wdzięczna za to do śmierci.

FIGI SUSZONE są nietylko smacznym i pożywnym owocem, lecz wywierają także zbawienny wpływ na żołądek i wnętrzności. Jeść więc je powinny osoby chore na zaburzenia żołądkowe, a także na kaszel i płuca. Bardzo skuteczną dla chorych na płuca jest herbata z jęczmienia z 5 figami i garścią rodzynek. Pić dziennie kilka szklanek.

GANKI w ogrodzie nie zarosną zielskiem, gdy się je poleje płynem, składającym się z 60 l. wody, 20 f. wapna niegaszonego i dwa f. kwasu siarczanego. Mieszaninę tę trzeba w kotle zagotować i potem ganki nią polewać.

GLINIANE garnki można uczynić prawie tak trwałemi, jak są żelazne, smarując je kilka razy rzadkim klejem, a gdy dobrze wyschną w podobny sposób olejem lnianym.

GNOJOWNIE I USTĘPY wydzielają z siebie zwłaszcza latem bardzo niemiłą woń, szkodzącą nawet zdrowiu. Otóż dobrze jest, te miejsca posypywać co pewien czas miałem torfowym, popiołem (ostygłym nie gorącym, celem uniknięcia pożaru). Tym sposobem niemiła woń przestanie się ulatniać a jakość nawozu się polepszy.

GOŁĘBIE nowe przyzwyczaja się do gołębnika w ten sposób, że wylot zamyka się siatką drucianą. Tym sposobem przyzwyczajają się gołębie do nowego otoczenia swego. Karmi się je codziennie poślednim grochem i daje im wodę. W gołębniku zawiesza się flaszeczkę z olejkiem anyżowym, którego zapach gołębie bardzo lubią. Dopiero,

gdy pisklęta się wylęga, mogą stare gołębie wylatywać.

GORĄCZKA REUMATYCZNA. Leżeć aż do wypocenia się. (Obacz wyżej: na poty).

GŁÓG. Owoce z głogu wypróżnia się z ziarnek; łupinę suszy się i używa na herbatę. Herbata z głogu czyści nerki, pęcherz, i uśmierza bóle. Używa się codziennie 1 filiżankę na kamień i piasek pęcherza lub nerek.

GDY DZIECKO ZJADŁO ZIELONY OWOC. Filiżanka kawy czarnej, mocnej, ciepłej, dobrze osłodzonej. Gdy mimo to są bóle prosić lekarza. Niema żartów.

GRYPIE (hiszpance) choć w części zapobiedz można,. unikając w czasie epidemji wszystkiego, co osłabia serce, a więc picia trunków, palenia, tańców, zabaw, męczących sportów. Starać się trzeba o zdrowy żołądek, o czystość jamy ustnej i umiarkowany tryb życia.

HARTOWANIE SZKŁA. Chcąc zahartować szkła do lamp od pękania przy zmianie temperatury, używa się następującego sposobu. W naczynie napełnione zimną wodą, w której rozpuszczono pewną ilość soli wkłada się szkła, poczem naczynie to ustawia się na płycie kuchennej. Po zdjęciu naczynia z płyty, szkła pozostawia się w wodzie, pokąd zupełnie nie wystygną. W podobny sposób zahartowuje się również szklanki.

HERBATA z liści ożynowych. Młode liście z ożyn (jeżyn) nadają się do sporządzenia wonnej herbaty i smacznego napoju. Suszy się je, a potem naparza tak samo jak herbatę prawdziwą.

HERBATĘ dobrą zrobić można z młodych, suszonych w cieniu listków od poziomek. Taka herbata zupełnie podobną jest do chińskiej, a nic nie kosztuje.

JABŁKA lub gruszki zmarznięte nim rozmarzną zalać zimną wodą 5 cm. wysoko, którą potem, gdy jabłka okryją się skorupką lodową, się odlewa, później ściera się sukiennym płatem tę skorupkę lodową i osusza się jabłka w ciepłym pokoju.

JARZYNY wszelkie oczyścić można łatwo i prędko z robaków, ślimaków itd. wkładając je na kilka minut do wody słonej.

JAK TĘPIĆ GĄSIENICE KAPUSTNIKA. Poza najprostszym sposobem, jaki polecić możemy, polegającym na wysyłaniu dzieci na zagony kapusty w celu ręcznego wybierania gąsienic i niszczenia ich, zanotować musimy i inny sposób polegający na skrapianiu główek rozczynem soli. W tym celu, w konewce ogrodowej, pełnej wody, rozpuszczamy pół kilograma soli kuchennej i po dokładnem rozpuszczeniu, najlepiej wieczorem, polewamy główki tak, by również polane były dolne liście, które najchętniej gąsienice obsiadają. Na drugi dzień znajdziemy na liściach i na ziemi sporo nieżywych gąsienic. O ile gąsienic jest dużo, to zabiegi te można powtórzyć po raz drugi.

JAK RATOWAĆ KROWY ROZDĘTE GAZAMI. Rozdętej krowie nasmarować grzbiet cały gliną tak, by sierści widać nie było i przykryć ją dobrze kocem. Gdy glina wyschnie, zamiast nowego okładu zwilżyć wodą zmieszaną z octem.

JAK CZYŚCIĆ RAMY ZŁOCONE. Aby oczyścić ramy złocone, zbrudzone przez muchy, zwilża się je octem winnym, po kilku minutach opłukuje się zimną wodą i suszy przy umiarkowanem cieple. Jest jeczcze inny sposób: pokrajaną cebulę macza się w rektyfikowanym spirytusie i nią obciera się pozłotę.

JAK PRZYKLEIĆ SZKŁO DO MOSIĄDZU. ¼ funta gipsu palonego, 2 łuty gumy arabskiej w proszku, zarobić wodą na gęsty klajster, zaraz używać.

JAK SIĘ CZYŚCI RÓŻNE PRZEDMIOTY. Klamki, okucia u drzwi i okien czyści się rozrobioną kredą ze spirytusem.

Lustra, kawałkiem miękkiej kredy ze spirytusem, naciera się całe lustro, a potem wyciera się dokładnie miękką ścierką.

Zamatowane lustro (jakby zaszłe mgłą), czyszci się olejem lnianym, a po paru godzinach zmywa spirytusem rozpuszczonym wodą i wyciera do sucha.

Przedmioty popstrzone przez muchy, czyścić najlepiej sokiem z cebuli, utar-

tej na tarle i wyciśniętej przez muślin. Można nim usuwać plamy po muchach nawet z obrazów olejnych.

JAK POSTĘPOWAĆ Z NAFTĄ. Niejedna z gospodyń sądzi, że mniej nafty wyjdzie, jeżeli płomień lampy będzie jak najmniejszy. Tymczasem tak nie jest, gdyż płonący knot ciągnie naftę prawie jednakowo, czy jest mniej, czy więcej wykręcony w górę. Jeżeli jest podniesiony wyżej, to wszystka nafta, którą knot ciągnie, spala się zupełnie, dając płomień wielki i jasny, jeżeli wystaje knota za mało, to tylko część nafty spala się zupełnie, reszta w postaci niewidzialnych trujących gazów ściele się po izbie, wywołując w izbie śmierdzący zaduch naftowy a u ludzi objawy podobne, jak przy zaczadzeniu, z tą tylko różnicą, że są znacznie słabsze.

JAK SIĘ RATOWAĆ OD UTOPIENIA. Jeżeli ktoś wpadnie do wody, a pływać nie umie, niech się stara, aby głowę zwrócić dobrze w tył, a usta do góry, wdychać powietrze głęboko, a wydychać krótko, aby w ten sposób napełnić płuca większą ilością powietrza. Ramiona i ręce schować pod wodę. Przez zastosowanie powyższych środków dostaje się do płuc większa ilość powietrza, przez co jest ułatwionem pływanie, bo powietrze wypycha ciało do góry i utrzymuje je w równowadze. Jeżeli obydwa ramiona wyrzucimy w tył poza głowę, to ciało odzyska pozycję poziomą, twarz i usta wzniosą się ponad wodę, a tymczasem może nadejść pomoc.

JAK ZABEZPIECZYĆ NOGI PRZED PRZEMARZNIĘCIEM. Kto odbywa większe podróże w zimie podczas mrozów pieszo, konno lub wozem, w następujący sposób może nogi lub inne części ciała zabezpieczyć od przemarznięcia: skropić bibułę, skarpetki lub pończochy spirytusem winnym, obwinąć bibułką nogi, wdziać skarpetki i te zwierzchu jeszcze raz bibułką obwinąć i włożyć obuwie. Tak opatrzywszy nogi, można przez cały dzień jeździć lub chodzić w silne mrozy bez narażenia się na odmrożenie.

JEŚLI CHCESZ! Jeśli chcesz aby ci dobrze było na sumieniu i w życiu, spełniaj następujące cnoty: 1. Umiarkowanie: Wstrzemięźliwy człowiek unika wybryków, i jest zadowolony z tego, co zaspakaja jego potrzeby. 2. Milczenie: Mów tylko to, co może być użytecznem tobie lub innym. Nie mów zaś nigdy źle o drugich. 3. Porządek: Każda rzecz w domu niech ma swoje miejsce, każdą pracę we właściwym wykonuj czasie. 4. Stanowczość: Bądź zawsze gotów uczynić to, co masz spełnić i czyń zaraz to, co postanowiłeś i co jest dobrem. 5. Oszczędność: Pozwalaj sobie na takie tylko wydatki, które służą dla dobra twego lub innych. A więc nie wydawaj pieniędzy na rzeczy zbędne i szkodliwe jak np. trunki, papierosy, karty, wyjazdy niepotrzebne, zabawy kosztowne, przyjęcia wystawne. Nie trać grosza, lecz odkładaj go na starość lub biedę. Mając grosz zaoszczędzony, możesz przy nadarzającej się sposobności kupić nieraz tanio gospodarstwo, dom, meble i tym podobne rzeczy. 6. Pracowitość: Nie trać czasu, lecz bądź zawsze zajęty czemś pożytecznem, nie czyń zaś rzeczy niepotrzebnych lub szkodliwych. 7. Szczerość: Strzeż się wykrętów i kłamstw, myśl uczciwie i sprawiedliwie, mów, jak myślisz. — Nie bądź obłudnym! 8. Sprawiedliwość: Nie szkodź nikomu, czy krzywdząc go, czy też zaniedbując dobre, do którego jesteś zobowiązany. Płać za pracę uczciwie, wtedy będziesz miał prawo żądać pracy sumiennej i dobrej, bo jaka praca taka płaca i — odwrotnie! 9. Ochędóstwo: Nie znoś brudu na ciele, na ubraniu, w domu, na podwórzu i w — duszy. 10. Spokój: Nie gniewaj się dla lada drobnostki, bo gniew szkodzi duszy i (jak mówią) piękności. 11. Czystość: Nie zakłócaj nigdy pod tym względem twego sumienia, spokoju, czci i dobrego imienia, twej własnej osoby i drugich. 12. Pokora: Naśladuj pokornego Pana Jezusa, nie bądź nigdy pysznym!

JĘCZMIEŃ NA OKU. Przyłożyć na noc kawałek cielęciny na oko, to przynosi wielką ulgę i przyspiesza znakomicie dojrzewanie.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE usuwa oliwa z oliwek. Wypić codzień rano naczczo 200 do 250 gr. tejże oliwy. Po 20 do 30

minutach doszła oliwa do dwunastnicy. Wtedy położyć się na bok lewy tak, by biodro leżało wyżej niż ramię, tym sposobem oliwa dostanie się do pęcherzyka żółciowego.

KANARKI zimą żywić można w ten sposób: Zasadzić groch w doniczkach z ziemią. Wkrótce groch zacznie kiełkować i pokryje się zielonością, która wystarczy na posiłek dla kanarka przez kilka miesięcy, gdy mu się będzie dawało codzień po trochu.

KASZEL usunąć można w ten sposób: Wziąć żółtko a ubijając je dodawać po kropelce łyżkę oliwy, potem dodać 3 łyżki dobrego, płynnego miodu i kieliszek soku wiśniowego. Tym sposobem otrzymamy syrop. Jedna łyżeczka tego syropu przyniesie kaszlącemu ulgę.

KASZEL usunąć można pijąc następujący płyn: Gotować ćwierć funta surowych cebul w połowie litra wody, dodać ósmą część funta miodu i czwartą część funta cukru. Tego płynu pić dziennie jedną do trzech łyżek. Dobrze jest także pić herbatę bzową z mlekiem, osłodzoną cukrem.

KATARU nie dostanie ten, kto codziennie szyję zmywa zimną wodą i takąż wodę wciąga nosem.

KAWA palona nie straci swego zapachu, gdy się zaraz po upaleniu doda do niej 3 proc. cukru drobnego lodowatego, który wchłonie w siebie aromat kawy.

KIT stwardniały koło szyb (zrobiony z kredy i pokostu), usunąć można rozmiękczając go przesolonem potażu. (Aetzkali).

KLEJ STOLARSKI ma ten błąd, że wilgotnieje w niebardzo suchych miejscach. Tę jego wadę usunąć można dodając do niego, gdy się zagotuje, trochę sproszkowanego ałunu, który trzeba dobrze zmieszać.

KONSERWOWANIE JAJ ŚWIEŻYCH. Rozpuścić w 10-ciu funtach wody wapiennej 20 łutów soli kuchennej; ułożyć jaja w słojach lub baryłkach i zalać tym zimnym płynem. Przez 7 miesięcy jaja zatrzymają świeżość i swój smak właściwy. Pierwszy raz spróbować na mniejszej ilości. Trzymać naczynia z jajami w piwnicy.

KOPYTA końskie kruche i łamliwe nacierać mocno maścią, składającą się z 30 gr. żółtego wosku, 60 gr. łoju wołowego i 100 gr. tranu rybiego. Masę tę stopić na łagodnym ogniu, dodać można do niej sadzy, by ją uczynić czarną. Koniom, które często chodzić muszą w błocie lub wodzie, smarować kopyta codziennie mazią wozową, z którą zmieszać trzeba trzy razy tyle smalcu wieprzowego.

KIT ASFALTOWY. 10 części sproszkowanego, niegaszonego wapna albo kredy zmieszać z 2 częściami czystego asfaltu, ogrzać masę aż do rozpuszczenia się, i ciepłą kitować szpary. Kit taki jest praktyczny do podłóg z miękkiego drzewa o dużych szparach, bo w stanie płynnym można nim łatwo kitować.

KROWY, które podczas dojenia są niespokojne i kopią nogami, uspokoją się, gdy się im na krzyżu położy płótno umaczane w zimnej wodzie.

KURY nieść będą jaja latem i zimą, gdy się im dawać będzie następujące pożywienie: Wziąć pewną ilość łusek z siemienia lnianego, wysuszyć je na średnio gorącym piecu, utłuc je potem na proch i zmieszać z taką samą ilością otrąb pszennych oraz mąki z żołędzi ususzonych. Z tej masy robi się przez dodanie wody ciasto i niem się kury żywi. Oczywiście równocześnie można im dawać inne jeszcze pożywienie.

KURY nieść będą jajka także zimą, gdy się je umieści w ciepłem miejscu, np. w oborze ciepłej (w której jest dużo bydła) i podawać im będzie jęczmień gotowany; wodę zaś, w której się gotował, dobrze jest dawać im do picia. Konieczną także jest rzeczą do jedzenia, jakie kury dostają, dodawać potłuczonych skorupek od jaj lub wapna, którego potrzebują do wytwarzania tychże jaj.

KWAŚNĄ ziemię lub łąkę odkwasić można dając mniej więcej pół funta wapna palonego sproszkowanego na 1 m. kw. ziemi. Ziemia winna być obeschnięta.

KWIATY cięte i zwiędłe odświeżą się, gdy się je od dołu trochę obetnie, i włoży w świeżą wodę, do której się

wleje kilka kropel spirytusu kamforowego.

LISZAJE. Jakiekolwiek one są, suche, mokre łuszczące lub gryzące jest to dowód, że są niezdrowe i że się gdzieś krew zatrzymała.

Gdy dzieci dostają liszaje, to im się daje ze skutkiem odwar z bratków. Gotuje się 10 gram. bratków z lukrecją i anyżem w ½ litrze wody przez kilka minut i daje się po trochę w mleku. U dzieci od 2—4 lat herbata pędzi niezdrową materję przez kiszki i nerki. Dobre są także w podobnych wypadkach kąpiele ziołowe przyrządzane z esencji ziołowej. Dwa razy na tydzień niech się chory owinie w chustkę umaczaną w 16° R. wodzie i niech tak długo będzie szczelnie owinięty w wełnianą chustkę, lub kołdrę, dopokąd obficie się nie zapoci, a potem niech się obmyje wodą 16° R. Wszelkie ostre potrawy, korzenie, kawa, herbata, wino, piwo, wódka są surowo wzbronione; natomiast zielone jarzyny, owoce, sok z cytryn i pomarańcz do 15 gramów, nader zalecany. Lekkie potrawy z mleka, maślanka i zsiadłe mleko pożądane Za pomocą podobnej kuracji, którą każdy może sobie prawie bez kosztów sam zastosować, już niejeden złośliwy liszaj został usunięty.

LISZAJE U BYDŁA wyleczyć można, nacierając miejsce zajęte tymże liszajem: mydłem zielonem (Saps viridis). Po 24 godzinach zmyć mydło i zaraz potem natrzeć to miejsce mieszaniną, zrobioną z 30 gr. smoły drzewnej oczyszczonej (Pix lignir. pur.) i 70 gr. mydła szarego. Po kilku dniach zmyć i w razie potrzeby leczenie powtórzyć.

LIPA. Herbata z kwiatu używa się w zastarzałym kaszlu, w zaflegmieniu piersi i krtani, w boleściach brzucha, pochodzących z zaflegmienia nerek. Herbata lipowa jest także doskonałą na poty.

ŁUPIEŻ usunąć można z głowy zmywając często głowę wodą ciepłą (przeszło 30° C.), owijając ją potem ciepłą materją, wkońcu nacierając olejkiem orzechowym.

Z MARCHWI można dobry i zdrowy syrop zrobić w ten sposób: Bierze się czerwoną marchew, oskrobuje ją i na tarce przeciera. Z masy tej wyciska się potem sok, który trzeba gotować, przyczem zbiera się pilnie szumowiny powstające. Syrop ten jest bardzo zdrowy i dzieci go chętnie jedzą, gdy się nim posmaruje chleb. Oczyszcza on płuca z kataru.

MASŁO zachować można przez kilka lat w ten sposób: Wziąć dwie części soli kuchennej, jedną część cukru i jedną część saletry, wszystko to dobrze zmieszać, potem na funt masła wziąć 32 gr. tej mieszaniny i dobrze wymieszać. Masło w ten sposób osolone nawet po 3 latach jest tak dobre jak z początku. Wolno go używać po tem osoleniu dopiero po 4 tygodniach.

MEBLE BIAŁO MALOWANE można oczyścić z brudu, zmywając je gorącą wodą, w której przedtem gotowały się cebule.

MEBLE USTRZEC MOŻNA OD STOCZENIA przez robactwo, smarując je z wszystkich stron, a zwłaszcza od dołu i strony wewnętrznej następującym płynem: Wziąć 8 gr. białego wosku, roztopić go, dodać pół gr. sproszkowanego korzenia Alkona (Auchusa officin.), 3 gr. kalafonji, 3 gr. mydła szarego i 8 gr. spirytusu terpentynowego. Gdy masa ta się zagotuje, nacierać nią meble wełnianym płatkiem.

MIĘSO w porze letniej można przez tydzień zachować w stanie świeżym, gdy się je zanurzy w potłuczonym drobno węglu drzewnym. Węgiel ten łatwo potem wodą zmyć. Odświeży on także mięso, które już czuć i się psuje, wchłaniając w siebie wszelki nieprzyjemny zapach.

MIĘSO zabitych zwierząt czy też drobiu zakonserwować można dość długo poza t. zw. „Weckami", w różny sposób np. gdy się je nasoli, albo zamrozi, lub w chłodnych trzyma piwnicach, gdy się je uwędzi albo obleje z wszystkich stron tłuszczem, który na niem stężeje, gdy się je umieści w kwaśnem mleku, które się codzień (latem) odmienia.

MIKROBY trują się same swemi wydzielinami. Stąd choroby ustają z wiekiem. Stąd też przebycie choroby jest

zazwyczaj ubezpieczeniem przeciw niej. Jest to samozaszczepienie się organizmu. Także czysta krew gubi mikroby.

MIÓD JEST ŚRODKIEM LECZNICZYM i to bardzo miłym i skutecznym, bo zawiera w sobie wszystko to, co świat roślinny kryje w sobie najdelikatniejszego i najbardziej pachnącego. A więc w chorobach gardła (przeciw chrypce i kaszlowi) dobrze jest pić herbatę z lipowych kwiatów, osłodzoną miodem. Gdy spuchną migdały lub nastąpi zapalenie krtani, pić herbatę z szałwji z miodem. W chorobach płuc jeść codzień rano na czczo miód z tartym chrzanem lub pić syrop, zrobiony z soku z liści babki, gotowanego z podwójną ilością miodu. Kurcz żołądka usunąć można jedząc przez dłuższy czas miód. Bóle żołądkowe łagodzi herbata z piołunu z miodem, wzmacnia ona też narządy trawienia. Na wrzody kłaść ciasto zrobione z mąki żytniej i miodu. Dzieci cierpiące na zatwardzenie niech piją herbatę z kopru, osłodzoną miodem. Kto zjadł lub wypił coś trującego, niech zje zaraz kilka łyżek miodu. Dobrze także jest wypić gorące mleko z miodem, nim lekarz przybędzie. Jednym z najlepszych środków przeciw robakom jest herbata miętowa, dobrze osłodzona miodem. Gdy ktoś się poparzy warem lub popali ogniem, niech członek sparzony włoży w miód lub oliwę, a cierpienia ustaną.

MOLE z kanap, foteli wypędzić można, gdy się na gorącą blachę, włożoną pod te meble, leje mocny ocet, zmieszany z kilkoma kroplami kwasu siarkowego (Vitriolöl).

MUCHY tępi momentalnie i bez cierpienia następujący środek: Łodygi centurji (znanych pospolicie pod imieniem gorzkich ziółek) gotować, potem płyn ten gorzki dobrze osłodzić, a muchy masami pobiegną do talerzy z tym płynem i setkami zaraz padać będą. Można też suche liście dyni rzucać na węgle i dymem tym pokój wykadzać. Muchy się wyniosą lub zginą. Dym ten wywołuje u ludzi ból głowy, dlatego nie należy dłużej przebywać w pokoju podczas kadzenia.

MUCHY I BĄKI odpędzi w porze letniej od koni i bydła potarcie ich skóry potłuszczonemi liśćmi dyni czyli korbala (harbuza).

MYSZY i szwaby (karaluchy) wypędzić można z domu liśćmi suszonemi oleandru, które się zetrze na proch, zmiesza z piaskiem i wsypie w mysie dziury. Myszy nie znoszą zapachu tych liści i zaraz się wynoszą.

NACZYNIA drewniane lub meble można uchronić od ognia, smarując je następującą cieczą. Rozpuścić klej we wodzie, ałun w zimnej wodzie, zmieszać potem oba płyny i tą mieszaniną smarować drzewo raz, a gdy wyschnie drugi raz.

NAGNIOTKI (odciski) i brodawki na rękach i nogach usunąć można, kładąc na nie małe kawałki świeżej cytryny i obwiązując je. Gdy się czynność tę kilka razy powtórzy, znikną powoli niemiłe te cierpienia skórne, kwas bowiem cytrynowy miękczy skórę stwardniałą z tego powodu dobrze jest od czasu do czasu oczyszczać ręce cytryną.

NASADZANIE KUR na jaje. Kur nie powinno się tam nasadzać, gdzie one znoszą jajka, lecz gdzie indziej. Gniazdo, na którem kura ma siedzieć, trzeba wprzód posypać drobnem wapnem lub proszkiem przeciw robactwu, wogóle dbać trzeba o wzorowy porządek w miejscu, gdzie kury siedzą. Dla każdej kury trzeba gniazdo na nowo robić. Gniazda nie powinny stać w świetle lecz w cieniu. Średnio wielkie kury są najodpowiedniejsze do wysiadywania. Nie dawać pod kurę za dużo jaj, lecz tylko tyle ile dobrze okryć może. Gdy kilka kur siedzi w jednem miejscu, to tak winny być oddzielone, by jedna do drugiej dostać się nie mogła. Obchodź się z kurą wysiadującą spokojnie i łagodnie. Nie dawaj jej pokarmu rzadkiego, lecz twardy. Kładź pod kurę jaja świeże. Jaja, sprowadzone skądinąd lub z daleka winny przynajmniej dzień leżeć w spokoju, nim się je podłoży pod kurę.

NA CO MOŻNA ZUŻYĆ PERZ. Świeżym pežem znakomicie można umacniać wszelkie groble i wały, zwłaszcza w ziemi lekkiej piaszczystej. Zastosowanie to może mieć perz przy umacnianiu wałów stawowych. Na zboczu wałów układa się

cienką warstwą perz, przysypuje cienką warstwą ziemi, poczem ubija mocno. Po pewnym czasie ukazuje się gęsta ruń wschodzącego perzu, która rozkrzewiając się zaakomicie umacnia wały tak, że nawet silne falowanie wody nie zdoła ich uszkodzić.

NADANIE TRWAŁOŚCI PODESZWOM. Olej lniany zgotować w garnku, który powinien być tak obszerny, aby w nim mogła pomieścić się podwójna ilość oleju, ponieważ ten przy gotowaniu podnosi się i łatwo wybiec może z naczynia; nie trzeba też gotować go na zbyt gorącym ogniu. Tym olejem na gorąco smarować nowe podeszwy u butów i bucików dopóty, dopóki skóra oleju wciągać nie prz... nie. Podeszwa nabiera przez to podw... ...ej trwałości zwłaszcza, jeżeli to smar... ...anie będzie powtórzone, skoro się obuwie nieco znosi. Ważne, to dla rodzin, u których jest dużo dzieci, bo wiadomo jak dzieci prędko niszczą obuwie; tak samo dla tych, co zmuszeni są dużo chodzić w błocie i po kamieniach. Dodając do tego oleju trochę niesolonego smalcu wieprzowego, otrzymamy dobre smarowidło do prostego obuwia, nie przepuszczającego wilgoci.

NAKRYWANIE ŚMIETANY. Do naczyń, w których się przechowuje lub zbiera śmietanę, nie nadają się pokrywki drewniane, gdyż mimo najstaranniejszego czyszczenia czernieją one łatwo, pokrywają się pleśnią i ta niemiła woń udziela się śmietanie, a co za tem idzie, także masłu. Najlepiej nakrywać śmietanę siatką muszlinową albo pokrywką blaszaną, w której muszą być dziureczki, aby smietana nie zakisła.

NAPAD EPILEPTYCZNY. Jeżeli ktoś dostał napadu epileptycznego, należy go przenieść na miejsce spokojne i zostawić tak długo, aż napad minie.

NADWICHNIĘCIE. Gdy ktoś nadwichnął rękę lub nogę niech się zaraz kładzie do łóżka i robi okład z gliny. Glinę w tym celu rozpuszcza się w zimnej wodzie, macza w niej płótno i obwiązuje niem zwichnięte miejsce. Zawijanie odnawia się co pół godziny tak długo, aż ból i nadwichnięcie ustąpi.

NA POTY. Pić wodę zimną (kto przyzwyczajony). Barszcz ciepły. Kwiat lipowy.

NA ZWYKŁE ZAZIĘBIENIE. Miód przesmażony z masłem pół na pół. Obacz wyżej: Działanie oliwy.

NA RÓŻĘ. Zwilżanie eterem.

NA ZAZIĘBIENIE POTÓW (gdy jest w okolicy bioder, zowie się ischias, gdy jest w barkach, zowie się postrzałem (Hexenschus). Wypocić się, smarować oliwą z terpentyną.

NA KATAR. Rano natrzeć stopy spirytusem z wodą.

NA MIGRENĘ. Posiedzieć 1—2 godzin w łaźni parowej.

NA BÓL GŁOWY. Powolny spacer w odpowiedniem odzieniu. Wąchać utarty chrzan przykryty szklanką.

NAJLEPSZE SPORTY. Rolnictwo i wojskowość, bo się na coś przydadzą.

NA ODMROŻENIE NÓG. Przykładać kapustę kiszoną, surową.

NA NAGNIOTKI. Skarpetki wysmarowane łojem. (Nie wycinać, bo zakażenie krwi).

NA PLUSKWY. Skropić pościel krajem wokoło wodą karbolową.

NA RUMIEŃ SŁONECZNY (Sonnestich) Smarować gliceryną.

NA SKŁONNOŚĆ DO BÓLÓW ŻOŁĄDKA. Nosić flanelę na brzuchu. Smarować oliwą z terpentyną po prawej stronie brzucha ku górze, po lewej na dół i tak w kółko.

NA KRWOTOK NOSA. Podłożyć pod język papier w kilkoro złożony.

NA CHOLERĘ pić ciepły barszcz. W izbie postawić misę ze smołą (probatum est 1873).

NA HEMOROJDY pić miodek staropolski.

NA ZŁOŚLIWĄ GORĄCZKĘ siedzieć ciągle na słońcu, chociażby pod parasolem.

NA ZMARZNIĘCIE. Rozebrać, natrzeć śniegiem aż do zaczerwienienia skóry, obwinąć futrem i położyć w izbie.

NA REUMATYZM dobrze(dać się ukłuć pszczole, zażywać miód, bo tenże zawiera salicyl — w odmierzonej przez naturę ilości . Pewien reumatyk trenu-

jąc się codziennym marszem do konkursowego biegu między miastami, pozbył się całkiem reumatyzmu.

NA BLEDNICĘ dobre migdały słodkie, bo zawierają arszenik w ilości właściwej (zaś gorzkie zawierają kwas pruski, przeto w bardzo małej ilości mogą dać pewne ukojenie, gdy kto na tę trucizną nie zbyt wrażliwy; w większej ilości mogą być szkodliwe).

NA ZŁOŚLIWĄ FEBRĘ POWROTNĄ. Wódka na skorpionach, (kaukaskie lekarstwo).

NA FEBRĘ POWROTNĄ. Nie koniecznie chinina na wewnątrz, wystarczy smarowanie chininą okolicy śledziony (dolny koniec lewych żeber).

NA STRZYKANIE W UCHU (czyli suchy katar ucha). Oliwa na wacie.

NA BEZSENNOŚĆ. Gen. ang. Wellington radzi: wstać, ubrać się i wziąć się do roboty.

Radę generała można uzupełnić w ten sposób: Wstać, ubrać się, przejść się po izbie kilkanaście razy, rozebrać się i położyć się. Zasypia się odrazu.

Także miód, lub oliwa z cukrem miałkim.

NA CHRYPKĘ. Kompres wysychający na szyję.

Funt fig sułtańskich (albo Kemala baszy) poczem napić się zimnej wody.

NA WRZÓD W USTACH. Trzymać w ustach mleko z rozgotowaną figą.

NA NERWICĘ ŻOŁĄDKOWĄ. Owoce kandyzowane (tj. ugotowane w oliwie).

NA WZBURZENIE ŻÓŁCI. Oliwa z cukrem. Pomaga też jabłko złocone jak na Wilję (lekarstwo hinduskie).

NA BÓL WĄTROBY. Kapusta świeża słodka zupełnie rozgotowana z masłem.

NA ZEPSUCIE KRWI. Winogrona słodkie. Surowe jarzyny.

NA ZAOGNIENIE TWARZY. Piwo zagniecione z ciastem żytniem, przykładać.

NA OBIERANIE (biały bąbel). Ciasto pszenne świeże wywołuje w 24 godzinach pęknięcie bąbla.

NA ŻYDÓWKĘ (czerak). Przykładać surową cebulę.

NA OBDARTY PALEC. Przyłożyć świeżej żywicy i obwiązać.

NA KURZĄ ŚLEPOTĘ. Jeść wątrobę.

NA UKŁUCIE PSZCZOŁY. Przykładać wilgotną ziemię.

NA CZKAWKĘ, DŁAWIENIE SIĘ. Przechylić głowę w tył. Napić się co ciepłego.

NA JĘCZMIEŃ NA POWIECE. Zwilżać wódką kolońską lub spirytusem.

NIE KOSIĆ ZA PÓŹNO ŁĄK. Rolnik nie powinien nigdy łakomić się na masę t. zn. ilość siana, ale na jego jakość. Niejeden z gospodarzy celowo zupełnie przytrzymuje łąki w tym celu, by choć pół fury więcej siana z nich zebrać. Przytrzymuje i w rezultacie powoduje to, że trawy przekwitają i całe rośliny drewnieją, tracąc dużo przez to na wartości odżywczej. Kosić więc łąki w tym momencie, kiedy większość traw rozpoczęła kwitnąć.

NIEPRZYJEMNA WOŃ Z NÓG. Wziąć każdego dnia letnią kąpiel z 24° R., dodawszy kilka kropel myrry. Dobrze jest wsypać w pończochy trochę otrąb pszennych i trochę proszku węglowego z drzewa lipowego. Jest to środek niezawodny.

OCET TANI I DOBRY, zrobić można w ten sposób: Wziąć kilka litrów wody, taką samą ilość wina owocowego (np. z jabłek) zmieszać to, wrzucić do tej mieszaniny 100 — 200 gr. chleba domowego i postawić na tydzień na ciepłym piecu. Wkońcu przecedzić go przez płótno we większe jakie naczynie. Taki ocet długo się trzyma.

ODBIJANIE SIĘ jest znakiem złego trawienia pokarmów. Unikać trzeba potraw ciężkich, tłustych; pić herbatę z szałwji i piołunu lub mocną herbatę prawdziwą bez cukru.

ODMROŻONE zimą uszy lub ręce trzeba tak długo nacierać śniegiem, aż się rozgrzeją, potem posmarować je tłuszczem, masłem lub olejem.

ODMROŻENIA powstają przy długotrwałem działaniu zimna, szczególniej wilgotnego na skórę. Rozróżniamy 3 stopnie. Przy pierwszym skóra jest sinawo-

blada, traci czucie, po pewnym czasie czerwienieje i łuszczy się; przy silniejszem lub dłuższem działaniu mrozu na skórę tworzą się pęcherze, wypełnione krwawą zawartością, pozostawiając po zagojeniu blizny. Odmrożenie trzeciego stopnia wywołuje zgorzel (gangrenę) nietylko skóry ale mięśni i kości. Odpadają wtedy uszy, nos, końce palców, a nawet całe kończyny.

Znieczulające działanie mrozu powoduje, że narazie nie zwracamy uwagi na odmrożenie; stąd łatwe przejście od 1 do 3-go stopnia.

Pobudzić przedewszystkiem należy krążenie w częściach odmrożonych przez nacieranie suchym śniegiem, a następnie flanelą. Po zaczerwienieniu okolicy odmrożonej nakładamy opatrunek z wazeliną borną, czystą oliwą lub t. p. Przy obszernych odmrożeniach i zamarznięciu chorego nie wolno wprowadzać odrazu do ciepłego pokoju ani kłaść w ciepłe łóżko.

OKNA OTWIERAĆ. Czyste powietrze w pokoju ogrzewa się sześć razy prędzej, a zatem tyleż razy taniej niż zepsute. Czyste powietrze także o wiele dłużej zachowuje swą ciepłotę. A więc i zimą podczas największych mrozów otwierać okna choć na dwie minuty, a zobaczymy potem jak prędko powietrze się ogrzeje i jak będzie przyjemnem.

OKNA uczynić można nieprzejrzystemi, rozpuszczając garść soli kuchennej w $1/8$ litra piwa białego i smarując tym płynem szyby. Usunąć można później tę cieniutką powłokę gorącą wodą.

OMDLENIE nie jest chorobą, ale objawem różnych chorób. Chory odrazu blednie, twarz i wargi blade, pod oczami sine obwódki, wzrok błędny, traci przytomność i pada. Omdlenie należy do złego krążenia krwi w mózgu, należy więc przedewszystkiem ułożyć chorego poziomo i unieść w górę dolne kończyny i tułów, tak aby głowa była niżej. Spryskać twarz wodą zimną, dawać do wąchania sole trzeźwiące, amonjak, eter, do wewnątrz eter po 10 — 15 kr., wino, koniak, kawę czarną. Gdy oddech jest powierzchowny, stosować oddech sztuczny.

OPARZENIA są cztery stopnie: 1) zaczerwienienie, 2) bąble, 3) rana, 4) zwęglenie. Na 1) okład z waty, smarowanie oliwą. Na 2) olej lniany z wodą wapienną. Na 3) 4) lekarz. Palec oparzony (gdy niema rany) doznaje ulgi zwilżony atramentem.

OSTATNI ŚRODEK przedłużający życie w późnej starości: Kola — Elixir (wyciąg z afrykańskich orzechów „Kola").

OWOCE lub soki w naczyniach, gdy zaczną się psuć, przegotować jeszcze raz dodając trochę cukru i odrobinę potażu. Środek to nieszkodliwy.

OWSA zjedzą konie o połowę mniej (a mimoto nie schudną) gdy się owies tenześrutuje lub (co jeszcze jest lepsze) ugotuje i z wodą, w której się gotował, poda koniom.

ODCZYSZCZENIE POSADZEK po olejnej farbie. Aby posadzka była ładna trzeba usunąć ślady farby olejnej przez zalanie całej posadzki wieczorem czystym ługiem. Rano zmyć, zalewając wodą i trąc szczotką. Farba zejdzie płatami, zebrawszy wodę ścierką, ścierki i szczotkę wypłukać zaraz w gorącej wodzie, aby zapobiec zniszczeniu. Myć trzeba w obuwiu aby nóg nie poparzyć ługiem.

OCZYSZCZENIE politurowanych mebli. W tym celu przygotowuje się ciasto z mąki i oliwy, poczem przygotowanem w ten sposób ciastem wyciera się przedmioty politurowane. Przedmioty te czyszczą się znakomicie, a wszelkie plamy nikną.

OSZCZĘDNOŚĆ przy paleniu w piecach. Chcąc o połowę zaoszczędzić wydatek na opał pieców, należy zastosować się do następujących uwag.

Przedewszystkiem powinniśmy się dowiedzieć ile drzewa i ile węgla wymaga piec, aby się dostatecznie rozgrzał; nadto starać o to, aby przeciąg w piecu był dostateczny.

Kładzie się do pieca znacznie mniej węgla nawet o połowę, a kiedy się rozpali w piecu, przymknąć drzwiczki większe i małe tak, aby się ogień utrzymał, nie zagasł. Nic to nie szkodzi, że ogień nie będzie wielki, niech się tak tli i pali, gdyż czem dłużej ogień będzie w piecu, tem piec lepiej się rozgrzeje, dlatego, że cug nie wyrzuca ognia i gorąca na powietrze, ale ogień ogarnia piec cały

i to powolnem gorącem. Kiedy się węgiel zupełnie rozpali w piecu, co może być w pół godziny lub w godzinę, można wtenczas większe drzwiczki zupełnie zamknąć, a nawet zaśrubować, a dolne tak przymknąć, żeby mały bardzo cug pomagał do dobrego palenia się węgla lub drzewa. Niech się tak tli w piecu; można tylko zajrzeć, czy nie wygasł ogień w piecu; po jakich dopiero paru godzinach zupełnie zaśrubować i większe i mniejsze drzwiczki.

Przed zupełnem zamknięciem pieca nie zaszkodzi zajrzeć, poruszyć węgiel tak, aby cały materjał palny był objęty ogniem; może okaże się potrzeba większego cugu, może jakiego dodatku węgla. Czem dłużej ogień w piecu, tem piec wyda ciepła więcej — często nawet przy takiem paleniu powolnem ogień przechowuje się w piecu do dnia następnego.

ODŚWIEŻENIE WĘDLINY. Surową wędlinę, jeśli jest zbyt wyschnięta, pokrajać w cienkie plasterki i zalać słodkiem mlekiem. Po dziesięciu minutach rozłożyć plasterki na serwecie, przykryć drugą dla osuszenia mleka, ułożyć na tależu i podać na stół.

ODDECH. Nowonarodzone dziecię oddycha przecięciowo 40 — 50 razy na minutę, a pięcioletnie 26; liczba ta stosunkowo się zmniejsza aż dó wieku dojrzałego od 30—40 lat, w którym to wieku waha się od 16 do 18 oddechów na minutę, aby potem w wieku podeszłym znów nieco się podwyższyć. W dziecinnym wieku przypada 3—3½, w wieku dojrzałym 4—4½ uderzeń serca na jeden oddech prawidłowy.

OGÓLNA REGUŁA przy wysypkowych. Przeczyszczenie wpędza chorobę na wewnątrz, poty wydobywają ją na wierzch.

OGÓLNA RECEPTA przy lekarstwach. Nie można przy nich ani nic surowego, ani nic kwaśnego.

OŚWIADCZENIE umierającego sławnego lekarza w Paryżu: Zostawiam wam trzech doktorów: woda, ruch, dieta.

PALENIE SIĘ ŚWIEC. Zanurzenie świecy w wodzie z solą, na kilka minut, zabezpiecza ją przed złem paleniem się, kopceniem, a szczególnie niepomiernem spływaniem kropel parafiny.

PAPIER nie spali się, gdy się go zanurzy w mocnym rozczynie ałunu z wodą, a potem osuszy.

PIECZARKI (grzyby) można hodować przez cały rok w piwnicy. Wybrać w niej miejsce suche i zrobić zagonek z nawozu końskiego (9 części) i gołębiego (1 część) 40 cm. wysoki. Potem poszukać w lesie lub w cieplarni kilka pieczarek z ziemią i posadzić je (w odstępie jedną od drugiej) na zagonku. Wkońcu posypuje się je 4 cm. wysoko dobrą ziemią ogrodową i polewa wodą, która kilka dni stała na powietrzu. Tym sposobem można przez kilka lat o każdej porze roku mieć obfite zbiory pieczarek. Trzeba tylko zagonki raz w tygodniu zwilżyć letnią wodą.

PIERZE z poduszek i pierzyn długo już używanych, a zwłaszcza przez chorych trzeba koniecznie oczyścić i wyprać. Czynić to można w ten sposób: Pierze włożyć w beczkę, polać je potem wodą, w której rozpuszczono mydło, i przez pewien czas ręką lub kijem mieszać, potem wyjmować je częściami ręką, wodę wyciskać, a pierze włożyć w inną beczkę i polać je jeszcze raz gorącą wodą. Wkońcu wysuszyć je na dworze lub w ciepłym pokoju, a pierze będzie jak nowe.

PIEGI. Natrzeć twarz na noc tartą marchwią. Wiele osób pozbyło się w ten sposób piegów.

PIELĘGNOWANIE KOPYT KONIA. Przed każdem wyprowadzeniem ze stajni należy oczyścić i wymyć dobrze wodą podeszwę kopyta, po powrocie należy zostawić ziemię pod kopytem, która kopyta chroni przed szkodliwem działaniem nawozu, powstającego wskutek rozkładu moczu.

Smarowanie kopyt tłuszczem wskazane jest tylko podczas dłuższej pracy w wozie, lub celem zapobiegnięcia zbytniemu wyschnięciu wilgotnego kopyta. Tłuszcz zabezpiecza kopyta przed pękaniem; nie należy też dużo smarowoć, gdyż róg kruszeje. Komu zależy na czarności kopyt, może robić czernidło z mydła i sadzy.

PILNIKI tępe naostrzyć można, wkładając je w rozcieńczony kwas siarczany (na 1 część kwasu 5 części wody) i zostawiając je w tym płynie przez 2 dni. Kwas ten zabierze z sobą wszystkie opiłki, znajdujące się między zębami pilnika i da mu nową, tak pożądaną ostrość zębów. Lecz przed użyciem trzeba te pilniki dobrze wymyć we wodzie.

PLAMY TŁUSTE z podłogi wywabić można ługiem z popiołu.

PLAMY Z TŁUSZCZU. Tłuste plamy z wrażliwych kolorów znikają, jeżeli się je pokryje solą zwilżoną benzyną. Lekkie potarcie wystarczy, a uniknie się utworzenia się zwykłych cieni po benzynie.

PODESZWY BUTÓW i trzewików będą o wiele trwalsze i nie zedrą się tak prędko, gdy się je, kiedy są nowe i suche, smaruje gorącym pokostem lnianym tak długo, aż przestaną go wchłaniać. Potem trzeba je przez 2 lub 3 tygodnie wystawić na działanie słońca, by olej ten w podeszwach zupełnie zesechł, tym sposobem stają się podeszwy niezwykle trwałe.

POMADKA do czyszczenia metali. Funt mydła, używanego do prania pokrajać lub lepiej uskrobać, zalać wodą, mniej więcej dwiema szklankami, rozgotować i sypać na gorące: 4 łuty miałkiej kredy, 2 łuty blejwajsu, 2 łuty kamienia sinego i 2 łuty palonej magnezji. Chcąc zapobiec aby pomadka nie wysychała, dodać łyżkę gliceryny. Tą pomadką można czyścić nawet srebrne przedmioty.

POSTRZAŁOWE RANY. Postrzałowe rany pochodzą z broni palnej wielkiego i małego kalibru; ranki są przy broni dzisiejszej małe, ale groźne, gdyż uszkadzają narządy wewnętrzne. Opatrunek ran postrzałowych niczem się nie różni od opatrzenia ran zwykłych; szukać należy szybko pomocy lekarskiej, gdyż następstwa ran postrzałowych mogą być usunięte tylko przy szybkiej pomocy

Przy ranach brzucha, klatki piersiowej przewozić i przenosić chorego ostrożnie unikając wszelkich wstrząśnień.

POKRZYWA WIELKA. Herbata z suszonych liści pokrzywy rozpuszcza zaflegmienie w płucach i piersiach, oczyszcza żołądek z zaległych materyj. Korzenie pokrzywy, świeże lub suche, użyte na herbatę usuwają rozpoczynającą się puchlinę wodną. Kto ma krew nieczystą, powinien jadać często w lecie liście pokrzywy, gotowane na sposób szpinaku. Kto cierpi na reumatyzm, niechaj naciera lub bije miejsca bolejące codzień świeżą pokrzywą.

POŻÓŁKŁA BIELIZNA. Pożółkła bielizna wybieleje, gdy się do wody z farbką doda trochę soli.

PORZĄDEK w oborze i stajni. Obchodź się ze zwierzętami łagodnie. Niech będą one w jasnem, nie ciemnem zamknięciu. Niech stajnie będą suche, a powietrze w nich zdrowe, zepsute szkodzi zwierzęciu. Oczyszczaj w stajni także ściany i wytępiaj robactwo. Zdrowy pokarm i czysta woda do picia niezbędnie jest potrzebną, by zwierzęta utrzymać przy zdrowiu. Oczyszczaj codziennie koryta, żłoby i węborki, bo tym sposobem zapobiegniesz niejednej chorobie. Karm zwierzęta zawsze o tej samej godzinie. Naczynie do mleka ma być czyste, ręce przed dojeniem trzeba obmyć, a także i wymię krowy lub kozy. Nie żałuj słomy czy ściółki, by zwierzęta w suchem leżały, nie przywiązuj ich też za krótko. Niech zwierzęta mają też sposobność do poruszania się na świeżem powietrzu, ciągłe bowiem stanie w stajni szkodzi ich zdrowiu. Podczas zimy dbaj o to, by stajnia nie była za zimna i by nie było w niej przeciągów, to samo dotyczy kurników i gołębników. Gdy zwierzę zachoruje, (co najlepiej poznasz podczas żywienia), szukaj pomocy nie u partaczy, lecz u ludzi fachowych. Wołom zakładaj pojedyńcze jarzma (każdemu osobno), miękkie na grzbiet (nie na czoło, by głowa była swobodna) i uważaj, by nie powstały rany z ucisku. Gdy masz jakie zwierzę zabić, uderz je wprzód siekierą w głowę, by mu przytomność odebrać, a potem dobij.

POSTRZAŁ, objawiający się silnym bólem w krzyżach pochodzi z reumatyzmu. Pić herbatę z bzu lub lipowych kwiatków, nacierać krzyże kamforowym spirytusem i robić okłady z chrzanu. Bolące miejsca dobrze ogrzewać.

POWIETRZE odświeżyć można w mieszkaniach, w których okien otworzyć nie można (np. w szpitalach, szkołach) ustawiając w nich kosze napełnione węglem kowalskim

POZIOMKI leśne są dobrem i smacznem lekarstwem przeciw podagrze, reumatyzmowi. Sok z poziomek oddaje dobre usługi we febrze i gorączce. Robi się go, biorąc na funt wyciśniętego soku z poziomek 3/4 funta cukru, potem po zmieszaniu tych części gotuje się je pół godziny, aż masa ta nabierze gęstości syropu. W dobrze zatkanej flaszce może ten syrop poziomkowy długo się utrzymać.

POŻYTEK Z PSZCZÓŁ. Pszczoły dają nam, jak wiadomo, miód i wosk. Ponadto każdy rój pszczół daje rolnictwu korzyści, w wysokości około 50 zł. Jakto? Spytacie. Rój pszczół, liczący przeciętnie 20.000 pszczół, wysyła co minutę 80 pszczół na robotę, czyli w godzinie 4800. Każda pszczoła, wylatująca po „pożytek", siada, szukając miodu i pyłku kwiatowego na około 50 kwiatach, czyli że w godzinie odwiedzają pszczoły jednego roju 240.000 a w 10 godzinach 2.400.000. W ciągu lata zaś tj. w 100 dniach odwiedzą pszczoły te 240 miljonów kwiatów, czem powodują zapłodnienie tychże kwiatów, a wskutek tego i ich owocowanie. Gdyby więc nawet dziesiąta tylko część tychże kwiatów została tym sposobem zapłodnioną to i tak przyczyniłyby się pszczoły tego jednego ula do wydania owocu przez te kwiaty. Przeliczając teraz wartość 4.000 zapłodnień tychże kwiatów na jeden tylko grosz, to zapłodnienie 20 miljonów kwiatów przedstawia wartość 50 złotych. Z powyższego rachunku poznajemy, że im więcej pszczół jest w danej okolicy, tem większe korzyści przynosi rolnictwu, a dalej, że zwłaszcza rolnicy powinni być we własnym interesie gorliwymi bartnikami.

RADA PRABABEK. Codzień na czczo wypij szklankę zimnej wody! będziesz zdrów.

RECEPTA na sto lat życia. Przez grudzień, styczeń i luty, a potem tak samo żyć masz za drugim nawrotem ode Chrzciciela, lipiec sierpień, wrzesień, to jest przez lato aż po słotną jesień; na czczo codziennie (prócz piątku) zjedz jajo surowe; a pracuj ostro! kąpiele są zdrowe: zimne we wannie, w przerębli, w strumieniu; trunku oszczędzaj nawet po znużeniu.

Przez marzec, kwiecień, maj aż do Chrzciciela, to jest gdy wiosna ludzi rozwesela, i od początków potem października aże do grudnia, taka jest praktyka: jaj nie używaj (prócz niedzieli) surowych w tym czasie, trunku jak najmniej, trochę miodu zda się niewarzonego — kąpiel chyba grzana. Pracuj spokojnie! Tak, proszę aspana.

TRZY WARUNKI ZDROWIA: Po pierwsze kąpiel, po drugie kąpiel, a po trzecie jeszcze raz kąpiel (żadne „natryski" ani „tusze" tego nie zastąpią.)

UKĄSZENIE OSY i powstający wskutek tego ból i opuchnięcie usuwa prędko posmarowanie bolącego miejsca listkami pietruszki.

WILGOCI pod podłogą uniknąć można, gdy się ziemię pod nią równo ubije i poleje roztopioną smołą, która wilgoci nie przepuści. Podłoga wtedy nie butwieje tak prędko, a powietrze w pokojach jest zdrowe.

WOŁCZKI (robaki toczące ziarno na śpichrzach) wypędzi się ze śpichrza, gdy się w kilku miejscach wkoło zboża rozsypie nasienie konopne, którego zapachu robactwo to widocznie nie znosi.

WRÓBLE nie będą zjadały czereśni, gdy na tych drzewach pouwiesza się w różnych miejscach dość długie paski papieru niebieskiego, bo poruszające się we wietrze paski te odstraszają je.

ZAPACH przykry lamp spirytusowych i naftowych usunąć można, gdy się doda do nafty czy też spirytusu trochę mocnego octu. Dobrze jest także knot tychże lamp włożyć w ocet i potem wysuszyć. Taki knot nie kopci.

Ciąg dalszy w kalendarzu naszym na rok 1931.

Wydawnictwo Książnica-Michalineum

poleca:

BIRECKI Tadeusz, **„Nabożeństwo ku czci Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus“**, Miejsce-Piastowe, 1929. (7 × 11 cm. + 64 str.)
Cena 60 gr.

Wszystkim, którzy w potrzebach najpilniejszych i ciężkich momentach życia pragną doświadczyć pociechy i pomocy za potężną przyczyną Świętej Tereni, polecamy nowe nabożeństwo ku Jej czci, napisane przez wielkiego czciciela „małej Świętej", a wydane w wydawnictwie Zakładów sierocych X. B. Markiewicza w Miejscu-Piastowem.

„Pod znakiem Marji“

BIRECKI Tadeusz, **„Nabożeństwo ku czci Świętego Michała Archanioła“**, Miejsce-Piastowe, 1929, (7 × 11 cm. + 128 str.)
Cena 80 gr.

Święty Michał Archanioł należy do siedmiu wielkich duchów, którzy znajdują się w niebie najbliżej tronu boskiego, i ma poruczone od Boga czworakie zadanie do spełnienia: zwalcza złego ducha, broni dusz wiernych, opiekuje się przemożnie ludem bożym i prowadzi sprawiedliwych do raju.

Słusznie więc wzywać należy Jego pomocy we wszystkich potrzebach naszych tak duchownych jako też doczesnych. Wielką przysługę wiernym odda w tym wypadku modlitewnik bardzo piękny, bodaj że jedyny w Polsce, zawierający prześliczne nabożeństwo ku czci tego przepotężnego Księcia Mocy niebieskich

BULICHOWSKI Stanisław, Ks.: **„Gdy się Chrystus rodzi...“** Jasełka ludowe w trzech odsłonach. Miejsce-Piastowe, 1928 r. (Format 13/19).
Cena 1 zł. 50 gr.

Znany działacz społeczny i twórca całego szeregu organizacyj kulturalno-oświatowych na wsi polskiej, Ks. Stanisław Bulichowski, proboszcz w Pantalowicach, oddaje znowu na usługi scen amatorskich nowe, zupełnie oryginalnie pomyślane jasełka ludowe w trzech odsłonach.

Jest w tych jasełkach jakiś urok przedziwny — gdzie obok historycznych pastuszków, Heroda i stajenki porywa jakaś bogata fantazja ludowa, połączona z powagą, tkliwością uczucia — prawdziwy czar polskiej duszy.

Piękne i miłe jasełka Ks. Bulichowskiego nadają się doskonale tak na sceny większe miastowe, jak również małe wioskowe.

EGZORCYZM PRZECIW SZATANOWI I ZBUNTOWANYM ANIOŁOM ogłoszony z rozkazu Ojca Świętego Leona XIII. Miejsce-Piastowe, 1927. (Form. 8/12 cm).
Cena 20 gr.

Modlitwy zawarte w tej małej książeczce, a ułożone dla odpędzenia złego ducha, jeśli będą gorliwie odprawione (w każdej naszej potrzebie tak duszy jako

też i ciała) nietylko przez osoby duchowne, ale też przez zwykłych wiernych, mogą uchronić tak rodziny, jak społeczeństwo od złych przygód, klęsk i nieszczęść.

Szczególniej stosować je należy, gdy często w osobliwej ludzkiej złośliwości, czy też pokusach, chorobach, gwałtownościach lub innych klęskach, przypuszczać można objaw działania szatańskiego.

Dobrze jest tę małą modlitewkę nosić stale przy sobie a w każdej potrzebie wzywać pomocy św. Michała Arch., by w ten sposób zapewnić sobie jego opiekę za życia, a zwłaszcza w godzinę śmierci.

Zgromadzenie Św. Michała Archanioła w Miejscu-Pastowem, Małopolska, gorąco uprasza, aby ci, którzy doznają łaski szczególnej przez odmawianie tego egzorcyzmu, modlitwę tę i nabożeństwo do św. Michała Archanioła jak najszerzej rozpowszechniali we własnej rodzinie i wśród znajomych.

Powściągliwość i Praca.

GODZISZEWSKI Włodzimierz, Dyrektor gimnazjum: **„Dla Polski — Krucjata modlitwy za Polskę z dołączeniem przepięknych modlitw Lucjana Rydla“.** Miejsce-Piastowe, 1927. (7/11 cm. 66 str.). Cena 60 gr.

Prześliczna to książeczka! — oby się znalazła w rękach każdego naprawdę dobrego Polaka i Polki, a szczególniej w rękach kochanej polskiej młodzieży — przyszłości i sławy naszego narodu. O wartości tego małego dziełka niech świadczą następujące słowa J. E. Najprzewielebniejszego ks. Biskupa Nowaka, umieszczone na wstępie książeczki:

„Wołanie o ratunek dla Polski”, — pod tym tytułem wydana praca Pańska świadczy wymownie o głębokiem zrozumieniu przez Pana tej prawdy, że „uleczalnemi uczynił Pan Bóg narody”, i że niemasz w żadnym innym zbawienia, jak tylko w Panu naszym Jezusie Chrystusie, który jest „Prawdą, Drogą i Żywotem”. — „Jezus Chrystus — jak mówi św. Paweł Apostoł — wczoraj i dziś i teraz i na wieki”.

Życzę Panu z serca, aby „Wołanie” Twoje rozeszło się po wszystkich Ziemiach Polskich, dotarło za łaską Bożą do głębi serc wszystkich Polaków, a szczególnie naszej drogiej młodzieży i przyczyniło się w jak największej mierze do prawdziwego uleczenia i odrodzenia naszego Narodu w duchu i prawdzie, przez uznanie Chrystusa Królem, a Marji Królową, życiem i czynami.

Z diecezji mojej — z Miejsca-Piastowego — pod Krosnem — ma wyjść ta praca Pańska na światło dzienne: jako Pasterz błogosławię Tobie, Szanowny Panie, jako jej Autorowi; błogosławię Twej pracy, którą wydała Twoja dusza, czystą miłością Boga, Kościoła św. i Ojczyzny płonąca.

Niechaj idzie w świat i roznieca w duszach tę świętą twórczą miłość, która ożywia jej Autora”.

Niechaj zatem nie w setkach, ale w setkach tysięcy egzemplarzy rozejdzie się po wszystkich ziemiach polskich ta prześliczna książeczka i niech urabia polskie dusze dla Chrystusa i Ojczyzny. Oby znalazła się w każdej, nawet najuboższej chacie!

Powściągliwość i Praca.

JANOSZANKA Michalina: **„Nowele"**. Wydanie ozdobne z ilustracjami. Tom I. Miejsce-Piastowe, 1928. (In 8-o. Str. 96).

Cena zł. 3.

Przeczytałem... śliczną książkę Michaliny Janoszanki „Nowele", wydane w Miejscu-Piastowem — i jestem rozrzewniony, zachwycony! Prześliczna książka — i treść i ilustracje.

Jako recenzent, czytałem dużo książek, ale oddawna mało która tak mnie wzruszyła. Szczególnie, jako... gorący miłośnik Pienin w dwójnasób odczułem urok książki... Za obowiązek uważam zwrócenia na tę książkę uwagi publicznej.

Talent autorki, który dotąd znany był w dziedzinie malarskiej, ma przed sobą przyszłość ogromną.

J. Birkenmajer.

JANOSZANKA Michalina: **„Ze serca"**. Rozważania kobiety nowoczesnej. Miejsce-Piastowe, 1928 (Format 13/19, str. 72).

Cena zł. 1·20.

„Ze serca" — to prześliczna książeczka. Daj Boże, by znalazła się w rękach naszych wszystkich Polek!

Jan Hr. Potocki z Rymanowa.

ŁACIAK Błażej, pleban w Bukowinie: **„Przewodnik Obrzędów Wielkotygodniowych"** dla użytku kapłanów i służby kościelnej. Miejsce-Piastowe, 1927. (Form. 13/20 cm. str. 40).

Cena 80 gr.

Przepiękne uroczystości i nabożeństwa wielkotygodniowe wymagają od każdego kapłana specjalnego przygotowania się, nie mówiąc już o służbie kościelnej, z którą w tym czasie każdy proboszcz ma prawdziwy kłopot, tłumacząc i ucząc jak się ma do tych obrzędów przygotowywać.

Nieocenionym naprawdę podręcznikiem w tym wypadku stanie się tak dla kapłanów jak również dla służby kościelnej (organistów i kościelnych) omawiany wyżej „Przewodnik Obrzędów Wielkotygodniowych" z całą troskliwością i znajomością rzeczy opracowany przez Księdza Kanonika Błażeja Łaciaka.

Powściągliwość i Praca.

MOJSEOWICZ Roman, Dr.: **„Polskie Prawo Przemysłowe, wraz z rozporządzeniem wykonawczem i rozporządzeniami uzupełniającemi"**. Wydanie drugie poprawione i uzupełnione. Miejsce-Piastowe 1929 r.

Cena zł. 6.

Nowe to Polskie Prawo Przemysłowe, składające się z około 400-tu stron druku na pięknym dziełowym papierze bezdrzewnym, zawiera prócz tekstu rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowem, zaopatrzonego dokładnemi i wyczerpującemi objaśnieniami, rozporządzenie wykonawcze, wszystkie aż do chwili ostatniej rozporządzenia uzupełniające wraz z „Instrukcją techniczną", stosowaną przy sporządzaniu projektów zakładów przemysłowych i rękodzielniczych i zatwierdzaniu ich przez władze przemysłowe I i II instancji.

W celach praktycznych umieszczono w dodatku Wyjaśnienie Ministerstwa Skarbu w sprawie opłat stemplowych, wiążących się z prawem przemysłowem.

Książka dokładnie informuje na jakich warunkach można organizować korporacje i cechy rzemieślnicze a pozatem warunki, na jakich należy oddawać młodzież do nauki rzemiosła.

Nie powinno zatem braknąć jej w żadnym Urzędzie gminnym i bibljotekach, a przedewszystkiem posiadać ją winien każdy rzemieślnik, przemysłowiec i kupiec, a także młodzież ucząca się rzemiosła, dla której wydawnictwo udziela przy kupnie 25 % opustu.

NIEZGODA, Ks. Piotr, Prałat, Generalny Dziekan Wojsk Polskich: **„Na przełomie czasów — Przemówienia okolicznościowe"**. Miejsce-Piastowe 1926. (In 8-o. Str. 176. Na wyczerpaniu).

Cena zł. 6.

Książka ta jest perłą, która nie straci nigdy swego uroku, owszem im starszą tem cenniejszą się staje. Boć to prawdziwa sensacja nietylko z powodu niezwykłych okoliczności, wybitnemi zgłoskami zapisanych w naszej historji, w których miał sposobność przemawiać Ks. Jenerał Niezgoda, ale także z powodu wprost cudownego ujęcia i opanowania sytuacji danej chwili. Za mistrza niezwykłego uważać go należy w tym względzie, a wspomnę tylko o wrażeniu, jakie wywołał w całym narodzie swem przemówieniem na pogrzebie ofiar wypadków krakowskich w dniu 6 listopada 1923 r.

„Na przełomie czasów" powinno znaleźć się nietylko na biurku każdego kapłana — mojem zdaniem, przepięknej tej książki nie powinno braknąć w żadnej rodzinie polskiej, bowiem żadna inna książka nie daje tak silnego obrazu stosunków tak religijnych, jak również społecznych, politycznych i obyczajowych w chwilach powstawania do niepodległego życia ojczyzny naszej. Kto przeglądnie spis tych przemówień, a chociaż jedno z nich przeczyta, z książką tą już się nie rozstanie.

Ks Stanisław Bulichowski.

NIEZGODA, Ks. Piotr, Prałat, Generalny Dziekan Wojsk Polskich: **„Ave Marja"** Kazania o Najśw. Marji Pannie na wszystkie uroczystości Marjańskie w roku. Czytania na maj i październik. Wydanie ozdobne. Miejsce-Piastowe 1928. (In 8-o. Str. 270. Na wyczerpaniu).

Cena zł. 6.

Cóż powiem o III tomie Ks. Jenerała Niezgody p. t. „Ave Maria". To już szczyt zapału i miłości, treści z formą — to coś tak niezwykłego, a tak miłego, że z podziwu ochłonąć nie można. Nie znam, nie spotkałem się z czemś podobnem. Kapłan, pragnący powiedzieć coś naprawdę wzniosłego a pięknego o Bożej Rodzicielce, musi książkę tę wziąć do ręki. W niej ujrzy Marję jako Matkę Boga, to jako Matkę naszą, czy jako Opiekunkę ludzkości, czy znowu jako Królowę Korony Polskiej w takich blaskach, w takich barwach, że nie łatwo o tem zapomnieć potrafi. Którąkolwiek przeczytasz stronicę „Ave Maria", już możesz śmiało mówić kazanie, pisać hymny, szeptać uwielbienia.

Księże Jenerale, Autorze kazań „Ave Maria" — sowita czeka cię nagroda za tak wspaniałe uwielbienia Królowej i Pani naszej! Czekamy dlatego od Ciebie

coś więcej, pragniemy ujrzeć wydrukowane wszystkie Twe przemówienia. Młoda „Książnica-Michalineum" napewno nie poskąpi starań, by się nasze pragnienia ziściły w tym względzie, owszem cieszyć się będzie, gdy wydawnictwa jej w jak najszersze pójdą koła.

Serdeczne „Szczęść Boże!"

Ks. Stanisław Bulichowski.

NIEZGODA, Ks. Piotr, Prałat, Generalny Dziekan Wojsk Polskich: **„Kazania na niedziele i święta całego roku"** (Przygotowują się do druku, już można zamawiać).

ZUBRZYCKI Sas Jan, Dr.: **„Mistrz Twardowski, Białoksiężnik polski,** *prawda z podań*". Wydanie ozdobne z 95 ilustracjami. Miejsce-Piastowe 1929. (In 8-o + 408 str.).

Cena opr. zł. 12. — broszur. zł. 8.

Już sam tytuł dzieła zapewnia nas, iż jest to rzecz zupełnie odmiennie użyta jak dotychczas, bowiem Prof. Dr. Jan Sas Zubrzycki nie przypisuje mu mocy złych, jako czarnoksiężnikowi, tylko przeciwnie, udowadnia w ciągu pracy bardzo sumiennej i głębokiej, o ile trzymał się on Boga i Najświętszej Panny, — zatem z siłami dobremi zawsze działał przeciw szatanowi. Całość podzielona jest na pięć rozdziałów: 1) Przedsłowie, 2) Mistrz Twardowski na tle dziejów, 3) Twardowskiego uczoność, 4) Twardowskiego polskość, 5) Mistrz Twardowski wobec czynów.

Dzieło ozdobione wielką ilością rysunków i drzeworytów, potrzebnych do udowodnienia wywodów. Szczególnie ważnem dziełem jest rozprowadzenie nauki, która dotyczy t. zw. *kwadratów magicznych*, dla wykazania, o ile *wiedza tajemna* Twardowskiego, jako wróżbity, polegała na układzie liczb czarodziejskich.

Z całego dzieła widać, na podstawie szeregu dowodów bardzo silnych, że Twardowski to postać nietylko dla zabawy i igraszki tłumu, lecz ponadto jest ona obrazem nauki bardzo poważnej i związanej z duchem polskim i dziejami naszego narodu. Co najważniejsze ponadto, iż jasno się okazuje w związku z podaniami i szczegółami najważniejszemi, że Twardowski wcale nie jest podobny do Fausta. Jest niemożliwością, aby pierwszy był naśladowcą tego ostatniego. Twardowski jest postacią o wiele dawniejszą, a duch jego i czyny zupełnie inaczej się przedstawiają.

Książka wydana wytwornie: napisana jest lekko i poglądowo, tak, że czyta się ją jak powieść, a korzyść większa, gdyż na jej dnie leży głębia nauki.

Twardowski w taki sposób poraz pierwszy jest u nas podany i przedstawiony.

Powściągliwość i Praca.

ZUBRZYCKI SAS Jan, Dr.: **„Krzyże i kapliczki przydrożne"**. Dzieło wytworne, ozdobione licznemi ilustracjami, a także tablicami kolorowemi.

(W druku).

W dziele tem chodzi głównie Czcigodnemu Autorowi o przedstawienie tego p i ę k n a, jakie się wiąże z krzyżami i kapliczkami przydrożnemi, tak licznie rozsianemi po Polsce, Podolu, Wołyniu i Litwie. Z jednej strony zależałoby nam, aby

zabytki te drogie i szacowne ochronić przed zagładą ich wartości, — z drugiej strony, aby zachęcić lud polski do zachowania tak świętej tradycji i do budowania takich pomników na miejscu już zniszczonych. Dzieło prześliczne — posiadać będzie wartość bardzo cenną dla każdego Polaka, rozmiłowanego w tych okazach, jakie łączą się przedewszystkiem z duszą narodową.

Sama część ilustracyjna dzieła upewnia nas o bogactwie sztuki pięknej w tej dziedzinie tak wielkiem, o jakiem dotychczas nie mieliśmy pojęcia.

Prac Prof. Zubrzyckiego, tchnących takim górnym idealizmem, szlachetnością i prawdą, nie powinno braknąć w żadnym domu polskim, a przedewszystkiem winne one oddać niemałe usługi w pracach nad ludem i młodzieżą duchowieństwu polskiemu, nauczycielstwu i tym wszystkim, którzy biorą udział w życiu publicznem.

Powściągliwość i Praca.

ŻUKIEWICZ, O. Konstanty Marja, Dominikanin: **„Niewolnik Marji, Bł. Ludwik Marja Grignon de Montfort“**. Miejsce-Piastowe 1929. Cena zł. 1·50.

W dziełku tem, niewielkiem objętością, ale bardzo bogatem w treści, kreśli autor pierwsze w języku polskim nieznane, a tak śliczne życie Bł. Ludwika Grignon'a, — *„Świętego, któremu nic się w życiu nie wiodło, a jednak powiodło się wszystko”*, bo całe rozwijało się i kwitło z miłości Najświętszej Panny.

Wprost wspaniałym jest wstęp tego dziełka, w którym Autor przytacza cały szereg imion największych, czcicieli Najświętszej Panny, kreśląc charakterystykę każdego z nich w kilku zaledwie wyrazach, począwszy od św. Józefa i Jana Ewangelisty, przez pierwsze i średnie wieki, aż do Bł. Ludwika Grignon'a. Świetlana postać ta budzi żal, żeśmy jej nie znali, — porywa do miłego naśladowania, a tem samem do wprowadzenia w czyn prześlicznego nabożeństwa, które Święty ten nazwał *„Niewolnictwem Najświętszej Marji Panny”*, ale niewolnictwem przesłodkiem, bo niewolnictwem miłości najsłodszej Bogarodzicy. Ta przepiękna metoda nabożeństwa do Matki Boskiej przyjmuje się dziś wszędzie po całym świecie. Na wszystkich kongresach Marjańskich mówią o niej najznakomitsi teologowie i piszą dzieła.

U nas w Polsce, mimo dwóch wydań książeczki Bł. Ludwika Grignon'a, nabożeństo to jest bardzo mało znanem. Leżą przed nami traktaty o tem nabożeństwie w języku francuskim, niemieckim i włoskim, praca jednak O. Konstantego Marji Żukiewicza, jasnością swą i serdecznością stanowczo przewyższa je, przekonywując do głębi i poniekąd zmuszając do jego przyjęcia.

Spodziewać się też należy, że zrozumienie nabożeństwa do Matki Najświętszej według ducha Bł. Ludwika, tak jak je przedstawia nam Autor, przyczyni się wielce do jego jak najszerszego rozpowszechniania, a będzie ono nietylko nabożeństwem klasztorów, ale także i dusz żyjących wśród świata a pragnących śladami Marji dążyć do wyższej doskonałości.

Książeczka to dla dusz wybranych „dla śmietanki pobożności”, jak nazwał metodę Bł. Grignon'a O. Faber.

Powściągliwość i Praca.

ŻUKIEWICZ, O. Konstanty Marja, Dominikanin: **„Na tej dolinie łez“.** Miejsce-Piastowe 1929 (w druku).

Cena zł. 3

Prawdziwe to *„rozmyślania na czasie”*. Porównać je można z nieśmiertelnemi obrazami Grottgera „Pójdź w dolinę łez...” tylko gdy z nich bije bezmierny ból i straszna beznadziejność, w pracy O. Żukiewicza na tezy złamania, zdziczenia, rozprószenia, brzydoty i nieszczęścia życia ludzkiego bez wiary, są odpowiedzią antytezy odrodzenia, podniesienia, kultury, skupienia, piękna i prawdziwego szczęścia, jakie wnosi Królowa Różańca Świętego, którą Autor przedstawia jako prześliczną wizję, zstępującą na naszą dolinę łez i podającą wygnańcom tej ziemi przeróżne różańce według ich nędzy i potrzeb — z pereł, korali, diamentów... by rozbitków świata szczęśliwie doprowadzić ku brzegom wieczności.

Z głębokich a szczytnych prawd dogmatycznych o Bogarodzicy, wysuwają się tutaj życiowe, a praktyczne wnioski. Książka ta napisaną jest z życia i dla życia, a napisana stylem czarównie-pięknym, ale zrozumiała nawet dla prostaczka, — prawdziwy to poemat prozą o Tej, którą Św. Efrem nazwał *„nadzieją tych, którzy wszelką nadzieję stracili...”*

Dzieło to bardzo pięknie wydane, a tchnące tak wielkiem ukochaniem Matki Bożej i naszej — polecamy wszystkim, a szczególnie Czcigodnemu Duchowieństwu i Klasztorom do użytku w czasie nabożeństw październikowych i majowych, a najwięcej naszej młodzieży polskiej, która powinna tam czerpać wzory i przykłady cnót najpiękniejszych i najwznioślejszych.

Powściągliwość i Praca.

Z powodu reorganizacji Wydawnictwa, postanowiliśmy wysyłać do 1 lutego 1930 r. wszystkie nasze wyżej wymienione książki z 15% opustem, ale tylko tym, którzy zamówią je bezpośrednio w Wydawnictwie naszem w Miejscu-Piastowem, przesyłając jednocześnie należytość czekiem P. K. O. Nr. 405.570, który otrzymać można na każdej poczcie.

Z Ameryki i innych krajów zagranicznych należy wysyłać zamówienia i pieniądze tylko w listach poleconych.

Prosimy zamówienia wyraźnie adresować:

WYDAWNICTWO KSIĄŻNICA-MICHALINEUM w Miejscu-Piastowem, Małopolska.

Wszystkich Czytelników upraszamy gorąco, aby kalendarz nasz, jako książkę niezbędną w każdym domu polskim, rozpowszechniali wśród swoich krewnych i znajomych — w szkołach i organizacjach. — Żądajcie go w księgarniach, kramach jarmarcznych, a także w zakrystjach kościołów parafjalnych; gdyby go tam zabrakło, zamawiajcie wprost w Wydawnictwie.

Taryfa pocztowo-telegraficzna.

Listy zwykłe prywatne: do 20 gramów — 25 gr., od 20 do 250 — 50 gr., 250 do 500 — 80 gr., *zagranicę* do 20 gramów — 50 gr., za każde dalsze 20 gramów — 30 gr., do *Austrji, Czechosłowacji, Rumunji i Węgier* do 20 gram. — 40 gr., za każde dalszę 20 g. — 30 gr. *Kartki pocztowe:* pojedyncze — 15 gr., z odpowiedzią — 30 gr., *zagranicę* pojedyncze — 30 gr., z odpowiedzią — 60 gr., do *Austrji, Czechosłowacji, Rumunji i Węgier* pojedyncze — 25 gr., z odpowiedzią — 50 gr., *Druki* do 25 g. — 5 gr., od 25 do 50 — 10 gr., od 50 do 100 — 15 gr., od 100 do 250 — 25 gr., od 250 do 500 — 50 gr., od 500 do 1000 — 60 gr., *zagranicę* za każde 50 g. — 10 gr. najwyższa waga 2 kg. *Próbki towarowe* do 250 g. — 25 gr.. od 250 do 500 g. — 50 gr., *zagranicę* za każde 50 g. — 10 gr., najmniej jednak 20 gr., najwyższa waga 500 g. *Papiery handlowe* do 250 g. — 25 gr., od 250 do 500 g. — 50 gr., od 500 do 1000 g. — 60 gr., *zagranicę* za każde 50 g. — 10 gr., najmniej jednak 50 gr., najwyższa waga 2 kg. *Listy wartościowe:* jak za list polecony odpowiedniej wagi oraz należytość asekuracyjna za każde 100 zł. lub część tychże — 10 gr., opłata dodatkowa — 10 gr., wartość nie może przekraczać 10.000 zł., *zagranicę* jak za list polecony i za każde 300 zł. lub ich część — 50 gr., wartość nie może przekraczać 5000 fr. zł. *Przekazy:* do 10 zł. — 15 gr. od 10 do 25 — 30 gr., od 25 do 50 — 45 gr., od 50 do 100 — 65 gr., od 100 do 250 — 90 gr., od 250 do 500 — 130 gr., 500 do 750 — 175 gr., od 750 do 1000 — 215 gr., opłata dodatkowa bez względu na wysokość kwoty — 5 gr. Do *Austrji, Belgji, Francji, Terytorjum Sarry, Łotwy i Czechosłowacji* do 100 zł. — 80 gr., za każde dalsze 100 zł. — 50 gr., najwyższa kwota 1000 zł. Do *Kanady, St. Zj. Ameryki i W. Brytanji* do 100 zł. — 100 gr., za każde dalsze 100 zł. — 100 gr., najwyższa kwota 1000 złotych.

Paczki (obrót wewnętrzny)

Waga	Strefa I do 100 km.	Strefa II ponad 100 do 300	Strefa III ponad 300 do 600	Strefa IV ponad 600 km.
do 1 kg	60 gr	80 gr	1.— zł	1.20 zł
ponad 1- 3 kg	80 „	1.20 zł	1.60 „	2.— „
„ 3- 5 kg	1.20 zł	1.80 „	3.40 „	3.— „
„ 5-10 kg	1.80 „	2.60 „	4.— „	6.— „
„ 10-15 kg	2.50 „	4.— „	6.— „	8.— „
„ 15-20 kg	3.50 „	6.— „	8.— „	10.— „
Opłata dodatkowa bez względu na wagę paczki 10 gr.				

Za paczki wartościowe opłata dodatkowa za każde 100 zł. — 10 gr., manipulacji 20 gr., ponad 100 zł. manipulacji — 40 gr., wartość nie może przekraczać 10.000 złotych.

Należytości dodatkowe: polecone 50 gr. (zagran. 60 gr.), nadanie za pobraniem — 50 gr.. doręczenie pospieszne 80 gr. (zagran. 1. złoty).

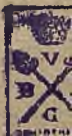
Telegramy od wyrazu 15 gr., pilne 45 gr. oraz opłata dodatkowa od każdego telegramu 50 gr.

Poczta i telegraf w Polsce. Instytucji pocztowych — 4431. Na 1.000 mieszkańców wypada rocznie 21.503 przysyłki listowe, 5.456 gazet, 59 listów wartościowych, 431 paczek, 275 przekazów pocztowych na sumę 17,637 złotych, 239 telegramów.

Zagranicznych listów z Polski 38% idzie do Niemiec, 20% do Stan. Zjedn., 10% do Francji, 7% do Austrji, 4,6% do Związku Socj. Sow. R., 4,2% do Czechosłowacji. Z zagranicy przychodzi do Polski 32% z Niemiec, 12,6% ze St. Zjedn., 12% z Francji, 10% z Austrji, 8% z Czechosłowacji, 5% ze Zw. S. Sow. R.

Telegraf — 47.630 km. linij, 3.886 stacyj.

Znaczków pocztowych drukuje się około 700 miljonów rocznie.



QVIS VT DEVS



Pod chorągiew Św. Michała Archanioła.

Wielki Kapłan i świątobliwy miłośnik młodzieży, X. Bronisław Markiewicz, zakładając Zgromadzenie zakonne i Zakłady sieroce pod wezwaniem Św. Michała Archanioła, skupił wkoło siebie także ludzi żyjących w świecie, jako Członków Wspierających (zelatorów) Towarzystwa „Powściągliwość i Praca pod wezwaniem Św. Michała Archanioła“ zadaniem których jest:

1. Apostolstwo czci Św. Michała Archanioła, Księcia i Wodza mocy niebieskich, Pogromcy szatana, Stróża i Patrona Kościoła, wprowadzającego dusze do nieba, oraz praca podług sił nad jej rozszerzaniem.

2. Moralne i materjalne wspieranie Zakładów sierocych Towarzystwa wedle sił i możności przez ofiary własne i zbieranie składek.

Na życzenie w zakładach odprawiają się nowenny, Msze święte lub inne modlitwy i nabożeństwa szczególne o uproszenie przez sieroty łask różnych tak duchownych jako też doczesnych.

Wszelką korespondencję w tych sprawach, jak również ofiary, uprasza się wysyłać do podanych niżej Zakładów Wychowawczych Towarzystwa Świętego Michała Archanioła: Miejsce-Piastowe, Małopolska, (Konto czekowe P. K. O. w Warszawie Nr. 150.128. — Pawlikowice, p. Wieliczka (P. K. O. w Krakowie Nr. 404.854), — Berteszów, p. Bakowce, koło Lwowa. — Dziatkowicze, p. Połonka koło Baranowicz.

Ofiary na wychowanie i wykształcenie przyszłych kapłanów i braci zakonnych uprasza się wysyłać pod adresem: Kolegjum i nowicjat Towarzystwa Świętego Michała Archanioła w Pawlikowicach p. Wieliczka.

3. Jednanie nowych członków.

4. Zachęcanie pobożnej i przykładnej młodzieży do poświęcenia się życiu zakonnemu w Towarzystwie Św. Michała w charakterze kapłanów lub braci zakonnych.

5. Apostolstwo dobrej prasy przez rozpowszechnianie w okolicy swojej wydawnictw Towarzystwa Świętego Michała Archanioła jak kalendarzy, miesięcznika „Powściągliwość i Praca“ i t. d.

Wydawnictwa nasze zawierają artykuły dostosowane do religijnych i narodowych potrzeb społeczeństwa, aby rozpalić w niem wiarę gorącą ojców naszych i szlachetną miłość Ojczyzny, aby uświęcić życie rodzinne i zachęcić do dobrego a przykładnego wychowania dzieci.

Apostolstwo dobrej prasy — to jeden z najważniejszych dziś obowiązków wszystkich katolików. Jeśli zaś kto, to zrzeszeni Czciciele Świętego Michała Archanioła w Polsce, winni pod sztandarem tego Wodza Mocy niebieskich, zwalczać szatana, jego sługi i środki, jakich w czasach dzisiejszych używa, aby gubić dusze — w szczególności bezbożne organizacje, szkoły i złą prasę.

6. Zjednywanie członków majętnych, którzyby, mając ku temu możność i warunki, wspierali ofiarami i jałmużnami nasze Zgromadzenie i jego Zakłady Wychowawcze dla sierót i opuszczonej młodzieży, zaopatrywali je w aparaty religijne, utensylja szkolne, książki do nauki i bibljoteki, bieliznę, odzież, obuwie (nawet używane), przyrządy do gier i zabaw dziecinnych itd.

Polska ma do wychowania setki tysięcy sierót, które nie mając opieki, giną w sposób haniebny w nurtach zła wszelakiego i zgnilizny moralnej.

A czy dzisiaj społeczeństwo nasze dostatecznie spełnia swe obowiązki w tym kierunku? Czy rozumie swój własny interes, w myśl tej wielkiej prawdy, że: „Kto ochrania dzieci cudze, ten troszczy się tem najlepiej o przyszłość dzieci własnych“.

Powstają na nowo zniszczone fabryki, wyjałowiona rola z każdym rokiem lepsze plony wydaje. Wszędzie widać postęp i rezultaty naszej energji i kultury. Niestety, sprawa najważniejsza — dziedzina uprawiania roli serc i umysłów dzieci opuszczonych — leży prawie odłogiem. Niwa nieuprawiona rodzi tylko chwasty. Młodzież puszczona samopas — rośnie na bandytów.

Nawołując do uczynków miłosierdzia dla najbiedniejszych dziateczek, takiemi słowy napomina nas X. Bronisław Markiewicz:

„Nie ten naród zajmie w najbliższej przyszłości pocześniejsze na świecie stanowisko, co dzisiaj ma więcej wojska i złota, ale ten, który będzie miał najmniej ubogich, głodnych i młodzieży zaniedbanej i opuszczonej.

Trzeba młodzież ubogą i opuszczoną wychowywać w powściągliwości i pracy. Tysiące młodzieży zaaresztowanej w kraju naszym świad-

czy, że nasze społeczeństwo zaniedbało się w sprawie wychowania dzieci opuszczonych. Chwila bardzo poważna. Ratujmy się, aczkolwiek spóźniliśmy się. Obowiązani jesteśmy obecnie do wysiłków nadzwyczajnych.

Te tysiące młodzieży dobrze wychowanej i wyuczonej cnót, to dobra świetlana przyszłość narodu.

Te tysiące — niewychowane, puszczone samopas, straszna i okrutna to kiedyś dzicz rozpasana; nawalnica, która wstrząśnie całym światem!"

Czyńmy sprawiedliwość sierotom!

Warunki przyjęcia.

Aby zostać Członkiem (zelatorem lub zelatorką), wystarcza przysłać swoje imię i nazwisko, oraz adres wraz z ofiarą do Zgromadzenia Św. Michała Archanioła w Miejscu-Piastowem. Wzamian Rektor Generalny wysyła świadectwo przyjęcia.

Wszelką korespondencję w sprawach Towarzystwa upraszamy kierować pod adresem:

TOW. ŚW. MICHAŁA ARCH.
w Miejscu-Piastowem.

Pierwszy Obowiązek Narodowy.

Znany pisarz i społecznik, X. Prof. Henryk Weryński, wydał w Książnicy-Michalineum z okazji dziesięciolecia zmartwychwstania Ojczyzny naszej piękną książeczkę p. t. *„Pierwszy Obowiązek Narodowy"*.

Kapitałem narodowym, który zadecyduje o naszej przyszłości, jest przedewszystkiem nasza tężyzna duchowa. Bez wyrobienia charakterów nie można myśleć o jasnej przyszłości Ojczyzny.

Jak pojąć i wykonać ten pierwszy obowiązek narodowy, obowiązek kształcenia charakterów, wskazuje w tej książeczce X. Prof. Weryński stylem pięknym, opierając się na tem, co o wyrobieniu dusz w Polsce powiedzieli i napisali najlepsi i najtężsi Jej synowie. Stąd kartki te noszą na sobie znamię *małej ewangelji narodowej*, owianej duchem apostolskim i serdeczną troską o przyszłość.

Książeczka ta posłużyć może jako znakomity materjał do przemówień na rocznice i obchody narodowe, a nawet do kazań patrjotycznych i t. p. Również młodzież nasza bardzo wiele skorzystać może z rad i wskazówek wytrawnego znawcy jej duszy i utalentowanego publicysty.

Cena książeczki tylko 80 gr., po którą pisać należy pod adresem: *Książnica-Michalineum w Miejscu-Piastowem, Małopolska.*

Należytość można dołączyć do zamówienia znaczkami pocztowemi, na porto pocztowe znaczek za 10 gr.